

PAMIĘTNIK SZLACHETNEGO LEDOCHOWSKICH DOMU.

NAPISAŁ I WYDAŁ

Ks. Sadok Barącz.

LWÓW 1879.

PAMIĘTNIK SZLACHETNEGO LEDOCHOWSKICH DOMU.

NAPISAŁ I WYDAŁ

Ks. Sadok Barącz.

LWÓW.

Z drukarni „Gaz. narod.“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

1879.

Wstępne Słowo.

Skromny napis wyryty na grobowcu Ledochowskich w kościele Dominikanów w Podkamieniu, zajął całą moją uwagę w roku 1835. Kilka razy zwiedzając katakomby tego kościoła, myślą przebiegałem te czasy, które butwiejące tamże ciała niegdyś zapełniały, a wśród okropnego zniszczenia, zdawały się przesuwać te czcigodne postacie, do których chwalebna przeszłość należała. Ze wszystkich atoli jedna, poważna, najwybitniejsza postać Stanisława Ledochowskiego Marszałka konfederacyi Tarnogrodzkiej pozostała w myśli mojej i rozogniła młodą podówczas wyobraźnię moją i wzbudziła we mnie nieugaszone pragnienie wywołania rzadkiego dziś prawości charakteru jego w celu rozpłomienienia szlachetnej dążności w młodszem pokoleniu. I nie wiedziałem, że ta sama myśl błoga równocześnie na innym punkcie powstała, że trzeba było lat czterdzieści kilka, by te dwie myśli razem zetknięte odżyły, wzmogły się i pożądany owoc wydały.

Obowiązki bowiem stanu mego, oderwały mię od najmilszego przedmiotu dumań moich. Los zawistny dowolnie rzucał mną w różne strony i kazał mi w prost przeciwnym działać kierunku. Jednakowoż wśród mozolnej pracy powołania mego, ile mi tylko czasu zbywało, z narażeniem wątłego zresztą zdrowia mego, robiłem poszukiwania po bibliotekach publicznych i prywatnych, w kraju i za granicą, by zebrać materjały do wykończenia tego obrazu przecudnego, który tak głęboko zarysował się w myśli

mojej. Mnóstwo innych rzeczy zebrałem, lecz z dokumentami tyczącemi się czcigodnego Marszałka nigdzie zdybać się nie mogłem. Nareszcie po tylu walkach bolesnych, po doznanym smutnym zawodzie politycznym z resztkami sił fizycznych osiadłszy w Podkamieniu, postanowiłem zużytkować to wszystko, cokolwiek na miejscu dałoby się zebrać.

Spisałem tedy, a drogocenne te zbiory w rękopismie pozostać miały. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności, ocknęła się rodzina Ledochowskich i zażądała ogłoszenia drukiem tych materjałów. Od niej dowiedziałem się też, że przy schyłku roku 1835 zamyślano wydać żywot Antoniego Ledochowskiego przez Ks. Jastrzębskiego Infułata klimóntowskiego skreślony z dodaniem wszakże całej historyi genealogicznej, do której opracowania wezwano znanego literata Felixa Bentkowskiego. Lecz gdy tenże pracę swoją głównie na bałamutnem dziele Księdza Walerego Gruszczyńskiego oparł, odstąpiono od pierwotnego zamiaru, gdyż lepiej jest pisać mało, a prawdy; niżeli wiele, a fałszu.

Czyniąc zadosyć zaszczytnemu wezwaniu, podjąłem się tego wydawnictwa. Szczerze jednak wyznaję, że wiele tu jest niedokładności, że jedynie dla tego, ogłaszam one drukiem, żeby czas w niepohamowanym swym pochodzie i tych szacownych szczątków nie pochłonął. —

Pierwsze zawiązki zacnego Ledochowskich rodu nikną w pomroce wieków niezbadanych. Przeszłość ubiegła zbyt skąpa w pomniki dziejowe, wątku nawet nie podaje, z którego by można wysnuć przynajmniej słaby okres działań tego w Polsce zasłużonego Domu. Całą naszą początkową wiedzę, zawdzięczamy ustnemu podaniu.

Powiadają, że pierwszym założycielem tej szlachetnej rodziny, był Halka rycerz znakomity, oraz krewny Włodzimierza Wielkiego, księcia podówczas na Rusi panującego, mający wielkie poważanie u dworu. z powodu waleczności w bitwach z najezdcami kraju i zdrowej rady. Polegając tedy na zdaniu jego, wyprawił go książe do Carogrodu około roku 975 w celu zbadania religii chrześcijańskiej, ażaliby odpowiadała potrzebom Rusi pogańskiej. Jan Zemisces cesarz Wschodu, uprzejmie powitawszy to poselstwo, rozwinął całą świetność religijną greckiego obrządku, która tak wielkie sprawiła wrażenie na Halce, iż powróciwszy do Kijowa, nie mógł się nachwalić tego blasku i wspaniałości religijnej, a nadewszystko wynosząc uszczęśliwienie, jakiego doznają wyznawcy Chrystusa, radził księciu, żeby przez chrzest święty sprawił i swoje i całego narodu ruskiego odrodzenie tak wielce podówczas pożądane.

Gdy zaś dworzanie księcia słuchając tej mowy, poczęli szydzić i z niego i z wiary, którą wychwalał; Halka uniósł się szlachetnym gniewem do tego stopnia, iż trzech znakomitych dworzan, którzy mu najwięcej dokuczali, wezwał na pojedynek. Przeciwnicy ochoczo przyjęli wezwanie i powietrze radością napełnili, sądząc w swym niewczesnym zapale, że jeden przemocy trzech uledz będzie musiał. Lecz Halka zaufał Bogu! a stanąwszy na miejscu walki, określił w około siebie okrąg na ziemi, a oznaczywszy go trzema krzyżami, natarł na przeciwników z wiarą, a tak szczęśliwie, iż wszystkich trzech pokonał. Książe

Włodzimierz przytomny tej walce, widząc Halkę zwycięzcą przez znak Krzyża świętego, nadał mu koło z trzema krzyżami, jako znamię odszczególniające między rycerzami pogańskiemi pod nazwą „Szaławy.“ [1])

Herb tedy Szaława przedstawia koło złote w polu błękitnem, w którego środku, są trzy krzyże złote w trójkąt ułożone, nad tarczą hełm z koroną, nad którą ręka po łokieć z mieczem jak do cięcia wyniesiona.

Odtąd sypały się zwycięztwa duchowe, gdyż Halka niepoprzestając na jednym tryumfie, szerzył gorliwie wiarę chrześcijańską, niesforne pogan umysły pod panowanie Ewangielii podbijał, a nawracaniem Rusi bałwochwalczej, imię „Nawrotyńskiego“ pozyskał. [2]) W ślady jego wstąpił wnuk **Rafał**, który z Bolesławem Chrobrym wojował po różnych miejscach, a walecznością swoją przyczynił się do świetności powodzeń Księcia polskiego. Podobnież **Teodor** Wojewoda Kijowski, powolny syn ojczyzny wielkiemi wzbogacony zdolnościami, Scytóm, Wołochóm i Niemcóm śmiało stawiając czoło, imię swe niezwiędłą okrył sławą. [3])

---

[1]) Gzowski. Wieloraka z najwyższych oraz korona, albo Konkluzya przy pierwszej błog. Jana Franciszka Regis S. I. inauguracyi Sandomierz 1716. w przedmowie: Avitum Illustrissimi Insigne patrio Roxolano idiomate Famae nuncupatum derivatum a Magno ad Joannem Zemiskam Imperatorem Orientis legato Ducis Russiae Vlodimiri consanguineo, qui primus in suam patriam Christi fidem intulit. Anno domini 971. dictus vulgo Conversor. Długosz w dziejach Polski wydanie Przezdzieckiego. Kraków 1867. str. 118 wspomina o wysłaniu posłów do cudzoziemskich narodów w r. 987. Halkę atoli rycerza nigdzie niewymienia.

[2]) Trophaeum ternae Ledochowsciorum crucis panegiryk Pijarów Międzyrzeckich z r. 1725. in fol. Primus hujus aviti nominis dux et antesignanus intimus a Consiliis et propinquo sanguine junctus Volodoro Russiae Monarchae Salavita.. a succedentibus saeculis Nawrotyński... appellatus.

[3]) Trophaeum ternae Led. crucis... Theodorus Palatinus Kijoviae... in obsequium Patriae nobilioribus excelluit dotibus... bellator optimus extitit. Niesiecki w Herbarzu swoim dawne wydanie T. I. str. 145 nie kładzie tego Teodora w spisie wojewodów Kijowskich.

Jednakowoż wszystkie te wiadomości na ustnem podaniu oparte, pozbawione są historycznej wartości. Dopiero po trzech wiekach wynurza się dziejowa postać **Piotra Halki** hetmana ruskiego, który na czele swej drużyny z początku szczęśliwie w Polsce wojując, zgubnej później doznał klęski. O którym Marcin Bielski w Kronice polskiej pod rokiem 1300 T. XIII kart. 8. wydania Gałęzowskiego mówi: Tym czasem Ruś do Polski wpadłszy, Sendomirski wszystek kraj splundrowali, i w Korczynie zamek, który był drewniany spalili, potem z plonem prędko uszli. Zebrali się na nie Sendomirzanie, chcieli im też to taką miarką oddać. Rusnacy mając Litwę i Tatary na pomoc, zabiegli im u Lublina z Hetmanem swym Piotrem Halkiem, jako tego Joannes Birgerus dokłada. Dali im bitwę naszy, chociaż ich dobrze mniej było, i porazili je, a drudzy do Lublina uciekli, które oblegli nasi w Lublinie i głodem wymorzyli, tak iż się musieli poddać. Tego Halki, któregom tu wspomniał, jest jeszcze dziś w Rusi potomstwo. Noszą na herb trzy krzyże złote na polu błękitnem, a ten herb zowią Saława.

Prócz powyższego świadectwa przez Bielskiego w r. 1576. zestawionego, mamy wspominkę o dwóch Hetmanach na początku panowania Władysława Jagiełły, **Chlebie** i **Januszu**, którzy potęgę Krzyżaków łamali.[1]) Wreszcie herbarz Okolskiego na kart. 87. przytacza Rafała Halkę z Romanowa pochowanego we Lwowie 1571. roku, tudzież nagrobek położony tamże w kościele OO. Dominikanów dla Stanisława Halki na Romanowie zmarłego dnia 6. czerwca 1600 roku.

Z powodu działu ziemskiego bracia jednego pnia rodzinnego, utworzyli odmienne szczepy, przybrawszy na-

[1]) Trophaeum ternae Led. crucis: quia in Chlebo ductore militiae sub fortunato Jagellonis regimine Daciam multoties vicimus, in Janussio campiduce depressa Crucigerorum audacia Borussiae reliquias Regno adjecimus etc. Lecz ten panegiryk wszystkich znakomitych Szaławitów do Ledochowskich zalicza, a nawet i tych, którzy pod imieniem Swirskich zasłynęli, jakim był Jędrzej Kawaler maltański za czasów Karola V. cesarza Niemiec.

zwiska od dóbr, które im się w spadku dostały.[1]) Protoplastą tedy domu Ledochowskich był **Nestor**, który za wierne usługi ojczyznie wyświadczone, od księcia Litewskiego Kazimierza Jagiellończyka około roku 1457 obdarzony został przywilejem następującym:

Miłością bożą, my wielki książe Kazimierz królewicz litewski, zmódzki, ruski i innych, ujrzeliśmy wierną służbę sługi naszego pana Nestora, który wyjechał uczciwie z ziemi podolskiej, z kamienieckiego powiatu na naszą służbę i na naszą łaskę i naradziwszy się my z książętami, rycerzami, z panami i ze wszystką naszą radą, daliśmy jemu podle horoda Krzemieńca sioło Ledóchów ze wszystkim tem, co ku temu siołu zdawna służają, z niwami, sianożęciami, z lasami, pasiekami, z stawami i z stawiszczami, z dąbrowami i z rzekami i z bartnemi ziemiami, a daliśmy Jemu wiecznie i nieporusznie Jego żonie i jego dzieciom, a nie będzie dzieci, jeno bliźniemu jego, a tak, że wolen sprzedać, zamieniać, zastawić i za duszę dać, a na to świadki: książęta, rycerze, panowie i wszystka rada nasza, a na potwierdzenie tego i pieczęć naszą kazaliśmy przywiesieć do tego naszego listu, a i my to na jego rzyce Ikwie Jemuż daliśmy pisany w Wilnie miesiąca Januarii dwunastego dnia Indykta piątego.[2])

Od tego Nestora, rozkrzewił się ród Ledochowskich

---

[1]) Trophaeum ternae Led. crucis: prius Nawrotynsciorum, postea in Romanów et Swirze Dominorum (Swirscy) ac tandem post divisionem inter fratres bonorum adoptato no mine in Ledochów Ledochowsciorum.

[2]) Przywilej ten Samuel Ledochowski sędzia ziemski krzemieniecki kazał dnia 1. Marca 1621. roku wpisać do ksiąg ziemskich krzemienieckich, z których dnia 20. września 1714. roku wydano odpis wierzytelny, lubo jak się sam urząd wyraża: te księgi perhostilitatem są z gruntu zrujnowane, i per diuturnitatem temporis bardzo zgniłe, zbutwiałe, pomięszane w seksternach nie całe i na niektórych miejscach ledwie się przeczytać mogą. Czy rok 1457. odpowiada Indykcie piątej wyrażonej w przywileju, zaręczyć nie mogę. — Odpis onego jest własnością hrabiego Antoniego Ledochowskiego.

w czterech gałęziach, a mianowicie: Kuźmy, Waska, Denyska i Haska braci rodzonych, o których znajduje się świadectwo w zapisie następującym: My Ledochowscy na imię Wasko, Hasko i Denysko i Kuźmiana Senka i syn jej Iwasko, zeznawamy tym naszym listem każdemu dobremu i na potém będącym komu będzie potrzeba tego wiedzieć, albo czytając słyszeć, co mieliśmy imienie swoje Plaszowę w Peremylskim powiecie i spuścili siostróm naszym na imię Hannie i Matrużce i Annie w trzydziestu, no przyszedłszy oblicznie stanąwszy znami siostry nasze, Hanna, Matrużka i Anna spuściliśmy ojczyznę naszę Plaszową z ich dobrą wolą człowiekowi dobremu Semkowi Matwiejowiczowi w tych pieniądzach w trzydziestu kopach groszy półgroszowych szerokiej liczby. No my dziedzice tego imienia Plaszowy, a kiedybyśmy mieli odkładać ojczyznę swoję Plaszowę, albo dzieci nasze, tedy nie mamy nikomu inszemu zastawiwszy wykupić, ani dzieci nasze, tylko świémi wkópnemi pieniędzmi spomogłszy się wykupić, a co kiedy Senko nałoży na polepszenie tego imienia, to my mamy wszystkie pieniądze jego odłożyć, a zastawiliśmy ojczyznę naszą Plaszowę ze wszystkiemi dochodami, z polami, z sianożęciami, z dąbrowami, z bartną ziemią, i z stawami, stawiszczami i z bobrowemi łowy i ze wszystkiem z tym, co kiedy z starodawna ku temu imieniu. A przytem byli świadki ludzie dobre, pan Swat Bohdanowicz, pan Jachowicz Stecko, pan Iwasko Łoziadyński, a Kudyn Podberezki, a Iwan Pop z Peremyla, a pro lepszą sprawiedliwość w wierzchu pisanych rzeczy, przyłożyliśmy pieczęć naszą, ku temu naszemu listu. Pisan Februarii trzynastego dnia Indykta ósmego.[1])

---

[1]) Zapis tej zastawy Samuel Ledochowski. sędzia ziemski krzemieniecki dnia 1. Marca 1621. r. podał per Oblatam do ksiąg ziemstwa Krzemienieckiego. Który to zapis na pergaminie skreślony miał trzy pieczęcie przywiesiste. Odpis urzędowy wydano dnia 21. września 1714. roku. Znajduie się w zbiorze pana Antoniego hrabiego Ledochowskiego.

I.
Pokolenie Kuźmy.

Zdaje się, że tego Kużmy żona była Senka, z której zostawił syna **Iwaszka**, od którego znowu według tradycyi genealogicznej pochodził **Gniewosz**.

Ten Gniewosz osiadłszy na ojcowiznie, troskliwie przestrzegał granice swego mienia. Właśnie też w roku 1539 jako poszkodowany w dziedzictwie zaprosił do Podkamienia sędziów, którzy po zbadaniu rzeczy, następujący wyrok wydali: Ja Jan Kotowski podstarości krzemieniecki, Jakób Dmóchowski ze strony ziemianina krzemienieckiego powiatu, pana Gniewosza Ledochowskiego, a Piotr Podhorecki ze strony Jejmości Marcinowej Oleskiej wojewodziny podolskiej pani Jadwigi. A przy nas na ten czas byli: pan Zdepski podstarości załoziecki, pan Nosowski, pan Andruzki, panowie Łosiatyńscy i innych wiele ludzi dobrych wiarygodnych na roku złożonym, który to rok pan Gniewosz Ledochowski przyjął z panią Wojewodziną podolską zapisaniem pana Starosty krzemienieckiego dla krzywd tego to pana Ledochowskiego, które sobie mianował w gruncie swym ojczystym Ledochowskim od Imion pani wojewodziny Popowiec i Nakwaszy, i gdyśmy się na jedno miejsce na mogiłę Bugajową zjechali, tamże pytaliśmy gdzie czyja ziemia? Pan Gniewosz Ledochowski powiedział; iż się poddani z Nakwaszy i Popowiec ustępują w moje sianożęci i w dąbrowę przez te znaki, które jeszcze moja baba uczyniła z panem Cebrowskim po swym własnym gruncie do wyjechania wielkich komisarzów, a gdy panowie komisarze wyjadą dla uczynienia granic, na ten czas i o ten wszystek grunt ja, abo potomkowie moi mówić będą, a teraz raczcie waszmość za mną jechać, a ja waszmościom te znaki ukazować będę. I gdyśmy z nim jechali, pokazał nam znaki począwszy od tej mogiły za Korosnem od Popowiec, aż do drogi, którą zowią królewską, całych

znaków pięć, a pokazowych sześć. A od tej drogi królewskiej na uroczyszcze w jeleniu mimo raczkowe laski, aż do wału kopcy trzy, a po drzewach znaki trzy, a zepsowanych znaków pięć. Jakoż i poddani pani Wojewodziny i Starosty zeznali, iż po te znaki ich używanie. A tak my przez te znaki i uroczyska nie kazali się poddanym Popowieckim, Nakwaszowskim ustępować i nie czynić szkód panu Gniewoszowi Ledochowskiemu, i na toż my dali panu Gniewoszowi Ledochowskiemu ten nasz list z naszymi pieczęciami. Dan w Podkamieniu Anno Domini 1539 die 22. Octobris [1])

W samej istocie nastąpiło w roku 1546 rozgraniczenie między Koroną a Wielkiem Xięztwem Litewskiem przez Komisarzów Króla Imci, jak to wyciąg z Metryki W. X. Lit. świadczy: Obwod wełykaho Kniaztwa misiacia Septiambra dwadest dewiaty deń w Seredu. Od tojej hrobli, kotora jest pod sełom Popowci, hde zdali piatu zemlani wełykaho Kniaztwa powetu Kremianeckoho Liduchowskiej i z seła swojeho Liduchowa weł urjadnyk kniazia Dmitryja Wiszniowecko Stecko z ludmy kniazia swojeho Kruteńskemy, meniaczy byti hranyciu swoju z panom Wojewodyczom podolskim toju reczkoju Ikowiu uniż jakoby na czwert myli do seła Dudyna i pod tym sełom Dudynem u brodu tojej reczki powedił, iż to jest bród hranycia, tut prawadajem meży soboju, jako z wełykaho Kniaztwa Kniazi i panowe, tak z Korony ludy swoich stawiat ku sprawydływosty wsiakoi riczi etc. [2])

W tem atoli odgraniczeniu nieznalezli Ledochowscy zabezpieczenia granic swych posiadłości, ponieważ Jan Kamieniecki wojewodzic podolski, który ani Boga się nie bał, ani też ludzi respektował, rozbojem prawie zabierał cudzą własność. Wcelu powstrzymania tej nieznającej

---

[1]) Dokument znajduje się w Archiwum Dominikanów w Podkamieniu.

[2]) Kałuski. Dalsze dzieje góry rożańcowej w Podkamieniu. Rękopism in fol. od str. 105 do 115 własność Dominikanów Podkamienieckich.

granic chciwości Wojewodzica podolskiego, udał się Gniewosz Ledochowski do Zygmunta króla polskiego błagając go nadewszystko, ażeby mu i braciom jego swej ojcowskiej nieodmawiał opieki. Jakoż skłoniwszy się do tej prośby, wydał król w Piotrkowie w piątek po uroczystości świętego Franciszka 1547 roku nakaz Janowi Sienieńskiemu z Gołogur Kasztelanowi halickiemu, Mikołajowi Leśniowskiemu Gołombek sędziemu lwowskiemu i Piotrowi Ożdze pisarzowi ziemskiemu buskiemu, żeby się na miejsce udali, świadków wiarygodnych pod przysięgą przesłuchali, a nie oglądając się na osoby, jeno bacząc na Boga, wyrok sprawiedliwy, a sumienny wydali. [1]) Postanowienie królewskie poparł też Zygmunt August królewicz polski przywilejem po rusku pisanym. Ale też na tem kończy się ślad czynności Gniewosza, który zostawił syna **Makarego.**

Ten Makary podług wyroku trybunału koronnego Lubelskiego summarjusza Wołyńskiego występuje w roku 1590 przeciwko Bernardowi Maciejowskiemu biskupowi łuckiemu o zmianę komisarzów w sprawie granicznej. W roku zaś 1595 pokwitowany został ze sprawy z Hulewiczem o wieś Tatarzynowce przez xięcia Leona ze Zbaraża Woronieckiego deputata wołyńskiego na trybunał lubelski.

A że był rzeczywiście synem Gniewosza, dowodzi pozew następujący: Zygmunt III. z Bożej łaski król Polski etc. Makaru Gniewoszewsczu Ledochowskiemu pisarzowi ziemskiemu krzemienieckiemu. Żałował u sądu naszego ziemskiego krzemienieckiego urodzony Hrehory Lewkowicz Ledochowski za wlewkiem prawa ojczystego i dziedzicznego siostrzenicy swojej Mikołajowej Tomkowicza Esmontowej Utany Ledochowskiej, córki zeszłego Jacka Denysowicza Ledochowskiego ziemianina powiatu Krzemienieckiego na siebie o tym: Pomieniony stryj Urod. Jacko Denysowicz Ledochowski roku przeszłego Tysiąc pięćset sześćdziesiąt

[1]) **Urzędowy odpis posiada Archiwum Dominikanów w Podkamieniu. Obacz przy końcu w Dodatkach pod literą A.**

czwartego, miesiąca Augusta, siedmnastego dnia z potrzeby swojej zeszłemu panu Jarofieju Hryskiemu część swoją własną w sześciudziesiąt kopach groszy litewskich zastawił, pozwalając po śmierci córce swojej wykupić, która za żywota swojego temu dosyć uczynic ktemu przyjść nie mogła i tę to dziedziczki własne tych dóbr miłując od dziadka swojego z dobrej woli swojej woleli prawo swoje wieczne przyrodzone onę majętność swoją Jemu na wieczność wykupić, który to Hrehory Ledochowski mając zupełny prawy wlewek na siebie i braci pieniędzy sześćdziesiąt kóp groszy lit. Ciebie pozywa, abyś onę część od braci tego pomienionego Jacka Denysowicza Ledochowskiego tak jako samo w obychodziech w położeniu swym od dawnych wieczystych czasów mu wszystko całe i zupełnie puścił i oddał. A przy tem przykazujemy, abyś za tym pozwem ziemskim krzemienieckim na rokach ziemskich krzemienieck. w zamku krzemienieckim w roku niniejszym tym według ułożenia Konstytucyi w sześć niedziel po świętym Michale rzymskim święcie przypadających na roku zawszym sam stanął, summę pieniędzy sześćdziesiąt kóp groszy lit, wziął i tę pomienioną część pana Jacka Denysowicza Ledochowskiego Hrehoremu Lewkowiczu Ledochowskiemu za wlewkiem prawa jemu danego puścił i tym we wszystkiem na koniec usprawiedliwił się. Pisan w Krzemieńcu roku 1598 miesiąca Augusta 29. dnia.[1])

Potem w roku 1603 zyskał wyrok przeciwko sukcesorom Mikołaja Żółkiewskiego o przyłączenie nieprawne części Ledochowa do Brodczyzny. Do roku zaś 1612 w którym zeszedł z tego świata, piastował urząd pisarza ziemskiego krzemienieckiego i zostawił dwóch synów, Alexandra i Samuela.

1. **Aleksander** według wyroku trybunału koronnego summarjusza wołyńskiego II. fol. 553, był pisarzem grodz-

---

[1]) Dokument przytoczony jest własnością pana hrabiego Antoniego Ledochowskiego.

kim krzemienieckim, którego córki: Apolonia za Teodorem Oszczowskim i Katarzyna wspomniane są w sprawie przeciw Tyszkiewiczom w roku 1663. Sum. Wol. 8. fol 144.

2. **Samuel** posiadacz największej części Ledochowa i Pereniatyna odznaczał się znawstwem prawa pospolitego, zamiłowaniem sprawiedliwości i biegłością w sztuce wojennej. W każdej niepomyślnej dobie znachodziła w nim utrapiona ojczyzna powolnego syna, który na jej usługi mienie i zdrowie swoje ochoczo poświęcał. Obrany na urząd pisarza ziemskiego krzemienieckiego, otrzymał przywilej następujący w którym zaszczytnie wymieniają się jego zasługi.

Zygimont tretij Bożoju myłostyju Korol Polski, Wełyki kniaź litowski, Ruski, Pruski, Mazowecki, Zmojtski, Inflantski, Szwedski, Gotski, Wandalski dedyczny korol. Oznajmujem tym łystom naszym wsym w obec i każdomu z osobna, komu to wedaty nałeżyt, iż szto po zostju stoho swita urożonaho Makara Ledochowskoho, pysara zemskoho kremeneckoho obywateli województwa wołyńskoho, a powietu kremeneckaho, za złożeniem elekcyi ot wielmożnaho Janusza z Ostroha kniażaty Zasławskoho, Wojewody wołyńskaho, czotyroch elektów podług prawa pospolitaho zhodne obranych, Nam czerez łyst swój podały, żedajuczy abyśmy odnoho z nich na tot urjad pysarstwa zemskaho kremenackaho potwerdyły. A my Hospodar urożonaho Samuela Ledochowskaho majuszczy na myłostywom baczenju zasłuhy, kotorje nam w mnohych ekspedycyach wojennych w Mołtanach, w Wołoszech, Inflantach i w Moskwie z odwagoju zdorowia i majetnosty swojej oddawał, także zaleconuju majuszczy hodnost jeho urodenia i w sprawe pospolitom biehłost, kotoroju Nam i rjeczypospolitej soswedczył i tak cnoty swoi pokazał i zgodnym łaski naszoj i promocyi uznały jeśmo jakom na tot czas urjad pysarstwa zemskaho kremeneckaho dały i konferowały umyślili jeśmo i sim listom naszym dajemo i konferujemo, kotoroj aż do śmerti swojej, albo do bolszoho urjadu dostupienia używaty majet. Szto do wedomosti wsym wobec dignitorom, urjadnikom i obywatelom Województwa wołyńskoho, a osobliwie po-

wietu Kremeneckaho dowodieczy rozkazujem, aby pereczonoho Samuela Ledochowskaho za własnoho i prawdiwaho pysara ziemskaho kremeneckaho mieły, onomu powinnosti wsiakije, ucztiwost, poszanowanje, prerogatiwy i dochody na tot urjad wodług prawa pospolitaho i zwyczajew należaczyje otdawały, inaczej dla łaski naszoj nie czynieczy. I na to dałyśmo jemu siej Nasz łyst z podpisom ruki naszoje i pod peczatju koronnuju. Pisan w oboze pod Fedorowskom dnia tretiaho misiacia Dekambra roku tysecza szestsot dwanadcatoho (1612) panowania korolestw naszych Polskaho dwatcat piatoho, Szwedzkoho dewienatcatoho. Sigismundus Rex.[1])

W roku 1616. mianował go król Zygmunt III. sędzią ziemskim krzemienieckim. W następnym zaś otrzymał pomnożenie majątku z powodu spuścizny żony swojej Elżbiety z wielkich Staniszewic Staniszewskiej córki Wojciecha Staniszewskiego klucznika J. K. Mości łuckiego, który dożywocie dóbr Uwin i Romanów w województwie bełzkiem, a powiecie buskim leżących na rzecz swej córki i jej męża Samuela Ledochowskiego z wszystkiemi prawami, jakie jemu z przywileju Króla Imści do dóbr rzeczonych służyły, przeniósł w roku 1617. Którego to zlewku potwierdzenie nastąpiło przez Zygmunta III. króla polskiego w Warszawie dnia 31. Marca 1618 roku.[2])

Przy mnogich zatrudnieniach, niezaniedbywał też gospodarstwa domowego. Pragnął on gniazdeczko swe rodzinne do pewnej przyprowadzić okazałości. W tym celu wybudował w Ledochowie zamek, sprowadził rzemieślników i wyjednał u Króla przywilej następujący w roku 1623: Zygmunt tretyj Bożeju myłostyju Korol Polski, Wełyki Kniaź Litowski, Ruśki, Pruśki, Mazowecki, Zmódzki, Inflantski, a Szwedzki, Wandalski Dedyczny Korol. Oznaj-

---

[1]) Dokument urzędowy posiada pan hrabia Antoni Ledochowski. Przytaczam po rusku dla tego, że każdy Polak z łatwością zrozumi taką ruszczyznę.

[2]) Dokument łaciński obacz przy końcu w Dodatkach pod lit. **B.**

mujemo tym łystem naszym wsim wobec i każdomu z osobna, komu to widaty nałeżyt, nyneszným i na potom buduczym. Dał nam sprawu urożeny Samuel Ledochowski Sudia zemski Kremianecki, że on w majetnosty swojej własnoj dedycznoj siele Ledochowe zamok założywszy i uzotyzykowawszy miesteczkom i ludmi kupeckimy targowymy i remesnykamy choczet sadyty, prosyt nas aby jeśmo tomu Imeniu Jeho dedycznomu Ledochowu w powiete Kremeneckom łezaczomu, Targi tygodniowyje i Jarmarki uroczystyje nadały i tez kupectw, handlów i innych dochodów poddanym Jeho zażywaty dopustyły. Pro to my uważywszy zadane pomienonoho Sudi zemskoho Kremeneckoho słuszność, pozwołyłyśmo i tym łystom naszym pozwalajemo pomenonomu Samuelu Ledochowskomu Sudi ziemskomu Kremeneckomu w tom mistoczku Ledochowe postanowyty Jarmarki dwa, w każdy hod, to jest na (nie wpisano) ruskoho świata, druhoi na (nie wpisano) tolko żeby to było bez perekazy Mist i misteczek prylehłyh, dajuczy wolnośt w tom mistoczku meszczanom, kotorye tam osieły, i kotorie potom prychodyty i osiedaty budut, kupiectwa, handle wszelakiie wiesty i odprawowaty, korczmy wolniie derżaty, napojem wszelakym i innemi reczamy handlowaty, do kotoroho misteczka Ledochowa według zwyczaju wolnosty pospolitoj na jarmarki i targi tameczuyje kupcam i wsiem ludiam, jako i obywatelam Państw naszych, tako i czużoziemcom wolno z towaramy wszelakimy pryjeżdżaty, torhowaty, prodawaty towary, za towary meniaty, a myto torhowoje według zwyczaju takowych Miest na pomenonoho Ledochowskoho i potomki Jeho, czyja szto powynnost nesty budet, majet byty płaconoju bez perekazy odnak myta naszoho hołownoho, to też warujemo, aby wprereczonomu misteczku lude takowyje, kotorych prawa i prywileja koronnyje perechowywat i sprawy z niemi miety zaboroniajut, nie buły. A na to dałyśmo uroż. Samuelowi Ledochowskiemu Sudi ziemskomu Kremienieckomu sej nasz łyst z peczatiu koronnoju i z podpysom ruki naszej. Pisan w Warszawi na sejmi walnom koronnom. Roku Tysecza

sześć sot dwadciat tretiaho misiacia Marca treteho dnia. Panowania korolestw naszych polskoho trydciat szostoho, a szwedzkoho dwadest dewiatoho roku. Sigismundus Rex. [1])

Lecz podobno chwalebne te zabiegi pozostały pobożnem życzeniem, Ledochowa do rzędu miasteczek nie można było wynieść. Jeszcze w roku 1632 podpisał w Warszawie wybór króla Władysława IV. a w roku 1634 odstąpił dożywocie na Romanowie Mikołajowi Ossolińskiemu i Krystynie Wieszczyckiej małżonkom. [2]) Potem mając na usługach Rzeczypospolitej stargane siły, często zapada na zdrowiu. Pobożna żona jego po kilka kroć chorego do Podkamienia ofiarowała i znacznej pociechy doznała. Utwierdzona w łasce Najświętszej Maryi Panny i syna swego Jana w chorobie gościowej, któremu i oczy gościec wywrócił był i gębę wykrzywił na toż miejsce obiecując, zdrowym być uznała, na co też przy świadkach przysięgę wykonała, [3])

Zapewne przez wdzięczność dla Podkamienia pragnąc ulżyć klasztorowi OO. Dominikanów wielkiej niedogodności, jakiej z powodu braku wody doznawali, wyliczył 300 Złp. w celu wykopania studni. Ale O. Damascen Sapalski przeor klasztoru od roku 1640 do 1643 przeraził się mozołą pracy, gdyż trzeba było skałę na wylot przebijać dla otrzymania wody, a zatem sprawę tę swemu następcy odstąpił. [4])

Niewiadomo, kiedy Samuel umarł, ale to jest pewne, że zostawił czterech synów: Jana, Stefana, Marcina

---

[1]) Odpis przywileju posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

[2]) Herbarz Niesieckiego wydanie Bobrowicza T. VI. str. 33.

[3]) Akta oryginalne tyczące się cudów, posiada klasztor OO. Dominikanów w Podkamieniu.

[4]) Liber Consiliorum Conventus Sublapidensis SSmi Rosarii Rękopism in 4to własność klasztoru Dominikanów w Podkamieniu, pag. 25 A. L. 1644 die 5 Julii factum est consilium an puteus sit perficiendus et hoc sumptu Conventus in recompensationem 300 florenor summae quam contulerat pro puteo fodiendo G. D. Lidychowski Judex terrestris Cremenecensis R. P. Damasceno Sapalio S. T. L. pro tunc Priori Conventus Suplapidensis.

i Samuela, oraz córkę Annę za Ożgą, jak się to okazuje z wyroku sądu ziemskiego krzemienieckiego, z dnia 1. grudnia 1644 roku w sprawie sukcessorów zeszłego Samuela Ledochowskiego sędziego ziemskiego krzemienieckiego przeciwko sukcessorum niegdyś Pawła Działyńskiego Wojewody pomorskiego, którym ostatnim sąd nakazuje ustąpienie z dóbr Plaszowy i odebranie summy zastawnej sześćdziesiąt tysięcy kóp groszy litewskich. [1])

I. **Jan** podpisał wybór Króla Władysława IV. w Warszawie 1632 roku i bezpotomnie umarł.

II. **Marcin** okazując zdolności do posług publicznych, dnia 16. grudnia 1660 roku mianowany został sędzią ziemskim krzemienieckim, dnia zaś 7. lipca 1662 roku podkomorzym tegoż powiatu. Był żonaty z Marjanną Bożeniec Iełowicką. córką Daniela i Barbary Czołhańskiej, z którą miał czterech synów: **Jędrzeja, Michała Antoniego i Franciszka Jana** bliźniaków, oraz **Marcina Antoniego** [2]) Tablice genealogiczne dodają, że były też dwie córki: **Katarzyna** i **Joanna**. Umarł w roku 1676 i spoczywa w kościele Dominikanów w Podkamieniu. Synowie wyjąwszy Jędrzeja młodo poumierali.

---

[1]) Dokument w odpisie posiada pan hrabia Antoni Ledochowski.

[2]) Liber vitae e sacro baptismatis fonte per Patrinos levatorum et per sanguinem Christi renatorum in vitam aeternam, vulgo Matricula dicta in ecclesia Sancti Montis SSmi Rosarii Ordinis Praedicatorum. Rękopis in folio własność Dominikanów w Podkamieniu, pag. 10. Anno Dni 1664 die 26 Septembris. Ego Fr. Daniel Dybowski baptisavi pueros geminos, primum nomine Michaelem Antonium, secundum Franciscum Joannem parentum nobilium Dni Martini Ledochowski judicis Cremenecensis et Mariannae conjugum legitimorum filios. Patrini fuere Dnus Michael Kłoński, Dnus Samuel Ledochowski Dapifer Czerniechoviensis et Dna Susanna Brzuchowska. Don Stanislaus Brzuchowski, Dnus Michael Zołkiewski et Dna Barbara Kłońska nobiles pag. 12 Anno Dni 1667 die 4. Octobris Ego Daniel Rzeczkowski baptisavi puerum nomine Martinum Antonium parentum nobilium Dni Martini Ledochowski judicis Cremenecensis et Catharinae conjugum legitimorum filium. Patrini fuere Joannes mendicus et Wojciechowa de Podkamień.

a) **Jędrzej** ochrzczony był w Podkamieniu dnia 17. grudnia 1657 roku przez Dominikana Augustyna Czernielowskiego w przytomności Jakóba Jełowickiego i Barbary Rostockiej kumów. [1]) Jako Podstoli wołyński ożenił się z Domicelą xiężniczką Czetwertyńską, która powiwszy mu syna Franciszka nie długo była towarzyszką jego, gdy w roku 1681 ofiarował do obrazu Matki Najświętszej w Podkamieniu dwie obrączek złotych, ślubnych może. [2]) Majątku swego część zastawił skryptem następującym: Ja niżej podpisany, znam tą kartą moją, żem został winien jegomości panu Samuelowi Jasińskiemu złotych sześćset sześćdziesiąt. I tem czerwonych złotych dziesięć. Trzy czerwone złote na interes ledochowski. Te dwadzieścia złotych i trzy inkluduje się w tę summę wyżej wyrażoną, co dał pachołkowi Piotrowi. Invim tej summy, puszcza się część w Łosiatynie. Na co dla lepszej wiary podpisuję się ręką własną die 25. Julii 1711 Anno A. Ledochowski [3]) Dostąpiwszy jeszcze tytułu podstarosty grodu krzemienieckiego, zostawił testament następujący:

W Imię Boga w Trójcy jedynego. Jako całe życie moje, tak i zgon tegoż w ręce Boskie i protekcją Najświętszej Panny tą ostatnią wolą moją oddaję, a ciało moje, aby u Wielebnych Ojców Dominikanów Podkamienieckich, tam gdzie Ojciec mój leży, złożone było upraszam, któremu miejscu Tysięcy dziesięć leguję, aby ulokowane były, a z ich prowentu aby pana Boga za grzechy moje błagano po dwie mszy na tydzień, z których aby jedna śpiewana była, a druga czytana odprawując od tego kościoła. Na mój pogrzeb tysięcy trzy leguję, a na dyspo-

---

[1]) Liber vitae pag. 4. Anno Dni 1657 die 17. Decembris Ego Fr Augustinus Czernielowski baptisavi puerum nomine Andream parentum nobilium D. Martini Ledochowski et Martiannae conjugum legitimorum filium. Patrini fuere : D. Jacobus Jełowicki et Martianna Rostocka.

[2]) Inventarium Rerum mobilium w klasztorze Dominikanów w Podkamieniu.

[3]) Rewers posiada Archiwum klasztorne w Podkamieniu.

zycyą pomienionych Ojców oddaję. Wielmożnego zaś Imci pana Stanisława Ledochowskiego Podkomorzego krzemienieckiego kochanego brata mego za opiekuna pierwszego upraszam i Synowców moich Imci pana Adama i Stefana Ledochowskich kasztelanów wołyńskich, także Imci pana Józefa Ledochowskiego Chorążego łomżyńskiego. Dobra moje dziedziczne i summy na którychkolwiek dobrach będące, lub na assekuracyach zostające jakichkolwiek dłużników na dyspozycyą oraz z wnukami mojemi Imci panu Podkomorzemu oddaję, aby chciał z łaski swojej i z wrodzonej miłości braterskiej póty ich mieć in tutella, póki do lat nie dojdą, dając im stanowi szlacheckiemu należyte ćwiczenie. Jejmość pani Olizarowa starościna Domianowska, że nic za syna mego idąc do Domu naszego nie wniosła, ani do opieki, ani do dyspozycyi dóbr moich należeć nie powinna. Ojcom Jezuitom Kollegium Ostrowskiego dwa tysiące Złp. leguję, aby za duszę moją w każdy tydzień Sobotę litania o Najświętszej Pannie grana była. Sługom moim, którzy przy mnie zostawali, aby z pieniędzy Gdańskich im zasługi jako najprędzej oddane były. Imci panu Janowi Czermińskiemu Złp. 1000 z prowizyą, aby z gdańskich pieniędzy były oddane. Szlomie kramarzowi Ostrowskiemu 1190 Złp. productis dokumentis, a na co karty nie ma, przysięgą poprawiwszy oddane być powinny z gdańskich pieniędzy. A ponieważ w tej chorobie mojej, z między moich papierów prawnych zginęły abrenuncyacye sióstr moich rodzonych, szukać ich w grodzie Radomskim komu tego będzie potrzeba i tam debito należeć będzie. Rzeczy moje ruchome wszystkie pod regestrem spisane i popieczętowane przy mnie w ręce Imci panu Czermińskiemu oraz z regestrem. Drugi regestr takowyż w skrzyniach popieczętowanych, jest zostawiony. Reszta zaś, co by się w regestrach opisało; bydła, stada i zboża tym zawiadujący reddant rationem. W Polscze zostające dobra, że dla moich zabaw, często wizytowane być nie mogły, niemi zawiadujący calculum uczynić powinni. Na długi u żydów w Sławucie zostające, są membrany u Imci pana Czermińskiego.

A czego w tym testamencie dla słabego zdrowia mego nie wyraziłem, na ręce kochanego brata mego Wielmożnego Jegomości pana Podkomorzego krzemienieckiego i w Jego dyspozycyą oddaję. Upraszam Ichmość panów Opiekunów i obliguję, aby pozostałym wnukom, osobliwie pana Podkomorzyca krzemienieckiego, krzywdy nie robiono. Tak duszę, ciało i dobra moje rozporządziwszy, aby to wszystko zachowane było przy zgonie życia mego upraszam, i to aby Ichmość panowie Opiekunowie ten mój testament w grodzie Łuckim, lub Krzemienieckim jako prędko odbiorą do rąk go żeby oblatowali i roborowali. Co i dla większej wagi ręką moją własną przy pieczęci mojej podpisuję. Dnia 19. kwietnia Roku Pańskiego 1719 Andrzej na Ledochowie Ledochowski podstoli wołyński, podstarości grodzki krzemieniecki. Ustnie proszony przyjaciel od Wgo Imci pana Ledochowskiego Podstol. Woł. do podpisu tego testamentu podpisuje się Franciszek Nowerk. Ustnie proszony od Wgo Imci pana Andrzeja Ledochowskiego Podst. Woł. przyjaciel do podpisu tego testamentu podpisuje się Stanisław Antoni na Iżycach Iżycki. [1])

Zaraz po śmierci jego dnia 20. Maja 1719 r. wyliczono Dominikanom w Podkamieniu 10.000 złp. w celu odprawiania mszy świętych [2]) Który to dar wdzięcznie przyjąwszy, przez długie lata odpowiadali woli testatora. Po uszczupleniu zaś funduszu tego przez zmiany terrytoryalne, teraz jeszcze co roku bywa cztery mszy śpiewanych, a ośm czytanych.

Ten Jędrzej Ledochowski miał syna Franciszka, sta-

---

[1]) Testament w odpisie posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

[2]) Liber Consiliorum Rękopism podkamieniecki pag. 225 Anno 1719 die 20. Maji invitatis ad cameram Officii A. R. P. a Consilio Pr. Prior proposuit ipsis intentionem pie defuncti in Domino Perillris Mgfici ac Grosi Dni Andreae Ledochowski Subdapiferi Wolhin... ut duae missae in septimana, una cantata, et altera lecta perpetuis temporibus absolvantur... praedictas missas celebrandas susceperunt hac que die pecunia 10.000 in paratis ad Archivum Conventus... illata et consignata extitit.

rostę Rawickiego, który jak się okazuje z testamentu, wyprzedziwszy ojca do wieczności, zostawił z Olizarowej starościny Domaniewskiej syna **Michała**.

Pod okiem Stryjów wykierował się tenże Michał na Kasztelana wołyńskiego około roku 1754, ożenił się z Sabiną Rzewuską wojewodzianką bełzką i hetmanówną w. koron. z którą żył szczęśliwie, ciesząc się widokiem trzech synów: **Stanisława, Felixa i Benedykta**. Była to pani pobożna i wielce poważana. Dnia 15. września 1765 roku podczas uroczystości koronacyjnej niesła korony do kościoła, któremi uwieńczono skronie Maryi w obrazie cudami wsławionym w Chełmie. Niewiedzieć dlaczego zrzekł się godności kasztelana wołyńskiego w rokn 1783. W krótce też potem, bo w roku 1785 przeniósł się do wieczności.

a) **Stanisław** generał buławy polnej koronnej, zostawił syna **Hipolita**.

b) **Felix** pułkownik buławy polnej koronnej, zeszedł bezpotomnie.

c) **Benedykt** Starosta nowosielski miał trzech synów: **Ignacego, Karola** i **Jana**, oraz córkę Angelikę za xięciem Czetwertyńskim.

a) **Ignacy** garbaty, czy był nim rzeczywiście? ale znany jest pod tym przydomkiem. Żoną jego była xiężniczka Szujska.

b) **Karol** miał z Duninówny dwóch synów: **Nestora** i **Tyburcego**.

c) **Jan** bezpotomnie umarł. [1])

III **Samuel** pracą i nauką jednał sobie serca współżyjących. To też w nagrodę usług jakie wyświadczył Janowi Kazimierzowi królowi polskiemu i Rzeczypospolitej, tudzież wielkiej roztropności i zręczności w kierownictwie sprawami publicznemi okazanej, gdy Jan Sklińskl wyższego dostąpił urzędu, mianowany został Łowczym wołyńskim dnia 29. marca 1662 roku. We trzy miesięcy później to

---

[1]) Wyjęto ze starej tablicy genealogicznej.

jest dnia 7. lipca otrzymał posadę Stolnika czerniechowskiego. Żoną jego była Alexandra Liniewska córka Jędrzeja i Maryi Łysakowskiej, która mając liczne potomstwo, bo dziewięcioro dzieci, w swoich kłopotach domowych wyższej wzywając nad sobą opieki, często doznawała wewnętrznej pociechy, którą też wotami śrebrnemi ofiarowanemi do obrazu Matki Najświętszej w Podkamieniu odwdzięczała. Umarł przed rokiem 1680. Zostawił córkę Annę i ośmiu synów: Michała, Stefana Jakóba, Mikołaja, Dominika, Antoniego Wacława, Jana, Jędrzeja i Józefa. [1])

1) **Anna** była ochrzczoną w Podkamieniu przez O. Augustyna Czernielowskiego dnia 26. września 1661. roku w przytomności Marcina Ledochowskiego, sędziego krzemienieckiego i Anny Ledochowskiej podkomorzyny krzemienieckiej kumów. Za młodu umarła. [2])

2) **Michał** był kapłanem świeckim. W tej godności zapisany jest w Metrykach kościoła podkamienieckiego w r. 1695. jako kum trzymający syna brata swego do chrztu. [3])

3) **Stefan Jakób** dwojga imion ochrzczony w Podkamieniu przez Augustyna Czernielowskiego dnia 25. lipca 1660. roku w przytomności Stefana Ledochowskiego podkomorzego krzemienieckiego i Marjanny Ledochowskiej kumów. Młodo zakończył swe życie. [4])

---

[1]) Metryka koronna 202. fol. 292. Sigil 5. fol. 106. Sum. Woł. 8 i 9 fol. 130. i 46. Akta familijne. Moje Dzieje Dominikanów w Podkamieniu. Tarnopol 1870. str. 99.

[2]) Liber vitae Rękop. podkamieniecki pag. 7. Anno Dni 1661 die 26. Septembris Ego Fr. Augustinus baptisavi puellam nomine Annam parentum nobilium Dni Samuelis Ledochowski et Alexandrae conjugum legitimorum filiam. Patrini fuere D. Martinus Ledochowski judex Cremenecensis et D. Anna Ledochowska succamerarii Cremenecensis consors nobiles.

[3]) Liber vitae Ręk. podk. pag. 34. Anno Dni 1695. Octobris die 30. Ego Fr. Henricus Wojtkowski baptisavi puerum nomine Michaelem generosorum Joannis et Theresiae Ledochowskie conjugum legitimorum filium. Levantes fuere: R. Michael Ledochowski sacerdos saecularis, Alexandra Osiecka et Susanna Ledochowska.

[4]) Liber vitae Ręk. podk. pag. 6. A. D. 1660. die 25. Julii Ego Fr. Augustinus baptisavi puerum nomine Stephanum et Jacobum

4) **Mikołaj** ochrzczony przez Augustyna Czernielowskiego w Podkamieniu dnia 3. grudnia 1662 roku w przytomności Marcina i Anny Ledochowskich. Za młodu umarł[1].)

5) **Dominik** ochrzczony w Podkamieniu przez Daniela Rzeczkowskiego dnia 5. sierpnia 1666. roku w przytomności Aleksandra Batkowskiego i Anny Ledochowskiej. W młodym wieku umarł.[2])

6) **Wacław Antoni** dwojga imion ochrzczony w Podkamieniu dnia 11. czerwca 1669 roku przez Piotra Szczepanowskiego w przytomności Stanisława Cetnera i Elżbiety Ledochowskiej kumów. Za młodu umarł.[3])

7) **Jan** ożeniony z Teresą Gołuchowską, podkomorzanką litewską, miał córkę Franciszkę i Syna Józefa.

a) **Franciszka Zofija** dwojga imion była za Janem Grocholskim, z którym swobodnie żyjąc, doznawała tej niezmąconej słodyczy, jaką prawdziwie dobrane małżeństwo sprawić może. O tem błogiem szczęściu domowem sama w testamencie swoim wspomina:

---

parentum nobilium G. D. Samuelis Ledochowski et Alexandrae conjugum legitimorum filium. Patrini fuere D. Stephanus Ledochowski Succamerarius Cremenecensis et D. Marjanna Ledochowska.

[1]) Liber vitae Ręk. podk. pag. 9. A. D. 1662. die 3. Decembris Ego Fr. Augustinus baptisavi puerum nomine Nicolaum parentum Nobil. Dni Samuelis Ledochowski Dapiferi Czerniechoviensis et Alexandrae conjugum legitimorum filium. Patrini fuere: D. Martinus Ledochowski et D. Anna Ledochowska Succam Cremenec consors.

[2]) Liber vitae Ręk. podk. pag. 11. A. D. 1666. die 5. Augusti Ego Fr. Daniel Rzeczkowski baptisavi puerum nomine Dominicum parentum Nobil. D. Samuelis Ledochowski Dapiferi Czerniechoviensis et Barbarae? sic conjugum legitimorum filium. Patrini fuere: D. Alexander Batkowski et. Dna Anna Ledochowska.

[3]) Libervitae Ręk. podk. pag. 14. A. D. 1669. die 11. Junii Ego Fr. Petrus Szczepanowski baptisavi puerum nomine Antonium Venceslaum parentum Nobil. Dni. Samuelis Ledochowski et Alexandrae conjugum legitimor. filium. Patrini fuerunt D. Stanislaus Cetner et Elisabeth Ledochowska.

W Imię Trójcy przenajświętszej Boga Ojca, Boga Syna, Boga Ducha świętego Amen. Jezus Marja Józef. Wiedząc ja zapewne, iż każdy człowiek, który się rodzi, ten i umierać powinien, a będąc złożona na łóżku chorobą póki jestem jeszcze zdrowa na zmysłach swoich, takową woli mojej ostatniej czynię dyspozycyą. Ciało że z ziemi, wzięło początek, tejże ziemi oddaję w kościele Podkamienieckim Ojców Dominikanów, co aby małżonek mój, z rodzonemi mojemi i innymi krewnymi wypełnili rzetelnie. Ichmościów obliguję, aby temuż kościołowi za duszę moją Złotych dwa tysiące polskiej monety wyliczyli i do rąk oddali z posagu mego mnie należącego, wczym osobliwie obliguję i na sąd straszliwy pozywam Imc pana Józefa Ledochowskiego Chorążyca łomżyńskiego brata mego rodzonego, aby we wszystkich punktach tej mojej teraźniejniejszej dyspozycyì dosyć uczynił. A że z woli boskiej Henryka syna mego śmierć zaskoczyła, z naszej woli wespół z małżonkiem moim w kościele Stepańskim pogrzebione ciało jest, temuż kościołowi złotych tysiąc z tegoż posagu na Ledochowie pozostałego leguję na Rożaniec odprawianie, choć jeszcze nieufundowany. Małżonka mego Imci pana Jana Grocholskiego uznawszy życzliwość i miłość przyjacielską w pożyciu naszem, czynię wprzód posagu mnie należącego najbliższym possessorem. Oprócz fortuny dziedzicznej, jeszcze nie pomiarkowanej, do której z dziatkami mojemi: Józefem w czterech leciech i Teressą dwuletnią należeć powinien. Sukcessorowie po św. pamięci Imci pana Andrzeja Ledochowskiego rodzonego naszego dziatkom moim wyżej pomienionym, aby przy pomiarkowaniu wszystkich dóbr należąca w possessyą dziatek moich przyszła. Oto wielmożnego jegomości pana Stanisława Ledochowskiego podkomorzego krzemienieckiego pokornie proszę, aby do skutku przywieźć chciał wszystkie punkta tej woli mej ostatniej. Uznałam miłość ku sobie jejmości panny Alexandry Ledochowskiej rodzonej mojej; więc z ruchomości z obopólnej pracy z małżonkiem moim pozostałej, tejże jejmości pannie siostrze daję i daruję, oraz obliguję

małżonka mego, aby pereł trzy sznurki i manelle perłowe z konalikami, garnuszek srebrny, sukień parę dał. Ostatek ruchomości w possessyą wszystkich małżonka mego oddaję i obliguję, aby nikomu i żadnemu interesantowi żadna rzecz nienależała, bo to wszystko spólna nasza praca, a koszt małżonka mego. Dobra Zbuż i Japołot stołowe J. O. Xięcia jmści Starosty sandomierskiego Lubomirskiego, na które św. pam. Wny jmśc pan Andrzej Ledochowski pewną mając summę, mnie Franciszce Ledochowskiego Grocholskiej tęż summę zapisem obwarowawszy darował, i ja tymże sposobem przy gotowym zapisie małżonkowi i dziatkom moim leguję i obliguję, aby nieustąpił z dóbr pomienionych póty, póki satysfakcyą we wszelakich punktach zastawnych dóbr nie będzie z dziatkami memi ukontentowany. Jejmość pani Talcrowskiej z tychże dóbr wyżpomienionych złotych polskich pięćdziesiąt daruję. Także jejmość pannie Modrzejowskiej złotych pięćdziesiąt z affektu mego ofiaruję. Koszty zaś na pogrzeb aby nie były wymyślne, oto wielce proszę wielmożnego imci pana Stanisława Ledochowskiego, podkomorzego krzemienieckiego jako przyrodzonego exekutora testamentu woli mojej ostatniej, aby i małżonka mego pobudzał do tejże exekucyi. Sztuka rubinowa raz za żywota obrazowi Najświętszej Pannie Ojców Dominikanów Łuckiej w złoto oprawna, aby była jako najprędzej oddana, małżonka mego obliguję. Działo się w Zbużu dnia czwartego września roku Tysiąc siedemset piętnastego (1715). Franciszka Grocholska. Ja xiądz Kazimirz Borisewicz komendarz kościoła Stepańskiego, oraz spowiednik przy tej ostatniej dyspozycyi będący o punkta każde z osobna pytający i pisane publikujący, jeżeli się każde punkta podobają ręką własną podpisuję. [1])

b) **Józef** Chorąży łomżyński z powodu testamentu siostry Franciszki Grocholskiej, mocą którego summę 2.000 Złp, posagowych na części Łosiatyna leżących Do-

---

[1]) Testament przechowuje Archiwum Dominikanów w Podkamieniu.

minikanom podkamienieckim odkazała, tudzież testamentu z dnia 15. stycznia 1719 roku Samuela Jasińskiego mocą którego, wszystkie karty i membrany Andrzeja Ledochowskiego in suffragium animae temuż klasztorowi odstąpił, część Łosiatyna w dzierżawną posiadłość Dominikanom dnia 19. stycznia 1719 roku oddano, której gdy pan Józef Chorąży łomżyński czynnie się sprzeciwiał dnia 20. lutego 1720 roku przed bramą zamkową zamkniętą wiecznym Banitą ogłoszony został [1]) Ożenił się z Heleną Rotarjuszówną podkomorzanką Wendeńską, z której miał jednę córkę i czterech synów:

aa) **Tomasz** został podczaszym mianowany w roku 1765, potem zaś Stolnikiem włodzimirskim dnia 17. marca 1769 roku.

bb) **Dymitr** dziedzic miasta Kisielina na Wołyniu mianowany Wojskim w roku 1779 a potem Stolnikiem włodzimirskim 20. lutego 1783 roku.

cc) **Alexander**. Tym trzem braciom, przypisał xiądz Walery Gruszczyński swe dziełko pod tytułem: Okrąg mądrości wydane w Berdyczowie u OO. Karmelitów 1774 roku, w którym mylne wiadomości umieścił. [2])

dd) **Janusz** z Bętkowskiej zostawił syna **Ignacego** Brygadjera kawalerji narodowej.

cc) **Elżbieta** córka za Tomaszem Lechnickim Podstolim zakroczymskim. [3])

8) **Andrzej** bezpotomnie zeszedł z tego świata.

9) **Józef** sędzia ziemski krzemieniecki z Teofilą Boguszówną miał syna **Antoniego** podstolego Łomżyńskiego którego żoną była Humieniecka. Umarł 1760 roku. [4])

---

[1]) Akta urzędowe podobnież znajdują się u Dominikanów w Podkamieniu.

[2]) Dokumenta rodzinne w posiadaniu pana hrab. Antoniego Ledochowskiego.

[3]) Wielądka Herbarz i Monografia Kossakowskiego T. II. str. 15 Registrum Sepultorum in caemeterio ad Podkamień..

[4]) Tablica genealogiczna tej rodziny.

IV. **Stefan** miał być drugim synem Samuela sędziego krzemienieckiego i Elżbiety Staniszewskiej. Kładę go jednak przy końcu, gdyż on jest najdzielniejszym szczepem swego rodu, którego gałęzie bujnie rozłosły się i prześlicznym okryły się kwiatem. Rozpoczyna on szereg czcigodnych wielce mężów, którzy postępując chwalebnym przez niego wskazanym torem, przysporzyli zasług nadewszystko ukochanej Ojczyźnie, a Imię rodzinne niezwiędną okryli sławą. Pojąwszy bowiem dokładnie ziemskie stanowisko człowieka, w samym rozkwicie wieku korzystnie rozwinął swe zdolności ku wzajemnej pomocy bliźniego. W domu i na placu boju odznaczały go cnoty obywatelskie, które przez odwagę i męztwo uwydatnione, rycerskich obyczajów są jedyną ozdobą. [1])

Zachwycona temi szlachetnemi przymiotami Anna z Leszna Srzedzińska podczaszanka halicka połączyła się z nim węzłem małżeńskim około roku 1656, aby osłodzić życie pracowite Tego, którego Król następującym przywilejem zaszczycić raczył:

Jan Kazimierz z Bożej łaski Król Polski Wielkie Xiążę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Zmudzki, Inflantski, Smoleński, Czerniechowski, Szwedzki, Gotski i Wandalski dziedziczny Król. Oznajmujemy tym listem naszym wszem, wobec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy, iż między inszemi, które bierzemy przed się pieczołowania rzecz potrzebną i pomocną do zatrzymania ozdoby całości Rzeczypospolitej, zważyliśmy aby każdy jako słuszną złych postępków karę, tak zacnych i odważnych dzieł i zasług swych przystojną odnosił nagrodę. Przeto gdy na znamienite cnoty, nienaruszoną przeciwko

---

[1]) Trophaeum ternae Ledochowsciorum crucis 1725. Kartka 15. Aequali studio ad summum augustioris famae ascendit Capitolium Stephanus Castellanus Volhyniae parens tuus Illme Dne, par non quidem solis, sed svavi dotum elegantia Tito, quia in se delicias exhibuit concivibus, totam vitam perdendo in publicum obsequium.

Nam wiarę i znaczne w Rzeczypospolitej Urodzonego Stefana Ledochowskiego na Ledochowie patrzemy zasługi, które on idąc przodków swoich torem i starożytnej familii przykładem, z młodych zaraz lat swoich Najzacniejszemu Domowi naszemu królewskiemu, tak Królowi Imci Władysławowi IV. Panu Bratu Naszemu, jako też Nam samym i Rzeczypospolitej okrytemi pocztami swemi, z utratą substancyi swojej i z odwagą zdrowia po wszystkie te expedycye wojenne przy wszelakiej życzliwości i oświadczeniu zawsze wiernego poddaństwa oddawał i więzienie w Ordzie przez lat dwa pod Korszuniem w potrzebie wzięty, tak za dostojeństwo nasze, jako też całość Rzpltej ponosił. A nadto i częstokroć na zjazdach publicznych, jako to Konwokacyi Elekcyi naszej Koronacyi i na innych tak wielu sejmikach w Województwie swojem Wołyńskiem i na generalnych sejmach oświadczał. Aby tedy nie zostawającą przeciwko sobie za te wszystkie cnoty uznawał przychylność i dobroczynność Naszą królewską, chętnieśmy na to umysł nasz skłonili, żeśmy za obraniem od Dygnitarzów urzędników i obywateli powiatu Krzemienieckiego pomienionemu Urodzonemu Stefanowi Ledochowskiemu ten urząd Podkomorstwa krzemienieckiego po śmierci urodzonego Daniela Jałowickiego dali i konferowali, jakoż tym niniejszym listem Naszym dajemy i konferujemy, który to urząd Krzemieniecki ze wszystkiemi prerogatywami, posiłkami i obwencyami z dawna do niego nalezącemi mieć i odprawować będzie do ostatnich dni żywota swojego, albo póki na większą jaką godność nie postąpi. Co do wiadomości wszystkich, którym to wiedzieć należy, a mianowicie Dygnitarzów, Urzędników i wszystkiemu Rycerstwu Województwa wołyńskiego przywodząc rozkazujemy, aby pomienionego urodzonego Stefana Ledochowskiego od tego czasu za prawdziwego Podkomorzego krzemienieckiego mieli i znali, miejsce prerogatywy przyznawali, pożytki i obwencye wszystkie do tego Urzędu należące jemuż oddawali i inni aby toż czynili, przestrzegali dla łaski Naszej. Na co dla lepszej wagi ręką się Naszą podpisawszy i pieczęć

koronną przycisnąć rozkazaliśmy. Dan w Warszawie dnia 5. Msca Kwietnia Roku Pańskiego MDCLVIII. (1658) Panowania Królestw naszych Polskiego i Szwedzkiego XI. roku. Jan Kazimierz Król. [1])

Na tej posadzie szczerze lat siedm pracując powszechną zwrócił na siebie uwagę do tego stopnia, iż Król nawet nie wahał się powierzyć mu załatwienie sprawy z Carem moskiewskim listem następującym: Jan Kazimirz etc. Urodzony wiernie Nam miły. Odebraliśmy w tych czasiech wiadomość, że Car Moskiewski już wysyła na traktaty przyszłe komisarzów swoich do W. Xięstwa Litewskiego do Krasnego. Aby zatem do tego dzieła żadna zwłoka z Naszej strony nie działa się, obwieszczamy Wierność Twoją wcześnie żebyś z powinności tej, którą masz na sobie z prawa włożoną, gotował się na tę wszystką funkcyą publiczną, a wprzód tu za wzięciem tego listu naszego do boku naszego stawiłeś się dla odebrania zupełnej instrukcyi do tegoż dzieła należącej. Życzymy zatem Wierności Twojej dobrego od pana Boga zdrowia. Dan w Warszawie dnia 18. Miesiąca Grudnia roku Pańskiego MDCLXV. (1665). Panowania królestw naszych Polskiego i Szwedzkiego XVII. Roku Jan Kazimierz Król [2])

Zasługi jego tąż samą łaskawą troskliwością oceniał król Michał Wiśniowiecki, gdy dnia 26. października 1672 roku przywilejem swoim zezwolił na przelanie już dawniej służącego mu prawa dożywocia na miasteczku Plaszowa, jako królewszczyzny w Województwie wołyńskiem, a powiecie krzemienieckim leżącem, na rzecz wspólną jego małżonki Anny. Z których to dóbr czwartą wszakże część czystego dochodu do skarbu królewskiego wnosić byli obowiązani. [3])

Lecz na tem zlewku nie był kres łaski królewskiej

---

[1]) Dokument urzędowy posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

[2]) Dokument urzędowy podobnież jest własnością p. hr. Antoniego Ledochowskiego.

[3]) Przywilej obacz przy końcu w dodatku pod literą **C.**

Mając bowiem dobrze zaleconą sobie dzielnośc jego jako żołnierza i urzędnika zasłużonego, wyniósł go w roku 1673. do godności Kasztelana bracławskiego, a dając mu krzesło senatorskie, zezwolił na wykupno przez niego pewnych części włości Buga zwanej, należącej do miasteczka Białego kamienia, aby tych części sposobem zastawnym używał, jako niegdyś Kazimierz i Stefan Suscy trzymali. [1]) Darował mu też swe dobra dziedziczne Pieczychwosty w Wdztwie wołyńskiem, a powiecie łuckim położone..

Na widok atoli tylu łask i zaszczytów królewskich, nie uniósł się dumą zarozumiałości, ale jako skromny żołnierz Chrystusów, wszystkie swe zdolności i prace Bogu przyznawał, a na dowód swej wdzięczności za otrzymane dobrodziejstwa, sprawił w roku 1674. srebrną sukienkę na obraz Matki Najświętszej w Podkamieniu, gdzie z całą swoją rodziną pokorne często odprawiał modlitwy. [2]) To też go Bóg nigdy nie opuszczał. Umocnił go w dobrych przedsięwzięciach, przez co osobiste znaczenie i poważanie u króla Sobieskiego pozyskał, który go następującym przywilejem w Krakowie pisanym dnia 6. lutego 1675 roku do godności Kasztelana wołyńskiego wyniósł.

Jan III. z Bożej łaski Król Polski, Wielki Xiąże Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński, Siewierski i Czerniechowski. Oznajmujemy tym listem Naszym wszem, w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy. Ta jest panujących własność, nie tylko zwierzchności praeesse tytułem, ale też dobroczynności królewskiej bene merentibus civibus prodesse uczynnością. Gdy tedy znakomite urodzonego Stefana Ledochowskiego kasztelana Bracławskiego do uwagi zabieramy merita, jako wielą dowodów ku Majestatowi naszemu wynikające znajdujemy, tak oraz za czasu panowania Najjaśniejszych Antecessorów Naszych, odważne w wojennych okazyach, liczemy dzieła

---

[1]) Przywilej obacz przy końcu w dodatkach pod literą **D.**

[2]) Inventarium rerum mobilium Rękopism podkamieniecki.

w publicznych funkcyach, mądrą uważamy dexteritatem. Zkąd za słuszną rzecz poczytaliśmy, abyśmy onego correspondującym cnocie i zasługom uczcili honorem. Przeto ze śmiercią Wielmożnego Franciszka Lubowieckiego kasztelana Wołyńskiego kasztelanią Wołyńską wakującą i do dyspozycyi Naszej przypadłą pomienionemu urodzonemu Stefanowi Ledochowskiemu dać i conferować umyśliliśmy: jakoż dajemy i conferujemy tym listem Naszym, dając mu moc i władzę, tą Kasztelanię ze wszystkiemi prerogatywami, miejscem i obwencyami do tejże Kasztelanii zdawna i wedle prawa należącemi mieć i trzymać i obchodzić aż do ostatniego życia swego kresu, albo większej dostąpienia godności. Co do wiadomości wszystkim, komu o tem wiedzieć należy, osobliwie Senatoróm, Dignitarzom, Urzędnikom i wszystkiemu Województwa wołyńskiego Rycerstwu, donosząc, mieć chcemy i rozkazujemy, aby pomienionego Stefana Ledochowskiego za prawdziwego odtąd mieli i znali Kasztelana wołyńskiego, wszelkich mu prerogatyw, miejsca i obwencyi, zdawna i wedle prawa do tego urzędu należących nie bronili i nie przeszkadzali, i bronić, ani przeszkadzać nikomu nie dopuszczali dla łaski Naszej dan w Krakowie na Sejmie szczęśliwej koronacyi naszej dnia 6. miesiąca Lutego Roku Pańskiego MDCLXXV. (1675) Panowania naszego II. roku. Jan Król.

Równie też wdowa po Królu Michale Wiśniowieckim oczy i serce ku niemu obróciwszy, sprawy swe domowe listem następującym roztropności jego poruczyła: Eleonora z Bożej łaski Królowa Polska, Wielka Xiężna Litewska, Ruska, Pruska, Mazowiecka, Żmudzka, Inflantska, Smoleńska. Kijowska, Wołyńska, Podolska Podlaska, Siewierska i Czerniechowska, urodzona Królowa węgierska, Arcyxiężna Rakuzka. Wielmożny uprzejmie nam miły. Wiemy dobrze qua auctoritate w tej Rzpltej potes, i jakie w niej obtines miejsce, dla tego intentionem nostram regiam Uprzejmości waszej communicamus, że nie tylko ex ratione zdrowia naszego, ale też przy tem widzeniu się z Najjaśniejszą Cesarzową Jejmością panią Matką Naszą, satisfaciendo

jej desiderio in vicino do Szląska na czas jaki wybrać Nam się przychodzi. Więc aby ten nasz wyjazd jakiego ex Malevolorum stimulo opacznego w Rzpltej niesprawił rozumienia, zdało Nam się Uprzejmości waszej, jako tej Rzpltej Senatorowi explicare te rationes wyjazdu Naszego, cośmy i do wszystkich Województw i Ziem uczynili, ut constet całemu światu Polskiemu quo effectu et confidentia jesteśmy z tą zacną Rzeczypospolitą. Gorąco tedy żądamy Uprzejmości waszej, abyś auctoritate sua, jeżeliby się taki w tej Rzpltej znalazł malevolus, któryby prawa Nasze w tej Rzpltej hoc pretextu wyjazdu naszego, który tylko na czas jakiś przedsięwzieliśmy convellere chciał, żadnego praejudicium prawu Naszemu inferre niedopuszczał Nic nie wątpimy, że wzbudzi w Uprzejmości waszej tę życzliwość ku osobie naszej królewskiej sama, której Uprzejmość wasza jesteś amans Justitia. A My cokolwiek życzliwości Uprzejmości waszej w tej okazyi doznamy, wszelką Naszą wdzięcznością Osobie Jego i Domowi Uprzejmości waszej regratificari słowem Naszem królewskiem deklarujemy. Za tym od pana Boga Uprzejmości waszej dobrego życzymy zdrowia. Dan w Toruniu dnia 3. Marca Roku Pańskiego MDCLXXV. (1675). Eleonora Królowa.

Uznanie tej nieposzlakowanej prawości przez obcą osobę, było dostateczną rękojmią dla każdego, kto tylko w jego opiece szukał pomocy. To też Król Sobieski często pisując do niego jawnie usprawiedliwiał położone w nim zaufanie, jak się to z listów następujących okazuje:

Jan III. z Bożej łaski Król Polski etc. Wielmożny uprzejmie Nam miły. Lubo Uniwersał Nasz pod tą datą po wszystkich Województwach, Grodach i Powiatach wydany informabit doskonale Uprzejmość waszą in quo statu znajduje się Rzeczpospolita, et quam tenui filo zawieszona fortuna, jej fides et honestas pacis, żadna nadzieja. Wojny też possibilitas żadna, gdy ani Uchwała sejmowa skutku bierze, ani żołnierz famelicus ordynansów słucha, ani obozów toczyć możemy, ani fortec armare zdołamy, ani Traktatów poprzeć, et explicatione sił na ostatek wyprawić

kogo na nie mamy. Lubo tedy wszystko to w Uniwersale Naszym Stanom Rzpltej donosimy, przecież i Uprzejmości waszej in singulari tegoż kommunikujemy. Żądając abyś powagą, którą masz w Województwie i Powiecie swoim tak nagłym niebezpieczeństwom gotowość perswadował i wcześnie periculis zabieżeć starał się. Exekucyą Uchwały sejmowej popierając tak przez wypłacenie żołnierzowi assygnacyi, jako i wystawienie wyprawy dymowej. Inaczej Rzeczpospolita sama na się ad fatalem hanc oscitantiam narzekać będzie. My z osoby swojej więcej nic nie możemy, jakożeśmy tu na zaszczyt Universorum na celu zdrowiem i osobą własną stanęli i wytrzymować póki sił, i możności ludzkiej stanie gotowiśmy. Niewątpiąc, że Uprzejmość wasza omni applicatione i radą do zaszczytu miłej Ojczyzny z osoby swojej pomożesz, któremu dobrego od pana Boga życzymy zdrowia. Dan w Jaworowie dnia 16. miesiąca Czerwca Roku Pańskiego MDCLXXVI. (1676). Panowania naszego III. Roku Jan Król.

Jan III. z Bozej łaski Król Polski etc. Wielmożny i uprzejmie Nam miły. Do publicznego hac tempestate wojny ucisku, który na tem celu hostilitatis exercet serce nasze, nowym Nas pan Bóg nawiedził, gdy Najjaśniejszą Królowę małżonkę Naszą niezwyczajną złożył chorobą i po czternastu ciężkiej Tercyanny paroxyzmach tak zwątlił, że zdrowie jej niemal od Medyków zdesperowane; takie in reliquis choroby czuje symptomata, że sanandorum po łasce Bożej tylo w wodach Burbońskich osłatnia nadzieja, które same na takie choroby jedynie pomagają. Do nich zatem jako Nadworni, tako i Lwowscy i wszyscy inni Medycy udać się radzą. A lubo z wielką przyjdzie ciężkością avelli od Nas dimidium animae, przecież teneritudo affektu naszego, w którym nad to zdrowie nic milszego, pozwolić tego każe. Z wielkiem wprawdzie roztargnieniem i zatrudnieniem i kosztem, ktoż jednak woli Bożej sprzeciwiać się może. Gdy inaczej niniejsze sors zdrowia tak miłego kommunikujemy, tedy tego Uprzejmości waszej, abyś i inszym concivibus kommunikował po których ku

sobie miłośći to obiecujemy, że jako Nam cum Republica omnis fortuna communis, tak żale nasze, za własne poczytać zechcą oraz z Uprzejmością waszą, któremu dobrego od Pana Boga życzymy zdrowia. Dan w Jaworowie dnia 17. miesiąca Czerwca Roku Pańskiego MDCLXXVI. (1676) panowania naszego III. roku Jan Król.

Jan III. z Bożej łaski Król Polski etc. Wielmożny uprzejmie Nam miły. Jakośmy z rady i woli Rzeczypospolitej ablegationem do Kurfirsta J. M. Brandeburskiego z Sejmu przeszłego wyprawili, ostatnią z ubożonej i już się przed potęgą Wschodnią utrzymać nie mogącej Rzpltej potrzeby przekładając, i o posiłki nie tylko ex vi Pactorum ale z miłości chrześcijańskiej należyte prosząc, a w czym co usque pactis nie dosyć się stało komissyą proponując. Tak Excerpta na to z responsu z Berlina Uprzejmośći komunikujemy, abyś wiedział, że posiłków żadna nadzieja. O komissyi też altum silentium. Nawet na komissyą graniczną radzą li plenipotencyą silentio inviolatam, którą od Szląska i od Węgier, gdy imieniem naszem według Uchwały sejmowej proponował w Wiedniu Rezydent nasz, po różnych zarzuconych zwłokach, tandem nakoniec od Kanclerza węgierskiego, któremu to znać zlecone było, odniósł deklaracją, że to in consilio proponować miał Cesarzowi Imci, ztąd liqueat morarum przyczyna. Chciej zatem Uprzejmość wasza concivibus swoim przełożyć, iż na postronne subsidia spuszczać się nie trzeba, bo i z Moskwy od rezydenta Naszego mamy, że de conjunctione armorum dopiero z posłami wielkiemi rozmówić się chcą, którzy się ztąd ledwo na zimę wybiorą. A nawet z Korony nikt się tej legacyi podjąć dotąd nie chce, choć zaś dojdzie, zimę tam strawi, i ledwie na przyszłe lato, mógłby jej być i to niepewny jako zawsze skutek. Chciej tedy Uprzejmość wasza i sam uważyć i drugim kommunikować, jak w ciasnych Rzplita od wszystkich opuszczona terminach i co nam dalej uczynić. Kiedy i podatki zwleczone, i jako ze wszystkich stron wiadomości iniquitate czasu zwalone i wyprawy dymowe, albo cofnione, albo spóźnione, że się ich ledwo

ku świętemu Marcinowi spodziewać. Więc żołnierz przez trzyletnie obozy znużony, a niepłatny, albo do obozu, lub za surowymi pod gardłem ordynansami nie przychodzi, albo choć przychodzi, to pod znakami nie zupełnemi lekko bez zapasu i pieniężnego, i prowiantowego. Nieprzyjaciel zaś większy daleko, niż tak rok w sile, i już Dunaj przeszły wojska Tureckie, już się pod Kieszenowem z Hanem i Ordami łączą, już mosty na Dniestrze, i wytrzymania tak wielkim potęgom żaden sposób honestus, żadne podobieństwo, gdy Podole z Kamieńcem i Ukrainą za swoje mają, mówić o tem i wspomnieć nie pozwalają jubent superbe, ostatnią deklaracyę, czy pacem sic infidam, czy wojnę obieramy. I cokolwiek Nam blandientis spei w zimie przez ablegacye Xięcia Jmsci Siedmiogrodzkiego i Hospodara Multańskiego czynić kazali, wszystko in elusionem czynili, aby nas insperatos et incautos snadniej opprimere mogli. A to i dziś Urod. Giza od Siedmiogrodzkiego Xięcia pisze Nam te formalia: Zwlekli in metu całą zimę, cunctando tylko i Wezyr nawet w ostatnim liście, wskazuje Xięciu Siedmiogrodzkiemu, abym czekał, i żeby tu in interrogationibus cunctando szli zemną. Interea Cesarz z wojskiem pod Konstantynopolem stoi, aby się domowe jego uspokoiły zamięszania, ex qnorum eventu dopiero metietur, jako ma postąpić z Nami. Prosi tenże Urodz. Giza, aby zjechać mógł ztamtąd, częścią dla poratowania zdrowia, częścią też dla informacyi Naszej, gdyż też korrespondować Nam ztamtąd więcej non est securum, bo posłańców jego in detentionem brać poczynają. Cóż wzdy tedy w tak ciężkim Ojczyzny razie czynić mamy, jak sobie postąpić, gdy się nie tylko wojskiem nie wspieramy, ale ani Rezydentów, ani a Republica Deputatów, ani Ministra przy boku mamy, szczególną osobą z wielmożnemi Hetmanami na tym celu i Trono haeremus i umbram gotowości pokazujemy. W czym się jednak Wołoscy i Multańscy tam i sam biegając Posłannikowie, którym drogi zakazać nie można, nieomylnie przejrzą i postrzegą. Czekać zatem będziemy od Uprzejmości waszej zdrowej rady,

którego mimo to amore communis Patriae obligujemy, abyś w Województwie swojem Uchwały sejmowej exekucyą, assygnacyi wypłacenie, żołnierza posilenie i wyprawy przyobiecane, w których nadzieje tak wiele Regimentów zwinionych popierał Bogu, wierze świętej, kościołom, miłej Ojczyznie, czyniąc tę z miejsca i wokacyi przysługę. A zatem dobrego od Pana Boga życzymy zdrowia. Dan w Jaworowie dnia 26. msca Czerwca Roku Pańskiego MDCLXXVI. (1676). Panowania naszego III. roku. Jan Król. [1])

Ale to już była ostatnia czynność zacnego Senatora powszechna rodu ludzkiego emerytura, śmierć, w tym roku jeszcze zaskoczyła go. Wszystko się skończyło! miłe tylko pozostało o nim wspomnienie, że był to mąż, który całe swe życie poświęcił na usługi kochanej Ojczyzny. Zostawił córek dwie: Teressę, i Barbarę, oraz synów czterech: Kazimirza, Felicyana, Franciszka i Stanisława.

1) **Teressa** ochrzczoną była w Podkamieniu przez O. Augustyna Czernielowskiego dnia 25. listopada 1657 r. w przytomności Jakóba Jełowickiego i Barbary Rostockiej kumów: Wydana za Alexandra Malińskiego cześnika Wołyńskiego, miała dzielnego syna, który odznaczył się podczas konfederacyi Tarnogrodzkiej. [2])

2) **Barbara** ochrzczona w Podkamieniu przez O. Augustyna dnia 27. czerwca 1660 roku w przytomności Samuela i Marjanny Ledochowskich kumów, zdaje się że za młodu umarła. [3])

---

[1]) Wszystkie listy są w posiadaniu p. hr. Antoniego Ledochowskiego.

[2]) Liber vitae Ręk. podk. pag. 4. A. D. 1657. die 25· Novembris Ego Fr. Augustinus Czernielowski baptisavi puellam nomine Teressiam parentum nobilium Dni Stephani Ledochowski et Annae filiam Patrini fuere D. Jacobus Jałowicki et G. V. Barbara Rostocka. Otwinowskiego Dzieje polskie wydanie z roku 1849. w Krakowie str. 281.

[3]) Liber vitae Ręk. podk. pag. 6. A. D. 1660 die 27. Junii Ego Fr. Augustinus baptisavi puellam nomine Barbaram parentum nobilium gener. Dni Stephani Ledochowski Succamerarii Cremenecensis et Annae filiem conjugum legitimorum. Patrini fuere Samuel et Marjanna Ledochowscii.

3) **Kazimierz** walcząc pod Wiedniem w roku 1683. dosłużył się stopnia Rotmistrza Króla Jegomości. A ponieważ w zawodzie rycerskim zawsze bywał czynnym; przeto w roku 1685 otrzymał Chorąztwo czerniechowskie przywilejem następującym: Jan III. z Bożej łaski Król Polski, Xiąże Litewski etc. Oznajmujemy niniejszym listem Naszym wszem wobec i każdemu z osobna komu wiedzieć należy. W osobliwszym respekcie mając pilne zasługi Urodzonego Kazimierza Ledochowskiego Rotmistrza naszego, które bez ochrony zdrowia i substancyi swojej w wojennych ku Nam i Rzpltej wyświadcza okazyach, chcąc onegoż do dalszych zachęcić ku tej Rzpltej usług i osobliwego naszego respektu participem uczynić, umyśliliśmy Chorąztwo Województwa Czerniechowskiego, za postąpieniem urodzonego Stanisława Cetnera na Podkomorstwo krzemienieckie wakujące i do naszej przypadłe dyspozycji pomienionemu urodzonemu Kazimirzowi Ledochowskiemu dać i konferować, jakoż dajemy i konferujemy teraźniejszym przywilejem Naszym tak, aby zupełnie miał, zażywał, onymże się mianował, ze wszystką prerogatywą, miejscem, urzędem, władzą i przynależytościami zdawna do tego urzędu należnemi, aż do ostatniego życia dni swoich, albo wyższego jakiego urzędu dostąpienia. Co do wiadomości wszystkich, mianowicie urodzonych Dignitarzów, urzędników i całego Rycerstwa Wdztwa Czerniechowskiego donosząc, mieć chcemy i od nich żądamy, aby odtąd przerzeczonego urodz. Kazimirza Ledochowskiego Rotmistrza Naszego za własnego i rzeczywistego Chorążego Czerniechowskiego mieli, znali i zwali, jemuż miejsca, prerogatywy i obwencyi pozwolili, i aby od innych jemuż pozwolone były starali się dla łaski naszej i powinności swoich Na co na lepszej wiary ten przywilej ręką naszą podpisany, pieczęcią koronną zatwierdzić rozkazaliśmy. Dan w Warszawie dnia 6. msca Maja Roku Pańskiego MDCLXXXV. (1685). Panowania naszego XI. roku. Jan Król. [1])

---

[1]) Dokument urzędowy posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

Po tym przywileju znika wszelki ślad działalności pana Rotmistrza. Zdaje się, że wkrótce umarł niezostawiwszy po sobie potomstwa.

4) **Felicyan** w sławnej odsieczy wiedeńskiej króla Sobieskiego w roku 1683. posiłkując jego zastępy męztwem wrodzonem, zginął na polu sławy.[1])

5) **Stanisław** urodzony około roku 1666. początkowe nauki pobierał w domu i w szkołach publicznych, gdzie też z powodu bystrego pojęcia i dobrego zachowania się miłość i poważanie współuczniów pozyskał. Trąba wojenna wywołała go z ławy szkolnej na plac boju i sławy rycerskiej, którą pracą, pilnością, oraz mężną wytrwałością po wielu krwawych utarczkach otrzymał. Siedemnastoletni młodzieniaszek pospieszył z braćmi pod Wiedeń przez Turków w roku 1683. oblężony, gdzie jeden z braci waleczną poległ śmiercią, jego zaś dla dalszej wysługi Opatrzność zachowała. Brał tedy udział w zaciętych bojach pod rozkazami króla Sobieskiego na Węgrzech, z Tatarami pod Chocimem i na Bukowinie, wreszcie jako Półkownik pancernej chorągwi królewskiej, odznaczał się w wielu bitwach, które Król w celu zawojowania ziemi Multańskiej i Wołoskiej wydawał.[2])

Spełniwszy obowiązek rycerski chwalebnie, wrócił w progi rodzinne w celu oddania się zawodowi Palestry, tudzież okazania, że był prawdziwie bez interessu kochającym ojczyznę synem. W roku 1690 jako Wojski Nowogrodzki summę posagową 3.000 złp. sumiennie zachowując

---

[1]) Trophaeum ternae Ledochowsciorum crucis kartka 16: Felices cum Feliciano astra consignabant annos, in illo siquidem vivam licebat intueri Martis ideam, cujus pectus Patriae pro muro, hosti pro fatali scopulo extitit.

[2]) Trophaeum ternae Ledochowsciorum crucis kartka 29 i 30. Prima tuae dexteritatis documenta Othomanico furore obruta... annotavit Austria... brevi denuo in Budziacinensem et Bukovinensem expeditionem signa jussit amor Patriae sequi... iterum ad Zwanecenses conflictus... te evocavit gradivus... abhi ac Ducis officio fungi meruisti... egisti Colonellum.

na rzecz Radlińskich zabezpieczył. [1]) W roku 1694 z cześnika został podczaszym wołyńskim, jak się to okazuje z nominacyi Jana Piotrowskiego na cześnikowstwo wołyńskie z dnia 31. sierpnia 1694 po postąpieniu Stanisława Ledochowskiego na podczaszego tegoż Województwa. W roku 1699 był podstolim wołyńskim, zaś w roku 1701 marszałkował już jako Podkomorzy krzemieniecki w Trybunale głownym koronnym i w ten czas to przykładną sumiennością i niezmordowaną pracą nad wymiarem sprawiedliwości tak dalece czuwał, że sprawę przegrywające nawet strony chętnie mu jak mówi Niesiecki przyznawały tak wielką cnotę, dla Sędziego konieczną. [2]) Z którego to powodu w pewnym panegiryku o nim napisano:

Krzyże zwycięzkie znaki gdy Themis wystawia
    Już zwyciężone nieba tym tryumfem wsławia,
Że zbite korrupcye, respekt zwyciężony,
    Nie jeden w twoich krzyżach tryumf wystawiony,
Więc dobrze się na ciebie wota pozgadzały,
    Żebyś sądził Marszałku polskie trybunały,
Chowaj Polsko takiego Marszałka w stymie
    Co zdrowie i fortunę łoży, by twe Imię
Szacunek miało, dawaj wakansy godnemu,
    Pieczętuj przywileje Marszałkowi twemu
W sądach sprawiedliwości żaden niepobłądził,
    Kto go godnym honoru Marszałka osądził.

Była to w samej istocie poczciwość chodząca, którą też prawość nieposzlakowana okraszała. Dom jego prawdziwie staropolski, zawsze bywał otwarty i dla braci szlachty bankietującej i dla podupadłej nędzy wsparcia

---

[1]) Dokument urzędowy w klasztorze Dominikanów podkamienieckich Roku 1690. Stanąwszy oczywiście przed urzędem Xiądz Kazimierz z Ralnej Radliński zakonnik Ordinis Praedicatorum i urodz. p. Stanisław Ledochowski Wojski Nowogrodzki zdrowi będąc na ciałach i umysłach etc.

[2]) Zapiski pana hrabiego Antoniego Ledochowskiego przytaczają Metrykę koronną 217 łol. 109. Summarjusz Wołyński 9 fol. 1643.

jego żebrzącej. Przy tylu szlachetnych przymiotach duszy, otaczał się pokorą niezmyśloną, a przez skromność nie ubiegał się za godnościami świata tego. W wykonaniu sprawiedliwości całe swe szczęście pokładając, dążył do tej jedynej, a zwycięzkiej mety, którą prawica Najwyższego cnocie i zasłudze wytknęła. To też szczerze służąc Bogu, pomnażał chwałę jego, zdobił ołtarze i świątynie, utwierdzał zakony, a na kanonizacyę świętego Stanisława Kostki współobywatela i patrona Polski dziesięć tysięcy złotych polskich wysypał, i do wyswobodzenia jęczących w niewoli pogańskiej więźniów chrześciańskich wielce się przykładał wyposażeniem klasztoru OO. Trynitarzów w Chociniu [1]) Równie też w roku 1707 w celu upiększenia obrazu Matki Najświętszej w Podkamieniu nową koroną, złożył portugał dziesięć dukatów ważący, a żona jego ofiarowała sztukę djamentową, w której było 40 djamentów. [2])

W krótce potem Imię Jego nie tylko w Polsce, ale nawet u cudzoziemskich zajaśnieść miało narodów przez spełnienie szlachetnego posłannictwa w uspokojeniu Polski przez króla Augusta II. srodze utrapionej. Był ten Pan wprawdzie wielkich zdolności, ale powiadają, że nie sprzyjał Polakom spiskując ciągle przeciw całości, lub wolności Rzeczypospolitej polskiej. Intrygował haniebnie przed wojną szwedzką. Główne zaś zabiegi rozwinął, gdy klęska pod Pultawą złamała i Karola XII. króla szwedzkiego i stronnictwo patrjotyczne pragnące wydobyć kraj z zamętu Stanisława Leszczyńskiego nadwerężyła. Ledwie powrócił do Polski, zalał ją wojskami saskiemi, i knuł zgubę Rzeczypospolitej polskiej wraz z ministrem pruskim Ilgenem.

---

[1]) Gzowski Wieloraka i najwyższych oraz korona: Ubique in omni foro, in omni functione publica ad prodigium plane et admirationem extraneorum Principum, constantissimus munerum operumque contemptor, severissimusque pro Tribunali corruptorum muneribus, vel judicum vindex; plane exemplo B. Stanislai Kostkae cujus canonisationis coronam assignata liberalissima decem millium impensa promoverat, post aurum non abiit.

[2]) Inventarium rerum mobilium. Rękopism podkamieniecki.

Odstępował Carowi Piotrowi wschodnią Litwę, Wazalowi polskiemu królowi Fryderykowi dawał Żmudź i Prusy królewskie, sobie zaś zostawił resztę jako król dziedziczny. Zamiar wprawdzie nie otrzymał skutku, ale załogi saskie rozeszły się po całej ziemi polskiej. Zajęły wszystkie ważniejsze pod względem strategicznym punkta i okolice Poznań, Kraków, Lwów, Lublin dzierzyli w swych rękach, a wypchnięte ze stanowisk swoich wojsko koronne chronić się musiało po kątach i na kresach znękanej Rzeczypospolitej. Zdzierstwo było nie do opisania. Szlachta musiała Sasom dostarczać podwód, żywności i furażów. Generałowie Sascy rozkazywali jej jakoby poddanym swoim. Posyłali palety, nic nie płacili za dostawy, a najmniejszą zwłokę, nieregularność w terminie, karali prawem doraźnem bez sądu.

Tym sposobem powiesili kasztelanica sochaczewskiego Łajściszewskiego, zabili starostę pilznieńskiego Turskiego i Adryana Bełchackiego kasztelana Bieckiego. Król też osobno więził królewiczów Sobieskich i Senatorów, a dopuszczając się licznego bezprawia, siedział sobie w Saxonii, aby nie słuchać skarg i jęków ludu uciśnionego. Wykonaniem podobno planu Fleminga usiłującego wywołać ruch umyślnie, żeby dać powód Królowi do stłumienia wolności, wyrobił klikę dworską, która schlebiała Królowi. Kanclerz Szembek był jej najwybitniejszym reprezentantem. Wyniosłszy swoją rodzinę wysoko, braci osadził po najlepszych biskupstwach, jednego z nich Stanisława zrobił Prymasem, który był zacnym człowiekiem, a widząc do koła nieszczęście, pragnął zapobiedz i zrywał się do czynu, ale brat Kanclerz wstrzymywał go w tym zapale, żeby się Królowi nie narazić. Podobnież drugi Pan, który mógł złemu przeszkodzić Adam Sieniawski Kasztelan krakowski Hetman wielki koronny ze złości, że go królem nie obrano, zamknął się w swej dumie i dobro Rzeczypospolitej nikczemnej poświęcił prywacie.

W takiem położeniu szlachta podupadła materjalnie na duchu wszakże krzepiła się ile mogła. Marzyła o tem, jakby się pozbyć nieprzyjaciół; — popychał ją do czynu

interes własnej obrony i własnego bytu. Ocalając siebie, chciała ocalić Rzeczpospolitą. A to był powód ruchu, który z początku słabo wybuchał, nareszcie stał się koniecznością powszechnego zbrojnego powstania przeciw Sasom i Królowi. Stefan Wielogłowski, Cześnik rawski, pierwszy wśród Krakowian zformował konfederację w Sandeckim i udał się w góry, oczekując dalszych wypadków. Wołynianie stanęli pod laską swojego podkomorzego Stanisława Ledochowskiego i zaraz wystawili ośm lekkich porządnych chorągwi. A gdy takich związków namnożyło się, szlachta uzbrojona postanowiła obrać Marszałka generalnego i w tym celu wyznaczyła zebranie w Tarnogrodzie na dzień 26. listopada 1715. roku.

Poszli tedy posłowie Województw i poczęli radzić w kościele. Chcieli wszyscy księcia Wojewodę krakowskiego Janusza Wiśniowieckiego, któremu dziwnie dla jego poczciwości, szlachta ufała, obrać Marszałkiem generalnym, ale Książe wymówił się gruntownemi i prawdziwemi racyami. Nie tracąc złotego czasu na elekcyę, pisarz polny koronny Michał Potocki i w ogóle Potoccy z Posłami bełzkiemi wzięli z pomiędzy posłów Ledochowskiego i okrzyknęli go Marszałkiem generalnym, oraz pomiędzy Senatorami posadzili. Czemu sprzeciwiali się posłowie Krakowscy, że się aż Ledochowski musiał na swoje miejsce wrócić. Nie z osoby ta negacya była, ale że się to zdało impositivum quid co Michałowski i Łętowski wywiedli dość szeroko ex currendo in encomia Ledochowskiego, a potem prosili o radę jako obierać Marszałka, czy w polu viritim zjechawszy się Województwa do kupy, czy tam zaraz na owej sessyi w kościele. Lecz Wojewoda krakowski radził, aby jako najprędzej obierali tam zaraz w kościele Marszałka. A tak Województwa idąc perturnum, każdy tylko jednym głosem nominowali Ledochowskiego Marszałkiem i oddali mu virgam directionis deklarując mu dawać co rok 10.000 Złotych polskich. [1])

[1]) Erazma Otwinowskiego Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Kraków 1849. Podług tych dziejów ułożony jest dziennik Konfederacyi Tarnogrodzkiej wydanie Raczyńskiego w r. 1841.

Ten którego Konfederacya za naczelnika obrała, powiada Rulhiere, zasługuje, aby był znanym. Był to szlachcic imieniem Ledochowski. Od czasu wojen domowych, i podczas tych długich i krwawych rozterek, mieszkając zawsze w swych dobrach, przyjmował tylko takie Urzędy, do ktorych go powoływał wybór jego współrodaków. Zawsze wybierany, czyli to w trybunałach, czyli na sejmikach, na najwyższego radcę, czyli sędziego w swojej prowincji, bogaty i bezdzietny zawczasu już był rozporządził swemi dobrami na korzyść krewnych, kościołów i ubogich. Lecz jak tylko spostrzegł że Rzeczpospolita ma upaść pod jarzmo, miłość wolności wzięła górę nad uczuciami rodzinnemi, litością nad biednemi, i co rzadszem jest, nawet nad pobożnością. Odwołał wszystkie swe zapisy, wziął broń i cały majątek obrócił na utrzymanie wojsk skonfederowanych. Ciągle się opierał tym, którzy w tych nowych zamieszkach, drugi raz Królowi chcieli odjąć koronę, a zawsze obojętny względem wyboru Króla, nie miał innego celu, jak wolność i pokój Ojczyzny. [1])

Równie też za naszych czasów, jeden z największych poetów, uczonych i filozofów dzisiejszych Adam Mickiewicz w kursie trzecioletnim swej Literatury sławiańskiej wykładanej w Kollegjum francuzkiem w Paryżu, aby dowieść iż szlachta polska od najdawniejszych czasów, uważała swe posiadłości gruntowe za własność Ojczyzny, a zdziwną łatwością porzucała swoje ziemie i pałace, przytacza na dowód ów fakt historyczny i mówi: Za króla Augusta Sasa, kiedy zawiązywano konfederacyę Tarnogrodzką przeciw niemu, wezwany został na jej Marszałka jeden z wielkich Panów. Był on już rozpisał testamentem swoje dobra i żył w zaciszu wioski, którą zostawił sobie. Cóż robi skoro go powołano do sprawy publicznej i bardzo slizkiej? Drze najprzód testament, bierze na powrót w rękę cały swój majątek, żeby go odważył na niebezpieczeństwo. Postępek ten wyniknął z głębokiego czucia, że w chwili,

[1]) Rulhiere Histoire de l' Anarchie de la Pologne T. I. pag. 133.

kiedy szło o przebudowanie Rzeczypospolitej inaczej niż stała pierwej, nie godziło się obywatelowi rozrządzać swoją posiadłością jak się mu podobało. Marszałek konfederacyi Tarnogrodzkiej dowiódł tym czynem, jak znano pod ówczas przystępować do wielkiej sprawy, poczynając od wielkiej ofiary.

Zaraz tego samego dnia wydał Manifest do Narodu w którym wyłuszczając powody związku zbrojnego, niebezpieczeństwo i prześladowanie Sasów w żywych przedstawia kolorach. [1]) Nazajutrz ordynował do Litwy posłów Paszczyca i Kurozowskiego dając znać Pociejowi Hetmanowi wielkiemu Litewskiemu o progressach koronnych, prosząc do wzajemnej obrony Ojczyzny. Ordynowano też do Marszałka z każdego Województwa komisarzów ad sumenda consilia, którzy zawsze przy boku jego powinni byli rezydować, a Dominika Bekierskiego delegowano do Prymasa, aby ze swego stanowiska upominał Króla.

Zaczęła się tedy wojna z Sasami. Marszałkiem wojska związkowego, stanął Władysław Gorżyński, człowiek dwulicowy, sprzedajny, a do tego pjanica, gdyż się prostą wódką upijał. W pierwszych chwilach Konfederacyi, wziął do siebie Ledochowski całą piechotę, którą pułkownik Han na rozkaz Gorżyńskiego przyprowadził i ruszył się pod Krzeszów, a z tąd powoli z Województwami posuwając się, stanął pod Niskiem, w okolicach Wisły. Zdrada Gorżyńskiego jawną się okazała, którą pomimo powtórnej przysięgi niestety! nie wahał się ponowić, przez co ściągnął na siebie gniew całego wojska, a Ledochowski ogłosił wolą Województw, że kto inny być musi Marszałkiem związkowym. Jakoż obrany natychmiast był Branicki a Gorżyńskiego wzięto pod areszt. Tu Ledochowski pokazał pierwszą moc powagi swojej, którą aż do samego końca chwalebnie rozciągał.

Po obraniu nowego Marszałka związkowego, stanął Ledochowski pod Zamościem, w celu wprowadzenia wojska

[1]) Manifest łaciński obacz przy końcu w Dodatkach pod literą **E**.

do twierdzy, żeby onę fortecę mieć na składy Konfederacyi i na wszelki wypadek. Ordynat Zamojski, duch królewski nie chciał na to pozwolić, a Fleming goniąc Marszałka, w samą Wigilję Bożego Narodzenia stanął w Szczebrzeszynie. Sascy oficerowie opowiadali swoim zolnierzom, żeby ich mocniej oburzyć, dziwy o strasznych okrucieństwach Polaków. Że niewolnikom Saskim ręce ucinają, pasy z nich drą, nogi łamią oczy wyłupują i inne tyrańskie męki im zadają. O czem gdy się od niewolnika Ledochowski dowiedział, wielu pojmanych Sasów udarowawszy, puszczać kazał wolno, czem po tem snadniej Sasów łamał. Bitwy podjazdowe staczały się codziennie, a królewscy łudzili Konfederatów pośrednictwem Senatu. Jakoż w istocie kilka Wojewodów przyjechało do obozu. Ledochowski rozprawiał z nimi dzielnie i żwawo za wolnością i prawami. Wahający się Wojewodowie odjechali do Zamościa, gdzie miały się odbywać układy, a Marszałek odszedł pod Komorów, gdzie stał tydzień w namiotach dogadzając wojsku z powodu ciężkich mrozów. Wtenczas reszta szlachty z pospolitego ruszenia, rozeszła się do domów, jedno tylko Województwo wołyńskie nie odstępowało Marszałka.

W tem Sasi zdradą opanowali Zamosć i sprawili rzeź w mieście. Układy się przerwały, a Marszałek cofnął się na Wołyń i zasiadł na Włodzimierzu. Tu doszły go wieście z Litwy od hetmana Pocieja, który pokazywał niby to gotowość do ruszenia się, ale nie wiedział, co się w Koronie dzieje. Drugi raz tedy posłał do niego z wiadomością i zaprosinami. Wtedy przysłał mu Pociej 10 chorągwi kozackich i 200 pachołków dobrych. Po nowym roku 1716 nastąpił inny traktat w Rawie ruskiej. Chciał w nim Fleming uniknąć pośrednictwa Piotra. Sasi mieli wyjść do swego kraju, ale na drogę Województwa powinny im były dostarczyć pieniędzy. Ledochowski, gdy mu te punkta przysłano, dużo się zmarszczył, najwięcej o to, że nie oznaczono czasu, w którym Sasi mieli wybrać swe pieniądze, bo mogły te wszystkie przygotowania do wyjścia trwać lat kilka. W miarę ich ustępowania wojsko polskie miało

zajmować Województwa pod komendą Marszałka, tym czasem Król miał sejm złożyć co najprędzej.

Same to były ogólniki i nic pewnego. Wiedząc do tego, że Sasi słowa nie dotrzymują, jeszcze więcej upierał się Ledochowski przy swojem. Złożył koło w Włodzimierzu, żeby się naradzić. Chcieli jedni przyjąć traktat, ale Marszałek tłumaczył swoim, że zkonfederowała się Rzeczpospolita w celu zniesienia podatków na wojska saskie; przyjmując układ, zatwierdziłoby się nie prawne pretensje, a Niemcy mogliby drwić z Rzeczypospolitej, że im się wykupuje. Ledochowski tedy takiego traktatu podpisać nie chciał, żeby zacząwszy taki ogrom dobra publicznego, tak licho nie zakończyć. Opierał się na tem, że wojsko polskie zaczynało się wzmagać, chorągwie były liczniejsze, nadciągały nawet całe dywizye, a Litwa obiecywała stanąć przy Rzeczypospolitej.

W skutek wzmocnienia swych oddziałów, wydał następującą odezwę: „Stanisław na Ledochowie Ledochowski podkomorzy krzemieniecki Marszałek generalny skonfederowanej Rzeczypospolitej. Jakośmy tę naszą konfederacyę nie inną intencją zaczęli i postanowili tylko, aby Majestat J. K. Mści Augusta II. Pana naszego miłościwego w całości zostawał, nie potrzebując obcych do tego posiłków, oprócz tych, które wiernych poddanych subministruje miłośc, i chcąc aby wolność prawa i swobody nasze całkie były, bez których najobszerniejsze Państwa stać długo nie mogą, tak lubo kilka razy od wojsk J. K. Msci Saskich nawet w czasie zawieszenia broni napadnięci byliśmy, i twierdza Zamość szlacheckich majątków i Akt publicznych depozytorka przeciw wierze publicznej, słuszności i nie bez wylania krwi i okrutnego zabójstwa tamecznego komendanta i wielu ludzi z garnizonu nam odebraną została. Niechcąc jednak łamać wierności ku Panu swemu tej, którą dotychczas przezacny naród polski na wszystkie insze słynie, że choć sobie sam Królów obiera, bardziej ich jednak, niż drudzy dziedzicznych obserwuje: nieczyniliśmy żadnego wojennego kroku, mając w sercach lepsze zamiary,

niżeli przeciwna strona, oraz jak prędko dowiedziawszy się o naszych dolegliwościach Car moskiewski chciał nam pomódz, tak zaraz należycie za ten afekt podziękowawszy umyśliliśmy wyprawić do Rawy posła naszego. Potem kiedy się nam odezwali Senatorowie, starsi bracia nasi, że mają gruntowne środki do zupełnego uspokojenia naszego, niedołożywszy żadnej innej kondycyi, oprócz tych dwóch, które są fundamentem naszego związania, to jest: ewakuacya z granic naszych wojsk saskich i zaprzestanie niezwłoczne wszelkich kontrybucyi, co i posłom naszym do traktatu wyprawionym serio zaleciliśmy. Gdzie żal się Boże! nic się dobrego nie stało, bo co nie mogła racya wyperswadować, to respekt z bojaźnią blizkiego Majestatu akceptować kazał. Jednych posłów naszych obietnicami, drugich darami ująwszy, innych nawet do konferencyi nieprzypuściwszy, przymusili do podpisu traktatu wieczną niesławę i hańbę narodowi naszemu przynoszącego, podczas którego mimo przyrzeczeń, świątnice boskie palono, dwory szlacheckie rabowano, kapłanów i szlachtę niewinną niesłychanemi uciążliwościami opprymowano i poczty nasze które z wiadomością Sasów dla komunikacyi pomiędzy Rawą a Włodzimierzem rozłożone były, gwałtownie zabierano tak, że nie mieliśmy w tym czasie, kiedy wszystkie narody zwykle praw natury dochowują żadnego bezpieczeństwa.

— Przyłączyli się i najwięcej dopomogli do sromotnego traktatu zapamiętali tej Ojczyzny synowie, którzy przez różne machinacye więcej niżeli Sasi sami (bo tam żadnego przy traktacie, prócz Fleminga nie było) do tego dzieła się przyłożyli, gdzie ewakuacya Sasów do woli Króla Imsci odłożoną, od którego nawet i plenipotencyi nie miał Fleming. Kontrybucya tak ciężka po tynfów 17 z dymu, lokacya wszędzie pozwolona, wojska koronnego dobrze zasłużonego we trzech tylko Województwach rozłożone. Dla czego idąc prostym, a sprawiedliwym przodków naszych torem, oświadczamy się naprzód przed Bogiem, jako największym serc naszych dostrzegaczem, potem przed całym

światem i przed zacnem Królestwem, że nie z żadnej postronnej, ani partykularnej prywaty, ale tylko przez wzgląd na dobro publiczne, ten traktat za nieważny, za szkodliwy wolnościom, prawom i swobodom naszym, za urażliwy honoru naszego narodu polskiego mieć chcemy, i nie tylko go ratyfikować, ale mu ani nazwiska traktatu przyznać niechcemy, i aby egzekucya jego nigdzie nie była przykazujemy, przeciwną stronę serio upominając, aby nad wnętrznościami własnej matki swojej Rzeczypospolitej pastwić się dłużej nie chcieli, dając im jeszcze czas do żalu za winy sześcioniedzielny od daty teraźniejszej, i aby do nas przybywali, bo jeżeli tego w tym czasie nieuczynią, to za Uniwersałem naszym, który na ten czas publikować każemy, za nieprzyjaciół Ojczyzny każdego po imieniu wyraziwszy deklarować będziemy i dobra ich prawem Kaduka rozdane będą; nie tylko ofiarowaną Cara Imsci medyacyą ale i drugich publicznych naszych sąsiadów akceptować gotowi. Co wszystko Bogu Zastępów poruczywszy, ten nasz Manifest, aby do wiadomości każdego był przywiedziony, po grodach, parafiach i miejscach publicznych rozsyłać i publikować kazaliśmy. Dan w Włodzimirzu dnia 27. Stycznia 1716. Stanisław Ledochowski P. K. M. G. K. T. [1])

Umiarkowana ta odezwa wielce ubodła przeciwników. Zdaje się, że albo sam Fleming, albo też przez niego poduszczony autor wydrukował łacińską, bardzo ostrą krytykę tego Manifestu, w której słowo za słowem zbijając wszystko, przedstawia Marszałka w najgorszem świetle i przed całym narodem dyskredytuje.[2]) Niezważając wszakże

[1]) Manifest ten cokolwiek odmiennie przytacza Dziennik Konfederacyi Tarnogrodzkiej przeciw wojskom Saskim. wydanie Raczyńskiego Poznań 1841. pod §. 30. tudzież Przyjaciel Ludu w Lesznie wydawany. Rok 9. T. II. str. 347.

[2]) Manifesti a Domino Ledochowski vulgati Confutatio... Jam pluries Dno Ledochowski demonstratum est, illum aeque false, ac ridicule asseclarum suorum coetum nomine Reipublicae indigitare... sane si quis legum infractione reus renuntiari debeat,

na dąsy przeciwników politycznych, gdy skończyło się zawieszenie broni z powodu układów, wysłał Ledochowski podjazdy z Włodzimirza i bójki krwawe pokazywały Sasom, że Konfederacya wytrwa aż do końca. Marszałkowie generalny i związkowy cofnęli się do Lubomli, żeby bliżej być Litwy, która już stała na koniach i zacnego człowieka Krzysztofa Sulistrowskiego Chorążego oszmiańskiego ogłosiła generalnym swoim Marszałkiem. Konfederacya zatem otoczyła się na około wojskiem. Ledochowski odprawił komissyę hibernową i wydał assygnacye żołnierzom.

Ponieważ Sasi Zamość posiadali, osadził drugą twierdzę Dubno, za pozwoleniem Lubomirskiego, starosty sandomirskiego, sprzyjającego Konfederacyi. A że gęsto wojska wokoło Lubomli stały i niewymownie ich przybywało, począł był głód ściskać żołnierzów; lecz nieoceniony Ledochowski zabiegł temu. Sprowadził z Wołynia bardzo wiele prowiantów, opatrzył rajtarye, dragonje i infanterje nowym należytym wiktem, na polskie także chorągwie dawał po 5 połci słoniny, po kilka beczek jagieł tak wielkich, jako się jedna na wozie może zmieścić, do tegoż mąki takiemiż beczkami i piwa pewną kwotę beczek kazał rozdawać nie tylko owym co stali blizko Lubomli, lecz i tym, co daleko po Polesiu, albo Wołyniu konsystowali, wszystkich wielkim kosztem swoim oprowiantował. Nadbiegł i Pociej od Wyżwy pod Kowel, żeby się widzieć z Marszałkiem ko-

ipsi sunt Confoederati, non vero copiae auxiliares... Iste articulus acapite ad calcem omni falsitate falsiorest.. Calumniare audacter, semper aliquod haeret, huic praecepto adeo diligenter paret Dnus Ledochowski, ut illud in symbolum elegisse non dubitem, nihil a vero magisalienum esse potest, quam quae in hoc articulo proferuntur... Credat Judaeus Apella, at ego nec credam, nec ab ullo viro aequo credi posse existimo. Sed vicissim coram omnibus protestor, hanc a Confoederatis tractatus rejectionem esse bono publico damnosissimam et bonae fidei legibusque divinis et humanis diametro contrariam. Praemonemus etiam omnes novis studentes, turbasque et bella in sinu Patriae moventes et foventes, eaque de causa titulo insanorum Patriae filiorum vere dignos, ut tandem ad bonam frugem redeant.

ronnym, potem odjechał na sejmiki deputackie do Wilna, gdzie go szlachta za dwulicowość omal nie rozsiekała.

Tymczasem, kiedy podjazdy znoszą Sasów, Ledochowski wysłał do Polski Gniazdowskiego z siostrzeńcem swoim Malińskim z 2000 ludzi na pomoc tamtej prowincyi, żeby mógł konfederacyę zawiązać. Urządził i na Hetmana Sieniawskiego wyprawę, a pojmanego kazał wprost do Lubomli prowadzić. Porozumiał się z innemi mocarstwami, a Turcya posłała doń swego pełnomocnika, który go przez pół roku nieodstępywał.- Zebrał przez zimę do 40.000 wojska Samej piechoty dobrej wystawił 6.000. Lecz konfederacya lubo najpiękniejsze rokowała nadzieje, nagle inny obrót wzięła z powodu wmieszania się Piotra Cara moskiewskiego, który przyrzekł pośredniczyć między Królem, a Rzecząpospolitą. Zebrał się tedy traktat w Lublinie dnia 13. czerwca, na którym kniaź Dołhoruki miejsce Cara Moskwy zastępował.

Podczas tego traktatu, Ledochowski zebrawszy woj. ska do kupy ruszył się z Lubomli w pięknym gronie milicyi ku Lublinowi. Stanąwszy w Łęczny, opadli go właśni jego przyjaciele, podsuwając mu stronę Leszczyńskiego. Poczciwy atoli, a rzetelny Marszałek swoją sprawę dalej prowadził, drugiej nie podnosił i na Szweda namówić się nie dał. Traktaty w Lublinie wlekły się bardzo, nareszcie przeniosły się do Warszawy. Wszystko zatem, co zacnego zrobiło się przez Konfederacyę, winna Rzeczpospolita Ledochowskiemu. Co było złego z Konfederacyi, okoliczności temu winny. Pośrednictwo zagraniczne rzuciło swój głos na szalę i zgoda nastąpiła na tak zwanym **Sejmie Niemym** w roku 1717., na którym Ledochowski trzymał również z urzędu Marszałka Konfederacyi laskę marszałkowską. Wydawał Assygnaty na Hyberny wojsku, jakto to jedna z nich opiewa:

Stanisław na Ledochowie Ledochowski podkomorzy krzemieniecki, Marszałek Stanów Rzeczypospolitej sejmowy. Na fundamencie Konstytucyi sejmu teraźniejszego traktat warszawski approbującego inscriptu w Archiwum eonomine

napisanego na chorągiew pancerną. J. K. Msci według nowego komputu na tymże sejmie postanowionego mającą koni 110 rachując na koń po złotych 160, kuchennego po złotych 4 czyni 1840. Do tego przydaje się aukcyi na obrok i siano na koń po złotych 20 należy 2200. In summa przychodzi do zapłacenia złotych 20240, na to na starostwie Krzepickim, Krakowskim hiberny w tym roku i następujących similiter naznacza się do odebrania złotych pięć tysięcy czterysta trzydzieści ośm i groszy 7. Na dzierżawie Iwanowice tamże hiberny naznacza się złotych 536 i groszy 24. Na wsi Zajączki tamże hiberny naznacza się złotych 30 groszy 17. Na Łonach przy Rembielicach tamże hiberny takowejże złotych 138. Na dzierżawie Trzcinica tamże hiberny naznacza się złotych 398 i groszy 17. Na starostwie Zatorskiem tamże hiberny naznacza się do odebrania zlotych 10651 i groszy 25. Przykazuje się u Imc. X. Komisarza diecezyi Krakowskiej hiberny z dóbr tychże płacić powinnej ad complementum tej chorągwi należące złotych 3046. Którą to hibernę wybierając corocznie Ichmość panowie Deputaci żadnych innych exolucyi i kontentacyi uzurpować nie mają, a dobra pomienione wypłacić się powinny bez żadnej zwłoki i renitencyi w czasie według Konstytucyi teraźniejszej naznaczonego sub executione militari. Imc pan Porucznik zaś komplet chorągwi z należytym rynsztunkiem i moderunkiem podług służby swojej wystawić powinien będąc wszelkiej gotowości na obronę i usługę Rzeczypospolitej za ordynansem hetmańskim pod animadwersyą artykułów wojskowych. Działo się w Warszawie 19. Januarii 1717. Stanisław Ledochowski P, K. Marszałek sejmowy, [1])

---

[1]) Dokument w odpisie znajduje się w zbiorze moim. Encyklope-Orgelbranda w Warszawie wydana Tom 24. str. 973. powiada: W bibliotece głównej w Warszawie jest Rękopism bardzo ważny, stanowiący Dyplomataryusz Konfederacyi tarnogrodzkiej. Są w nim same listy historycznych osób, które brały udział w wypadkach, tak po stronie szlachty, jak i Króla. Objawia swe życzenie, żeby to dzieło wydrukować w celu uzupełnienia

Dnia 1. lutego, gdy już wszystkie rzeczy skomponowane i ułożone za komunikacyą przez Wisłę zostały, przyjechali z Pragi Marszałkowie tak szlacheccy, jak i wojskowi do Warszawy w kwocie opisanej traktatem. Wstąpili do Bernardynów na mszę świętą, a Król z Senatem bardzo licznym siedział na tronie. Ruszyli się potym Marszałkowie od Bernardynów do zamku. Tam stanąwszy przed tronem, witał Króla Ledochowski, Marszałek Konfederacyi krótkiemi słowy, ale dziwnie prawdę wyrażającemi: Stawamy prawdziwi Orła polskiego synowie, bo niezmrużonem na jaśniejący Majestat twój patrzyliśmy i patrzymy okiem, lubośmy tu opaczną z nienawiści wyrzutków gniazda tego obleczeni interpretacyą (a tu wyraził, że nie szwedzkim duchem czynił rzeczy, jak go fałszywie udawano), bo szczególnie całość dostojeństwa waszej królewskiej mości i w popiół za panowania twego obróconą dźwigamy Ojczyznę, którą trzymając, domów i fortun naszych pozbyliśmy, a przy jednem tylko zostaliśmy zdrowiu, które i zdrowiem wstyd nazwać, gdyż i to przez zawziętych na krew polską szlachecką Sasów, w wolnym narodzie tak wielom rodowitej szlachcie niepraktykowanem odebrano okrucieństwem, żadnego u waszej królewskiej mości nieznalazło respektu, ani należytej rekompensy. (Tu wytknął śmierć haniebną Łasciszewskiego i innych, że tak wielką konfuzyą narodu i stanu szlacheckiego amnestya pokryła). A dalej prosił Króla, żeby w swojem królestwie niedopuszczał cudzym narodom grasować, bo który król, ile dobrowolnie pozwala

---

dziejów tejże Konfederacyi. Starałem się bezskutecznie niestety o odpis tego Diplomatarjusza. Katalog biblioteki Odnowskiej Lwów 1852. str. 27. przytacza. Copia literarum Illmi Grimaldi Nuntii Aplici ad Dnum Ledochowski Mareschalcum Varsaviae die 19. Martii 1716. Kopia listu Ledochowskiego do Tarła podstolego Litewskiego 26. Marca 1716. Literae ad Nuntium Aplicum a Dno Ledochowski Lubomla 16. Martii 1716. pag. 28. List X. Biskupa Kujawskiego do Ledochowskiego z Lublina 6. Junii 1716. List Ledochowskiego do trybunału koronnego z Łęczny die 7. Julli 1716. W moim zbiorze jest list Ledochowskiego z obozu dnia 20. listopada 1715. pisany do Łaszcza.

państwo sobie powierzone zdzierać, ten siebie samego obraża; przytem assekurował króla, że przy dostojeństwie jego, przy ojczyznie i wolności do ostatniego tchnienia stawać zechce z Rzecząpospolitą.

Odpowiedział od tronu kanclerz wielki Szembek winszując unionem animorum, potem Józef Potocki starosta bełzki mimo zżymania się Hetmana polnego i Prymasa, że sejm pacificationis nie powinien być niemym i głuchym, czytał Konstytucye, po których odczytaniu, do pocałowania ręki królewskiej secundum ordinem przystępowali i już po sejmie było, a Ledochowski zaraz króla pożegnał króciusienką perorą, gdyż za tego króla wszystkie rzeczy na saską modę przerabiano. W Senacie długiemi politycznemi wywodami wzgardzono, nazywając one dziecinną igraszką, a to wszystko ściągało się do zaprowadzenia rządu despotycznego. To też Ledochowski powiedział: Juz nam więcej niezostaje, tylko skłoniwszy głowy jako najuniżeniej podziękować waszej królewskiej mości, że nas z weselszem do domów naszych wypuszczasz czołem; teraz zaś jako najpokorniej suplikujemy, wasza królewska mość abyś pańskie trzymając słowo, tak od saskich, jako i od moskiewskich wojsk drapieżnych niezwłocznie nas uwolnić i one z granic naszych wyprowadzić raczył, a my za tę dobroczynną łaskę, życzymy ci nasz Panie! żyj długo szczęśliwie i panuj nam łaskawie.

Ofiarowała też Rzeczpospolita owym sejmem przez Konfederacyę Ledochowskiemu Marszałkowi za erogowane podczas Konfederacyi in usus publicos koszta, gdyż i regimenty lenungował i chorągwiom wielkie prowianty dawał, a bez tego sto tysięcy co rok mu było kongresem tarnogrodzkim obiecano; więc in vim owych expens z własnej jego substancyi i objetnicy deklarowano mu trzysta tysięcy z małej i wielkiej Polski po sto tysięcy ad proportionem taryfy pogłównego 1676 r, a z Litwy sto tysięcy ad proportionem taryfy pogłównego 1690 r. z dóbr generaliter wszystkich. Lecz że to trudna rzecz była nowe podatki na tę summę uchwalać i z uporem exsolucya pomienionej

summy wlokła się, dla tego constitutum było z komissyi Radomskiej, że deputaci wojskowi po zasługi za jedną ratą wybierali do każdego złotego po groszy trzy i tym sposobem wypłacić mieli summę naznaczoną Ledochowskiemu.

Niech będzie panu Bogu chwała powiada Otwinowski; że nie do końca jako usiłowano, złamano prawo wolności, a to za manudukcyą nieśmiertelnej sławy wielkiego człowieka Ledochowskiego, który integra fide, infracto animo circa curam dobra pospolitego zostając in officio wielką stałością i rozumem restituit perturbatae Reipublicae quietem, labentem fulsit patriam, calcata jura podniósł i z grobu prawie Rzeczpospolitą wydźwignął. Niech zważą potomne wieki cnotę i poczciwość tego wielkiego człowieka, gdy on mając tak wielkie regimen w ręku swoich powierzone sobie, bo miał Prymasa godność in convocanda Nobilitate, miał hetmańską władzę, bo wojska, co nigdy niesłychana jest, tylko o jednym pod Chocimem Chodkiewiczu, poddały się buńczukowi jego i w Krasnymstawie deklarowały Hetmanom, ale na jego imię rozwiązać. Miał pieczętarskie ministerjum, bo pieczęć jego tegoż waloru była, co i królewska. Prowenta Rzeczypospolitej wszystkiej, w jego dyspozycyi zostawały; nie mięszalo się jednak w tym człowieku in hoc gradu będącym i vitium rebus solenne secundis, choć mu i samo w konfederacyi obiecowano sceptrum; jakoż, gdyby był pro eodem tempore zmarł król, pierwsze wota miałby do tronu. Niech mu cała dziękuje ojczyzna, niechaj mu posthuma gloria nieśmiertelne sławy u potomnych wieków wystawia trofea; pokazał, co to jest cnota, gdy wszelkie prywatne odrzuciwszy interesa, szczerze do końca Rzeczypospolitej służył. Co gdyby było na inszego przyszło, wątpię, żeby in hoc stallo będąc i mając sobie concreditos fasces, żeby był nie zapomniawszy cnoty na swoję stronę nie wyrabiał rzeczy. Można mu z mędrcem pańskim przypisać: habebis immortalitatem, et memoriam aeternam his, qui post te futuri sunt, relinques. —

Nie wszyscy atoli zdanie Erazma Otwinowskiego podzielali, a nawet w nowszych czasach starano się z de-

popularyzować konfederacyę tarnogrodzką i postawić ją wrzędzie ciemnych stron historyi polskiej z tego powodu, ze zmniejszeniem siły zbrojnej, Moskwę uzuchwaliła. Lecz niestety! podówczas Polska na bezdrożu stała, cokolwiek byłaby przedsięwzięła, wszystko to, byłoby jej na złe wyszło. Trzy bowiem straszliwe paszcze szeroko rozwarte chwili sposobnej wyglądały, w którejby pochłonąć zdołały wielce skołataną Polskę. To co Konfederacya tarnogrodzka wytknęła, Ledochowski poczciwie wykonał, więcej nie mógł, i niepowinien był uczynić,

Wróciwszy do domu, przyjął wdzięcznie Dedykacyę panegiryku X. Jana Gzowskiego Jezuity z powodu uroczystości błogosławionego Jana Franciszka Regis, w którym go starostą bocheńskim mianuje, a na pamiątkę szczęśliwie zakończonej konfederacyi postanowił wznieść statuę Matki Najświętszej w Podkamieniu, w którym to celu wyprawił swego pełnomocnika do Gdańska, który zawarł ugodę następującą: Roku 1718 dnia 29. maja spisany jest kontrakt między Przewielebnym w Bogu Ojcem Janem Ewangelistą Gawłowiczem św. Teologii Doktorem przeorem gdańskim Dominikanem, przy obecności Imci pana Michała Czarnoruckiego zesłanego od Wgo jmc pana Stanisława na Ledochowie Ledochowskiego podkomorzego krzemienieckiego z jednej, a między sławetnym panem Chrystianem Schobertem złotnikiem mieszczaninem gdańskim z drugiej strony. Którym to kontraktem obliguje się tenże p. Chrystian Schobert, wyrobić do klasztoru Podkamienieckich przewielebnych OO. Dominikanów prowincyi ruskiej miedzianą statuę, albo posąg Najświętszej Matki według abrysu od siebie uczynionego o dwóchset circiter funtach, zabierający na zwyż inclusive z kulą i koroną łokci cztery i ćwierć przy proporcjonalnej szerokości. Ten zaś posąg ma być dęty, w którymby miąszość, albo grubość blachy dwu talarów bitych złożonych, (a miejscami ile w krzyżu w kuli spodniej i w inskrypcyi sporszą) wynosiła. Założywszy w zwyż mianowanej kuli, szybę, albo dziurę spodnią o czterech calach mniejszych na kwadrat, nad to

promienie do głów przydawszy, jeżeliby były potrzebne. Tymże kontraktem obliguje się pomieniony p. Schobert dopiero specyfikowanym kształtem wyrobiony posąg, lub złotem malarskim osobliwą industryą swoją do miedzi aplikowanym nietykając się promieni i korony, lub złotem dobrem, gdzie już i korona i promienie wychodzić mają w ogniu wyzłocić. A to wszystko za powzięciem ostatniej deklaracyi o differencyi pozłoty najdalej na święty Michał w tymże roku 1718. wystawić obiecuje. Za ten zaś zupełnie i należycie wyrobiony posąg, postąpiliśmy rzeczonemu p. Schobertowi sześć tynfów od każdego funta miedzi rachując| z materją i robotą. Potem gdy przyjdzie do pozłoty malarskiej, postąpiliśmy onemuż tynfów czterysta, wyzłocenie korony i promieni in quantumby potrzebne były, a parte rezerwując. Jeżeliby zaś przyszło do pozłoty w ogniu wszystkiego posągu od kuli, aż do korony i promieni, należałoby temuż panu złotnikowi circiter sto czerwonych złotych, albo ośmset złotych pruskiej monety wynoszące tynfów 1333 i szóstak celny, w którą summę jużby weszły tynfów 400 wyżej położene. Przy którym to kontrakcie, warował sobie przewielebny O. Przeor gdański aby na sam czas wyżej specifikowany ta statua wystawiona była pod sztrofem, albo zakładem sta tynfów. Nadto jeżeliby ta statua antecedenter przed wyzłotą niedoszła swego pozoru i doskonałości, częścią w kontrakcie, częścią w abrysie wyrażonej, aby obligowany był pan złotnik Schobert do przerobienia własnym kosztem tejże statuy w lepszą i doskonalszą figurę. Na co wszystko wspomniany pan złotnik zezwolił i przed każdy sąd jegoż kompetencyi i nieodwłocznie in tali casu stanąć obiecał. Zaczym wziął od nas na tęż robotę per modum zadatku, z oryginalnej summy zaliczonych tynfów pięćset. Który to tak spisany i obwarowany kontrakt obie strony własnemi podpisali rękami. Działo się w Gdańsku roku, miesiąca dnia jak wyżej. X. Jan Ewangelista Gawłowicz, Michał Czarnorucki. Chrystjan Schobert. [1])

---

[1]) Ugoda przechowuje się z innemi dokumentami do tej statuy należącemi w klasztorze podkamienieckim OO. Dominikanów.

Potym na sejmie Grodzieńskim po świętym Michale nastąpionym Ledochowski podnosił laskę aż do wyboru nowego Marszałka i opierał się głównie przywróceniu władzy hetmańskiej. Przyjmował też u siebie we wsi Krupie zwanej na Wołyniu, Piotra Wielkiego, który chciał osobiście poznać tego w Polsce uwielbianego męża, co z nieugiętą żarliwością obstawał za swobodami narodowemi. Przyjął go jak najwspanialej. Lecz uczta wyprawiona na cześć tak dostojnego gościa w jesieni i w dzień sobotni, którego to dnia zwyczajem owego wieku post suchodniowy zachowywał i pomimo świetności uczty i przytomności Cara, u stołu nic do ust niebrał. Piękny zaiste przykład bogobojnej uwagi na ustawy kościoła w pobożnym duchu uczynione! Feldmarszałek Mężyków siedzący przy boku Piotra W, rzekł do gospodarza: „Podobnych dni z suchotami jest cztery w każdym miesiącu i wielu się jeszcze podobnych doczekasz, ale równie znakomitego gościa w progu swoim nigdy nie powitasz.“ Na te słowa Ledochowski powstał, napełnił winem puhar, wychylił go za zdrowie N. Pana i na tem poprzestał. Lecz za pokutę złamania postu wystawił na cześć Matki Boskiej Sokalskiej przy drodze do Łucka prowadzącej, kaplicę z ciosowego kamienia, której szczątki dotąd mają istnieć z napisem zawierającym wiadomość o całem tem zdarzeniu. Ten wypadek zachowanym został tradycyonalnie w familii, ma jednakże być opisanym w jednej spółczesnej gazecie petersburgskiej. Podobnież Niesiecki wspominając o wielkiej pobożności Stanisława, którą miał szczególnie do Matki Najświętszej, przytacza, iż na Jej święto Niepokalanego Poczęcia do Łucka zjeżdżał, zapraszając w komitywę z sobą rycerstwo wołyńskie

Ponieważ Litwa ociągała się z wypłatą kompensaty przez Sejm wyznaczonej; przeto bardzo grzeczny list napisał: Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmożni, Wielmożni Moi wielce Msci Panowie i Bracia. Łaska Prześwietnego Xięztwa Litewskiego na przeszłym sejmie pacificationis w Warszawie odprawionego usługi moje pensyą pięciudziesiąt

tysięcy ukontentowała i do wypłacenia onej przez komissją Grodzieńską i Mińską na Województwa i Powiaty przyjęła. Jako tedy niektóre Województwa i Powiaty już mię w tym ukontentowały i według taryf swoich z dymu po bitemu szostakowi wypłaciły. Tak pewien jestem łaski, że non degeneres znajdą W. M. M. Panów i rozumiem dobrze, że życzliwa expressya usługi mojej, którą teraz niosę in venerationem wszystkich W. M. M. Panów znajdzie w respektach Ich zasłużonej pensyi mojej doskonały i należyty in exsolutione skutek. Za który ja świadczony affekt rysuję na sercu mojem wszelką obligacyą. Będąc omni veneratione W. M. Panów życzliwym Bratem uniżonym sługą. S. Ledochowski P. K, z Łucka 29. Decembris 1718 r. [1])

W roku 17 9 do skutku przyprowadził wzniesienie kolumny w Podkamieniu, o której Kronikarz domikański wspomina mówiąc : [2]) Na środku samego cmętarza stoi kamienna kolumna, na której jest statua Najśw. Maryi Panny miedziana suto wyzłocona, którą nie małym tak swoim, jako i innych należących do konfederacyi generalnej tego czasu kosztem nieśmiertelnej w ojczyznie pamięci godzień J. W. Stanisław Ledochowski natenczas podkomorzy krzemieniecki, niegdyś z konfederowanej Rzeczypospolitej polskiej Marszałek generalny, a potem Wojewoda wołyński wystawić kazał na podziękowanie et pro voto Matce Najświętszej po zakończonej dość chwalebnie z sławą całego narodu polskiego, tudzież z podziwieniem postronnych Monarchii odprawionej konfederacyi, na którą wybierając się przed cudownym obrazem tutejszym po uczynionej spowiedzi i po przyjętym Najświętszym Sakramencie, wziął od kapłanów błogosławieństwo niechcąc słuchać żadnych przeciwnych takowej konfederacyi perswazyi

---

[1]) List w oryginale posiada pan hrabia Józef Ledochowski w Wilnie.

[2]) Filipowicz Święta góra różańcowa cudownym obrazem N. Maryi Panny.. ukoronowanym nad miastem Cetnerowskim Podkamieniem.., wystawiona... Rękopism podkamieniecki in folio

które mu wielki Pan na temże miejscu czynił, aby przedsięwziętych zaniechał zamysłów, a gdy mu rzetelniej powiedział formalnemi słowy: „Mospanie! z ogniem to Wać pan igrać zaczynasz“. Odpowiedział na te słowa nieustraszonego serca Stanisław Ledochowski w te słowa: „Idę ja też do nieprzebranego łask boskich źródła Matki Protektorki mojej najświętszej Maryi Panny, aby ten ogień zalać i ugasić raczyła.“ To wymówiwszy z wielką serca pokorą, poszedł do kościoła i nabożeństwo odprawił.

Na czworograniastym postumencie tej kolumny od zachodu położono napis:

D. O. M.
Et Deiparae Virgini Mariae
Advocatae suae Clementissimae
Stanislaus Ledochowski
Succamerarius Cremenecensis.
D. D. D.
Anno Salutis 1719 die 19 Augusti
Authori sacrae sis praevia Virgo figurae
Possit ut aeternam per Te reperire salutem.

Na drugiej stronie tej kolumny od północy.

Thronus meus in Columna Eccl. 24.
Fortius ut miseros possim fulcire penates,
Fulcra mei Solii, celsa Columna subit.

Na trzeciej stronie od południa:

Singulis Sabbathis et Deiparae estivitatibus recitantes, vel decantantes litanias lauretanas de eadem Deipara, ante hanc suam Iconem, vel devote eis decantandis, aut recitandis praesentes, lucrantur qualibet vice centum dierum indulgentias ex concessione Papae Benedicti XIII. uti patet ex ejus literis datis 25. Januarii 1725. Romae apud S. Petrum sub annulo Piscatoris.

Na czwartej stronie od wschodu słońca:

Ojciec święty Benedykt XIII. w swojem Breve danem w Rzymie u św. Piotra roku 1725 dnia 25. stycznia pozwala sto dni odpustu wszystkim wiernym Chrystusowym, którzy w soboty, albo święta Bogarodzicy Panny przed jej statuą na tej kolumnie będącej spiewają, albo mówią nabożnie litanią, albo też przytomni są temu śpiewaniu, lub mówieniu. [1])

Równie też przy obecności rycerstwa zatknął swój buńczuk marszałkowski do portretu swego wiszącego obok wielkiego ołtarza, przy którym był napis:

Hic Patriae civis prae libertatis amore
Assertor legum, praesidiumque fuit.
Exemptor Populi per cruda tributa subacti,
Appendens sacris bellica signa Tholis
Haud erit ignotus Lechico Ledochovius Orbi
Quem pietas, cives, jura, trophea canunt. [2])

W roku 1722. przyjął uprzejmie dedykowane sobie dziełko filozoficzne Jezuity Kazimirza Ostrowskiego: Singulares universae rationalis scientiae. W roku 1723. podpisał prośbę do Rzymu względem koronacyi obrazu Matki Najświętszej w Sokalu. Dnia zaś 17. sierpnia w celu zaradzenia potrzebom domowym wypożyczył 4.000 złp. od

[1]) Burza około roku 1800 obaliła tę statuę. Ówczesny przeor klasztoru Mikołaj Bylina z własnej kieszeni wyłożył 100 dukatów w złocie na restauracyę tej kolumny. Za naszych czasów grożącą upadkiem kolumnę czcigodny O. Antoni Siarkiewicz przeor klasztoru zdjąć kazał i zajął się starannie onej odnowieniem. Rodzina Ledochowskich zaledwie 100 złt. na ten cel przeznaczyła. Ufny w pomocy boskiej O. Siarkiewicz zarządził składkę publiczną. Bóg pobłogosławił jego troskliwosci szlachetnej o zachowanie pamiątki historycznej. Lud prosty sypał grosz, a niewiasty jedyną swą ozdobę, dukacze składały w ofierze. Zrestaurowano tedy bardzo porządnie kolumnę w roku 1877 której odnowienie przeszło 1000 zł. w. a. kosztowało.

[2]) Filipowicz święta góra rożańcowa. Rękopism podkamieniecki.

Dominikanów podkamienieckich. [1]) Po śmierci Atanazego Miączyńskiego, został dnia 26 Marca 1724 roku Wojewodą wołyńskim i oddał dziękczynienie panu Bogu na koronacyi obrazu Matki Najświętszej w Sokalu. Z powodu postąpienia jego do godności Senatorskiej, wydali OO. Jezuici łuccy ostrogscy, krzemienieccy i OO. Pijarży szumne chwalniki. A ponieważ przed wielkim ołtarzem w Podkamieniu jeszcze za życia swego, wspaniały marmurowy grobowiec z Gdańska sprowadzony położyć kazał z napisem: Tu leżą grzesznicy Stanisław i Marjanna z Wielhorskich Ledochowscy proszą o pozdrowienie do Najświętszej Maryi Panny, obok którego dodano:

Condendo tumulos, placida qui morte quiescis
Vivens, post hanc Te vita beata manet.

przeto w panegiryku jezuickim pod tytułem: Honor ad immortalem provectus famam: najwięcej użyto podobieństw i zwrotów budujących, któremi sławę Ledochowskiego rozniecają i podnoszą nie bez przyczyny OO. Jezuici.

Ozdobiony jak powiadają orderem Orła białego sprawiwszy jeszcze cały garnitur bogaty; to jest kapę, ornat i dalmatyki na uroczystość koronacyi obrazu Matki Najświętszej w Podkamieniu pożegnał się z tym światem 1725 roku, niezostawiwszy potomstwa z żony Marjanny Wielhorskiej Kasztelanki wołyńskiej. [2])

Opisanie pogrzebu znajduje się w rękopiśmie biblioteki podkamienieckiej pod tytułem: **Relacya** solennie odprawionego na św. górze Rożańcowej przy Podkamieniu mieście J, W. Imci pana Antoniego Cetnera, kasztelanica wołyń-

---

[1]) Liber Consiliorum Conventus Sublapidensis Tom I. pag. 249. A. D. 1723 die 17. Augusti Patres annuerunt concedendam esse summam 4000 flor. polon ex deposito Conventus proannis tribus Dno Stanislao Ledochowski Succamerario Cremenecensi, ut a cento solvat provisionem perdecem floren.

[2]) Orgelbranda Encyklopedya T. 24 str. 973 powiada: Żonę miał pierwszą Krystynę Zorawnicką, wołyniankę, córkę Adama. Drugą Marjannę Wielhorską. O orderze Orła białego wspomina w swoich zapiskach pan hrabia Antoni Ledochowski.

skiego u WWOO. Dominikanów 16. Octobris Anno 1725 pogrzebu Jaśnie Wielmożnego jmc pana Stanisława na Ledochowie Ledochowskiego, Wojewody wołyńskiego niegdyś wielkiego generalnego całej najjaśniejszej Rzeczypospolitej w całem Królestwie Polskiem i w Wielkiem Xięztwie Litewskiem skonfederowanej Marszałka.

Nieśmiertelny przezacnego domu i kolligacyi Ledochowskich, zaszczyt wiekopomny powiatu krzemienieckiego podkomorzy, seu Princeps Nobilitatis całego prześwietnego Województwa wołyńskiego praeclarissimum decus, ac lumen, wolnych Sarmackich narodów i złotej wolności do ostatniej prawie utraty strenuus consilio et marte liberator, erga Majestates serennissimas et augustissimas tychże narodów wiernością wielką swego wieku ledwie komu równy. Między Majestatem et Rzeczypospolitej intactam libertatem wielkiego pokoju z szczęściem całej wolnej naszej Monarchii, a z podziwieniem całego prawie świata. Utwierdziciel wiary świętej katolickiej od zamachów heretyckich i szyzmatyckich, żarliwy obrońca chwały boskiej, Najświętszej Maryi Panny, Świętych Pańskich osobliwszy promotor, kapłanów, zakonników, wszystkich sług boskich i ubogich Ojciec jedyny. Postów, nabożeństwa i wszystkich cnót wielki przykład, słowem mówiąc wieku naszego wieczna ozdoba. Jaśnie Wielmożny Imc pan Stanisław na Ledochowie Ledochowski, Wojewoda wołyński po przepędzonych życia swego lat prawie pięćdziesiąt i dziewięć, meritis et virtutibus przed panem Bogiem i ludźmi zawsze, a zawsze clarere plus ultra usiłując, siły swoje tak zdebilitował, że tandem munitus sacramentis i do ostatniego exspirium przy dobrej rekollekcyi sam i za kapłanem strzeliste mówiąc nabożnie Akty, Imię Jezus i Marya wymawiając i Świętych różnych wzywając, infra octavas Wniebowstąpienia Chrystusowego i świętego Patrona w niedzielę po Wniebowstąpieniu Pańskiem i po świętym Stanisławie 13 Maji Anno 1725 Anno Jubilaei Magni cum ascendente Christo z tego się do wiecznego życia przeniósł na wieczne, i utipie creditur szczęśliwe.

Przychylność jego ku wszystkim Świątnicom Pańskim wielka była, największa jednak zawsze pokazywała się ku sławnej bazylice OO. Dominikanów na świętej górze najświętszego Rożańca przy Podkamieniu. Kilkadziesiąt tysięcy złożył na różne ozdoby i fabryki tego cudami słynącego miejsca, bo niemasz tam żadnej prawie struktury i rzeczy którejby on, albo sam swoim kosztem niewystawił, albo przynajmniej do którejby się znacznie nieprzyłożył. Dla których swoich dokumentów przychylności i nabożeństwa ku świętej górze rożańcowej, między inszemi przed śmiercią dyspozycyami to za najprzedniejszą rzecz utwierdził, aby u nóg Najświętszej Panny na świętej pomienionej górze, po śmierci ciało jego zawołania na sądny dzień czekając odpoczywało.

Według tak pobożnej dyspozycyi, było prowadzone do pomienionej świątnicy in assistentia wielu Kolligatów, Urzędników, praesertim wołyńskich, przyjaciół, przy kilkuset pochodni jarzących wiezionych od ludzi konno assystujących i zbrojno częścią, a częścią w żałobę ubranych, ac in sequella tureckich rumaków w żałobę ustrojonych i idących za trumną, czyli karawanem poszóstnym w kir okrytym ciało jego z dóbr swoich Pieczychwost przez mil dwanaście dobrych wołyńskich. In tractu tego prowadzenia, wszędzie z miast i ze wsiów opodal bardzo omnis ritus uniti et instituti kapłani i niezliczeni ludzie processionaliter z świecami obviam wychodzili i cum sonitu wszystkich dzwonów z nabożeństwem i płaczem, nietylko przez swoje wsi i miasta prowadzili ciało, ale też i daleko za swoje teritoria sequentes wyprowadzali. Widzieć tam wszędzie było wszelkiego stanu ludzi zbiegających się tłumy, słyszeć tam wszędzie było wielu, a zwłaszcza ubogich wieśniaków żałośne odgłosy: „korol nasz, tato nasz umer,“ tylko już naszego spokoju, wolelibyśmy byli sami poumierać i jego grób zaledz wprzód, niżeli ten, przez którego dzielność tyle lat siedzimy w niespodziewanym pokoju, teraz jesteśmy prawdziwemi i wiecznemi sierotami i t. p.

Między takiemi i tym podobnemi lamentami ta żałośna

kalwakata przybywszy pod Podkamień o cwierć mili od klasztoru obviam idących licznych Dominikanów w swoich czarnych kapach, czyli płaszczach i wszystkie miejskie cechy i bractwa z świecami in optimo ordine zastała, gdzie jeden Dominikan cultu et disserto sermone ze wszystkich oczu pias lacrimas elicuit, witając pie defunctum jako wielkiego dobrodzieja i prawie drugiego fundatora góry świętej i wyrażając, że tej góry prawie corruerunt fundamenta przez fata nieboszczykowskie. Składając go w Podkamieniu pod kamień grobowy po tak płaczliwem przywitaniu, odezwały się zwyczajne zakonników żałośne śpiewania, różnych muzyków na różnych instrumentach smutne nutety, wszystkich tak kościelnych, jako i cerkiewnych dzwonów okropne rezonaty, przy których niezliczona prawie frekwencya, tak sąsiadów, jako też przyjaciół i różnych ludzi z tamecznej całej okolicy processionaliter z świecami jarzącemi ku klasztorowi i kościołowi postępowała cum optimo ordine, gdzie przed bramą in planicie illuminata od różnych ogniów i wielkich kagańców, niektórzy sąsiedzi skoro się przywitali z nieboszczykowskimi krewnemi i kolligatami, disserte im swoją kondolencyą oświadczając i za to vicissim podziękowania odebrali.

A gdy już przed kościelnemi drzwiami, poczęto trumny dobywać z karawanu, dwa rumaki tureckie miro casu z rąk się! masztalerzów wyrwały violenter i przypadłszy z wielkim impetem do karawanu przedniemi nogami o niego bijąc, ledwie z wielką trudnością dali przystęp do wyjęcia trumny i wniesienia jej do kościoła. Za wniesieniem ciała w same celeberrimum sanctuarium illuminatum wszędzie różnem światłem i za postawieniem na katafalku wspaniałym, odprawili zakonnicy Officium za umarłych, przy dokończeniu którego, gdy zaśpiewano Requiescat in pace! nie tylko wszystkie dzwony ad solvenda suffragia za nieboszczyka pobudzały, ale też i wystrzelone burzące jako po kawalerze wszystkie klasztorne armaty. — A że mens i desiderium nieboszczykoskie na pomienionem grobowcu jego wyrażone uprasza o pozdrowienie Anielskie, wszyscy

zakonnicy z niezliczonym ludem przytomnym nabożnie przy wylaniu wielu łez poklęknąwszy przed cudownym Najśw. Panny obrazem zaspiewali Ave Maria za duszę nieboszczykoską i na tem się ta żałobna funkcya skończyła już po godzinie jedenastej przed północą.

Aż do dnia szesnastego Octobra 1725 zakonnicy wspomnionej góry klasztoru tylko prywatnie za duszę nieboszczykoską egzekwje odprawowali i juxta desiderium illud na grobowcu expressum codziennie in communitate w pewną godzinę przed cudownym obrazem Ave Maria spiewali, dopiero się praefata 16 solenny akt pogrzebowy odprawił in assistentia kilku Infułatów, Senatorów, wielu Urzędników, wszystkich Kolligatów i krewnych, licznych kapłanów omnis instituti et ritus zewsząd o mil kilkadziesiąt, nawet z wielkim kosztem zaproszonych i przybytności wiele ludzi prawie niezliczonych.

Katafalk był z kilku gradusów złożony i nakryty wielkim całunem aksamitnym nowym czerwonym, mającym w około listwy ze złotej bogatej materyi szerokie na półtora quasi łokcia, tak, że od katafalku na półtrzecia łokcia po pawimencie kościelnym marmurowym był całun rozciągniony. Na tej strukturze stał wielki jeden gradus misterny cały posrebrzany, na którym cztery lwy złociste stojąc, trzymały trumnę aksamitem czerwonym, złotym szerokim galonem i wielkiemi cwiekami srebrnemi obitą, mającą w głowach srebrną blachę z portretem prawdziwym nieboszczykowskim, a drugą także blachę z jegoż herbami w nogach, na wierzchu zaś szablę oprawną, i czapkę bogatą, a potem wielki srebrny krucyfiks między dwiema świecami na srebrnych lichtarzach gorejącemi. Około tego katafalku, stało sześć lichtarzów srebrnych znacznej wielkości, długich na półtrzecia łokcia z świecami jarzącemi w każdej funtów szesnaście. Za lichtarzami na mauzoleach czyli postumentach wysokich na łokci trzy między rzęsistemi lampami tak wewnątrz, jako i zwierzchu (bo wszystkie postumenta nawet pod kolumnami środkiem były płótniane z różnemi pikturami tak akkomodowane, że przez

przez nich światła i ognie będące wewnątrz dobrze się wydawały) będącemi i między pietnastofuntowemi świecami jarzącemi, stały na czterech rogach katafalku piękne cztery statuy na kształt jak z gipsu porobione wszyszakach, w piórach strusich akkomodowane wysokie na łokci prawie sześć trzymające sibi proportionata signa et insignia w jednej ręce, a w drugiej na tablicach, czyli koperdymentach inskrypcje. Pierwsza statua a cornu Evangelii była Justitia. a druga Bellona, A cornu Epistolae pierwsza Pietas, druga pod nieboszczykoskim buńczukiem marszałkowskim Pallas.

Justitia miała koperdyment z tym napisem:

Ach dolendum et crudele fatum!
Avara mors
Orbi Polono Stanislaum immani eripuit rapina
Ipsius stantis laudis magnitudinem parvo compendio coarctavit.

Tamże nad mauzoleum z jednej strony tytuł:

Ledochowski non obiit
Sed ad felicitatem beatitudinis ac famam immortalitatis abiit
Fuit vir
Vel sub sole unus
Vel sol omnium
Hunc qui non vidit, nihil vidit
Quia omnia in uno non vidit,
Vixit etenim sancte, dixit prudenter, operatus juste, tan-
[dem mortuus gloriose
Certe homo
Quo perfectiorem non formabit natura et virtus
Civis
Quo digniorem non habebit Patria
Senator
Quo constantiorem non habebit Regnum
Pacificus, doctus, facundus
Vitam
Quam ille Beatorum gloriae fecerat, mortis scena suo epilogo
[conclusit.

Tamże z drugiej strony nad mauzoleum:

Totus Praedicatorum Ordo leges justitiae depraedicat
Et ut adimpleat, primo voto se obligat
Suo Benefactori, Defensori, Fundatori
Ad gratitudinem aeviternam, coram Deo, Angelis, Populo
[et Orbe.

Na tablicy trzymanej od Bellony było napisane:

Stanislaus Ledochowski
Magnorum Ducum
Sapientum ductorum
Strenuorum Haeroum
Princeps
Illorum animis sua generosa anima virtutem vivendo impressit
Eorum dolentia corda moriendo, suo cadavere oppressit.
Semel mortuus, semper dolendus
Sic spiravit et expiravit, ut omnium per se gloriam anima-
[verit vivus.
Omnium extinxerit mortuus

Tamże nad mauzoleum:

Eheu Viator
Per contraria et inversa mortis imperia
Statores cadere, Lucios tenebrescere
Ego Stanislaus Ledochowski Haeros et Haeroum Imperator
[Orbis liberi bis Prorex nempe:
Areopagi et Martis sarmatici
Mareshalcus generalissimus
Palatinus Volhiniae
Fui et sum
Cinis — umbra
Ego et tu vide, quid inde!

Tamże na drugiej stronie:

Viator
Miraculum, non tumulum vides, hic jacet magnum illud
Virtutum, Aetatum, Hominum
Prodigium Stanislaus Ledochowski Palatinus Volhiniae

Supra Magnos, Celsissimus,
Supra Praeclaros, Illustrissimus,
Supra Bonos, Optimus,
Supra Eximios, Excellentissimus
Finivit diem, non gloriam anno Magni Jubilaei 1725 die 13 Maji.

Pietas trzymała komperdyment z inskrypcyą:

Spectator
Plora super hunc
Qui fuit Deo fidelis
Regibus fidus, Patriae utilis
Aequalibus amicus, Inferioribus jucundus
Domui decorus, Omnibus totus
Sibi nullus.
Ut omnia pro bono publico egisset
Egit et animam, Nunc terrae conditus
Caelo redditus quiescit.

Tamże nad mauzoleum czytało się:

Funde lachrimas Polonia
Imprime cordi dolorem Volhinia
Lucem precare perpetuam Religio
Hic tuus
Senator civis, filius Stanislaus Ledochowski
Pro libertate, Nobilitate, Fide
Semper constantissimus, vigilantissimus, zelozissimus
Fatorum inclementia jacet.

Tamże z drugiej strony:

Dii boni
Tot illi date coronas
Quot universum profudit lacrimas
Dum
Perdiderit Patriae Patrem
Serennissimae Reipublicae liberae extinctum sit lumen et [arbitrium
Acquisivit post gaudia familia tutum, desitque et desinat [delicium humani generis
Magnus olim totius Orbis Lechici pie confoederati generalis Mareschalcus

Pallas stała mając w koperdymencie inskrypcyą:
Quo modo ille facundus animorum liberorum motor immotus
Quod antea [obmutuit
Divine loquendo in Palatinatu, in Campo, in Senatu, pone-
[bat in coelo
Nunc os suum posuit in caeno et pulvere!
Mercurius Poloniae, Apollo Europae, Salamon Volhiniae
Cessat dicere per mortem, non dici per immortalitatem.

Tamże nad mauzoleum inscribebatur:
Stanislaus Ledochowski
Ex Regum corona unio
Ex aureae libertatis thesauro gemma
Ex amphiteatro sapientissimi Regni caput, aurum optimum
Deperiit et in hac Libitinae domo delitescit
Sane vir immortalium operum anhelitu plenus
Nisi animam exhalasset, haud mortalis homo reputaretur
Inde non laudari desiit, sed vivere.

Tamże na drugiej stronie pod buńczukiem marszałkowskim:
Subsiste hic Viator
Et percurre animo miram mundi vicissitudinem
Stanislao Ledochowski
Sub proprio Mareschalci signo isto funebri extruit pompa
Ubi ille
Per generalem totius Sarmaticae Confoederationem statuta
[pace triumphalia erexit trophaea
Hic mortalitatis adimplere jura cogit
Ubi Reipublicae et libertatis vitam solenni gratiarum actio-
[nis homagio
Pro feliciter inchoata, felicius Deiparae ope consumata
[omnium Lechicorum
Et Polonicorum Ordinum Confoederatione se reperisse pro-
[fessus est.

U spodu tych czterech struktur, były cztery śmierci cum insigniis earundem statuarum et virtutum otoczone lampami i świecami.

Przy Justicyi, miała śmierć inskrypcyą polską:

Nie przepuszczę nikomu, choćby komu siła,
Sprawiedliwości ziemską wieczność przysądziła.

Przy Bellonie śmierć była z napisem:

I Bellonie przypadłych do serca, do duszy
Rycerzów siła moja moc łamie i kruszy,

Ad statuam Pietatis śmierć z inskrypcyą:

Pobożnością od piekła każdy sie ochroni
Ale nikt od śmiertelnych Libityny broni.

Przy Palladzie śmierć cum epigraphe:

Na czyją śmierć zawzięta szyję kosę kładzie
Nie można go uwolnić rozumnej Palladzie.

Dalej idąc ku wielkiemu ołtarzowi, na gradusie nad nagrobkiem nieboszczykoskim stały dwa wielkie mosiężne lichtarze, więcej niż trzy łokcie wzdłuż po piętnaście lichtarzyków na swoim kapitelu, czyli wierzchu mające i na każdym lichtarzyku świece trzyfuntowe jarzące. Wielki ołtarz cały, aż do samego podniebienia, był różnemi śmierciami i różnemi inskrypcyami pospolitemi, jako to naprzykład: Miseremini mei, saltim vos amici mei, na płótnie pomalowanemi i popisanemi był okryty. To tylko spacium wolne było od żałoby, na którem conservatur cudowny obraz Najśw. Bogarodzicy Panny, który chociaż ni na czyim pogrzebie nie był dotychczas otwarty, przytym jednak nieboszczyka pogrzebie, od początku, aż do końca nabożeństwa był wielkim i gęstym od świec zapalonych świetle otworzony et ad magna suffragia za nieboszczyka solvenda przytomnych wzruszył. Do dawnej inskrypcyi, która zawsze jest nad tym obrazem: Refugium peccatorum, nową przy tym pogrzebie przydano: Ora pro eo Christum Dominum. I poboczne ołtarze całe także były różnemi smierciami i inskrypcyami okryte pospolitemi na płótnie malowanemi. Na samym wierzchu ołtarza wielkiego pod samem sklepieniem, była pictura i wyrażenie czasu i śmierci

niby strzały i kosy na kolumny, które stały po kościele rzucających z tą inskrypcyą:

Tangam columnas, quibus omnis imminet domus Judicum 9
Fulcra domus cunctae quatiunt et turbinis ictu discutiunt
[mortis fulmina missa polo.

Ledochowski kolumnami
Choć mądrości był domu
Samej śmierci postrzałami
Tknięty padł, jak od gromu.

Od katafalku idąc wzdłuż przez kościół, około ścian we dwa rzędy na postumentach stało drewnianych piramid, czyli kolumn siedm wysokich na łokci dwadzieścia, bardzo misternie i wielkim kosztem przezroczyste w kratki wszędzie porobionych, inkrustacyą posypanych i wewnątrz i zwierzchu kilkoma set lamp, na każdej piramidzie zapalonemi tak okrytych, że gdy każdą lampę przez kratki i postumenta widzieć było, zdawała się każda piramida od lamp gorejących, columna ignis, lucens per noctem. Od tych ogniów, piktury, które na postumentach płótnianych we środku były, cudnie się wydawały malowania po samych kolumnach inkrustacyami posypane i błyszczące się. Na każdej kolumnie był piękny koperdyment z pikturą i inskrypcyą. Pierwszej kolumny koperdyment reprezentował ecclesiam catholicam, mając wymalowane triregium i klucze papiezkie z inskrypcyą:

In diebus suis corroboravit Eccl 5
Extat cum forti, fateor probus Hectore murus
Murus erat templi dux, quia justus erat.

Tamże na postumencie była inskrypcya:

Matkę swoję, kościół święty
Żyjąc zawsze obronił
I dla niego kosą cięty
Śmierci być się nie ochronił.

W drugim koperdymencie kolumny ex adverso stojącej było wymalowane Ave Maria, a niżej była inskrypcya:

In laudem, et nomen, et gloriam
Cujus semper erat laus, nomen in ore Mariae
Quaeque hujus mundi laudibus ora sonat.

A na postumencie tamże było:

Chwały, sławy i Imienia
Maryi był filarem
Od niej zawsze pocieszenia
Ztąd nadany był darem.

Na trzeciej kolumnie w koperdymencie był wymalowany orzeł polski i pogoń litewska z inskrypcyą:

Usque ad mortem pro legibus
Templo, civitate, patria et civibus II. Machab 13.
Mors alios passim svevit jugulare cubantes
Stans hic pro Patria tristia fata subiit.

Na postumencie tej piramidy był napis:

Sam utrzymał polskie Państwa
Przy wolności ich złotej
Nigdy niedał pod tyraństwa
Wpaść szlachcie już już skłótej.

Na czwartej ex opposito kolumnie wymalowany w koperdymencie był herb Ledochowskich: trzy krzyże w sferze a na spodzie był napis:

In solium gloriae Domini Isajae 22.
Marti oppone crucem, quam frangi impetus omni:
Haud mors terga dabit, Mars ubi victus abit.

Na postumencie zaś było napisano:

Ledochowskich domu chwały
Tronem został u świata
Bo z tyle cnót ledwie miały
Kogo kraje i lata.

W koperdymencie piątej kolumny, były herby familii z kolligowanych z domem Ledochowskich, a niżej inskrypcya: Isti sunt nominati Principes in cognationibus suis

et in domo affinitatum suarum multiplicati sunt vehementer 1. Paralip. 4.

Extinctum est lumen, condunt sua sidera lucem
Signaque dant luctus stemmata cuncta sui.

Tamże na postumencie:

Wszystkich zacnych Kolligatów
Domy na tej podporze
Wsparte słyną Majestatów
Godne nawet za morze.

Na koperdymencie szóstej piramidy był pod herbem Wdztwa Wołyńskiego napis:

Universam terram, regionis illius
In signis, meritis, patrio fuit Hector in orbe
Volhiniae hoc tristi carmine terra canit.

Na postumencie zaś.

Wieczny zaszczyt Wojewoda
Jest i będzie Wołynia
Przezeń w Polsce dziś swoboda
I kraj nie jest pustynia.

Na piramidzie siódmej w koperdymencie była z obłoku wyciągnięta ręka et supra varios indigentes pieniądze sypiąca, tamże inskrypcya:

Intelligit super egenum et pauperem Psalm 40
Larguet larga manus martis confossa sagittis
Quod miseris dare ei Parca negavit opes,

Na postumencie zaś:

Dla kapłanów i ubogich
Dom i skarb swój otwierał
Zawsze, zawsze ludzi mnogich
Łzy hojnością swą ścierał.

Przed kościołem nade drzwiami portyku, była Fama wytrębująca te słowa:

Vivit virtus ejus. Judith. II.

Umarł, umarł Wojewoda
Żyje jego i cnota
I w niebiesiech swa nagroda
Godna jego żywota.

Tamże nad portretem nieboszczykoskim trzymanym a Fama inscribebatur;

Vicisti famam virtutibus tuis II. Paralip 9.
Zwyciężyłeś sławę wszędzie
Tak twojemi cnotami
Że podobno już nie będzie
Ktobyć zrównał czynami.

Na ołtarzu wielkim na menzie stało sześć świec jarzących szesnastofuntowych. I wyżej na Cyborjum, drugie sześć szesnastofuntowych, a pomiędzy niemi i po całym ołtarzu wszędzie gdzie tylko było miejsce, stały świece jarzące trzyfuntowe. Na każdym zaś pobocznym ołtarzu, na menzach było po sześć świec pietnastofuntowych i także wszędzie in omni commodo spatio densissime stały po całych ołtarzach świece trzyfuntowe jarzące. Wszystkie inne ołtarze i całe ściany kościelne takiemiż świecami trzyfuntowemi i lampami były okryte. Kiedy kilka tysięcy świec i lamp razem zapalono, kościelne ściany i ołtarze, zdały się być płomienistem okryte obiciem i kościół widział się napełniony płomienistemi machinami. Dla wielkiego ognia i zaduchu, w sklepieniu kościelnem były dziury podobywane, a szklanne okna wyjęte, jeno obicia były zakryte. Świece zaś, żeby prosto stały i niespadały, a przy swojej wielkości utrzymywały się, wszędzie po kościele około nich szły posnowane druty żelazne, do których świece wpół były poprzywiązywane i pomocowane.

Oprócz siła częstych ołtarzów zawsze wspaniałej Bazylice i w kaplicach przy stopach Najśw Panny na tej św. górze Rożańca najśw. będących, wiele innych umyślnie na ten akt nabudowano, po kościele, kaplicach, zakrystyi, skarbcu i wszędzie, gdzie tylko przyzwoite na to miejsce znaleźć się mogło. Na tych wszystkich ołtarzach, ab aurora

aż do skończenia nie rychło popołudniu, nabożeństwa continuo msze święte odprawowały się od kapłanów prawie niezliczonych omnium rituum unitorum et omnium Ordinum, ac Institutorum. Jak się skończyły różne wigilje, czyli officia spiewane za umarłych przy ustawicznem prawie dzwonieniu wszystkich dzwonów nawet cerkiewnych w mieście z wyborną i bardzo wdzięczną kapelą liczną po rusku spiewającą na wielkim Chórze et cum suo Reverendissimo Clero, to jest z Ihumenami i z innemi officyalistami sibi ministrantibus spiewał mszę św. J. W. i Najprzewielebniejszy Imc ksiądz Wyhowski Biskup łucki ritus graeci uniti. Po nim spiewał summę J. W. i Najprzew. Imc ksiądz Stanisław Ożga Biskup kijowski ritus latini in assistentia wielu Prałatów tak Łuckich jak i Kijowskich i innych. Podczas której kilkadziesiąt różnych pokojowych stało z jarzącemi pochodniami zapalonemi około katafalku a przed katafalkiem wszyscy blizcy krewni i kolligaci stali z wielkiemi jarzącemi świecami gorejącemi. Tę mszę nie grała na Chórze swoim kapela, ale ją wszyscy zakonnicy w Chórze zakonnym za ołtarzem wielkim Chorałem nabożnie i pięknie spiewali, i tylko przytem spiewaniu te muzyczne instrumenta i głosy się odzywały, które się mogły zgodzić i mieć proporcyą z Kantem zakonnym i tonem choralnym. Wszystkie dzwony, lubo ab aurora continuo słyszeć było, podczas tej jednak mszy najczęściej ad fundenda suffragia pobudzały. Na końcu mszy, jak intonuit Requiescat in pace! nie tylko wszystkie dzwony, ale też i wszystkie armaty klasztorne załośne rezonaty dając, burząco o nie jednę milę ludzi do żalu i nabożeństwa za tak godnego Senatora i Rycerza pobudziły. Po skończonej mszy tej wielkiej, tak Infułaci, jako i Prałaci około katafalku zwyczajnemi ceremoniami magnum Officium sepulturae odprawowali ad cantum gregorianum przy różnych instrumentach muzycznych żałośnie i niby rzewnie płaczących odzywających się tak, że na końcu gdy zaśpiewano Requiescat in pace! dzwony wszystkie et bellicae machinae mugitum et boatum wydały. Cała ta żałośna funkcya

zakonkludowana była perorą, którą miał J. W. Imc pan Adam Ledochowski, Starosta włodzimirski synowiec nieboszczykoski przed siedzącemi Officyantami et in facie wszystkich zgromadzonych na ten akt żałośny. Wyraził in hoc cultissimo, limatissimo et dissertissimo sermone naprzód communem neccessitatem moriendi, po tym wyliczył, quanta jactura domu jego i całej kolligacyi z śmierci świętej pam. J. W. Imci pana Wojewody, deinde Officyantom, zakonom i wszystkim assystującym temu aktowi podziękował, tandem na koniec non ad domum gaudii, sed luctus zapraszał wszystkich do domu stryjanki swojej J. W. jejmsci pani Wojewodziny wołyńskiej.

Nazajutrz także ab aurora, aż do skończenia nie rychło popołudniu nabożeństwa, msze się po wszystkich ołtarzach odprawowały i dzwony juxta exigentiam ceremoniarum et officiorum słyszeć się dały prawie ustawicznie. Za skończeniem wigilji, spiewał przed obrazem cudownym otwartym summę Reverendissimus Pater Wielhorski Wielebnych OO. Trynitarzow komisarz, brat rodzony J. W. pani Wojewodziny wołyńskiej post fata na tym pogrzebie tumulati owdowiałej; a po summie była rekwijalna processya odprawowana od licznych zakonników przy assystencyi wszystkich na tym pogrzebie będących, in procinctu et tractu tej processyi nabożnie i żałośnie i na to umyślnie zakonni Kantorowie wybrani i naznaczeni spiewali litanją o Najświętszej Pannie respondente tota processione cum cantu za każdym wierszem owe słowa inskrypcyi będącej nad cudownym obrazem otwartym: Ora pro eo Christum Dominum. Po processyi i litanii i zwyczajnej kollekcie na intonacyę: Requiescat in pace! także jako i przed tem wszystkie dzwony i wszystkie tak małe jak i wielkie armaty żałośne daleko uczyniły echo.

Już i po tym akcie pogrzebowym, zakonnicy pomienionej świętej góry rożańcowej, praeter alia suffragia za duszę św. pam. J. W. Imc pana Stanisława Ledochowskiego Wojewody wołyńskiego swego wielkiego dobrodzieja dotychczas codzień według jego intencyi na wspomnianym

nagrobku wyrażonej pewnej godziny in tota communitate klęcząc przed tamecznym cudownym obrazem spiewają „Ave Maria“ i ty Czytelniku tej relacyi chciej wspomnieć na nieboszczyka wielkie zasługi i dobrodziejstwa twojej ojczyznie świadczone, a pokazując za nich wdzięczność zmów przykładem pobożnym tych zakonników pozdrowienie anielskie nabożnie, żeby za przyczyną Najświętszej Panny tak znaczny Senator i Rycerz, jeżeli za jakie defekta jest w ogniu czyscowym, już miał z łaski sprawiedliwego sędziego Zbawiciela Chrystusa wieczny odpoczynek w chwale wiekuistej Amen.

Stanisław Ledochowski autorem jest dwóch pieśni do Matki Najświętszej, z których pierwsza spiewa się jak Boże w dobroci.

Najświętsza niebios i ziemi królowa,
Najczystsza panno! Matko Jezusowa
Ruskiego Pani wielowładna kraju
Orędowniczko ludzkiego rodzaju.

Tyś sobie miejsce ku łask swych świadczeniu,
Obrała górę w mieście Podkamieniu,
Byś tem sposobniej zapadłych wejrzała,
W grzechu jaskiniach i łatwiej dźwigała.

Masz berło w rękach, znać żeś Monarchini,
Masz w drugiej Syna, ten wszystko uczyni,
Co tylko zechcesz; więc zażyj swej mocy,
Ku twoich wiernych poddanych pomocy.

Twoja to własność, dać zdrowie schorzałym,
Chromym chód, ślepym wzrok, życie zmartwiałym,
Ratować wszystkich w potrzebach będących,
Pewną nadzieją Ciebie wzywających.

Czy możeż w świecie większy być kaleka,
Nędzarz mizerny nademnie grzesznika,
Świat, czart i ciało, tak mię zatłumili,
Że ledwo tchnienie wolne zostawili.

Więc póki jeszcze tchu trochę mam w sobie,
Z ufnością wołam Maryo ku Tobie,
Wspomnij na zaszczyt swojego imienia,
Dzwignij mię Pani moja z Podkamienia.

Przebłagaj Boga, niechaj nie pamięta
Zbrodni, w których mię trzyma złość przeklęta,
Niech się zlituje, bowiem litość jego,
Większa, niżeli złość świata całego.

Prezentuj swoje i Świętych zasługi,
A temi wypłać grzechów moich długi;
Uproś straconą szatę niewinności,
Dla macierzyńskiej u Syna możności.

Zjednaj wytrwanie w życiu poprawionem,
Łaskę skuteczną, żeby być zbawionym,
A ilekolwiek żyjąc, wezwę Ciebie,
Bądź dobrodzijką w wszelakiej potrzebie.

Opatruj żywych bez zbawienia szkody,
Zmarłych na wieczne wprowadź dusze gody,
Nawróć niewiernych, więzniom uwolnienie,
Daj i strapionym w żalach pocieszenie.

Trójcy najświętszej, Bogu jedynemu,
Maryi Pannie i niebu całemu,
Niech będzie chwała w nieskończone wieki,
A nam pomyślna korzyść z ich opieki Amen.

II.

Preczystaja Diwo Maty! ruskoho kraju,
Jak na nebi, tak na zemły, tia wełyczaju,
Ty hrisznyka z tiażkoi muki,
Czerez twoi zbawlajesz ruki,
Ne daj propasty!

Tebi wsi światyi służat Rodyce Boha,
I my hriszni sławym Tebe wsi jako moha,
Ciłym sercem, nechaj mylo
Tebi służyt nasze tiło
Maty czystaja!

Ktoż newdiaczen łaski twojej, skazy kotory,
Z Podkamenia dla zbawłenia idut ho hory,
Temnych, chromych, i ułomnych,
Oczyszczajesz tam prytomnych,
Proszuż i mene!

Maj w bacznosty i myłosty wirnoho słuhu,
Nedaj meni upadaty w wełyku tuhu,
Skażysz teper jakby znaty
Szczo z hrisznykom budesz diłaty
Pani łaskawa!

Utikajuszczym sia k' tebi wo wsiakoi potrebi
Znaju szczo utwerdysz wsich nas wirnych jak w nebi
Ne wypuskajże na wiki
Z twojej preświatoi opiki
Mene hrisznaho!

Podaj ruku w tiazkoi bidi i utrapłeniu,
Daruj łasku prosiaszczomu i ku zbawłeniu,
Budy wsim nam oborona,
Prosyt tia polska korona,
Jako carycu!

Z Synom twoim w ozłubłennym budy łaskawa,
Kotoromu nechaj budet wsia czest i sława,
Wo wik wików neprestanet,
Póki wseho swita stanet
Od wsih słuh twoich Amin.

Na pamiątkę zawieszony portret owalny na płótnie malowany obok ołtarza wielkiego w Podkamieniu zawiera napis: Illustrissimus Excellentissimus et Magnificus Dominus Stanislaus Ledochowski Palatinus Volhiniae olim

Mareschalcus confoederatae Reipublicae. U dołu zaś: Hic Ledochovae, quem cernis prominet umbra, Illustrem reddunt foedera facta utrum. Prócz tego, jeszcze jeden jest w klasztorze. Trzeci malował Marcin Jabłoński z Głogowa moim kosztem, który oddałem do biblioteki Ossolińskich we Lwowie. W roku 1858. Alexander Morgenbesser napisał o nim dumę następującą:

Już szwedzkich grzmoty umilkły dział,
Północny tuman już wrogów zwiał;
Polska odetchnąć pragnie w spokoju,
Po dzikiej burzy, śmiertelnym boju.

Lecz Polska dola, ach dola zła!
W zgubnym uporze król August trwa;
Na kraj wypuścił saskich żołnierzy,
Służalec saski na mordy bieży!

Niszczy zuchwalec rolnika plon,
Niepomny płaczu dziatek i żon,
Czarnemi zgliszczy zasiewa sioła,
Rozpaczne jęki krążą do koła.

Zamilcz rozpaczy, nie wołaj — nie!
Saska pieszczota ucieszy cię
Otwarte groby ofiar czekają
A Sasi grobom pastwy dodają.

Spadła podgórska szlachta jak grad,
A Krakowianie Podgórskim w ślad,
Bo Wielogłowski Stefan na przedzie.
Na Proszowiecki sejmik ich wiedzie.

Wrogiem okrzyczan najezdca Sas,
Zaciętym bojem otoczon wraz,
A w ludzkich sercach dziś ludzkość znika,
Bo synów walka z pasierby dzika.

Ktoż wiedzie naród? pasterza brak,
Ciernistą drogą szła cnota wspak,
Komuż powierzyć władzę tak silną,
Gdy dusza ludzka dzisiaj tak mylną?

Pod Tarnogrodem narodu tłum,
W daleki okręg rozniósł się szum,
Szlachta wysyła starszych do fary
Obierać wodza, jak zwyczaj stary.

Komuż powierzyć narodów los,
Oddać zbawienie, lub śmierci cios?
Szlachta się waha, wzywa natchnienia;
Opatrzność zsyła męża zbawienia!

Patrz! podkomorzy z Krzemieńca tam,
Cny Ledochowski z ubocza sam,
Już Stanisława szlachta ujrzała,
I jednogłośnie wodzem obrała.

Szlachta z radości klasnęła w dłoń,
Na wodza hasło, wsiadła na koń,
I wszczęła taniec z wrogiemi Sasy,
Długo, szeroko wiodła zapasy.

Smutny rozpaczny toczył się bój,
W Sasów szeregach walczył i swój,
I w biednym kraju już nie nowina,
Że brat na brata, ojciec na syna!

Kraj ogniem płonie, szaleje miecz,
Święte ugody, Sas cofa wstecz,
Śród zawieszenia broni, morduje,
Dobywa twierdze, skarby rabuje.

Lecz Ledochowski jak skała stał,
Wielkością duszy, w zwycięstwie trwał,
Ramieniem, głową, cnotą bez skazy,
Stanowcze wrogom zadaje razy.

Z Bogiem, a prawdą, sprawuje rząd,
Obłudy, zdrady wstrzymuje prąd,
I śród zepsucia, pośród dzikości,
Jak czysty anioł świeci ludzkości.

Najwyższe władze choć dzierżył sam,
Świętej przysiędze nie zadał kłam,

I z drogi prawdy nigdy niezboczył,
Drogą sumienia do celu kroczył.

Dzwignięty naród z głębokich toń,
Dziękczynne ręce wyciąga doń,
Koronę pragnie złożyć na skroni,
Swego wybawcy z głębokiej toni.

Lecz Ledochowski berła nie chciw,
Do Boga wznosi błagalny śpiew,
By na pokussę człeka nie wodził,
Co się z kobiety w grzechu urodził.

Ocalił męża prawego Bóg,
A wielkość jego sam poznał wróg,
Zawiera spokój i z saską tłuszczą,
Krwią obryzganą ziemię opuszcza.

A Ledochowski u tronu stóp,
Złożył swe władze, gdy spełnił ślub;
Na króla czystem spoglądał okiem,
Odszedł bez władzy poważnym krokiem.

Żona też pozostała uczciła go następującym zapisem: Ja Marjanna de domo Wielhorska niegdy zeszłego J. Wgo Imc. pana Stanisława na Ledochowie Ledochowskiego, Wojewody wołyńskiego, małżonka pozostała wdowa, zdrowa będąc na ciele i umyśle, odstąpiwszy mej własnej należytej ziemskiej jurysdykcyi, forum prawa powiatu i Wojewodztwa a pod ten niniejszy list dobrowolny zapis mój purae, perpetuae, ac irrevocabilis donationis, i jego wszystkie niżej wyrażone punkta, kondycye, klauzuły i ligamenta, cale się z dobrami i sukcessorami memi dobrowolnie poddając i wcielając, wiadomo, jawno czynię, dobrowolnie zeznawam, i każdemu, komu by o tem wiedzieć należało teraz i na potym i zawżdy tym niniejszym zapisem moim oznajmuję. Iż ja zeznawająca mając wolność z prawa pospolitego i naturalnego dobrami memi dziedzicznemi jako chcieć rządzić, szafować i dysponować, nie będąc na to od nikogo namó-

wiona, ani przymuszona, ale z dobrego i uważnego rozmysłu mego, chcąc za życia mego tak za duszę wyż rzeczonego J. Wgo Imc pana Stanisława Ledochowskiego, wojewody wołyńskiego miłego małżonka mego, jako też et in suffragium scilicet pro remissione peccatorum stante vita et post fata mei in suffragium animae meae wykierowaną ku Bogu wszechmogącemu dawcy żywota wiecznego pobożną intencyą chcąc i pragnąc, aby za wszelakie dobrodziejstwa szczodrobliwą ręką boską beneficia darowane przezemnie jego kreaturę odbierane nadgrodę według możnosci uczynić, mając dobra wieś Rusywla nazwane, w Województwie wołyńskiem, a powiecie łuckim leżącą przezemnie zeznawającą, już post fata rzeczonego małżonka mego prawem dziedzicznem przed aktami grodzkiemi krakowskiemi roku przeszłego 1725 od Wielmożnych Ichmść panów Tęgoborskich małżonków Starościców małogoskich przyznanym nabyte, nikomu żadnym prawem niezawiedzione w possessyi mojej aktualnej zostające, na których dobrach wsi Rusywla nazwanej summę Trzydzieści tysięcy złotych Konwentowi Podkamienieckiemu Przewielebnym Ojcóm Dominikanóm podkamienieckim zakonu Dominika świętego prowincyi ruskiej góry Rożańca świętego wiecznemi, a nigdy nieodzownemi i nazad niewracającemi się czasy daję, daruję i zapisuję temi kondycyami aby Ichmść Ojcowie Dominikanie podkamieniеccy góry Rożańca świętego prowincyi ruskiej ad Decanatum Cremenecensem dioecesis Luceoriensis takowe za pomienioną summę 30,000 Złp. wiecznie odbywali obligi w kościele podkamienieckim to jest: we wtorek przed wielkim ołtarzem Najświętszej Matki Boskiej w każdy tydzień msza święta spiewana rekwialna za duszę ś. p. J. Wgo Imc pana Stanisława Ledochowskiego Wojewody wołyńskiego. Także we środę przed ołtarzem Ukrzyżowanego Pana Jezusa msza lekta rekwialna z litanią choralną de nomine Jesu za tego Wgo małżonka mego w każdy tydzień. Trzecia we czwartek przed ołtarzem świętego Jacka msza lekta rekwialna za dusze tak Kolligatów męża mego, jako i moich itidem w każdy

tydzień. Czwarta zaś w sobotę msza święta lekta na intencyę moją za odpuszczenie grzechów z spiewaną litanją w każdy tydzień póki żyć będę odprawowane być powinny, a po zejściu mojem z tego świata, trzy msze święte wyżej wyrażonym sposobem opisane już za duszę małżonka mego i moję aplikowane będą, a zaś msza czwartkowa przed ołtarzem św. Jacka za dusze Kolligatów tak męża mego wyż rzeczonego, jako i moich, ma być odprawowana wiecznemi czasy. Od której summy wiecznie odemnie legowanej, prowizja zaczynać się ma ratatim w roku teraźniejszym 1726 die 30 Aprilis per septem a cento, która się ma przez cztery raty w każdym roku et consequenter in aevum klasztorowi płacić i odwozić praevia manuali quietatione Superioris protunc existentis. A zatem wielebni Ichmść Ojcowie Dominikanie klasztoru podkamienieckiego ab eodem actu volvendae provisionis, scilicet a die 30 Aprilis Anni praesentis obligi sposobem wyżej opisanym w tym że klasztorze zacząć odprawiać powinni et in aevum obligantur, któremu to zapisowi i jego wyżej wyrażonym punktóm, kondycyom, klauzułóm i ligamentóm dosyć uczynić, on strzymać mam et successsores mei tenebuntur. A to pod szkodami ziemskiemi, o które szkody, jako i o samą rzecz in casu contraventionis forum generalisimum tam in civili, quam in spirituali foro adrespondendum sobie i sukcessoróm moim terminum peremptorium naznaczam i praefiguję i na to daję ten mój zapis z podpisem ręki mojej własnej, tudzież z podpisami rąk Ichmść panów przyjaciół odemnie uproszonych. Działo się w Krzemieńcu Roku Tysiąc siedmset dwudziestego szóstego, miesiąca Martii trzynastego dnia. Marjanna Ledochowska, Wojewodzina wołyńska. Jako proszeni przyjaciele do podpisu podpisali: Michał na Wielhorze Wielhorski. Stanisław Hański, Chorąży żytomirski, Wojciech Nencha. [1])

Fundusz ten przepadł; przeto na pamiątkę tylko

[1]) **Oryginał zapisu przechowuje Archiwum Dominikanów podkamienieckich. —**

odprawia się co roku jedna msza święta, gdyż oboje zasłużyli na to, żeby ich pamięć była czczoną po koniec świata. Marjanna Wielhorska bardzo była przychylną klasztorowi. Wiele kamieni drogich i pereł ofiarowała do sukienki Matki Najświętszej. Lat siedm żyjąc w wdowięctwie odznaczała się przykładną pobożnością i wykonaniem dobrych uczynków. Dobra swoje: Rusywel, Matożyn i Kapustyn przeniosła w dom Ledochowskich, a skończywszy wzorowy swój żywot pochowaną została dnia 19 marca 1732 roku obok męża swego w Podkamieniu, [1])

6) **Franciszek** brat podobno starszy Stanisława, do zaszczytów i godności torował sobie drogę przez poświęcenie swych usług dla dobra ojczyzny. Męztwem i rycerską odwagą dostąpił rangi Półkownika Króla Imsci. Rotmistrzem będąc ożenił się z wdową po Danielu Hulewiczu Heleną Siemiaszkówną, Samuela Siemiaszki sędziego łuckiego i Zofii Górskiej córką. Który to związek małżeński nader pomyślny, utwierdził zapisem następującym:

Ja Franciszek Ledochowski, Kasztelanic wołyński, Rotmistrz Jego królewskiej Mości sam przez się i ja Helena Siemiaszkówna primi voti Danielowa Hulewiczowa, secundi ad praesens Franciszkowa Ledochowska kasztelanicowa wołyńska z przytomnością tegoż Jegomości pana Franciszka Ledochowskiego kasztelanica wołyńskiego małżonka mego, oboje spólnie i jednostajnie zdrowi będąc na ciałach i umysłach, wiadomo czynimy i dobrowolnie zeznawamy, i oznajmujemy każdemu, komu by o tem wiedzieć należało, teraz i na potym, zawżdy, iż my oboje małżonkowie pobrawszy się w stan święty małżeński, a doznawszy

---

[2]) Registrum Sepultorum Rękop. podkamieniecki A. D. 1732 die 19 Martii sepulta est in ecclesia Montis singularissima hujus loci benefactrix ad majus altare Illma Mgfica et Gnrosa Dna Marjanna Ledochowska Palatina Wolhiniae annorum plus minus 70. Filipowicz Święta góra Różańcowa Ręk. podk. Illma consors ejus post obitum ipsius aliquot annos piissime vixit... pod l. 14: addidit multos pretiosos lapides huic vesti Illma Ledochowska Palatina Wolhiniae. —

jedno po drugim szczerej życzliwości, uczciwości i poszanowania małżeńskiego, a chcąc to jedno drugiemu nadgrodzić i zawdzięczyć, umyśliliśmy między sobą spólne zapisać dożywocie i dożywotne używanie na połowicy wszystkich i wszelakich generaliter dóbr swoich, jakoż tym teraźniejszym zapisem naszym zapisujemy i postanawiamy takowym jednak sposobem, iż jeżeliby (czego Boże uchowaj) wprzód na mnie Franciszka Ledochowskiego kasztelanica wołyńskiego, a niżeli na przerzeczoną Miłą Jejmść panią małżonkę moją Bóg wszechmogący śmierć dopuścić raczył, tedy po śmierci mojej jak miła małżonka moja połowicę wszystkich dóbr generaliter moich leżących ruchomych i summ pieniężnych, tak spólnie, jako i pojedynkiem u kogo kolwiek nabytych zapisanych i należących, tak ze złota, srebra, klejnotów, pereł, szat, obicia i wszelakiego ochędóstwa, cyny, miedzi, stada, koni, bydła rogatego i nierogatego i wszystkich i wszelakich rzeczy ruchomych tak teraz mających, jako i na potem za łaską Bozą nabytych i przysposobionych, tych tedy połowę wszystkich objąwszy do possessyi swojej spokojnie aż do ostatniego kresu żywota swego, trzymać i używać bez żadnej od kogokolwiek przeszkody i impedymentu z powinnych i blizkich krewnych moich ma, po śmierci zaś pomienionej miłej małżonki mojej, tak wszystka połowica dóbr moich, znowu do potomków i sukcessorów moich wracać się ma. Wzajemnym zaś sposobem ja Helena Siemiaszkówna primi voti Danielowa Hulewiczowa, secundi ad praesens Franciszkowa Ledochowska kasztelanicowa wołyńska, jeżeliby z ordynacyi boskiej, wprzód mnie, aniżeli miłemu Imc panu małżonkowi memu ten świat pożegnać przyszło; tedy pomieniony Imc pan małżonek mój miły wszystkich połowicę generaliter dóbr moich dziedzicznych, zastawnych leżących, ruchomych, gdziekolwiek przezemnie mających, i summ pieniężnych, także srebra, klejnotów, pereł, szat, obicia, cyny, miedzi i wszelkiego sprzętu domowego, który się kolwiek może znaleść, koni, stada, bydła rogatego i nierogatego, co jeno rzeczą ruchomą nazwać się może, tego wszystkiego połowicę

do possessyi swojej objąwszy aż do ostatniego kresu żywota swego spokojnie trzymać i używać ma bez żadnej od sukcessorów, także krewnych potomków moich ani od kogo innego przeszkody, a po śmierci miłego małżonka mego wszystkich połowica dóbr moich do potomków i sukcessorów moich wrócić się ma, w którem to dożywociu potomkowie, sukcessorowie i blizcy krewni nasi jej osobie, której to dożywocie będzie służyło, żadnej przeszkody i impendymentu czynić i zadawać nie mają i nie powinni będą, i owszem od wszelakich impedymentów prawnych i nieprawnych na tę połowicę dóbr dozywociu podległych zachodzących bronić, ewinkować mają i powinni będą, a to pod zakładem trzydziestu tysięcy złotych polskich i szkodami ziemskiemi słownie, krom przysięgi oszacowanemi, o który zakład i szkody in casu contraventionis temu zapisowi naszemu przez potomków i sukcessorów i blizkich krewnych naszych, którejkolwiek osobie, przy której to dożywocie będzie zostawało, Forum generale et terminum peremptorium tak w sądzie ziemskim głównym Lubelskim, jako też i grodzkim, a czasu strzeż Boże bez królewia i w sądzie kapturowym, albo jakimkolwiek innym, któryby natenczas od Rzeczypospolitej uchwalony i postanowiony był amputatis omnibus beneficiis naznaczamy i prefigujemy i na to dajemy ten nasz list dobrowolny, zapis wspólnego dożywocia spisany i rękoma własnemi naszemi podpisany i pieczęćmi i podpisami rąk Ichmściów panów przyjaciół ustnie od nas uproszonych. Działo się w Łucku Roku 1687 dnia 15. Julii. Franciszek Ledochowski Kasztelanic wołyński. Helena Ledochowska kasztelanicowa wołyńska. Adam Zubczewski poborca Województwa wołyńskiego powiatu Łuckiego, Jerzy Sędarski. [1])

Przeniesła też na niego matka Anna z Srzedzińskich dożywocie dóbr Plaszowy i Ceceniowiec w powiecie Krzemienieckim leżących, na mocy udzielonego sobie pozwolenia

---

[1]) Dokument posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

przez Sobieskiego Króla polskiego w obozie pod Jazłowcem dnia 13. września 1688 roku, pod tym jednak warunkiem, żeby czwarta część dochodu czystego co roku do skarbu była oddaną. [1]) W roku następnym mianowany został podstolim wołyńskim, jak o tem przywilej świadczy:

Jan Trzeci z Bożej łaski Król Polski etc. Oznajmujemy tym listem naszym komu to wiedzieć należy. Wrodzony to jest zacnej Ledochowskiej familii seraeque posteritatis genius nietylko w publicznych obradach, ale też w wojennych akcyach, rozumem, godnością i odwagą, jeżeli nie praeire inszych cives, zawsze jednak pari we wszystkich dziełach certare virtute starożytnego Domu decore i znacznych w tej Ojczyznie zasług gloria. Nie jedno już wysokich pace bellique doświadczonych qualitatum pokazał urodzony Franciszek Ledochowski kasztelanic wołyński argumentum, kiedy we wszystkich okazyach, które bonum concernebant commune, tak swoje zawsze impendebat studia, że się nigdy nienaruszoną ku Nam i całej Rzpltej świadczył i popisował życzliwością. Których meritorum Pański mając respekt, ochotnieśmy umyślili

[1]) Joannes III. Dei gratia Rex Poloniae etc. Significamus... consensisse nos et permisisse Illri et Magficae Annae Srzedzińska olim Illris et Mgfici Stephani Ledochowski Castellani Volhiniae consorti relictae... ut valeat de omni et integro jure suo advitalitio quod ipsi super villas Plaszowa et Czeczeniowce in Palatinatu Russiae... sitas... cedere illudque in personas... Francisci Ledochowski filii sui Rothmagistri S. R. M. et Helenae Siemiaszkówna conjugum legitimorum transferre et transfundere... Vigore cujus cessionis praesentisque consensus Nostri memoratas villas dicti conjuges cum omnibus curiis, aedificiis, structuris, agris, pratis, campis... tenebunt, habebunt et possidebunt ad extrema vitae suae tempora... Ratione possessionis quartam partem proventuum... quotannis.. inferre tenebunt. Post decessum vero illorum... non prius villae ad Nram dispositionem devolventur, quam sua pecuniaria seu ex taxa Comissariorum Nrorum proveniens... successoribus illorum persoluta fuerit.. Datum in Castris nostris ad Jazłowiec XIII Septembris MDCLXXXVIII. Regni Nri XIV. Dokument posiada pan hr. Antoni Ledochowski.

ornando fortunas jego urząd Podstolstwa wołyńskiego post fata. Urodz. niegdy Michała Żółkiewskiego wakującego dać onemu i konferować; jakoż tym listem naszym dajemy i konferujemy do ostatniego życia jego kresu, albo do dostąpienia wyższej godności. Co do świadomości wszystkich osobliwie Wielm. Urodz. Senatorów, Dygnitarzów, Urzędników i całego koła Rycerskiego Wdztwa wołyńskiego doniosłszy, mieć chcemy i rozkazujemy, aby pomienionego Urodz. Franciszka Ledochowskiego za prawdziwego Podstolego wołyńskiego mieli, znali i jemu wszystkich praw, prerogatyw i wolności do tego urzędu należących ustąpili dla łaski naszej. Co dla lepszej wiary, ręką naszą podpisawszy, pieczęcią koronną stwierdzić rozkazaliśmy. Dan w Wiśniowej die 19. mensis Julii Roku Pańskiego 1689 panowania naszego 14. roku. Jan Król, [1])

Na tym stanowisku gorliwie siebie samego zaparłszy, pracował służąc każdemu zdrową radą i uprzejmością. To też Król Sobieski mając przed oczyma swemi jego zasługi, a rozważając one umysłem i sercem życzliwem, nadał mu po śmierci Stanisława Cetnera, Podkomorstwo krzemienieckie dnia 10. Maja 1692, roku. [2]) Śmierć Króla

---

[1]) Dokument posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

[2]) Joannes III. Dei gratia Rex Poloniae etc. Significamus praesentibus literis nostris... obvia menti, grata oculis, insita pectori cum bene sint Nobis specimina, tam praeclare gestorum in toga, quam haeroicarum virtutum ad quaevis ardua et subita in Martis arena non spectatis periculis generosi Francisci Ledochowski Subdapiferi Volhiniae, et insuper ex indole, ad quaevis optima innata non frivole cum spem concipiamus ulteriorum ejus in Nos meritorum, Rempublicam, tum sinceritatis et fideli. tatis praestandae, Regium animum facile fleximus, ut citra longiora nostra beneficia, nunc praemissa merita gratanda et praemianda volentes munus Succamerariatus Cremenecensis post fata gnsi Stanislai Cetner ipsi daremus et offerremus, prouti cum omnibus jurisdictionibus, juribus, praerogativis immunitatibusque damus et conferimus ad extrema vitae suae tempora etc. dalej idzie zwykła formuła: Datum Jaworowiae die 10. Maji 1692. Joannes Rex.

bohaterskiego wyprawiła go w roku 1696 w poselstwie od Wdztwa Wołyńskiego na Sejm konwokacyjny, gdzie dał się poznać z dobrej strony Królowi Augustowi wtóremu, gdy mu korzystną dzierżawę wypuścił pismem następującym:

August II. z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książe Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Inflantski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Smoleński, Siewierski, Czerniechowski, a dziedziczny Xiąże Saski etc. Oznajmujemy komu o tem wiedzieć należy, iż urodzony Franciszek Ledochowski, Podkomorzy Krzemieniecki dosyć czyniąc kontraktowi o klucz Zadniestrsza, w ekonomii naszej Samborskiej leżący zawartemu, wniósł do skarbu naszego razem anticipative za lat trzy, a od 1. a Julii anni curren 1697 zaczynających się, a kończących się ultima Julii w roku da Bóg przyszłym 1700 należącą kwotę po złotych pięć tysięcy rachując na rok realiter wyliczyć złotych pietnaście tysięcy mon. curr. z której summy 15.000 modo praemisso do skarbu naszego rzetelnie oddanej, ten kwit z podpisem ręki Naszej pomienionemu urodz. Podkomorzemu Krzemienieckiemu dajemy w Krakowie dnia 15. Maja Roku Pańskiego 1697. Augustus Rex [1])

W krótce potem, bo dnia 25. września 1697. roku wyniósł go do godności senatorskiej nadaniem Kasztelanii wołyńskiej, a następnie udzieleniem dożywocia ustalił byt jego materjalny, jak pismo następujące świadczy: August wtóry z Bożej łaski Król Polski etc. Oznajmujemy tym listem naszym wszem wobec i każdemu z osobna, komu by o tem wiedzieć należało. Mając w osobliwszym respekcie zasługi wielmożnego Franciszka Ledochowskiego, Kasztelana wołyńskiego, który życzliwie nam i Antecessorom naszym, tak in sago, quam in toga świadczył, a chcąc go łaską naszą królewską do dalszych usług naszych zachęcić, umyśliliśmy onemu i Wielmożnej Helenie Siemiaszkównie małżonce jego wieś Tetlikowce w Województwie wołyń-

[1]) Powyższy dokument i kwit posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

łyńskiem, a powiecie krzemienieckim leżącą po śmierci urodzonego Gutowskiego dać i konferować, jakoż dajemy i konferujemy ad extrema eorum, seu alterutrius vitae tempora. Której to wsi, ze wszystkiemi pożytkami, poddanymi, dochodami, stawami, lasami, budynkami, młynami tak, jako in suis metis et limitibus extenditur zażywać mają dożywotnie. Obiecując po sobie i najjaśniejszych Sukcessorach naszych, że pomienionych wzwyż Donatarjuszów naszych od przeznaczonej dzierżawy nie oddalemy, ani oddalania mocy nikomu nie damy. Juribus Nostris Regalibus, Ecclesiae catholicae, et Reipublicae salvis. Dan we Lwowie dnia 16. sierpnia Roku Pańskiego 1698. Augustus Rex. [1])

Później znowu dnia 30. lipca 1699. roku obdarzył go Król dożywociem włości Grodek i Obarów w powiecie Łuckim leżących. [2]) Trzymał tedy prócz wymienionych królewszczyzn Swidyń na Wołyniu i Polichę w Bracłaskiem. Dnia 19. sierpnia 1699 roku razem z bratem swoim Stanisławem odstąpił części swe własne dziedziczne w Krzemieńcu na Podzamczu leżące Janowi Ledochowskiemu sędzicowi ziemskiemu krzemienieckiemu. Dnia zaś 17. lipca 1703, roku wyliczywszy pietnaście tysięcy złotych polskich za dalszą dzierzawę klucza Zadniestrsza, w roku 1704. przeniósł się do wieczności. [3]) Zostawił sześcioro dzieci, a mianowicie; córki: Konstancyę, Salomcę, Rozalję i Teressę. Synów: Stefana i Adama.

Wdowa pozostała bardzo żałośne, a kłopotliwe życie prowadziła. Utrzymanie majątku, wychowanie i wyposażenie córek cały jej umysł zajmywały. W codziennych atoli troskach swoich oddając się opiece boskiej, w Jego miłosierdziu wsparcia i pomocy szukała. W tym celu dnia 2. września 1715. roku złożyła 3000 Złp. klasztorowi OO. Dominikanów w Podkamieniu, ażeby co tygodnia jedna

[1]) Dokument posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

[2]) Obacz przy końcu w Dodatkach pod literą F..

[3]) Dokument posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

msza święta odprawiała się.[1]) O jej pogrzebie pisze Kronikarz zakonny: Anno Domini 1741. Januarii die 3. odprawił się akt pogrzebowy ś. p. J. W. Imci pani Heleny Ledochowskiej, Kasztelanowej wołyńskiej absque exquisita pompa funebrali, bo tak ta ś. p. Pani sama disposuit. Nihilominus sumptu Conventus adornowany był ołtarz wielki w światło z niektóremi pikturami ex ratione stemmatis Illustrissimae Ledochowscianae domus, similiter ołtarz Pana Jezusa i Św. Wiktoryi był adornowany. Notandum, że ta świątobliwa Pani jeszcze stante vita certam summam de manibus suis Konwentowi obtulit na pewne obligi wyrażone in libro Consiliorum, et simul obligavit Conventum, aby ciało jej pochować po zakonnemu, bez żadnej apparencyi, na co sukcessorowie niechcieli post fata ejus pozwolić, ale pretendowali, aby my za tę obligacyjną summę pompatyczny pogrzeb sprawili, czegoże nam uczynić niegodziło się, multas proinde passi sumus invectivas. Successores zaś nic expendować nie chcieli. In crastinum po akcie pogrzebowym, ductus pietate J. W. pan Olszański, Starosta Owrucki mający za sobą sociam vitae córkę wspomnianej ś. p. Kasztelanowej, swoim kosztem egzekwje sprawił. Syn zaś jej Imc pan Ledochowski, starosta włodzimirski o niczem wiedzieć nie chciał i zaraz po pogrzebie summo mane wyjechał, nie expendowawszy na ten pogrzeb nic, prócz na jeden obiad i kollacyę. Praesentes na tym pogrzebowym akcie byli: Imc p. Olszański, Starosta owrucki z swoją Jejmością. Imc p. Maliński, Starosta nowogrodzki z synem swoim. Imc p. Szaniawski, pisarz włodzimirski. Imc p. Batkowski porucznik. Imc p. Ledochowski, sędzic krzemieniecki. Imc pani Batkowska

---

[1]) Liber Consiliorum Rękop. podk. T. I. pag. 200. A. D. 1715. die vero 2. Septembris ad repetitam petitionem Illstrissimae Dnae Helenae Ledochowska Castellanae Volhiniae an sit acceptanda a Conventu summa trium millium florenorum pro una missa hebdomadatim in perpetuum dicenda adjectis rationibus„, Patres responderunt affirmative.

pułkownikowa i O. Bonawentura Awedyk Dominikan z Prowincyi polskiej. [1])

a) **Konstancya** była I. mo voto za Druszkiewiczem. II. do voto za Ignacym Sadowskim herbu Lubicz Starostą słonimskim.

b) **Salomea** według ślubnej intercyzy z roku 1721. była za Janem Potockim Podstolim kijowskim. Owdowiawszy, poszła za Kazimierza Kamińskiego Cześnika łukowskiego, wiedła spory z bratem rodzonym o należytości spuścizny i posagowe.

c) **Rozalja** zaślubioną była według intercyzy ślubnej z roku 1722. Jerzemu Olszańskiemu Staroście i Chorążemu owruckiemu, który w r. 1728. był Marszałkiem Trybunału koronnego.

d) **Teressa** zaślubiona Stefanowi Karczewskiemu Kasztelanicowi halickiemu, zostawiła testament następujący: W Imię Trójcy przenajświętszej, Ojca i Syna i Ducha świętego. Ta jest każdego człowieka żyjącego nieochybna powinność, iż komu łaskawość boska na świecie żyć pozwoli, czasu naznaczonego śmiertelnym rozbijać się musi grobowcem. Przeto i ja grzesznica za pozwolonym od wielowładnej Ręki boskiej czasem przepędzenia wieku mego, czując się być przycbylną do bliższego śmierci terminu, zdrową będąc na wszelkim umyśle, wolną mając w stanie moim wdowinnym z prawa pospolitego wszelakiego czyniąc na dyspozycyą, którą niniejszym z wszelką reflexią czynię testamentem. Dziękuję naprzód jako najpokorniej Majestatowi boskiemu, iż w tej wierze świętej katolickiej żyję, żyłam i umierać pragnę, którą za najpierwszy cel zbawienia mego przy nieograniczonem miłosierdziu boskiem, ranach jego najświętszych pokładam, mając ufność, iż większe

---

[1]) Filipowicz Sacrum Diarium sancti montis Rosariani Ordinis Praedicatorum Provinciae Russiae inchoatum Anno 1740. in fol. pag. 5. Inventarium mobilium Rękop. podkamieniecki wspomina że w roku 1696. ofiarowała dukata do obrazu Matki Najświętszej w Podkamieniu.

miłosierdzie jego nad grzechy moje, pokryje wielkie defekta młodości mojej, w czem przenajdostojniejszej Matki Bożej Maryi Panny żebrzę miłosierdzia i świętych Patronów moich, aby mi w ostatnim punkcie życia mego assystować raczyli i w ręce boskie duszę moją oddali. Dziękuję naprzód Bogu mojemu za konkredytowane życie moje dotąd, które gdy mi pan Bóg zwoli swojej odebrać zechce, przenajświętszej ręce jego polecając ducha mego, ciało moje grzeszne z ziemi wzięte, z ziemi stworzone, tejże ziemi oddaję, upraszając pokornie, aby w kościele Podkamienieckim WW. OO. Dominikanów lokowane było, którym niniejszym testamentem moim z summy od świętej pamięci Wielmożnego Imci pana Stefana Karczewskiego, Kasztelanica halickiego małżonka i dobrodzieja mego sześćdziesiąt tysięcy mnie zapisanej, dając, darując, leguję Pięć tysięcy złotych polskich. Do kościoła WW. OO. Trynitarzów Beresteckich Tysięcy dwa. Do kościoła OO. Dominikanów Łuckich Tysiąc. Do kościoła OO. Dominikanów Jałowieckich także złotych tysiąc z tejże summy 60.000 daję, leguję, dysponuję i zapisuję. Wielmożnemu zaś Jego mości panu Adamowi Ledochowskiemu Staroście włodzimierskiemu summę Dwadzieścia tysięcy. Jako i Wielmożnemu Imci panu Stefanowi Ledochowskiemu Podstolemu wołyńskiemu także summę dwadzieścia tysięcy z tejże summy 60.000 dając daruję, leguję i zapisuję. Z resztującej zaś summy Dziesięć tysięcy potomkom i sukcessorom wielmożnego Jegomości pana Starosty włodzimierskiego leguję i zapisuję. Ostatek zaś summy na popłacenie długów służącym mnie dysponuję, oraz Wielmożnych Ichmościów panów Braci moich Starostę włodzimirskiego i Podstolego wołyńskiego przez miłość braterską obowiązuję, aby porządek chrześcijański według pogrzebu ciała mego naspraszawszy WW. Ichmość Xięży i ubogich sprawić mi raczyli, których Ichmościów za egzekutorów testamentu mojego naznaczam, upraszam i praefiguję. Ruchomości zaś inne, którekolwiek znajdują się i znajdować się mogą i obydwie pasieki w dyspozycyą Jaśnie wielmożnej Dobrodziejki serdecznie kochanej matki

mojej oddaję do jej wolnej dyspozycyi. Długi zaś jakiekolwiek do wypłacenia znaleźćby się mogły odemnie winne i niezapłacone tychże wielmożnych Ichmościów panów Braci moich upraszam, aby nie referując się do legatów odemnie uczynionych z summ sobie odemnie legowanych, nie czyniąc mojej duszy ciężkości oddali, zapłacili i uspokoili. Który to testament przy wszelkiej zupełności rozumu odemnie dobrowolnie uczyniony u wszelakiego sądu i urzędu aby walor miał upraszam i ktoby ten testament łamać ważył, na sąd straszny boski zaklinam i powołuję. Który to testament ręką swoją własną stwierdzam, ratyfikuję, approbuję i podpisuję i Wielmożnych Ichmościów panów przyjaciół przy tym testamencie personalnie będących ustnie do podpisu uprosiłam. Działo się w Krupej w zamku Roku 1727 dnia 14. Maja Teressa Karczewska Kasztelanicowa halicka. Józef Kossakowski, Mikołaj Kuratowski, Ks. Urban Moczydłowski, spowiednik jej mości. [1])

c) **Stefan** po śmierci stryja swego Andrzeja mianowany został Podstolim wołyńskim dnia 5. marca 1720 roku. W tym samym czasie miał sobie ustąpione od Jakóba Dunina Rejenta koronnego i Maryanny Grudzińskiej małżonków dożywocie na Rawicy w Sandomierskiem. [2]) Matka przeniesła na niego dożywocie dóbr Gródek i Obarowa przywilejem Stanisława Leszczyńskiego króla polskiego z dnia 13. stycznia 1708 roku, który wziąwszy sobie mocno do serca tę sprawę, stanął w obronie przeciwko zaborowi tych dóbr napisawszy list do jakiegoś Metropolity: Stanisław pierwszy z Bożej łaski Król Polski etc. Wielebny w Bogu wiernie Nam miły. Doniesiono nam jest przez panów Rady Konsyliarzów przy boku naszym będących, jakoby Wierność twoja do dóbr Peczerskich monasteru kijowskiego Gródka i Obarowa komisarzów na odebranie

[1]) Dokument urzędowy zachowuje się w Archiwum Dominikanów podkamienieckich.

[2]) Zapiski familijne odwołują się na Metrykę koronną 222 fol. 328 i Sigill. 19 fol. 241.

dóbr pomienionych zesłał, a one apprehendere pretendujesz. Więc że te dobra po traktacie z Carem Moskiewskim i ustąpieniu Kijowa ex quo po tej stronie Dniepru consistunt, ad dispositiones dostały się Regiam i niemi Antecessor nasz najjaśn. Król jmść Jan trzeci oddawszy je per privilegium urodz. Ledochowskiemu Kasztelanowi wołyńskiemu, a potem et jus communicativum małżonce jego przyznawszy, disposuit, et in virtute tej dyspozycyi et juris communicativi w possessyi dóbr tych Urodz. Kasztelanowa i My już za szczęśliwego Panowania naszego jus jej firmavimus. Żądamy po Wierności twojej i mieć chcemy, abyś komissarzów zesłanych quanto citius rewokował, ani się ad possessionem dóbr tych interesował, ale jeżeli jakie pretensje zachodzą, zostawił to decisioni et judicio Reipublicae. W czem wolą naszą doniosłszy, dobrego Wierności twojej od pana Boga życzymy zdrowia. Dan w obozie pod Wysokiem dnia 15. maja R. P. 1709. Panowania naszego roku 5. Stanisław Król. [1])

Ponieważ rządy Stanisława Leszczyńskiego krótko trwały; przeto postarała się matka o przywilej następujący: August wtóry z Bożej łaski król Polski etc. Oznajmuję niniejszym listem Naszym wszem wobec komu wiedzieć należy. Iż pozwoliliśmy i dopuścili, jakoż pozwalamy i dopuszczamy teraźniejszym listem naszym Wielmożnej Helenie z Siemiaszków niegdy Wielmożnego Franciszka Ledochowskiego Kasztelana wołyńskiego małżonce wdowie pozostałej, aby mogła prawa swojego, które onej na wsi Grodek i Obarów w Wdztwie wołyńskiem, powiecie Łuckim leżące służy, na osobę Urodz. Stefana Ledochowskiego syna swego przenieść i ustąpić, które to ustąpienie, albo wlewek prawny skoro przed Aktami któremikolwiek autentycznemi zeznany i uczyniony będzie, My go za ważny i doskonały mieć będziemy, jako ten, który za konsensem Naszym uczyniony będzie, podług którego pozwolenia i cessyi przerzeczony Urodz. Stefan Ledochowski pomienione wsi Grodek

[1]) **Dokumenta Stanisława krola posiada p. hr. Antoni Ledochowski.**

i Obarów ze wszystkiemi rolami, polami, ogrodami, gruntami, i lasami, pastwiskami, młynami, karczmami poddanemi i ich robociznami, czynszami, daninami i innemi przyległościami zdawna należącemi i jako Wielmożna Helena Ledochowska trzymała, tak on trzymać i dzierżeć będzie do zgonu życia swego. Obiecując po nas i sukcessorach naszych, że przerzeczonego urodz. Stefana Ledochowskiego od używania i spokojnej possessyi tych wsi nie oddalemy ani komu mocy do oddalenia nie damy, ale prawo jego dożywotne zachowamy. Co i sukcessorowie Nasi uczynią, względem którego prawa dożywotnego Kwartę zwyczajną do skarbu wnosić powinien będzie. Prawa nasze królewskie Rzeczypospolitej i Kościoła świętego katolickiego w cale zachowując. Dan w Waıszawie dnia 22. lutego Roku Pańskiego 1713. Augustus Rex.[1])

Był ten Stefan nadzwyczaj poczciwy i pobożny. Niemając bowiem potomstwa, oddawał się najczęściej w Podkamieniu pobożnym ćwiczeniom. Żona jego Anna dopomagała mu w tej bogomyślności. W roku 1720. zapisała 1.000 Złp. klasztorowi w Podkamieniu, żeby się lampa w dzień i w noc przed Najświętszym Sakramentem paliła.[2]) Zwracał on szczególną uwagę na kaplicę już spróchniałą Stopek Maryi, którą pragnął przez wymurowanie budynku odpowiedniejszego okazalszą uczynić. Jakoż czując się być słabym następpupujące w tym celu porobił zapisy: Ja Stefan na Ledochowie Ledochowski, podstoli wołyński lubo przy słabości zdrowia, jednak zdrowy na umyśle będąc, daję ten mój zapis obligationis ręczny, który takowej wagi

---

[1]) Dokument posiada pan hr. Antoni Ledochowski.

[2]) Liber Consiliorum Conventus Sublapidensis T. I. pag. 236. Anno 1720. die 23. Septembris Invitatis ad cameram Officii Patribus Prior proposuit piam intentionem Mgficae Annae Ledochowska qua unum mille florenorum contulit in paratis... pro lampade ardenda de oliva pura, ut de nocte et die coram Sanctissimo venerabili lampas oliwalis accensa perseveret in perpetuumcui beneficio A. R. Patres affectibus suis correspondentes annuerunt...

i waloru mieć chcę, jakobym przed aktami autentycznemi zeznał, i jak prędko convalescere mogę, tak ad acta authentica personaliter stanąwszy, zeznać deklaruję. Iż ja zeznawający com wziął summę trzydzieści tysięcy złotych polskich z rąk niegdy Jaśnie Wielmożnej Jejmości pani Marjanny z Wielhorskich Ledochowskiej, Wojewodziny wołyńskiej, na ten czas dziedziczki wsi Rusywla na zapis w grodzie krzemienieckim roku 1726. dnia 13 marca zeznany Wielebnym Ichmościom Xięży Dominikanóm konwentu podkamienieckiego należącą, jako o tem tenże zapis szerzej w sobie obmawia. Drugą summę dziesięć tysięcy Złp. na którą dał assekuracyą tejże niegdy J. W. Imc pani Marjannie z Wielhorskich Ledochowskiej, Wojewodzini wołyńskiej, która to summa 10.000 Złp. na pomienionych dobrach wsi Rusywlu w Wdztwie wołyńskiem, a powieci Łuckim leżących ad vitae tempora wyż wspomnianej J. W. Imc pani Wojewodziny wołyńskiej penes me haerebat, także Ichmściom Xięży Dominikanom podkamienieckim należącą. Jako te summy obie są zapisane i lokowane, tak i ja teraz niejszym zapisem ręcznym assekuruję i zapisuję. Insuper ex pia mente mea także 20.000 Złp. na tychże dobrach wsi Rusywla tymże WW. OO. Dominikanom podkamienieckim pro piis legatis in suffragium animae meae, antecessorum et consaguineorum meorum zapisuję i assekuruję, a to post fata mei i od tej. summy prowizya currere ma, in vim której to obligacyi summy 20.000 Złp. tenebuntur Patres ejusdem Conventus Podkamienensis qualibet septimana ad tres missas persolvendas perpetuis temporibus, vigore których to summa tak pierwszych zapisów, jako i teraźmiejszego w też dobra Rusywle possessyi przez woźnego i szlachtę pomienionym Ichmściom xięży Dominikanom podkamienieckim, których sobie Ichmść na ten czas przysposobić mogą dopuszczam, a to post sera fata mei, a dopuszczonej sukcessorowie moi, ani sami przez się, ani przez subordynowane osoby impediować, irritować nie mają i niepowinni będą, aż do oddania i rzetelnego wyliczenia 60.000 Złp. wraz złączonych, praevia attamen, securitate,

aut in bonis mundis locatione. Któremu to zapisowi obligationis we wszystkich punktach, klauzułach i ligamentach ja sam zadosyć uczynić mam i powinien będę, a po mnie sukcessorowie moi mają i powinni będą. A to pod szkodami ziemskiemi słownie, krom przysięgi cielesnej oszacowanemi i pod zakładem drugiej takowejże summy 60.000 Złp., o który zakład i szkody in casu contraventionis temu zapisowi memu obligationis forum ubiquinarium et terminum peremptorium in omni judicio et officio Regni amputatis omnibus quot quot sunt juris beneficiis, dilationibus et exceptionibus sobie samemu i sukcessorom moim do odpowiadania naznaczam i praefiguję i na to ten zapis obligationis przy podpisach Wielmożnych Ichmściów panów przyjaciół odemnie do podpisu uproszonych, i przy tym będących własną podpisuję ręką. Działo się w Plaszowej roku 1732. Junii 19. dnia. S. Ledochowski. A. Ledochowska. Michał Wielhorski, podczaszy wołyński. Jan Potocki, podstoli wołyński. Józef Kamieński, burgrabia grodzki krzemieniecki. Karol Junosza Piaskowski. Antoni Mokoży Denisko. Jan Bajkowski. Antoni Sikorski, Stefan Rostocki. Michał Złotoliński. Mikołaj Ludwik Rohoziński, stolnik Malborski.

Tegoż samego dnia drugi zrobił zapis: Niżej na podpisie wyrażony daję tę moją assekuracyę WW. OO. Dominikanom konwentu Podkamienieckiego, iż z summy z Gdańska przywiezionej mojej własnej Szyper Imc pan Rzeszowski tysiąc talarów bitych, to jest 8 000 Złp. oddać powinien, a to na dokończenie wymurowania kaplicy w Podkamieniu u Stopek Najświętszej Matki tychże WW. OO. Dominikanów. Na co się dla lepszej wiary własną podpisuję ręką, do której podpisu assygnacyi uprosiłem WW. Panów przyjaciół, jakom ręką moją własną podpisał. Datum w dobrach wsi Plaszowie roku 1732. die 19. Junii. S. Ledochowski. A. Ledochowska. [1])

---

[1]) Oryginał tych zapisów posiada Archiwum Dominikanów podkamienieckich.

Wkrótce potem rozstał się z tym światem, a żona własnym kosztem przy napływie pobożnych, z egzekwjami pochowała go w Podkamieniu dnia 23. lipca 1732. roku. Przytem wręczyła Dominikanom 3.000 Złp. na swój własny pogrzeb, oraz kwit na 50 dukatów u Brzezińskiego onym odstąpiła i wydała się powtórnie za Krzysztofa Popiela Starostę tuczapskiego. [1])

f) **Adam** urodził się dnia 18. listopada 1685 roku. Nie wiedzieć czy to w skutek wewnętrznego usposobienia, czy też udzielonego mu wychowania, nabrał spore zasoby ducha sprzeczności. Żywość podobnego charakteru nie wynika wprawdzie z serca zepsutego, wszelako chcąc go do szlachetnego działania pobudzić, trzeba mu dokoniecznie drugą negacyę przeciw stawić. W dziewietnastoletnim młodzieńcu dopatrzył August Król polski, talent wojowniczy, gdy go patentem następującym dowódzcą chorągwi pancernej mianować raczył:

August wtory z Bożej łaski Król Polski etc. Urodzonemu Adamowi Ledochowskiemu Kasztelanicowi wołyńskiemu wiernie Nam miłemu łaskę Naszą królewską. Urodzony wiernie nam miły. Mając za świeżej pamięci znamienite w tej Ojczyźnie merita Wielmożnego niegdy Kasztelana wołyńskiego Ojca wierności jego i chcąc, aby insistendo vestigiis Antenatów swoich do heroicznych akcyi, osobliwie w tak ciężkiem wzburzonych na tę ojczyznę nawalności zamięszaniu indolem nam sposobił, umyśliliśmy wierności

---

[1]) Registrum Sepultorum in ecclesia et caemeterio ad Podkamień A. D. 1732. die 23. Julii sepultus est ad altare B. V. Mariae D. Stephanus Ledochowski Subdapifer... cum magno concursu hominum et cum solemnibus exequiis. Że wdowa po Stefanie poszła za Popiela na to liczne są dowody, a między innemi Roku 1744. Przed urzędem... grodzkim krzemienieckim. comparens personaliter J. W. Krzysztof na Popielach Popiel Starosta tuczapski... swym i J. W. Anny z Ledochowskich Ledochowskiej podstoliny wołyńskiej secundo ad praesens voto Popielowej Starościny tuczapskiej małżonki swej imieniem... Są i listy tegoż Popiela najwyraźniej o tem świadczące, lubo w familijnych zapiskach niema o tem wzmianki.

jego służbę wojenną, przypowiedzieć i chorągiew pancerną po Wielmożnym Kasztelanie wołyńskim dać i konferować, jakoż dajemy i konferujemy chcąc i mieć, abyś wiern. je pod tą chorągwią ludzi ćwiczonych i dzieła rycerskiego świadomych z należytym porządkiem trzymał pod Naszą i urodzonych Regimentarzów Naszych posłuszeństwem i władzą zostawał i z niemi na każdą wojenną Rzptej potrzebę stawał. W ciągnieniu, lub na stanowiskach, ludziom ubogim i z kompanią nie czynił żadnego uciążenia i najmniejszej krzywdy, stacyi po bokach nie wybierać, skarg i płaczu ubóstwa do obozu na się nie zaciągał, ale owszem na sławę nieśmiertelną i pamiętną w Rzpltej reflexią, dzielnością, męztwem i odwagą zarabiał sobie. Dan w Krakowie dnia 25. listopada Roku Pańskiego 1704. Augustus Rex. [1])

Zaszczytnemu temu wezwaniu zapewne skutecznie odpowiedział, gdy mu godność Rotmistrza Króla Jego Mości przyznawano. Matka jego troskliwa o byt materjalny widząc, iż wojska moskiewskie w skutek układów Augusta II. z Piotrem Wielkim wkroczyły do Polski w celu wspólnej przeciw Szwedom walki i z powodu tego dopuszczały się rozmaitych ucisków i zdrożności; wniesła do króla Augusta prośbę, żeby wyjednać raczył u dowódzcy wojsk moskiewskich względność dla dóbr jej i syna Adama. Przychylając się król do tej prośby napisał list następujący do xięcia Szeremetowa feldmarszałka wojsk moskiewskich:

August wtory z Bożej łaski Król Polski etc. Wielmożny uprzejmie nam miły. Nie tylko intuitu osierociałego stanu swego, ale oraz z słusznego respektu na rycerskie zasługi syna swego Urodzonego Ledochowskiego Rotmistrza naszego interessuje sobie partykularną protekcyą Naszą Wielmożna Ledochowska kasztelanowa wołyńska, której dobra i pomienionego urodzonego Rotmistrza Naszego wszelkiej ochronie Uprzejmości Waszej zalecając usilnie

[1]) Dokument własnością jest p. hr. Antoniego Ledochowskiego.

żądamy, abyś one jak najskuteczniejszym sposobem od wszelkich przykrości i aggrawacyi ludzi do komendy swojej należących zaszczycić i zasłonić raczył, któremu dobrego oraz od pana Boga życzymy zdrowia. Dan w Warszawie dnia 20. listopada Roku Pańskiego 1706. Augustus Rex.

Na widok tej libertacyi szczerze wynurzył się pan Adam mówiąc: Klęski od wojny nierozdzielone, wszystkich obywateli zarówno dotykać powinny. Skoro list ten, xięciu Szeremetowi oddam, dobra moje doznają względności, jakich z równości obywatelskiej doznawać niepowinny. Dostawa żywności z nich, albo sam kwaterunek, przeniesione będą na dobra innych obywateli, którzy tym sposobem przeciążeni zostaną. Listu zatem królewskiego nie oddam, polegając na uczciwości dowódzcy i urzędników rozkładem żywności i kwaterunku trudniących się, aby mi sumienie nie wyrzucało, iż przez fawor doznaję ulgi kosztem moich współbraci. Tym tedy sposobem list nie oddany xięciu Szeremetowi pozostał pamiątką czynu szlachetnego w aktach familijnych.

To też przy nowej organizacyi wojska polskiego, Król wezwał go do współudziału listem następującym: August wtory z Bożej łaski Król Polski etc. Urodzonemu Adamowi Ledochowskiemu Kasztelanicowi wołyńskiemu wiernie Nam miłemu łaskę Naszą królewską. Urodzony wiernie nam miły. Ponieważ przez traktat teraźniejszy in ordine obmyślenia securitatis Majestatowi naszemu i Rzpltej ab intra et extra, postanowiony jest komput nowy wojska w obojgu Narodach państw Nam od pana Boga do rządu powierzonych. Stosując się tedy ad mentem Rzpltej mając przy tem osobę wierności twojej z wielu przymiotów dobrze sobie zaleconą, którėmi acz we wszystkich okazyach usługi Ojczyźnie signanter jednak w dziele wojennym generosis conatibus pod szczęśliwem panowaniem Naszem, sławę imienia swego provehere usiłujesz, umyśliliśmy onemuż służbę wojenną na chorągiew pancerną, której ma być komput koni pięćdziesiąt przypowiedzieć, jakoż przypowiadamy praesentibus ad normam w ordynacyi

Rzpltej praescriptam. Mieć tedy chcemy po wierności twojej, abyś pod tą chorągwią ludzi rycerskiego dzieła świadomych, w rynsztunek wojenny sobie należyty i konie dobrze opatrzonych, pod zwyczajnem posłuszeństwem i władzą Naszą, tudzież Wielmożnych Hetmanów koronnych, lub Regimentarzów od Nas ordynowanych trzymał i do żadnych swowolnych Nam i Rzpltej szkodliwych, albo przeciwnych kup i zaciągów nie wiązał się. Skromność, atque militarem disciplinam w ciągnieniu i na stanowisku podług opisania Rzpltej względem powinności żołnierskiej zachowując et in contravenientes irremissibiliter tamże założonej uchodząc kary. A zatem, że nie tylko na łaskę Naszą królewską punktualnem obligacyi swojej przestrzeganiem, lecz i na sławę Rzpltej, przytem sobie i domowi swemu na reputacyą męztwem i odwagą zarabiać wierność twoja nie omieszkasz, bynajmniej o tem nie wątpiemy. Oraz onemuż Pańskie respekta nasze w podających się okazyach ochotnie ofiarujemy. Dan w Warszawie dnia 19. stycznia R. P. 1717 Augustus Rex.

Nie minęła go łaska królewska, gdy dnia 26. lutego 1720 roku otrzymał bogate Starostwo włodzimirskie. Potem w roku 1730 intratne dożywocie na dobrach Palicha zwanych w Wdztwie bracławskiem, a powiecie Winnickim leżących nadała mu życzliwość króla jure caduco po rokoszanach Zarudnym i Tańskim, ażeby tych dóbr swobodnie aż do śmierci używał. [1]) Lecz z powodu spadku na trzy kroć sto tysięcy oszacowanego po śmierci brata swego Stefana w roku 1732 nastąpionej, zawikłał się w nieprzyjemne procesa. Wygnał bratowę z Plaszowej, Dominikanów z Rusywla, a szwagrów na harce i kruczki prawnicze wyzwał. Sypały się tedy pozwy i kondemnaty wiecznej banicyi woźniowskim głosem były głoszone. Przy tem wszystkiem czując zapewne słuszność po swej stronie najspokojniej codziennie odprawiał różaniec, oraz szczycił

[1]) Zapiski familijne i Sigillata 25 fol. 207 własność p. hr. Antoniego Ledochowskiego.

się tem, że był Tercyarzem zakonu świętego Dominika. August III, król polski konferował mu Kasztelanją wołyńską, po zmarłym Michale Czackim, dnia 27. września 1745 roku. Życie zakończzł w Chociniu dnia 17. października 1754 roku. Oczem liber Memorabilium Podkamienia str. 131 podaje:

Relacya pogrzebu J. W. Imc. pana ś. p. Adama Ledochowskiego Kasztelana wołyńskiego, który dnia 5. listopada 1754 r. z życia śmiertelnego na wieczne przeniósł się, obligując testamentem, ażeby zmarłe jego ciało w własnym Ledochowskich na górze różańcowej grobie lokowane było.

Dnia 10. grudnia J. O. Xiążę biskup krakowski Załuski z pańskiej swojej łaskawości na ten pogrzeb zjechał z Prałatami krakowskimi in numeroso dworu komitatu, któremu in obviam cała wyszedłszy Communitas, assystowała do kościoła, gdzie in limine templi ab Eximio A. R. P, Henrico Russyan Conventus Priore humanissime przywitany, potem do wielkiego ołtarza przy-assystencyi zakonników Te Deum laudamus spiewających zbliżywszy się na gradusach uklęknął, ac tandem po zakończonem spiewaniu, publica oratione salutatoria exceptus. Po tej skończonej, in assistentia omnium zaprowadzony do Lokutarza.

Tegoż dnia J. W. Imc. X, Rudnicki biskup Łucki ritus graeci z wielką assystencyą Pralatów i dworzan swoich J. W. Imc, X. Orański szufragan kamieniecki W. J. X. Kobielski Officyał łucki W. X. Ożga kanonik kijowski i inni Prałaci przybyli. Eodem die o godzinie ósmej w noc przyprowadzono exuvias corporis J. W Kasztelana w karawanie adornowanym z końmi pogrzebowym apparamentem, gdzie tak z Kolligacyi, jako też z gości na 30 i więcej karet rachowano. W prowadzeniu ciała przy częstych z armat, kapeli, dzwonów kościelnych rezonancyach, assystowali cechy tak miejskie, jako też wiejskie, tudzież OO. Bazylianie nro 20. OO, Franciszkanie nro 20. OO. Bernardyni nro 15. OO. Trynitarze nro 30. OO. Jezuici nro 15. OO. Dominikanie polonae et rusiae provinciae nro 100.

Xiężá świeccy ritus graeci nro 40. Biskupów trzech na kondukt ciała pontificaliter przybrani in magna frequentia Kanoników krakowskich, łuckich i proboszczów wyszli. Tak tedy cum majori pompa, quam enarratur, wprowadzone ś. p. J. W, Imc. pana Kasztelana ciało do kościoła i na katafalku lokowane, gdzie po zwykłych przy pogrzebach ceremoniach zakończonych, Exhortę R. P. Ceslaus Humański Praefectus Alumnatus zaczął, et facundo ore zakonkludował. Po zakończeniu Exhorty kapela temu aktowi żałośne przegrywając Salve konkluzyą uczyniła.

Goście rzeczonemu aktowi przytomni oprócz panów z całego prawie Województwa, znajdowali się in sequenti expressione: J. W. Imc. p. Szołdrski Wojewoda inowrocławski. J. W. J. p. Ledochowski Starosta włodzimirski cum socia vitae et prole sua J. W. J. p. Olszański podkomorzy łucki. J. W. J. p. Zagórski Starosta owrucki. J. W. J. p. p. Malińscy podkomorstwo krzemienieckie. J. W. J. p. Karczewski Kasztelan konarski. J. W. J. p. Popiel Starosta cecyniowski. W. J. p. Wyhowski hrabia Starosta wielatycki. W. J. p. Krasicki hrabia z siostrą swoją. W. J. p. Rzyszczewski Miecznik belzki. W. p. p. Gurowscy Stolnikowie drohiccy. W. p. p. Gurowscy Starostwo żwinogrodzcy etc.

Dnia 12. grudnia, to jest dnia samego pogrzebowego aktu, od godziny czwartej pia za duszę ś. p. Kasztelana wołyńskiego zaczęły się suffragia. Każdy zakon wzwyż wyrażony po przespiewanych wigiliach spiewał mszę. Wszystkich zaś mszy odprawionych było circiter 300. Po zakonach, J. W. J. X. Szufragan kamieniecki, successive J. X. Biskup łucki rit graeci pontifikaliter celebrowali. Tandem Chorus, gdy zakończył Officium defunctorum, J. O. Xiążę Biskup krakowski accessit ad divina. Po tej mszy spiewanej, miał R. P. S. T. Lector Clemens Żebrowski Ordinarius Conventus panegiryczne ad placitum Auditora et medelam żałośnej familii kazanie. Po kazaniu, Biskupów trzech, Kanoników dwóch krakowskich i łucki w stroju do pogrzebu służącym ad medium templi wyszedłszy, successive około trumny odprawiali ceremonje przy

zwykłem zakonników spiewaniu. W tym J. W. Imc. pan Starosta syn zmarłego J. W. Kasztelana funebralną zaczął mowę, w której niemniej winne oddawał dzięki przytomnym gościom, jako też pro pane doloris upraszał. Po zakończonej mowie, deponowano ciało w grobie własnym J. W. PP. Ledochowskich. Temu pogrzebowi, jak tylko się zaczął, tak incessanter akkomodując się czasowi z armat dawano ognia. Przy konkluzyi kapela żałobne wydawała głosy. Po tym zaproszono wszystkich gości do Lokutarza, gdzie tak stoły zastawiano potrawami, że w cale objad rzeczą samą nazwać się mógł Pańskim. Pijącym zdrowie przytomnym ustawnym armaty applaudowały odgłosem. Toż samo dnia trzeciego widzieć było. W tym dniu summę spiewał J. X. Kobielski Officyał łucki. Na pijatykę i na strzelanie przy niej z armat, cały Konwent ubolewał.

Relacya apparencyi pogrzebowej w kościele. Najpierwej na ten akt żałobny zawczasu ad lugubrem pompam przebrano kościół w ten sposób: Wielki ołtarz cały był zasłonięty pięknem na płótnach malowaniem w blejtramach rozciągnionych tak, że z jednego ołtarza, trzy wydawały się ołtarze. Na każdym malowane circum stancye Imienia, godności, zasług w Ojczyźnie J. W. Kasztelana. Na średnim była takowa inwencya: na samym wierzchu, wąż, jabłko czerwone w ustach trzymający cum lemmate: rubora morsu, alludując do węża rajskiego pierwszemu Adamowi szkodzącego. Niżej Bóg Ojciec cum sceptro wspaniało malowany, a na Raj i na Adama poglądający cum lem: Adam ubi es? Pod Rajem cyrkuł herbowny z trzema krzyżami, na którym cyrkule w około inskrypcya: In medio tribulationum. Po tym obraz Najśw. Panny podkamienieckiej wzywający Adama do różańcowego ogrodu cum lem: Veni in hortum meum. Tandem niżej a cornu Evangelii geniusz cum lem: Non est seductus. A zaś a cornu Epistolae S. Dominik Patryarcha zakonu Kaznodziejskiego trzymający księgę otwartą cum inscriptione: Frater noster est. Między geniuszem, a świętym ojcem Dominikiem cyrkuł, w pośrodku którego portret J. W. Kasztelana

krzyżami herbownemi otoczony, twarzą do św. O. Dominika obrócony, w ręku różaniec pokazujący cum lem. Tuus sum ego i druga inskrypcya: In psalterio decachordo (ex quo, że jak wpisany, tak nabożny był w różańcu świętym ś. p. J. W. Kasztelan) w około portretu inskrypcya: Novissimus Adam. A cornu Evangelii na mniejszym ołtarzu, wyrażono arborem consanguinitatis J. W. Ledochowskich z expressją imion onychże. Ad radicem śmierć z siekierą stojąca i odcinająca obraz J. W. Kasztelana, innych zaś zeszłych antecessorów domu tego, już odcięte wydawały się obrazy; w górze drzewa, jeszcze całe żyjących cum lem. na wierzchu: In valle lachrimarum. A cornu Epistolae odmalowany grób z trumnami tu pogrzebionych J. W. Ledochowskich, na każdej initialibus literis napisane imiona i honory. Pod spodem innych trumien, trumna Kasztelana koło nóg śmierci. Śmierć zaś wysoka z kałamarzem w lewej ręce, a piórem prawą ręką nad grobami pisząca cum lem: Par aedibus hospes. Pod tą strukturą lem: Honores ejus in nihilum, i drugie. Pulvis et cinis. W górze tego blejtramu lem: In sepulchro majorum. Na samym wierzchu róża malowana cum lem: Implebit odoribus urnam. To wszystko opus gęsto oliwnemi lampami i jarzącemi swiecami ozdobiono. W dole pobocznych blejtramów, czyli ołtarzów, na boku prawym blejtramik z herbem J. W. Ledochowskich, w którym herbie, między krzyżami jabłko cum lem: Non de vulgari stipite. A niżej jeszcze pod tym blejtramikiem, dwa blejtramiki, na jednym herb dzika głowa z inskrypcją: Non soli vulnera cordi; na drugim herb Łabędź cum lem: Et nos nigrescimus. Na lewej stronie także pod wielkim blejtramem, blejtramik z herbem Ledochowskich mającym między krzyżami uschłe róże cum lem: Quid purpura prodest. Pod tym blejtramikiem herb Krzywda na blejtramiku jednym cum lem: Primi vestigia luctus. Na drugim blejtramiku herb Abdank cum lem: Lachrimis tua facta notamus

Przed wielkim ołtarzem katafalk nowy wysrebrzany i pokoszczany na gradusach karmazynowem suknem przy-

krytych, na którym stała trumna z ciałem J. W. Kasztelana. Na czterech rogach katafalku, kolumny cztery trojgraniaste malowane, ozdobione oliwnemi lampami, a na wierzchu kolumny herby familii J. W. Kasztelana. Naprzód pod herbem Szaławy inskrypcya: In luctum definit inque cruces. Na jednej stronie kolumny taka inskrypcya: Ne quaeras cognatio quaerulans, ubi est Adam. Salvatur tutius in monte sancto, ac Progenitor in Paradiso. Hic laudis perpetuae Stator Stanislaus Ledochowski Palatinus Volhiniae in colosso Mariam honoris sibi et suis erexit refugium, simulque posuit gloriosum sepulchrum, ut sub Deiparae pedibus Ledochovii sua fata cernant, et ingredientes carnis universae viam, veniant ad vitam immortalem. Na drugiej stronie kolumny: Plangite universi, quos sanguine sibi sociavit in amoris funiculis Adam, Ledochowscii, Rzewusscii, Wyhowscii, Popielii, Malinscii, Wielhorscii, Czacci, date lachrimas et juvamina mortuo, clauditur hoc tumulo, at in cognatis pectoribus vivat omnibus inque locis celebretur fama sepulti et nomen toto spargat in orbe suum. Na trzeciej stronie: Illustrissimi Adami Ledochovii Castell. Volhiniae flebile fatum lechicum in cruces egit orbem, fortior, Samsone, qui plures moriens oppressit maerore, quam ille ruina. O vir non ipso, quem habet orbe minor, imo nasci denuo crederes nniversum, si Deus immisisset soporem, non mortem.

W drugiej kolumnie pod Jastrzębcem na koperdymencie inskrypcya: Vocibus astra ferit. Na jednej stronie tej kolumny, takowa inskrypcja: Universa volatilia coeli vocavit ad planctum Adam, et nigra funestum condidit carmen Wierzbowsciana avis aeterno gemit singultu lectissimum vitae socium dolentissima conjunx, indesinentes fundit lachrymas, ab oculis verum intus dilecti sensum percipit et vocem. Qui vivus una caro sui, animamque spirabamus in unam, cor et post fata concors amori, mori nescio. Na drugiej stronie kolnmny drugiej: Non stillare, sed evolare lachrymas ab oculis jam crede spectator, quando amor et dolor in pennis Adamum Ledochovium tumulus, a tha-

lamo sejunxit, non item a corde, adjutorium simile consors ocyoralis advolat, et pio succurrit gemitu, tanti momenta maeroris astruit, et quaerulis vocibus astra ferit. Na trzeciej części kolumny, ta inskrypcya: Illustrissima Marjanna de Wierzbowsciis Ledochowska Castellana Volhiniae, Maria foris ad monumentum plorat, ceu Anna cum sit amaro animo deflet largiter fata mariti, assumuntque luctum vicina lumina domus Zaluscii, Chomętowscii, Lanckoronscii, Ossolińscii, Warszyccii, Radeccii, sic natat in lachrimis tantorumque fons inexhaustus amorum.

Trzecia kolumna pod Łabędziem na koperdymencie inskrypcya: Morte nigrescit Olor. Na pierwszej stronie tej kolumny inskrypcya: Infandum Libitina jubes renovare dolorem Helena de Siemiaszciis Francisco Castellano Volhiniae juncta in orbe Ledochowiano salutaria Patriae signa ternam crucem invenit. Mater memoria digna, charum filium, quem vivens ulnis complexa est, nunc redivivo dolori amore in tumulo excipit, sic niveus Siemiaszciorum denuo nigrescit Olor, cantato funeris nati. Na tejże kolumnie z drugiej strony: Quae olim per Alexandrum Siemiaszcium Castellan. Braclav. Lithvanis unionem subscripsisti Oloris penna Doloris styllo nunc scribe: Siccine separas amara mors? Maritum a cara conjuge, Patrem a prole dilecta? a Nepotibus avum? Consulem a Senatu? Dilectum a Patria? Eheu! morte moritur divinum spiraculum vitae, sentite mortales. Na tejże kolumnie z trzeciej strony: Non solus celebrat funera cygnus, Wiśniowiecciorum, Tarnowsciorum, Tyszkiewiciorum, Daniloviciorum, lunae laborant, Czetwertynscianus concidit eques, Maniecciorum aquila semiviva se objicit. Plurimisque lachrimis exundat Adamus, ac si Paradisi fluviis donec impleat vota: Tulit Dominus Deus hominem et posuit eum in paradiso voluptatis.

Czwarta kolumna na koperdymencie pod dziką głową inskrypcya: Non soli vulnera cordi. Na postumencie zaś z jednej strony: Mors Adami Castellani Volhiniae, non unius capitis dolor, ubi. Illustrissimam e Denhofiis Ludovicam Vlodimiriensem Capitaneam capitaliter affecit. Totum

prope regnum in Opalinsciis, Radiviliis, Potocciis, Leszczynsciis, Czartorysciis, Koniecpolsciis confecit. Vel ipsis Atlantibus Patriae grave Adami fatum, sub quo grande Denhoforum desudat caput. Z drugiej strony na postumencie: Quod patriae legum, fori, sagoque togaeque vindex est, hoc sibi adscivit caput Ledochovianum Orbis, ut vulneri ultro opponeret, divisus tamen in sociam vitae indissolubilem luctus adhuc vehementiam afflictionis non temperat cum filius datam sibi origine vitam non restituat Patri. Ita est dominio Adami, Deus omnia doloribus subjecit Adamum. Z trzeciej strony na postumencie: Ad castrum doloris effusi sanguis et amor Capitanei Vlodimiriensis audi maeroris sensum et sententiam, quoniam mors parricidii rea diem sibi dictam contempsit, et forum excepit, superstent vero testes lachrimae tam carum et rarum amisisse parentem. Ergo luat Proserpina paenas, ne videat lucem quae obscuras injecit manus in splendorem Regni et Ledochovianae familiae. Quod vero tangit innatam gratitudinem, sauciatus dolore Franciscus magnis exuviis Jussa persolvit, tanto genitore digna! atque lachrimis, prece, sumptu, quam valet contribuit immortalitatem.

Nad katafalkiem w górze, między czterma kolumnami była wisząca Fama trzymająca krzyż, na którego krzyża trzech angułach, trzech było malowanych Kasztelanów wołyńskich Ledochowskich. Na czwartym angule górnym Wojewoda wołyński Ledochowski także był malowany z inskrypcyą pod krzyżem: Gloria Volhiniae, quam Orbi vectam Szałaviis, Ire Palatinam, quam bene vidit amor. Ołtarze Pana Jezusa i św. Wiktoryi adornowane były malowaniem do pogrzebu służącym, tudzież kościół cały kirem był obity, świecami jarzącemi i lampami oświetlony. Na płycie cynowej wyryto: Adamus in Ledóchów Ledochowski, Patre Francisco, Matre Helena de Siemiaszki Castellani Volhiniae die 18 Novembris Anno 1685. natus, primo Capitaneus Vlodimirien, Smidinen et Rotmagister Sacrae Regiae Majestatis, ac Reipublicae, deinde Castellanus Volhi-

niae Annorum 69. complendo vitam expiravit Chocim die 17. Octobr. Anno Domini 1754.[1])

Żonę miał Marjannę Wierzbowską herbu Jastrzębiec, córkę Stefana Starosty szadkowskiego i Przyjemskiej małżonków, z której zostawił syna dwojga imion Franciszka Antoniego. Wdowa weszła w powtórny związek z Piotrem Miączyńskim Wojewodą czerniechowskim.

Franciszek Antoni urodził się w roku 1728. W młodym wieku wstąpił w śluby małżeńskie, jak to Intercyza świadczy: Ordynowana przed wieki, skutkiem zaś w czasie determinowana wielowładna dyspozycya Boska, która tak inklinowała serce Jaśnie Oświeconych Xiążąt Ichmściów Janusza Aleksandra na Białym Kowlu, Sawlanach, Zasławiu i Ostrogu Lubarta, i Jaśnie Oświeconej Xiężnej Jejmości Konstancyi z Denhoffów Sanguszków Mieczników wielkiego Xięztwa Litewskiego, Ordynacji Ostrogskiej małżonków, że za interpozycyą tak wielkich ludzi w ojczyznie będących krwią złączoną J. W. Jejmść pannę Ludwikę Denhofównę Grafównę wypielęgnowaną in domicilio wielkiego imienia Denhoffów, quo Sparta hucusque superbit, a znacznemi ukwalifikowaną doskonałościami: prudentiae temperantiae, modestiae et aliis virtutibus, które znaczne, zacne i najpierwsze w Ojczyznie zaszczycać zwykły Damy maxymami, w stan święty małżeński deklarowali za J. Wgo Imc pana Franciszka na Ledochowie Ledochowskiego Star. Włodzimir. znacznemi ozdobionego przymiotów doskonałościami kawalera i z Imienia swego wysokich w Ojczyznie zasług będącego; któremu Tarnogrodzka konfederacya na wieczny niezabud te nadała elogium: Indefesso libertatis et Patriae Patri. Gdzie gdy tenże J. W. J, p. Franciszek Ledochowski Star. włodz. w respekcie J. OO. Xiążąt Ichmściów Sanguszków Mieczników W. X. Lit. invenit amicum, ut sit alter ego. Tedy między wyżwspomnionymi Ichmściami takowa staje intercyza, alias kontrakt ślubny

---

[1]) Płyta cynowa jest u mnie, ale dzień śmierci 17. Października niezgadza się z Relacyą podającą dzień śmierci 5. listopada.

w ten sposób i to: Iż ponieważ J. O. Xiążęta Ichmść Miecznikowie W. X. Lit. małżonkowie w protekcyi i edukacyi u siebie mając J. W. Jejmość pannę Ludwikę Grafównę Denhoffównę, którą in sociam vitae temuż J. W. Imc panu Franciszkowi Ledochowskiemu Staroście włodz. synowi J. WW. Ichmsciów Państwa Adama i Marjanny z Wierzbowskich Ledochowskich Star. włodzim. małżonków deklarowali i czas wesela w zamku Dubieńskim pro prima Januarii in anno Deo dante venturo 1746 naznaczyli, po której to tejże J. W. Jejmść pannie Denhoffównie tak sam Jaśnie Oświecony Xiąże Jgmść Janusz Sanguszko Miecznik W. X. Lit. in vim elocationis 50.000. Jako i sama J. O. Xiężna Jejmść Konstancya z Denhoffów Sanguszkowa Miecznikowa W. X. Lit. drugie także 50.000 de consensu et in assistentia J. O. Małżonka swego naznaczają i determinują. Oraz czas wypłacenia naznaczonej summy stu tysięcy Złp. od aktu niniejszej intercyzy i za rok J. OO. Xstwa Ichmść oboje deklarują, a przytem locationem tego naznaczonego posagu una cum evictione J. OO. Xstwa Ichmść Miecznikowie W. X. Lit. małżonkę osobliwie sam J. O. Xże Imśc et persona sui na wszystkich generalnie dobrach swoich dziedzicznych et praecipue na kluczu Baranowskim, sama zaś J. O. Jejmość na kluczu Szczekarzewskim utrique conjuges ex re et interesso sui ostrzegają, A że J. W. Imść p. Adam na Ledochowie Ledochowski, Starosta włodzim. synowi swemu J. W. Franciszkowi Ledochowskiemu Star. włodz. exproprio dominio sui naprzód klucz Pieczychowski transactione juridica w grodzie łuckim ex possessione sua wypuścił, a potem assistens niniejszemu kontraktowi klucz Chociński cum attinentiis nic nieexcypując cokolwiek do jego klucza dóbr należy verbo haeroico ustępuje i z własności praesenti transactione et ex proprietate onego wyzuwa się, et ad liberam dispositionem synowi swemu podaje i oddaje. Tedy tenże J. W. Imc p. Starościc włodzim. mając tak pomienione primitive rezygnowane authentice sobie dobra: klucz Pieczychowski cum attinentiis, jako majętność Chocin także z attynencyami i powinien będzie

200.000 in termino wyliczenia sobie summy, lub puszczenia dóbr w stu tysięcach modo reformatorio przyszłej da Bóg małżonce swojej przed aktami grodzkiemi któremikolwiek proprii districtus zeznać i zapisać. Insuper mutuam advitalitatem post inita vota, super bonis habitis et habendis in spatio czterech niedziel strony sobie ab invicem in proprio bonorum territorio zapisać obligant, na którym terminie że J. O. Xztwo Miecznikowie W. X. Lit. in expeditionem muliebrem. J. W. Jejmść panny Graffówny dają aparatum pro decore Jej i swego imienia, to jest klejnoty, srebra i inne mobilia. Tedy J. W. Imc pan Starosta włodzim. in recompensam wspomnianej wyprawy circa intercedentiam czynienia dożywocia 30.000 w tymże grodzie zapisać i zeznać obliguje. Cavent i to J. OO. Xżęta Ichmść Miecznikowie W. X. Lit. że jeżeliby tak sukcessionalne summy, czyli ex paterna, lub materna spadające linea fortuny J. W. p. Star. włodzim, po przyszłej żonie swojej podnieść miał, tedy podniesionych summ recompensam zapisać non tenetur. Insuper na otrzymane królewszczyzny jura communicativa otrzymywać, a do dorobkowych summ i dóbr w dalszem pożyciu praesentaneorum Neosponsorum per medium przepuszczać powinien. Praecustoditur i to praesenti contractu, że te dobra, jako to: Pieczychwosty cum attinentiis, które J. W. Imc pan Adam Ledochowski, Star. włodz. ex dominio et proprietate sui J. W. Franciszkowi Ledochowskiemu synowi swemu wypuszcza, nullis oneribus aby nie podlegały i owszem J. W. Imc p. Star. włodz. Ojciec jeżeliby jakie były na wspomnionych dobrach onera; tedy praesenti transactione na inne dispositioni onego podległego dobra transferre deklaruje, jako et praesentibus transfert, tak aby bona munda et libera J. W. Imc pan Franciszek Ledochowski Star. włodz. wyżej wyrażone otrzymał i osiągnął. Który to kontrakt, czyli strony mutuo, ex ab invicem roborować będą, czyli też seorsive każda et interesso sui co pro valido et firmo być ma i powinno. Co strony obie zadosyć niniejszemu kontraktowi i jego klauzulom i kondycyom uczynić mają, każda ex

interesse sui, a to suo vadio 100.000 et damnis terrestribus o co forum generale strony sobie naznaczają i praefigują. Oraz ten kontrakt rękami własnemi podpisali, jako też J. OO. WW. panów przyjaciół podpisujemy. Działo się w zamku Dubieńskim dnia 22. listopada roku 1745. Janusz Xiąże Sanguszko M. W. X. Lit. Konstancya Xżna Sanguszkowa. Adam Ledochowski. Franciszek Ledochowski. Ks. Wojciech Toporczyk Jakubowski kanonik i deputat. Karol Sapieha. Antoni Drzewiecki. Jerzy Olszański. Antoni Wojnarowski. Antoni Beszawski. Józef Siedlecki i Antoni Radwański. [1])

Ludwika Doenhof ochrzczona dnia 25. sierpnia 1730. była córką Jana Alexandra Doenhoffa, kasztelanica sieradzkiego i Anny Karskiej, chorążanki sochaczewskiej, wnuczką Franciszka Bogusława Doenhoffa kasztelana sieradzkiego i Eufrozyny Mycielskiej, praprawnuczką zaś Jerzego hrabiego z Tęczyna Ossolińskiego Kanclerza wielkiego koronnego. Wniesła zatem w dom Ledochowskich, tytuł hrabiowski i znaczne dobra Kanclerza niegdyś Ossolińskiego, z których zwłaszcza Klimóntów, gdzie ciało jego spoczywa po dziś dzień jest własnością tej rodziny. [2])

Przy zalecanych tedy przymiotach duszy i tej świetnej parenteli, łatwo było panu Franciszkowi osiągnąć tych godności, jakiemi go hojność Króla Stanisława Poniatowskiego zaszczycić raczyła. Oglądając się bowiem na przedstawienia życzliwe swych rodziców przybocznych, wezwał go Król dnia 22. Marca 1765. roku do boku swego mianując go Dworzaninem swoim, oraz udzielając mu wszystkich praw, prerogatyw i wolności, których dworzanie królewscy używać zwykli, rozkazał wszystkim podwładnym żeby go dla zjednania sobie łaski królewskiej, za dworzanina uznawali i szanowali. [3]) Przeniósł też łaskawie przy-

---

[1]) Dokument posiada p. hrabia Antoni Ledochowski.

[2]) Według zapisków familijnych i tablicy rodowej.

[3]) Stanislaus Augustus etc. Significamus... Regiae dignitatis esse arbitramur viros, juvenesque eos vel maxime obsequiis Nostris

wilej bogatego Starostwa włodzimirskiego z ojca na niego, oraz poruczył mu formowanie chorągwi pancernej, której mianował go Rotmistrzem. Dnia 9. listopada 1774. roku zatwierdził dzierżawę dóbr Chocinia, na których mieli Ledochowscy 200.000 Złp. hipotekowanych, pod tym jednak warunkiem, żeby czynsz w ilości 10.000 Złp. do funduszu komisyi edukacyjnej co roku był składany. [1])

Lubo mocno było już zachwiane panowanie Stanisława Poniatowskiego; jednakowoż znosząc nieszczęśliwą dolę ojczyzny pan Franciszek wielkiemi siłami starał się ulżyć tego ciężaru, jaki tłoczył wszystkich prawie dobrze myślących patryotów. To też król chcąc go utwierdzić w tem zacnem przedsięwzięciu, dnia 29. maja 1775 roku nadał mu zaszczyt Kawalera Orderu świętego Stanisława biskupa i męczennika, rozkazując oraz wszystkim, żeby mu w tem odznaczeniu poważaniem swojem uznanie wysokich cnót jego oddawali. [2]) Po śmierci też Piotra Miączyńskiego

---

regiis admovere, quos praeclara virtutum specimina et morum integritas ceteris reddit commendatiores. In cujusmodi qualitatibus cum commendatum per certos Consiliarios Nostros lateri Nostro assidentes, habeamus generosum Adamum? sic. Ledochowski Capitaneidam Vlodimiriensem faciendum esse duximus, ut ipsum in numerum Aulicorum nostrorum adscriberemus et adnumeraremus; prout quidem praesentibus literis Nostris adscribimns et adnumeramus, dantes et concedentes eidem plenam et omnimodam potestatem omnibus juribus, praerogativis, muniis, immunitatibus, quibus ceteri Aulici nostri de legum praescripto et usu antiquo gaudent et fruuntur pleno jure gaudere et frui debere... Datum Varsaviae die 22. Martii A. D. 1765. Wyciąg urzędowy posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

[1]) Stanislaus Augustus... quod generoso Francisco Ledochowski Capitaneo Vlodimiriensi levatio summae 200.000 flor. in bonis ejus haereditariis Chocin dictis.. est concessa. Vigore cujus collationiss... summam inscriptam tenebunt... ut censum 10.000 flor. quovis anno ad aerarium. Commissionis educationis nationalis punctualiter solvant. Datum Varsaviae die 9. Novembr. A. D. 1774. Odpis niejasnego dokumentu posiada pan hrabia Antoni Ledochowski.

[2]) Dokument obacz przy końcu w Dodatkach pod literą **G.**

Wojewody czerniechowskiego z trzech Kandydatów sobie przedłożonych, obrał Król Franciszka jako najgodniejszego na tę posadę dnia 10. grudnia 1776 roku i wprowadził go do używania wszystkich praw i wolności, jakie Wojewodóm do końca ich życia przysługiwały. Co do wiadomości podając Senatoróm, Dignitarzóm i Urzędnikóm tudzież szlachtę tegoż Województwa wezwał, żeby dla pozyskania łaski królewskiej, tegoż pana Franciszka za Wojewodę czerniechowskiego uznali, a posłuszeństwem cześć należytą oddawali. [1]) W niespełna pół roku, bo dnia 6. maja 1777 roku, został Kawalerem Orderu Orła białego. [2]) Nareszcie po kilkoletnim pobycie w Gdańsku, w aktach którego miasta wydał w roku 1779 pełnomocnictwo na syna swego Antoniego do wszelkich praw majątkowych i familijnych w królestwie Polskiem, przeniósł się do Wiednia i tu w sile wieku, bo dopiero w 55tym roku życia dnia 9. stycznia 1783 r. pasmo dni swoich zakończył [3])

---

[1]) Dokument obacz przy końcu w Dodatkach pod literą **H.**

[2]) Stanislaus Augustus... Universis et singulis... notum facimus. Quod nos ad demonstrandum eo magis nostram regiam benevolentiam in personam Mafici Francisci Ledochowski Palat. Czerniech. nobis bene meriti, eumdemque post quam numero Equitum S. Stanislai E. et M. annumeravimus, nunc Ordine Equitum Aquilae Albae condecorandum esse duximus, pro ut de facto cendecoramus. Quod omnibus, quorum interest, ad notitiam deducendo, extraneos amice requirimus, subditis vero nostris mandamus ut praefatum M. Franciscum Ledochowski pro Equite Ordinis Aquilae Albae habeant, nominent, agnoscant. In cujus rei fidem... Datum Varsaviae die 6. Maji A. D. 1777. Stanislaus Augustus Rex. Dokument posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

[3]) Todtenschein. Endes unterfertigter bezeiget hiemit, dass Seine Exzellenz der Hochgeborene Herr Franz Graf von Ledochowski Voyewod und General von Czernichów. Ritter des polnischen weissen Adler und St. Stanislaus-Ordens, katolischer Religion in Nr. 350 auf der Wieden am neunten des Monats Jäner im Jahre 1783 gestorben, und am eilften hierauf von der hiesigen Metropolitan und Hauptpfarrkirche zum heiligen Stephan aus, nach christ katolischen Gebrauche zur Erde bestat-

Zostawił sześcioro dzieci, a mianowicie córek trzy: Annę, Marjannę i Apolonię oraz synów trzech: Antoniego, Adama i Stanisława. Wdowa Wojewodzina czerniechowska przyjmowała u siebie dnia 14. maja 1787 roku w Tetyowie Króla Stanisława Augusta, gdy się udawał do Kaniowa na ów sławny zjazd Katarzyny Carycy i Józefa II. cesarza rzymskiego.

1) **Anna** urodzona 1750 roku, zaślubiona Michałowi Czapskiemu Wojewodzie malborgskiemu, zmarła w Warszawie dnia 25. lutego 1837 roku. Pani ozdobiona wyższemi darami serca i umysłu, mimo swej sędziwości była szczerze uprzejmą dla każdego bez różnicy, oczem ci, którzy ją znali, jeszcze dzisiaj świadczyć mogą. Dobroczynności swej ku biednym jawne zostawiła dowody, gdy dla klasztorów i szpitali warszawskich 71600 Złp. testamentem odkazała.

2) **Marjanna** urodzona 1753 roku, połączona ślubem małżeńskim z Tomaszem Witołd hrabią Alexandrowiczem Kasztelanem podlaskim, oraz Marszałkiem dworu króla Stanisława Augusta, która w roku 1795 przeniosła się do Wiednia, gdzie przez swój rozum i szlachetność zasłużyła sobie na powszechny szacunek, a roztropnością zjednała względy dworu Austryackiego. Została bowiem mianowaną Damą orderu krzyża gwiaździstego, później zaś Damą pałacową. W końcu usunąwszy się do ustronnego mieszkania w Baden pod Wiedniem, wylana na świadczenie dobrodziejstw i wszelkich przysług dla cierpiącej ludzkości zgasła wśród powszechnego żalu w roku 1826.

3) **Apolonia** urodzona 1761 roku wydaną została za Tomasza Ostrowskiego Kasztelana czerskiego, kawalera Orderów Orła białego i Św. Stanisława, później Podskarbiego koronnego, potem przez Fryderyka Wilhelma III.

tet worden sei. Zur Urkunde dessen, habe ich diesen Todtenschein eigenhändig unterschrieben und das Pfarsiegel beigedrückt. Wien Hauptpfarre St. Stephan am 27. Juli 1821. Johann Georg Uhl Domherr Konsistorialrath und Chormeister bei St. Stephan.Dokument posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

Króla pruskiego z całem potomstwem godnością hrabiowską obdarzonego, a w końcu przez kilka ostatnich lat życia piastującego znakomity urząd Prezesa Senatu królestwa polskiego, Intercyzą następującą:

Między Jaśnie Wielmożnem i Ichmść państwem Franciszkiem Antonim dwóch imion Halką z Ledochowa Wojewodą Generałem ziem Czernichowskich i Nowogrodzkich, znaku pancernego kawaleryi narodowej koronnej Rotmistrzem, Orderów Orła białego i Św. Stanisława kawalerem niegdy ś. p. JJ. WW. Adama Ledochowskiego Kasztelana wołyńskiego z J. W. Imc. panią Marjanną z Wierzbowskich powtórnego zaś ślubu niegdyś ś. p. J. W. Piotra Miączyńskiego Wojewody czerniechowskiego małżonką spłodzonym synem, niegdy zaś J. W. Franciszka Ledochowskiego Kasztelana wołyńskiego i Heleny Siemiaszkowny wnukiem, a niegdy J, W. Stefana Ledochowskiego i Anny z Leszna Srzedzińskiej Kasztelanów wołyńskich małżonków prawnukiem, przez J. W. pana Antoniego Ledochowskiego syna swego jako umocowanego plenipotenta w aktach miasta Gdańska dnia 29. grudnia 1779 roku czyniącym i Ludwiką z Denhoffów niegdy ś. p. Jana Aleksandra dwóch imion Doenhoffa i Anny z Karskich Kasztelaniców sieradzkich małżonków spłodzoną córką, niegdy zaś J. W. Franciszka Doenhoffa Kasztelana sieradzkiego i Eufrozyny z Mycielskich wnuczką, a zaś niegdy J. W. Zygmunta Doenhoffa Starosty Bydgoskiego i Teressy Ossolińskiej Kanclerzanki koronnej prawnuczką Ledochowskiemi małżonkami na Tetiowszczyznie, Krupym, Pieczychwostach, Milatynie, Sobótce, Ujezdzie, Klimóntowszczyznie i Zawadzie dziedzicami z jednej, a J. W. Imci panem Tomaszem Adamem dwojga imion z Ursynów Ostrowskim Kasztelanem Czerskim, Orderów Orła białego i S. Stanisława kawalerem z drugiej strony, stawa na dniu dzisiejszym kontrakt ślubny, czyli intercyza w następujący sposób: iż JJ. WW. Województwa czernichowscy małżonkowie za usilnem staraniem przerzeczonego J. W. pana Kasztelana czerskiego, stosując się do rozrządzenia i woli najwyższego Boga,

tudzież uważając wysokie przymioty J. W. Kasztelana czerskiego wyżej rzeczonego i zacność starożytnego domu, oraz znakomite w ojczyźnie zasługi J. W. jejm. pannę Apolonję Ledochowską Wojwodziankę czerniechowską trzecią córkę swoją pomienionemu J. W. panu Tomaszowi Adamowi z Ursynów Ostrowskiemu Kasztelanowi czerskiemu w stan święty małżeński oddać deklarują i dzień aktowy ślubu 26. miesiąca Lipca w roku teraźniejszym 1781 tu w Warszawie naznaczają. Chcąc zaś rodzicielskiego affektu, nie tylko obfitem błogosławieństwem przyszłych JJ. WW. Małżonków widzieć obdarzonych, ale też i fortuny sobie od Boga nadanej uczynić ich uczestnikami; przeto z substancyi tak ojczystej, jako i macierzystej, na wzór wyposażenia pierwszych dwóch córek swoich: J. W. Anny Czapskiej Wojewodziny malborskiej i Marjanny Alexandrowiczowej Kasztelanowej podlaskiej ad interim posagu przynależącego summę Złp. moneta in Regno currenti trzykroć sto tysięcy Nro 300.000 Złp. przy przystojnej wyprawie danej i za klejnoty summę osobną 20.000 Złp. takowejże monety dla tejże J. W. J. panny Apolonii Ledochowskiej Wojewodzianki czerniechowskiej córki swojej, a przyszłej J. W. Kasztelana czerskiego małżonki, podobnież jako J. W. Annie Czapskiej Wojewodzini malborskiej i Marjannie Alexandrowiczowej Kasztelanowej podlaskiej dwom córkom swoim pod tytułem wyprawy w intercyzie wyrażonej, a podobnież za klejnoty przy wyprawie w rzeczach i ruchomościach należących, rozumieć i tłumaczyć się mających naznaczonych i danych postanawiają, którą to summę 20.000 Złp. JJ. WW. Województwo czerniechowscy za poprzedzającym osobnym, a tym ręcznym kwitem nieodwłocznie J. W. Kasztelanowi po podpisaniu niniejszej intercyzy wyliczyć i wypłacić obligują się. Summy zaś 300.000 Złp. jako wyżej ad interim posagu postanowione summę 100.000 Złp. na dzień na zajutrz święta ŚŚ. Trzech Królów w roku da Bóg przyszłym 1782. podług kalendarza rzymskiego przypadających w grodzie warszawskim do rąk tegoż J. W. pana Kasztelana czerskiego, a przyszłego zięcia

swego, lub plenipotenta jego ciż J. WW. Województwo czerniechowscy małżonkowie rzetelnie wypłacić obowiązują się na którym to wypłacania terminie J. W. p. Kasztelan czerski wraz z przyszłą małżonką swoją z summy stu tysięcy Złp. jako wyżej nadmienionej do rąk swoich, lub plenipotenta swego na ówczas wyliczonej J. W. Województwo czerniechowskie małżonków rodziców przez siebie, lub plenipotenta swego kwitować będą o tęż summę 100.000 Złp. sobie wypłaconą tenże J. W. pan Kasztelan czerski na dobrach swoich dziedzicznych wolnych i niezawodnych jure reformatorio lokować et in forma juris na tymże terminie J. W. przyszłej małżonce swojej i jej sukcessorom zapisać obligowanym będzie. Summy zaś resztującej 200.000 Złp. ad complementum 300.000 Złp. pro dote adinterim postanowiony czas od zycia swego i sposobności dalszej J. WW. państwo Województwo czerniechowscy sobie zostawiają. Jeżeliby zaś wyższa z prawa natury nad 300.000 Złp. okazać się w czasie miała należytość wyposażenia, tej dójście należytości dla wspomnionej J. W, córki swojej a przyszłej J. W. p. Kasztelana czerskiego małżonki teraźniejszą ostrzegają intercyzą, a po zupełnym z całkowitej ojczystej i macierzystej substancyi wyposażenia wyrok podług przepisu prawa nastąpić ma i powinien będzie. Zawdzięczając zaś tenże J. W. Kasztelan czerski przychylne ku sobie serce J. W. panny Wojewodzianki czerniechowskiej, a przyszłej małżonki swojej, zapisuje jej i onejże sukcessoróm na dobrach i summach swoich generalnie wszystkich mianych i mieć mogących niniejszą intercyzą summę 100.000 Złp. i tęż summę w aktach publicznych zapisem zeznać przyrzeka i obowiązuje się. Także jeżeliby ex gratia distributiva, lecz przez własne nabycie do posiadania dóbr królewskich w pożyciu małżeńskiem tenże J. W. Kasztelan przyszedł starać się usilnie o jura communicativa dla przyszłej swojej małżonki deklaruje. Post subsecuta zaś matrimonii vota przyszli małżonkowie z obopólnie dożywocie na wszystkich generalnie dobrach i summach swych teraz mianych i mieć

mogących, nawzajem sobie zapisać obowiązani będą. Którą to intercyzę strony obydwie we wszystkich punktach i obowiązkach życzyć sobie i dotrzymywać obligują się idque sub damnis terrestribus absque quovis corporali juramento taxandis et edicendis, o które in casu contraventionis, forum sobie competens cum peremptoria responsione una cum successoribus zapisując onęż aktami autentycznemi roborować przyrzekają i dla zupełnej wagi i pewności rękami własnemi z przyciśnieniem rodowitych pieczęci podpisują. Działo się w Warszawie dnia 24. lipca 1781. r. Ludwika z Doenhoffów Ledochowska. T. Ostrowski Antoni Ledochowski. Tomasz Alexandrowicz. Celestyn Czapski, Mikołaj Ledochowski, starosta. [1])

Zmarła 1795. roku. Dosyć jest o tej Pani powiedzieć, że była matką Antoniego Ostrowskiego, Wojewody generała gwardyi narodowej warszawskiej.

4) **Adam** w młodym wieku wysłany do Włoch pod przewodnictwem księdza Górskiego, później biskupa kieleckiego, w celu ukończenia nauk, umarł w Padwie, gdzie ma nagrobek.

5) **Stanisław** w swym czasie dosyć w kraju znany, był wielkim marnotrawcą. Wdowa po nim, z którą podobno na łożu śmiertelnem połączył się, była później ową sławną aktorką Ledochowską. Zostawił potomstwo z nieprawego łoża.

6) **Antoni** urodził się w Krupie pod Łuckiem dnia 23, sierpnia 1755. roku. [2]) Od dzieciństwa swego, zaszczepił w sercu jęk bolesny na widok zniewagi Ojczyznie

---

[1]) Dokument urzędowy jest własnością pana hr. Antoniego Ledochowskiego.

[2]) Extractum ex libro Metrices Baptisatorum ecclesiae parochialis Luceoriensis... A. D. 1755. die 23. Augusti Ego Nicolaus Głowacki parochus Luceoriensis baptisavi infantem nominibus Bartholomaeum, Hyacinthum, Joachimum, Antonium, Philippum, Michaelem filium Illustrium Francisci et Ludovicae Ledochowskie legitimor. conjugum Capitaneor Vlodimiriens in villa Krupa. Levarunt de sacrofonte M. Antonius Batkowski Tribunus exer-

wyrządzonej. Pod kierunkiem domowych nauczycieli naukami do roku 1773. zajęty, chociaż z natury łagodny, słysząc jednak w domu sarkania i żale na ciągłe bezprawia i obcą przemoc; przejął się niechęcią ku tym, którzy złego powszechnego byli przyczyną. Piętno smutku z powodu niedołęztwa w kraju panującego, tak głęboko wyryło się w jego tkliwej duszy, iż urzędowanie publiczne uważał za uczestnictwo krzywd zadanych krajowi, skoro przeciwko onym odezwać się nie było wolno, oraz święcie postanowił nie przyjmywać żadnego obowiązku, pókiby nie ujrzał rządu wolnego, któryby nie ulegał skinieniom posła Carycy Katarzyny.

Niezachwiany w tem postanowieniu po zawarciu w roku 1785 ślubów małżeńskich z Julją Tomasza z Rawitów Ostrowskiego Kasztelana czerskiego córką, osiadł w Pieczychwostach i Milatynie dobrach dziedzicznych na Wołyniu. W stanie małżeńskim, miłością wzajemną był wzorem dla tych, którzy spoglądali na domowe jego życie. Przekonał się też, że wiejskie zacisze jest najprzyzwoitszem dla prawego obywatela położeniem, a w miłosierdziu Boga jedyną dla ojczyzny pokładając nadzieję, na polepszenie losu swych poddanych, ozdabianiu ich zagród i własnego domu, czas swój czynnie przepędzał, przepatrując się wszakże z ubocza horyzontowi Europy burzą grożącemu. Łaska królewska pragnęła go koniecznie wywołać z tej nadobnej sielskości i postawić na świeczniku zawodu publicznego. Nadanie starostwa hajsyńskiego i mianowanie kawalerem Orderu św. Stanisława dnia 11. listopada 1789. roku było hasłem do porzucenia wiejskiej zagrody. [1])

---

citus cum M. Eusebia Popielowa Capitanea Ceceniovensi. Adstantes M. Josephus Popiel Capitaneus Ceceniovensis cum M. Anna Chrząszczewska. — Posiada p. hr. A. Ledochowski.

[1]) Stanislaus Augustus... Universis et singulis... Cum itaque generosus Antonius Ledochowski Palatinida Czerniechoviensis meritis et virtutibus, quae ipsum commendant pollere dignoscatur, Nosque eum gratia Nostra dignum esse judicaverimus, eundem Ordine praefato S. Stanislai condecorandum et numero

Nie dał się jednak wywabić blichtrem urzędów i znaczenia, ani też widoki pomnożenia fortuny mogły go oderwać od ustronia, w którem li tylko domowym zatrudnieniom poświęcał życie swoje. Dopiero gdy ujrzał chwilę błogą, szczęście zapowiadającą uciśnionej ojczyznie, gdy się przekonał o poczciwości osób deputacyą do ułożenia poprawy formy rządowej składających; wtedy opuścił swòj zakątek domowy i wystąpił publicznie, by z pożytkiem ogółu prowadzić życie. To pierwsze wystąpienie objawił w pismie bezimiennie drukowanem: Zdanie szlachcica nieupodlonego, ani najemnego datkiem rossyjskich rubli. Było ono wprost wymierzone przeciwko dziełku Seweryna Rzewuskiego, zalecającem obieralność Królów jako jedyną ochronę wolności narodowej. Pełen cywilnej odwagi, czystem oraz sumieniem wygłasza swe zdanie, mówiąc:

Prawda i światło niech się wszędzie rozchodzi! Niech obywatel nie da się mamić blaskiem wolnej elekcyi królów, na której sama tylko intryga, zawziętość, przemoc zagraniczna i krajowa ma pierwsze miejsce. Myli się ten, kto w bezkrólewiu, w tym stoku smutnych i okropnych wydarzeń, elekcyę królów bierze za istotny fundament wolności. Czyż można roztropnie to nazwać wolnością, że w czasie bezkrólewia kilkunastu możno-dawnych panów przewodniczy całemu krajowi? Że każdy z nich w oddzielnym dla siebie widoku, podaje do tronu kandydata, a nie mogąc ustanowić jednomyślności w zapale i niechęci wzajemnej, niszczy kraj i mieszkańców za pomocą zagranicznego żołnierza? Ktoż tu jasno nie widzi, że tych pierwszych panów właściwym jest interesem, pod słodkiem wyobrażeniem wolności obierania królów, nas szlachtę łudzić i naszą dla nich uwiecznić podległość, bo kiedyż szlachta obierała królów?

---

ipsius adnumerandum, adscribendumque esse censuimus, prout de facto ad mentem praefati diplomatis. Institutionis ad extrema vitae suae tempora, condecoramus, adnumeramus et adscribimus amice requirimus... ut Antonium Ledochowski pro Equite Ordinis S. Stanislai habeant... Datum Varsaviae die 11. Novembr. 1789. Własność p. hr. Antoniego Ledochowskiego.

Wprawdzie panowie nas na pola elekcyi prowadzą i zwołują, ale tamże bez nas wszystko stanowią. My jesteśmy tylko narzędziem ich woli, ile okrzyknienie obranego króla, lub sprzeciwienia się, jak z układu i interesu naszym naczelnikom dogodniej wypadnie, bywamy tylko użyci. Wszakże za te czynione panóm usługi, jeszcze nigdzie nie dało mi się czytać, aby który z uboższej szlachty, został marszałkiem, kanclerzem, hetmanem, lub jedno i drugie posiadał starostwo. Wszystko to panięta dla siebie garnęli, zostawiając w nagrodzie przy szlachcie obietnice, uściskanie, wychwalenie ich walecznych czynów, jak pełniąc pańskie rozkazy i skinienia w nacieraniu na brata w polu elekcyi, jeden utracił rękę, drugi oko, inny zakończył życie. Wpatrujcie się w te przykłady bracia! Będziemyż jeszcze dalej niedołężnymi? długoż będziemy płaszczyć się panóm i zawierzać zwodniczym ich pismóm, osobisty cel mającym? długoż nakoniec będą oni nami frymarczyć bezkarnie? Chcą oni uwieńczyć interregna, aby powaga ich pod szczęśliwem berłem teraz panującego króla zmniejszona, odżywioną została, a równość stanu naszego, której teraz prawdziwie doznajem w zaniedbanie znowu poszła.

Kończy zaś sposobem natchnionego wieszcza mówiąc: Wspomnieć tu wypada, że próżna ślepota, lub zjadliwa niechęć ciska pokątnie niesmaki na szanowne grono mężów, Sejm teraźniejszy składających. Czyż kiedy który sejm poprzedniczy w takim świetnym i okazałym stopniu postawił Rzeczpospolitą? czyż była kiedy samowładniejsza w stanowieniu praw bez nakazu zagranicznej przemocy? pod którąż to laską Rzeczpospolita więcej miała znaczenia u postronnych? któryż to Marszałek nad Stanisława Małachowskiego pracowiciej, dokładniej, dłużej z ofiarą widoczną zdrowia i majątku, w oczach całego narodu ten twardy i zgryzliwy piastował urząd? więc ten mąż pełen cnoty i sławy nie ma mieć prawa do ufności? Jeżeli jeszcze kroki i zamiary sejmu teraźniejszego podamy w podejrzenie to już trzeba na zawsze zwątpić o losie Rzeczypospolitej

porzucić cnotliwemu tę ziemię, która zły płód wydaje i powiedzieć z Izraelem: Curavimus Babylonem, non est sanata, derelinquamus eam.

W liście zaś do Marszałka Małachowskiego dnia 25. listopada 1789. roku zwraca uwagę na przedmioty mieszczan, włościan, opodatkowania i wojska tyczące się: Zważywszy, iż stan miejski krzewi handel, rozmnaża rękodzieła, utrzymuje krocie mieszkańców, usposabia tychże do różnych posług ojczyzny, postanowić więc trzeba, aby miał swoich reprezentantów na Sejmach. Stan wiejski, nieprzełamana twierdza Rzeczypospolitej, bo z milionów złożony, odziewa nas i żywi, opatruje nasze potrzeby, dogadza okazałości i zbytkóm, służy ku wszelkiej wygodzie, zgoła jest naszym dobrodziejem, czyż niezasługuje, aby wolnością naturalną był od nas udarowanym? Lud ten nieżąda przywilejów stanowi szlacheckiemu służących, przestaje na najmniejszym zakresie, aby ich osoby i majątki były pod opieką prawa, aby zuchwały dziedzic nie śmiał bezkarnie gnębić i uciskać. Chwalebniej będzie dobrowolnie polepszyć stan ludu tego, zdjąć więzy w oczach barbarzyństwa przemocnie narzucone, a niżeli podać się na niebezpieczeństwo i upor w nas nieprzełamany, wylewem krwi i utratą życia przypłacić. Prawodawcy nasi, niech położą za pierwszy fundament nowego rządu, wszystkim w ogólności mieszkańcom powrócić prawo ludzkości, inaczej dzieło ich będzie nosić nikczemności cechę.

Przechodząc do podatków, wystawia ważność skarbu publicznego, jego zasobów, niezbędność podwyższenia dochodu publicznego, podatków usymplifikowania, a nadewszystko baczenie na sprawiedliwy ich rozkład, aby przebiegły i wykrętny nie szydził z prawa, i za dowiedzeniem fałszu surowo był karany. Mówiąc o wojsku zwraca szczególnie uwagę na wyższe stopnie i posuwania na nie, aby nepotyzm i fawory usunięto, a zdolność sama i pilność nadawała do nich prawo. Jakie wrażenie sprawiły te pisma w obywatelstwie zwłaszcza Województwa wołyńskiego najwyraźniejszym jest dowodem ta okoliczność, iż Antoni

Ledochowski we dwa miesiące później zasiadł na Sejmie, jako poseł Czerniechowski.

Zostawszy tedy posłem na początku roku 1790. otwarte miał pole przez półtrzecia roku do podniesienia głosu przy obradach nad sprawami najważniejszemi prawa publicznego i rządu krajowego. Jakoż podniósł go często z gorliwością znamionującą czystą jego duszę, jako djarjusze sejmu ówczesnego okazują. Wystawiał potrzebę wezwania bankierów warszawskich do zeznania pod przysięgą, komu z Polaków na zlecenie obcych dworów wypłacili summy pieniężne, aby przedajnych rodaków odkryć i jako zbrodniarzy ukarać. Z równą przemawiał żarliwością za podniesieniem stanu miejskiego i włościanskiego, o poskromieniu potęgi możnowładców i szkodliwego ich wpływu, nacisk oraz wkładał na urządzenie sprężystszej administracji kraju.

Lecz z tego wszystkiego możeby kto wpadł na domysł, iż Ledochowski uwiedziony zdaniami na obradach paryzkich wynurzanemi, przejął się zgubnemi klubu Kordilierów i Jakobinów zasadami, że w teroryzmie zasmakował; dalszy jednak pogląd pism jego, okazuje, iż w pogardzie miał owe powabne na pozór płody rozgorzałej wyobraźni. Wyczytać to można w ulotnem piśmie jego do Biskupów r. 1791., w którem następnie przemawia: Bóg na poskromienie wyuzdanej zmysłowości srogiej kary użył; gdy to niebyło dostateczne, pewne prawidła na tablicy wyryte przez Mojżesza podał ludowi do zachowania. Jeśli ten najwyższy prawodawca uznał potrzebę ogłoszenia niewinnych wyroczni, jakże tedy nowowiercy, a raczej błędni wieku tego filozofowie, samym materjalizmem zajęci, wstecz potrzebie narodów i wrodzonym uczuciom człowieka ważą się utrzymywać, iż ludzie niepotrzebują żadnych ustaw, prócz wolnego użycia naturalnej chęci. Co za dzikie wyobrażenie, co za zuchwalstwo? Trudno gnuśnem spoglądać okiem na te burzliwe szerzące się zdrożności. Jeżeli zwierzchność krajowa współczesne i następne chce ochronić pokolenia od zarazy i zupełnego obyczajów zepsucia, niech

się gorliwie zatrudni edukacyą młodzieży; niech granice wolnego ducha do nabycia tylko potrzebnych, a nie gorszących wiadomości zakreśli; niech pierwsi stróże owczarni Chrystusowej dopilnują, aby niedowiarstwo coraz się bardziej nie krzewiło. Waszem to jest szczególnem dziełem Biskupi! pokazać się godnymi namiestnikami Chrystusa Pana. Cała powszechność na was spogląda. Dajcie z siebie przykład! Oddalcie wspaniałość i wyniosłość. Zacznijcie sami słowo Boże opowiadać, nieprawości gromić; nieuwodząc się względami lub bojaźnią; lud do dobrego zachęcać, życie pobożne i skromne prowadzić, pisma niegodziwe wytępiać, a dobre uwielbiać, błędy zbijać, zgola całości i zbawienia dusz sobie powierzonych przestrzegać."

Z czego wyraźnie poznać cnotliwego i światłego obywatela pragnącego dobra ogółu, a w uchwałach sejmowych nieograniczone pokładającego zaufanie. — Tymczasem gdy Stany sejmujące w Warszawie nad rozwojem, zaprowadzeniem i ustaleniem nowego porządku pracowały, zmnieniła się postać politycznego horyzontu Europy. Król Pruski nieotrzymawszy pożądanego od Polski Gdańska i Torunia w przychylności swej ku Polsce stygnąć zaczął. Pokój Rossyi z Szwecją, a następnie z Turcyą w Jassach dnia 9. stycznia 1792. roku po krwawych bojach zawarty, dozwolił Carycy Katarzynie zająć się na nowo sprawą Polski, w czasie wojny na bok usuniętą. Branicki hetman. Szczęsny Potocki, Seweryn Rzewuski opuściwszy Polskę z protestacyą przeciw Konstytucyi 3. Maja, czynili zabiegi u sąsiednich dworów do wspierania ich w obaleniu takowej i przywróceniu w Polsce dawnego stanu rzeczy.

Znalazłszy malkontenci powolne w Petersburgu ucho, zawiązali konfederacyę Targowicką 24. Maja 1792. roku, a wojska rossyjskiego sto tysięcy wkroczyło do Polski w celu popierania tej nieszczęsnej konfederacji. Sejm polski został zalimitowany; król Stanisław wezwał Fryderyka Wilhelma o pomoc. W odpowiedzi dnia 8. czerwca 1792. r. oświadcza Król pruski, że nie myśli popierać ustanowionej bez jego wiedzy Konstytucyi, że się okoliczności zmieniły.

Sam tedy Stanisław August mając sobie poruczoną zupełną nad wojskiem władzę, stawić miał czoło wojsku cudzoziemskiemu.

Gotował się tedy naród polski do walki, składano ofiary dobrowolne, Antoni Ledochowski napisał z Pieczychwost dnia 31. maja 1792. następującą do komissyi cywilno-wojskowej powiatu Włodzimirskiego odezwę w gazecie narodowej Nr. 47. w Warszawie dnia 13. czerwca 1792 r. umieszczoną: Niemasz milszej dla obywatela powinności, jak przykładać się do obrony kraju swego. Zbliżył się moment, w którym już nie słowy, ale skutkiem krew przelać za Ojczyznę i nieść w ofierze majątek staje się powszechnem hasłem cnoty obywatelskiej. Tym szlachetnym zapałem miłości narodu i wierności Królowi memu zajęty, niosę chęć moję ku obronie ustawy rządowej powagą ogólną narodu zatwierdzonej.

W celu tedy czystej obywatelskiej chęci, dozwól prześwietna Komissyo oświadczyć dobrowolną ofiarę na potrzeby Ojczyzny to jest: na sześciu szeregowych broń zupełną, lederwerk całkowity, kulbaki, gwery i t. d. podług przyłączonej specyfikacyi za oznaczeniem przez prześw. komissją dnia i miejsca do Włodzimirza, lub Dubna przystawić niezwłocznie biorę obowiązek. Także w roku teraźniejszym wojny, z dóbr moich miasteczka Milatyn z przyległemi folwarkami w dziedzictwie i władaniu mojem będących, podwójny podatek ofiary dziesiątego grosza, w ratach czerwcowej i styczniowej za kwitami komissyi skarbowej oświadczam złożyć. Nadto, na czterech unterofficerów, którzyby dali dowody męztwa i odwagi, a samą tylko zasługą do rangi porucznika doszli, na ekwipowanie się po złotych 500 dla każdego wyznaczam. Niemniej na 5 gemejnów, którzyby równie walecznością zaszczyceni lub ranami okryci zostali, dla każdego po Złp. 200 ofiaruję, a najpóźniej w roku jednym od daty dzisiejszej u P. komissyi powiatu swego złożyć przyrzekam, aby ta za kwitem komissyi wojskowej podług niniejszego przeznaczenia wypłacić raczyła. Nakoniec, nim przyjdzie szczególne umowy

z włościanami mymi poczynić, chcąc tym czasem tychże włościan moich do wdzięczności i obrony kraju swego, który im opiekę rządową zapewnia, bardziej zachęcić i przywiązać, na każdego kantonistę z dóbr powyższych wybrać się mającego, prócz 200 Złp. prawem zamierzonych po Złp. 100 wiecznemi czasy przyczyniam i postanawiam, a to stosownie do rozkładu lat uniwersałami komissyi Wdztwu wołyńskiemu służącego, a zaś po Złp. 50 zaraz na rękę dla każdego kantonisty wyznaczam. Tę całkowitą dobrowolną ofiarę pod rygor prawa oddaję.

Podziękowanie komisyi i kwit z odstawionych sześciu szeregowych, z całkowitem uzbrojeniem jest z dnia 6. czerwca 1792. roku. Tymczasem wojsko polskie ledwie w liczbie 45,000 stanęło w polu. Mniemał naród, iż ujrzy króla w obozie na czele tego wojska. Lecz król pozostawszy w Warszawie, powierzył najwyższe dowództwo synowcowi swemu Józefowi księciu Poniatowskiemu. Ucichł głos tak często powtarzany: „Król z narodem“. Bolesne przeczucie, że Monarcha opuszcza naród zajmowało serce. Zapał w narodzie ustawał, a konfederacja Targowicka szerzyła się w kraju, posuwając się z wojskiem pomocniczem. Nieprzystępujących do Targowicy prześladowano. Nieszanowano podówczas ani wieku, ani powołania, bez względu na prawa narodów, każdy ponosił męczarnie, ktokolwiek posądzony został o sprzeciwianie się najezdniczym zamiaróm. Wielu zasłużonych obywateli ogołocono z majątku i w północne przewieziono strony. Porywano od żon dzieci, przyjaciół i domowników, słowem każdy spodziewał się być pochwyconym przez płatnych i usłużnych siepaczy.

Ledochowski w męzkiej wytrwałości spoglądał na to zhańbienie narodu. Jako prawy obywatel, ciągle zajęty wielką sprawą Polski, lubo przewidywał zgubne następstwa wypadków, jednak nie szczędził żadnych ofiar, by ratować Ojczyznę. Lecz gdy poznał, że usiłowania wszystkich dobrze myślących nie mogły zwalczyć stronę przeciwną, gdy błąd jednych, cały naród do zguby pociągał; wtedy opuścił zawód publiczny i przeniósł się w zacisze

domowe, aby ztamtąd jeszcze nieść pomoc upadającej ojczyznie. Kiedy jeszcze raz w odwadze polskiego zołnierza upatrywano ocalenie Polski, mąż ten okazał się gotowym do nowych ofiar, które dowodzą wielkiego poświęcenia dla sprawy narodowej. List od naczelnego Wodza tu załączony czyni zaszczyt równie temu, który składał dary na ołtarzu ojczyzny, jako i temu, który je przyjmując, umiał użyć do szlachetnego celu. Oto są słowa Kościuszki pisane do Ledochowskiego dnia 29. Maja 1794. roku z obozu pod Chrzcienicami.

Obywatelu! Wiem, iż wylany będąc dla dobra Ojczyzny, nie jesteś i bez sposobów odpowiadających obywatelskim chęciom twoim, tam gdzie idzie o jej interes. Ten który staranności Twojej oddaję, wynika z potrzeby zdatnych koni jezdnych pod kawalerję. Obowiązuję Cię abyś zwrócił niespracowaną gorliwość swoją do skłonienia obywateli aby dobrowolnie konie od potrzeby zbywające, dawali w ofierze, albo przynajmniej żeby za umiarkowaną zbywali je cenę. Uproś kogo z przyjaciół swoich znającego się na koniach aby wziął na siebie kontraktowanie koni i do obozu ich przystawianie, a zrobisz istotną Ojczyźnie przysługę. T. Kościuszko mp.

Antoni Ledochowski następnie odpowiedział: Najwyższy Naczelniku! Odpowiadając najszanowniejszej ufności najwyższego Naczelnika o mojej chęci obywatelskiej powstaniu narodowemu przychylnej, niezwłocznie najwyższy nakaz w dostawieniu koni do obozu przez zachęcenie obywateli i inne środki wedle możności ułatwiać zechcę i natychmiast tymczasem cztery konie zdatne do kawalerji ofiarowałem, nim się znowu wzmogę w konie, które mi drapieżny najezdnik zabrał. W zakład mojej gorliwości obywatelskiej, niosę najwyższemu Naczelnikowi wierne przywiązanie i zupełne posłuszeństwo.

Gdy w roku 1795. w skutek wyroków odwiecznych pojęciu ludzkiemu niedocieczonych, Polska przez trzeci rozbiór z karty państw europejskich zniknęła, tkliwą duszę Ledochowskiego, równie jak wiele szlachetnie myślących

obywateli przeraził grom głoszący upadek nieszczęśliwego narodu; niezachwiał go jednak, ale natchnął tem uczuciem iż nie mogąc służyć całemu narodowi, należy się gorliwie poświęcić dla tych, którzy bliższemi byli jego opieki. Pragnął osłodzić cierpienia własnych poddanych, którzy razem z ojczyzną utracili szczupłe swe mienie. Los ich, zaczął go jeszcze bardziej obchodzić, kiedy przechodząc pod panowanie obcego rządu, ostatniej doznawali nędzy. Wyprzedał dobra w Mazowszu, na Ukrainie, i na Wołyniu w celu uiszczenia się względem rodzeństwa i usunięcia się od tych gwałtów i jęków, jakie wywoływały przymusowe nawracania gminy grecko unickie do przejścia na Prawosławie. Takowe oderwanie ludu od kościoła rzymsko katolickiego było dlań nader boleśne. Dla tego też upatrując pod berłem austryackiem większą opiekę i przychylność, ograniczył się na zatrzymanie majątków, które pozostały mu w Sandomierskiem i odtąd stale zamieszkał w kraju podległym panowaniu Domu rakuzkiego.

W roku 1797. zajęty właśnie na Wołyniu załatwieniem różnych interesów, obrany został od obywateli zgromadzonych na Homagium w Krakowie mimo swojej tam nieobecności, deputowanym od szlachty Galicyi zachodniej do Najjaśniejszego Cesarza Franciszka II. wspólnie z Maciejem Żelińskim Kasztelanem bieckim. Dopełnił tej posługi publicznej Ledochowski godnie i z wielką przyzwoitością, jak to między innemi okazuje memorjał przez tychże delegowanych Monarsze na audiencyi dnia 1. Marca 1797. roku podany i ogłoszony drukiem dnia 24. grudnia tegoż roku w gazecie krakowskiej L, 103. Mimo czynionych mu uwag zachował swój dawny ubiór polski i w nim u dworu wiedeńskiego występywał.

Gorliwe wykonanie poselstwa, uradowało go, bo czuł chlubę w sobie, że przynajmniej w ten sposób może być ziomkom użytecznym. Przypatrując się prawości postępowania Cesarza Franciszka i jego rodziny względem poddanych swoich, przejął się rzetelnem uszanowaniem i uwiel-

bieniem dla Domu tego. Które to przywiązanie odwzajemnił Cesarz przywilejem następującym:

My Franciszek wtóry z Bożej łaski obrany Cesarz Rzymski, po wszystkie czasy pomnożyciel Rzeszy, Król niemiecki, Węgierski, Czeski, Dalmacyi, Kroacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi i Jerozolimy. Arcyxiąże Austryi, Xiąże Burgundji, Lotaryngii, Styryii, Karyntyii, Karniolu, Arcyxiąże Toskański, Wielki xiąże Siedmiogrodzki, Margrabia Morawy, Xiąże Brabancyi, Limburga, Luxenburgu, Geldryi, Wirtembergu, wyższego i niższego Sląska, Medyolanu, Parmy, Placencyi, Gwastalli, Oświęcima i Zatora, Kalabryi, Baru, Monteferatu, i Cieszyna, Xiąże Szwabii i Charlewille, Graf z xiążąt Habsburga, Flandryi, Tyrolu, Henegaj, Kiburga, Gercu i Gradyska, Margrabia świętego Państwa Rzymskiego, Burgrawy wyższej i niższej Luzacyi, Pontamousson, Nomeny, Prowinzu, Tawdemont, Blekienburgu, Cytwy, Sarwerdy, Salmi, Falkiensztynu, Pan kraju Windysz Marku i Mechlinii etc. etc.

Wyznawamy publicznie niniejszym listem i każdemu ogłaszamy, iż lubo królewska i arcyxiążęca godność do której Nas Najwyższy podług swojej ojcowskiej przezorności ustanowił wielu Pańskiemi i Szlacheckiemi pokoleniami jest ozdobiona, tym jednak okazalsza staje się, a Jej świetność i potęga tym się bardziej rozszerza, gdy familje z panów i szlachty z powodu ich szlachetnego pochodzenia, wysokich cnót i zasług do wyzszych stopniów sławy i pierwszeństw podnosi, a przez to ich do ściślejszego poznania winnego posłuszeństwa i dalszych szlachetnych czynów i wiernych usług zachęca i pobudza. I lubo My wprawdzie z natchnionej królewskiej godności, wrodzonej dobroci i szczodrobliwości każdego czasu skłonni jesteśmy wszystkich Naszych dziedzicznych królestw, xięztw i krajów poddanych i wiernych sławę, godność, okazałość i ozdobę uważać i pomnażać. Tym bardziej jednak przychylamy się tych imiona i pokolenia do wyższej sławy i godności podnosić i ustanawiać, których przodkowie i oni sami w Naszych i Naszych dziedzicznych Królestw, Xięztw, Krajów

większej wagi sprawach i okolicznościach z wiernem posłuszeństwem i stałością okazują się. Prócz tego roztropnością i zdolnością obdarzeni są, a przez swe rycerskie i okazałe czyny innych ubiegają i godnemi stają się.

Zważywszy łaskawie, że Nasz wierny Antoni Ledochowski przez podane wiarygodne dowody i dołączone drzewo pokolenia udowodnił; jako przodkowie z jego ojcowskiej i macierzyńskiej linii zdawnego szlacheckiego rodu pochodzą, którzy w kwitnących czasach bywszej Rzeczypospolitej polskiej pierwszemi godnościami koronnemi, tytułami Kasztelana, Wojewody etc. i Orderami obdarzeni byli i godności takowe nieskazitelną wiernością z przywiązaniem ku swym Królom piastowali, równie i w innych krajach, a osobliwie w Niemczech najznakomitszemi dostojeństwy obdarzeni byli. — Prapradziad jego z linii macierzyńskiej Jerzy Ossoliński Hrabia na Tęczynie do godności Xięcia So Państwa Rrzymskiego podniesiony, a tegoż zięć jego pradziad z linii macierzyńskiej Zygmunt Doenhoff Hrabią Rzeszy był. Ten zaś Antoni Ledochowski sam w czasie bytu Polski kilkokrotnie godność Posła na sejmie sprawował, a po zgasłej Rzeczypospolitej, od szlachty Galicyi zachodniej być Delegowanym do Tronu Naszego godnym okazał się, zgoła we wszystkiem Ojczyznie swojej zawsze wiernie służył i naszemu najjaśniejszemu Dworowi z wiernością, przychylnością i powinnem uszanowaniem poddany jest, i równie w tej swojej wierności i stałej gorliwości na przyszłość i do zgonu swojego trwać z największem posłuszeństwem obiecuje, i to z posiadania dobrych przymiotów, wybornych darów umysłu, łatwo czynić może i powinien.

Zważywszy więc to wszystko, najłaskawiej zniewoleni zostaliśmy rzeczonego Antoniego Ledochowskiego z wszystkiemi jego prawemi sukcessorami i tychże sukcessorów obojej płci w linii spadkowej wszystko dobrze roztrząsnąwszy i rady poprzedniczej Naszych szlachetnych konsyliarzów i wiernych zasiągnąwszy, do Stanu Hrabiów najłaskawiej podnieść i godnym uznać i jego do grona spo-

łeczności i towarzystwa innych Ś᷄o Państwa Rzymskiego i Naszych dziedzicznych Królestw, Xięztw i krajów z krwi Hrabiów pochodzących Osób umieścić, uspołecznić i porównać i dla większego dowodu tej Naszej Królewskiej i Arcyksiążęcej łaski jemu tytuł honoru Jaśnie Wielmożny najłaskawiej udzielić.

Udzielamy i dajemy tobie Antoni Ledochowski, wszystkim twoim sukcessorom i ich Sukcessorów Sukcessorom obojej płci tytuł honoru Jaśnie Wielmożny podnosząc ich do stanu Hrabstwa. Podnosimy, stanowiemy, ugodniamy wszystkich razem i każdego w szczególności w linii spadkowej, raz na zawsze w stanie Hrabstwa Naszych dziedzicznych królestw, xięztw i krajów z mocy i zupełności Królewskiej, Arcyxiążęcej w ten sposób uwiadamiając mocą niniejszego listu.

Sądzimy, stanowimy, rozkazujemy i chcemy, żebyś ty Antoni Hrabio Ledochowski z twojemi prawemi sukcessorami i ich Sukcessorów Sukcessorami obojej płci teraz i na potym Hrabiami i Hrabinami de Ledochowski nazywał się. Także i od Nas, Naszych Królów Arcyxiążąt Austryi, równie od Naszych Kancellarjów, do których osobny rozkaz dajemy, za takiego poważany, mianowany, i trzymany był, tym sposobem, jak gdyby z ojca i matki Hrabiami i Hrabinami urodzeni byli.

Oraz chcemy, żeby równych, jak inni Ś᷄o Państwa Rzymskiego Naszych dziedzicznych Królestw Xięztw i Krajów Hrabiowie i Hrabinie wszystkich powszechnych i szczególnych łask, wolności, przywilejów, dostojności, powagi, zwyczajów, praw, sprawiedliwości, beneficiów wyższych i niższych, kollegiów katedralnych tak duchownych, jak i swieckich, osobliwie jednak hrabskich i wazalskich, lenności otrzymywania zdolnemi byli i tak w towarzystwie i zgromadzeniach pospolitych kraju, jako też w sądzie i za sądem, w wszystkich uczciwych obcowaniach, interesach miejsca i dystynkcyi pomiędzy Stanem Hrabiów uczestnikami do tego zdolnemi, sposobnemi byli, i tego wszystkiego, jako też innych przywilejów, praw i sprawie-

dliwości, któremi się stan Hrabiów naszych dziedzicznych Królestw, Xięztw i Krajów, z prawa i zwyczajów zaszczyca używać mogli i prawemi byli, w szczególności też powyższy tytuł honoru Jaśnie Wielmożny Im w każdym zamkniętym, lub otwartym liście i piśmie od Nas i od Naszych następców gdy takowe od nich wychodzić, albo też ciż w nich mianowanemi będą, jako też od każdego w szczególności z wszelkich miejsc i granic niezaprzecznie dawany pisany i dodawany być ma.

Dla większego zapewnienia tej naszej łaski i podniesienia ciebie do stanu Hrabiów udzielamy tobie Antoni Hrabio Ledochowski następujący herb hrabiowski i klejnot i takowy na przyszłość wieść pozwalamy. Jako to prostej podługowatej, na dole okrągło, w końcu spiczasto zbiegającej się niebiesko kolorowej Pawęzy. Pawęza ta jest złotym obwodem opasaną, której wewnętrzny okrąg, trzema złotemi kawalerskiemi krzyżykami w kształcie prostego trójgranu, obsadzona tak: że wyzszy krzyżyk prostopadle jest wydany, dwa zaś inne z obu boków ukośnie ku sobie pochodzą. Pawęza hrabiowską koroną nakryta- na której wspiera się w sposobie przyłbicy postawiony, złotą koroną uwieńczony, złoto niebieskim z obu stron zwieszającym się przykryciem ozdobiony rycerski szyszak wystawiony przodem, z swoim złotym łańcuchem na szyi, na koronie hełmu, ukazuje się zgjęta uzbrojona miecz goły z rękojeścią złotą do cięcia trzymająca ręka prawa. Tarczę trzymający mężowie na bok patrzący, uzbrojeni w szyszakach z piórami czerwonemi na hełmach są dwaj, mający broń z rękojeściami złotemi na czarnych paskach do boku przypasaną wolną ręką na biodrach się wspierający; takowy zupełnie hrabiowski herb i klejnot wśrodku tego Naszego królewskiego, arcyxiążęcego diplomu odmalowany i kolorami właściwie wyrażony jest.

Życzymy i pozwalamy tobie Antoni hrabio Ledochowski twoim właściwym sukcessoróm i ich Sukcessorów Sukcessorom obojej płci, ażeby w zwyż opisanego herbu hrabstwa i klejnotu niemniej pieczęci czerwonej w wszelkim przyszłym

czasie, w wszystkich i każdych rycerskich sprawach, traktowaniach, okolicznościach, jakiego bądź nazwiska podług swojej powagi, potrzeby, woli i upodobania używali, kosztowali i cieszyli się.

I wychodzi stosownie do tego uwiadomienie o woli Naszej i żądaniu do wszystkich, i każdego z osobna Elektorów, Xiążąt duchownych i świeckich, Prałatów, Hrabiów wolnych, Baronów, Rycerzy i sług. Wszystkim także zwierzchnościóm, mieszkańcóm i poddanym którejkolwiek bądź godności, stanu i urzędu, we wszystkich dziedzicznych Królestwach, Xięztwach, i krajach będącym, mocą tego listu łaskawie nakazuje się, ażeby tylokrotnie wspomnionego Antoniego hrabi Ledochowskiego jego właściwych sukcessorów i tychże sukcessorów sukcessorów obojej płci odtąd zawsze jako inne S. Państwa Rzymskiego i Naszych dziedzicznych Królestw, Xięztw, i krajów, urodzone hrabiego stanu osoby uważano, czczono i trzymano i Im tytuł honoru Jaśnie Wielmożny dawano i hrabiami i hrabinami de Ledochowski zwano i pisano. Tudzież w powyżej wymienionych łaskach i wolnościach Im nieprzeszkadzano, tak ażeby wszystkiego tego spokojnie używali i przytym zostawali, nie czyniąc nic temu przeciwnego, ani tego komu innemu czynić pozwalając, jeżeli komukolwiek miło jest Naszej surowej kary i niełaski, a do tego ukarania w kwocie sto grzywien lutowego złota uniknąć, którą każdy coby swawolnie przeciwko temu postępował, Nam w połowie do Naszej kamery, a w drugiej połowie obrażonym nieodpuszczenie zapłacić przymuszony będzie.

To jest ścisłą naszą wolą. Na dowód czego list niniejszy przy zawieszeniu większej cesarsko królewskiej arcyxiążęcej pieczęci wydaje się. Dan w Naszym głównym i rezydencyonalnym mieście Wiedniu, dnia 8. Maja po narodzeniu Chrystusa Pana Zbawiciela naszego w roku 1800. Rządu Naszego rzymskiego 8, a dziedzicznego 9 roku. Franciszek. [1])

[1]) Dyplom w oryginale posiada rodzina hr. Ledochowskich, którego prawo rozciągnął Cesarz Franciszek na Galicyjskie Stany

Potym dnia 20. września 1802. roku wyprawiając synów z domu na nauki, czule przemówił do nich: Kochane dzieci! W celu nabycia dalszych użytecznych wiadomości, na czas niejaki oddalić się wam z domu ojcowskiego wypada, ten rozdział nawzajem przykry, tem słodzić sobie powinniśmy, iż jest dla dobra waszego, a mojej nadal pociechy przedsięwzięty.

Nikt kolei rzeczy przestąpić nie może; czas zakresla granice sprawóm naszym. Zbliżył się i dla was moment wyjazdu. Uledz spokojnie należy porządkowi rzeczy, sposobić do tego umysł i umieć stosować się do nieuchronnych okoliczności; jest to jedyna warownia tęsknoty i pierwszy fundament spokojności, ta to najmilsza sprawa życia ludzkiego.

Idąc tym torem rozsądku, dobrej chęci i stałości, prędzej i pewniej do zamierzonej zbliża się mety. Aby tem łatwiej prawdziwej nabyć szczęśliwości i wszelkie do tego głównego zamiaru ułatwić trudności, z przekonania, doświadczenia i znajomości: miłość gruntowną Boga, przywiązanie nieodstępne do Jego świętej religii katolickiej, ścisłe wykonanie Boskich i kościelnych ustaw, zamiłowanie cnoty i pracy, podaję wam za najłatwiejszy środek.

Sami z wiekiem postrzegać będziecie, że ludzie pełni moralności i dobrych obyczajów, nie są na tyle przykrości wystawieni, ile ludzie zepsutego serca i chciwością uniesieni. Nieznają oni słodyczy życia. Wśród zabaw są miotani i dręczeni namiętnościami, stają się niewolnikami swych nałogów, wydani na trudy, zabiegi rozpustne, nie mają spokojności umysłu, i tem samem są nieszczęśliwi.

Nim tedy wyjdziecie na ogromną przestrzeń świata i nim zaczniecie poznawać jego niestałość i niepewność, niezawadzi przynajmniej w ogóle ostrzedz, co czynić należy aby ujść mylnej drogi.

---

dnia 15. Maja 1800. roku, tudzież przez deputacyę Senatu królestwa polskiego w roku 1819. za czasów Alexandra Cara i króla na całą Rosyę do użytku gdzie i komu z prawa należeć będzie, zatwierdzone zostało.

W każdem miejscu, jest świat, czyli ludzie. Nie masz zakątka ziemi, gdzieby powaby, podejscie, zazdrość, oszukanie, ambicja, zemsta i tak dalej nie miała swego siedliska. Wszędzie złe przemieszkiwa, i czyha na zepsucie ludzi, ponętą, datkiem, dowcipem, omamieniem. Każde z tych słów ma swoje właściwe znaczenie i władanie.

Żeby uniknąć złego, trzeba je znać, trzeba pierwej poznać osobę, lub społeczność, nim się do niej przywiąże. Ostrożność jest przymiotem rozsądku, im kto mocniej się w tem gruntuje, tem jest dalszy od niebezpieczeństwa. Już wyżej wspomniałem o pewnych i niezaprzeczonych prawidłach ludzkiego życia, tu tylko jeszcze niektóre uwagi podaję wam do zachowania.

W każdem posiedzeniu prywatnem, lub publicznem być ostrożnym i umiarkowanym w mówieniu i unikać dotknięcia słowa. Obchodzić się z każdym grzecznie i łagodnie Umów i słowa w dobrej sprawie dochować. Być usłużnym wedle możności, słuszności i sprawiedliwości. Sprawować się wszędzie grzecznie i przystojnie, zaraźliwej kompanii i niepotrzebnego wydatku strzedz się. Dla starszych uszanowanie, dla dobrodziejów wdzięczność zachować. Z równymi obchodzić się bez płochości, z młodymi bez pogardy. Z rodzeństwem żyć w zgodzie, miłości i porozumieniu się. Tym to węzłem utrzymują się familje. Ojczyznę kochać, wierność przywiązanie i posłuszeństwo swemu rządowi dochować, bo zdrowy rozsądek i dobro własne tego wymaga. Zgoła być cnotliwym i pracowitym. Męztwo i stałość w przeciwnościach utrzymać i wszystkie sprawy swoje z ufnością oddawać woli Najwyższego. Temi to sposobami zapewnić sobie możecie doczesne i wieczne błogosławieństwo.

Do tych życzeń moich, nic mi ojcu więcej przydać nie pozostaje, jak tylko prosić Boga, aby umysł i serca wasze darem łaski swojej świętej napełnił.

Zajmując się też losem swych poddanych, opisał prawa i obowiązki włościan klucza Klimontowa i Ossolina, którem nadał im własność gruntów, zmniejszył dotychczasową pańszczyznę czynszową, utworzył Magazyn zbożowy

znacznym podarunkiem rożnego rodzaju ziarna, w celu ich opatrywania w razie potrzeby, oraz zaprowadził kassę oszczędności gromadzkiej wyposażeniem pierwiastkowej summy 16.000 Złp. To też w głębokiej pamięci uczęstników tych dobrodziejstw i ich potomstwa zachowuje się wdzięczność najczulsza, lubo nagłe przemiany rządowe, a mianowicie wojny i nierozłączone od nich spustoszenia w roku 1809 i 1812 instytucyom tym nie dozwoliły tak korzystnych wydać owoców, jakichby w czasach stałego pokoju spodziewać się należało.

Mając w pamięci dążenie ustawy 3go Maja, które tak godnie o rolnikach stanowiło, chętnie odwiedzał ubogie chaty swoich kmiotków, poufale z nimi rozmawiał o ich głównych potrzebach, a przy udzieleniu wsparcia, naukami do pojęcia ich zastosowanemi, zagrzewał do bogobojności, pracy, porządku i ochędóstwa i tyle dokazał w ciągu trzydziestoletniego gospodarowania, iż przemienił ich w pracowitych i porządnych ludzi. W czasie bowiem swego zarządu w różnych częściach Polski wystawił blisko sześć set mieszkań dobrze zbudowanych, światłych i z kominami murowanemi nad wierzch dachu wyprowadzonemi. Uważając tedy rolników jako swoją rodzinę, nie tylko o polepszenie ich losu i bytu materjalnego starał się, ale też pamiętał, żeby ich w każdem postępowaniu religijne uczucie ożywiało. W czem był dla nich wzorem, gdy dopełniając wszystkich obowiązków gorliwego katolika, uczęszczał do kościołów,‘ gdzie trawił czas na modlitwie, oraz dbając o porządek domów Bożych, w jego dobrach znajdujących się od roku 1795. do 1809. na utrzymanie farnego kościoła w Klimóntowie wyłożył 73.000 Złp. Tam ołtarze, stalla obrazy, okna, ławki, konfessionały, sprzęty zakrystyi i różne inne ozdoby skutkiem są gorliwości jego o chwałę bożą, której też inne kościoły doznały i do dni naszych przechowują pamiątkę darów jego.

Podobnież umiał ujmować serca sąsiadów, a wielkimi nakładami, przynosił ulgę okolicom, gdzie zamieszkał, mianowicie mieszkańcom Klimontowa. Tam własnym kosztem

stawiał domy dla straży wojskowej i na przyzwoite umieszczenie officerów garnizonem stojących był dbały. Mnogiemi podarunkami w zbożu i pieniądzach dla półków Jelaczyca i Dawidowicza, dla Inwalidów wiedeńskich swą hojność objawił, jako też przyjmowaniem gościnnem w czasie przechodu wojsk przez dobra Klimóntowskie, całych kompanii i szwadronów rozmaitych półków, jak się to przekonać można z ówczesnej gazety niemieckiej. [1]) Gościnność bowiem, ta odwieczna plemion słowiańskich cnota jaśniała w Ledochowskim w nader wysokim stopniu. Niezawiódł nigdy napisu wyrytego na pięknym swoim mieszkalnym domie w Górkach: „Aeque hospiti, ac haeredi parata.“ Tej szlachetnej cnoty głośny między innemi dał przykład w przyjęciu swoich dobrach emigranckiej rodziny Xiążąt de Rohan, której niedolę wspaniałością i uprzejmością swoją osładzał, o czem świadczą listy xiężny Charlotty de Rohan między papierami w Klimóntowie dochowane,

[1]) Nr. 66. Oesterreichisch kaiserliche priviligirte Wiener Zeitung Mittwoch den 17. August 1808. S. 4186. Graf Ledochowski Grosskreuz des k k. Leopold Ordens dessen Nahme in diesen Blättern schon oft ehrenwoll erwähnt wurde, und der keine Gelegenheit unbenutzt läst seine Anhänglichkeit an den Staat, und seine freundschaftlichen Gesinnungen gegen das k. k. Militär zu bethätigen, hat neuerdings wieder einen ausgezeichneten Beweis davon gegeben. Am 22. Julii rückte der Stab, das erste Bataillon und die Grenadier division des Infanterie Regiments Davidovich zu den dies jährigen Waffenübungen zu Klimuntów in Westgalizien ein. Der edle Besitzer dieser Herrschaft bot unaufgefordert alle seine Gebäude zur Unterkunft des Militärs an, liess sämmtlichen Offizieren meublirte Zimmer anweisen, lud sie auf die ganze Zeit der Kontrakzion zu seiner Tafel ein, gab aus freien Antrieb ein ihm zugehöriges Wiesenfeld zum Egzerzierplatze her, machte der Mannschaft ein Geschenk mit 4 Ochsen, 50 Schafen und 100 Fässer Bier, und traff die Einleitung, dass auf seiner Herrschaft alle Getränke für das Militär in beträchtlich wohlfeileren Preise, als in den anderen anliegenden Ortschaften ausgeschenkt werden. Seine kaiserliche Hoheit der Generalissimus haben dem Grafen Ledochowski für diese wahrhaft patriotische Freigebigkeit durch ein eigenes höchtes Handschreiben Ihren Dank zu bezeugen geruht.

tudzież listy dowódzców armii emigrantów francuzkich. Xiąże Bourbon, xiąże d' Enghien w najczulszych wyrazach wynurzali mu swoją wdzięczność, czego pamiątki dom Ledochowskich jako nieocenioną spuściznę przechowuje. Niemniej pochlebne są też trzy odezwy Arcyxięcia Karola, w których ten znakomity wódz oświadcza swe podziękowanie za gościnność, jakiej wojska austryackie u Hrabiego doznawały. Jak zaś rad był u siebie sąsiadom, podróżnym, a szczególnie żołnierzowi narodowemu, przez wiele lat opowiadali ci, ktorzy do domu jego zawitali i wychwalali jego serca ujmującą, skromność, która go wśród blasku i dostatków nigdy nie opuszczała. Mawiał on często, że jeden tylko rodzaj uczucia arystokratycznego uważa za nienaganny, gdy młodzi ludzie przejmują się chętnie moralnemi czynami swych dziadów, by ich jako wzory mocniej działające na ich umysły naśladować w służbie bliźniego, w wylaniu się dla Ojczyzny, lub w pracach naukowych i w doskonaleniu gospodarstwa, gdyż chlubić się z milionów, lub z tytułów swych przodków, jest tem niedorzeczniejszem w ogólności, iż jedno nabywa się częstokroć ślepym trafem, lichwą, zdzierstwem biednych, drugie nikczemną przysługą, czołganiem się, intrygą, czy to w składzie monarchicznym, czy też republikańskim

Pamiętny przeto cnót swoich przodków Antoni Ledochowski starał się usilnie, aby całe życie służyło następcom za przykład, a postępując stosownie do godła herbowego: „Avorum respice mores,“ gdzie sam nie mógł dobrze uczynić, używał wpływu możniejszych. To też znając przystępność ówczesnego Cesarza rakuzkiego, ośmielił się w czasie pobytu swego w Wiedniu, za każdem uzyskanem posłuchaniem, jako też w memorjałach na piśmie podawanych, czynić Monarsze za swą prowincyę wieloliczne przedstawienia. Wszakże gorliwość ta o dobro swych współziomków, niezraziła bynajmniej dobrotliwego Cesarza i owszem zaszczycił go swoją łaską szczególną, jak tego dał dowód w roku już 1809. dnia 7. stycznia gdy przy installacyi nowego orderu Leopolda zdobiąc nim trzech

Arcyxiążąt i sześć tylko gwiazd tego orderu przeznaczając dla najznakomitszych panów swej Monarchii, jedną z nich Antoniego Ledochowskiego pismem treści następującej zaszczycić raczył: gdy główny cel nowo ustanowionego austryacko cesarskiego orderu Lepolda na tem zależy, aby zasługi uczynione dla Państwa, dla Ojczyzny, dla Nas i naszego Domu, nie tylko publicznie przyznane, ale i przyzwoitem nagrodzone były odznaczeniem, a tem samem sława i pamiątka tych zasług trwałym pomnikiem na potomków przechodzić mogły; postanowiliśmy przeto ciebie Kuzynie nasz Jaśnie Wielmożny wiernie Nam przychylny, miły Antoni Hrabio Ledochowski przez wzgląd na twą wierność i przychylność dla Nas i Naszego Najjaśniejszego Domu od czasu objęcia w posiadłość Galicyi Zachodniej, jako też na znakomite zasługi, któreś sobie zjednał wystawiając niektóre budynki w dobrach swoich w Klimóntowie dla wygody wojska naszego tamże garnizonem stojącego; czyniąc znaczne pieniężne ofiary dla dobra Weteranów wojska naszego, tudzież dla wojskowego instytutu pułku piechoty Franciszka Jellaczyca; jako też wspierając podupadłych włościan, przez rozdawanie im zboża, przyczyniając się do poprawy rolnictwa i chowu bydła; nadając poddanym w dobrach swoich na własność domy i grunta, zakładając magazyny i kassy dla gromad z wyposażeniem ich znaczną ilością zboża i kapitałem w gotowiznie, nakoniec przywracając i opatrując kościoły do kollacyi twojej należące w potrzebne fundusze, na dowód szczególnej łaski Bożej i dla nagrodzenia twoich zasług dla Nas i dla Ojczyzny poniesionych, z mocy Nam jako wielkiemu Mistrzowi Orderu służącej, postanowiliśmy mianować ciebie Kawalerem wielkiej gwiazdy tegoż Orderu, jakoż niniejszem mianujemy.

Oprócz cnót obywatelskich, zdobiły go jeszcze zalety dobrego ojca familii i godnego pana dla domowników. Pamiętając na to, że Religia łącząc człowieka z Bogiem powinna być podstawą wychowania, z wielką troskliwością wrażał w niewinne umysły swych dzieci święte nasiona

wiary i moralności. Nie szczędził starań i trudów tak w wyborze odpowiednich przewodników, jako też stosownych środków, aby rozkrzewieniem w nich prawd świętych, usposobić ich na godnych imienia swego mężów i ludzi umiejących czuć świętość obowiązków, które przez urodzenie, powołanie i usposobienie kiedyś przyjąć mieli, a to najmilszą było dlań w dalszem życiu nagrodą, gdy poznał, że niepłonne były jego usiłowania, że potomstwo przez cnotę i zasługę otrzymało stopnie, do których im sam wskazywał drogę. Dla domowników był wyrozumiały, pilnie przestrzegający pomiędzy nimi karności, porządku, a nadewszystko bogobojnego prowadzenia się. Bez użycia słów obelżywych i chłosty, łagodnością i szlachetnem obejściem się utrzymywał dla siebie poszanowanie i ujmował serca wszystkich do tego stopnia, iż widząc w nim sprawiedliwego pana kochać i poważać go umieli. Wspaniały bez rozrzutności, umiał nagradzać zasłużonych i majątek uważał jako dar nieba w ręku jego złożony, którymby więcej dobrego mógł czynić dla bliźnich.

Tak upływały dni czcigodnego męża na łonie familii przyjaciół i domowników. Wojna Austryi z Napoleonem przerwała bieg jego życia dotychczasowy. Galicya zachodnia zajętą została przez wojska polskie xięztwa Warszawskiego. Po zawartym pokoju w Schoenbrunn Ledochowski uwolniony razem z wielu obywatelami od przysięgi wykonanej na wierność domowi Austryackiemi ucieszył się, bo mniemał, że przyszła chwila, w której upadły naród na nowo powstanie, a korzystając z błędów dawniejszych, policzony znowu będzie lud Polski między narody, mające rzeczywiste istnienie na kuli ziemskiej. Takie to nadzieje ożywiały go wtenczas. Ozwała się w nim na nowo patryotyczna dusza polska. Na zapomogę skarbu publicznego ofiarował 30.000 Złp. zapisem na dobrach swoich. Przemawiał o potrzebie przywrócenia Konstytucyi 3go Maja W krótce jednak upatrując wieszczą prawie przenikliwością swoją, iż Napoleon używa Polaków tylko za narzędzie swej pychy, ostygł z chwilowego uniesiania, gdyż zasady osła-

wione, a szerzące się z Zachodu po całej Europie, nigdy się nieczepiały cnotliwej jego duszy. Szanował wiarę swych przodków, a żyjąc na łonie prawdziwego kościoła, pogardzał tem wszystkiem, co ubliżało albo sługom świętych ołtarzy, albo też boskim zasadóm Religii. Dla tego umiał dokładnie rozeznać, że dążenie bohatera Francyi, niebyło dla szczęścia Polski, a patrząc się na wyniszczenie kraju przez wojnę, zatamowanie handlu przez zaprowadzenie systemu kontynentalnego, na dziesiątkowaną przez konskrypcję ludność i pogorszony los wieśniaków, tudzież na ubliżenie religii katolickiej przez zaprowadzenie kodeksu cywilnego francuzkiego, osądził, że nietrwała jest rękojmia przyszłego bytu takiej Polski.

Gdy Napoleon w roku 1812. rozlicznych plemion i języków ludźmi ciągnął przeciw Rossyi, gdy tak nazwana konfederacya generalna w Warszawie zawiązana, wzywała Polaków do łączenia się pod znakami tego, który Monarchów europejskich tak powolnymi na swe skinienie uczynił, wylał Ledochowski z powodu odezwy konfederacyi swoje uczucia na papier, aby ściśnionemu sercu niejaką choć tym sposobem przynieść ulgę.

„Nigdy konfederacya generalna, powiada on, w imieniu obcego pana nie przemawiała do narodu polskiego, ani zachęcała do poświęcenia majątków i życia przysposobionemu zbawcy. Dawniej całość tronu, zachowanie praw i własności, było jedynym celem krajowego związku. Znaczenie i niepodległość ustała, a ich miejsce zajęła przemoc. Wygórowane to jest dzieło wmawiać, że walka krwawa toczy się jedynie o bytność naszą. Nie chwilowa przemoc, ale wola boska stanowi o losie narodów. Zawodna nadzieja w nietrwałym losie człowieka. Jedna bowiem godzina przywieźć go może do wstydu i poniżenia.“

Myśl tak wielką i prawdziwą powtórzyła później cała Europa, kiedy wielbiciele męztwa Napoleona widząc ku upadkowi nachylającą się jego gwiazdę szczęścia, ośmielili się w Paryżu wynurzyć: że przywiązywać szczęście narodu do losu jednego człowieka, jest równie nierozsądnie, jak

występnie. Tak więc prorockim prawie duchem kreślił te słowa hrabia Ledochowski prawości niezłomnej wykonawca bo komuż nie są wiadome w kilka miesięcy nastąpione polityczne wypadki:

Syt sławy, zaszczytów i dostojeństw, świadek oraz rozlicznych odmian świata, pełen mądrości i doświadczenia uczuł mocno wyznanie króla proroka, który wszystko próżnością nazywa, pragnął szczerze usunąć się z widowni świata. Dla tego też majątek swój podzieliwszy pomiędzy dzieci, tyle tylko sobie zatrzymał, aby resztę dni swoich w zaciszu ustronnem przepędził. W tym celu złożył szaty i ozdoby światowe, by się zaciągnąć jak sam mawiał do milicyi Chrystusa. Osiadł tedy najprzód w klasztorze OO. Reformatów w Sandomierzu, a po niejakim czasie, wstąpił do Zgromadzenia XX. Missjonarzy w Warszawie, gdzie zaraz po wejściu oświadczył, iż się nie ceni godnym dostąpienia kapłaństwa, że przeto uprasza o mniejsze tylko święcenia (Ordines minores). Ztąd dnia 3. września 1822 r. wyprawił następującą odezwę do swych dzieci.

Niosę dzięki Bogu, że mi dozwolił uznać potrzebę oddalić się od świata i udać się w celu pokuty na resztę dni życia mego do stanu duchownego. Żadna sprzeczność, lub niesmak, niema tu miejsca, tem mniej kłamliwe, zwodnicze tłómaczenie znajduje względu. Bo jeśli miłośnicy światowej ślepoty częstokroć w sprawach nikczemnych, a niekiedy podłych i brudnych, a nieczystych, zadają sobie wiele pracy, trudu, mozołu, dniem i nocą ubiegając się skwapliwie o zbiór i znaczenie wnet przemijające, za cóż człowiek zbliżony wiekiem do swego zakresu w cichości, spokojnie bez przeszkody jednemu z najważniejszych przedmiotowi nieśmiertelności nie ma oddać się całkowicie?

O tem szczęśliwem w Imię Trójcy Śtej postanowieniu z pociechą serca mego wam donoszę, że już jastem przyjęty do Zgromadzenia Xięży Missjonarżów i sukienką tychże ozdobiony i zaszczycony. Tym sposobem związki i zatrudnienia światowe, więcej dotkliwe, niż powabne ustają pomiędzy nami, sprzyjanie zaś sercem i umysłem

żadnej nie doznaje przerwy, owszem w mojem teraźniejszem zaciszu, więcej będę miał sposobności błagać Boga za wami, nagradzając moją obojętność w nietroskliwym zbiorze majątku, a z tego jakiejści może niedogodności; lecz Wszechmocność potrafi w niedościgły sposób tę moją niedokładność sowicie zastąpić i wynagrodzić. A tak nie widzę potrzeby, ponawiać tu prawideł i uwag szczęśliwego życia opartego na zachowaniu przykazań boskich, wielokrotnie ustnie i na pismie wam przedstawionych. Znajdziecie i po zejściu mojem w testamencie już opieczętowanym pasmo i zbiór skarbu niewyczerpanej pomyślności w dążeniu wytrwale cnotliwem do dobra prawdy i gruntownej jej znajomości, od was tedy samych zależy umieć z przestróg korzystać. [1]) Nadto pragnę jeszcze, aby te li tylko światowe pomiędzy nami rozłączenie (bo chęć i sprzyjanie moje dla was na dobre nie jest niczem ograniczone) niesprawiło wam rozrzewnienia i nie powinno ze względu sprawiedliwości, iż w tem daję pierwszeństwo miłości Boga. On jest Twórcą duszy i serca mego, winieniem to Jemu w duchu prawdy i całości zupełnie poświęcić i przysposobić się wcześnie na dzień ostateczny wezwania, a tem samem uweselić was, i pożegnanie w uprzedzeniu zgonu, co bywa tkliwiej, tem znośniejsze uczynić, co też w serdecznem uściskaniu i pozdrowieniu was kochane Dzieci teraz dopełniam i Bogu miłościwemu was na zawsze polecam.

Toż się rozumi i rozciąga do kochanych sióstr moich do krewnych i do wszystkich dobrze mi znajomych przyjaciół, domowych i ościennych. Tu jeszcze kochane Dzieci przemilczeć nie mogę mojego wam uczucia, pociechy wdzięczności i podziękowania za ciągłe dowody waszej miłości i przywiązania dla mnie okazane. Na ostatek w Imię Ojca, Syna i Ducha świętego ojcowskiem sercem wraz z potomstwem waszem w moc zasług Zbawiciela naszego was wszystkich błogosławię.

Okrywszy się tedy suknią duchowną przez lat przeszło

---

[1]) Testament obacz przy końcu w Dodatkach pod lit. I.

trzynaście pokorą, słodyczą w obcowaniu i otwartością wszystkich sobie pozyskał. Ten który zasiadał z Monarchami do stołu, przebywał na ich dworach, przestał na skromnej strawie przy schyłku życia, kiedy wiek i osłabione siły większych wygód wymagały. Uprzejmy dla każdego, posłuszny dla zwierzchników, zapomniał czem był dawniej; pokora i uległość czyniły go miłym i świadczyły o spokojnosci duszy jego. Na wzór wsławionych Rzymian którzy rzuciwszy senatorską purpurę, wracali do rodzinnej zagrody, wyzuł sie wszystkiego dobrowolnie, aby gorliwiej służyć Panu.

Z tego ustronia duchownego, wydawał pisma pełne światła chrześcijańskiego. Wytykał błędy niedowiarków, broniąc godnie zasad wiary przeciw zamachóm jakiejkolwiek liczby przeciwników. Kolejno przebywał co lata do swoich dzieci, u których trawiąc krótkie chwile, utwierdzał je w zbawiennych zasadach, uszczęśliwiając koło rodzinne tą niewinną wesołością, którą tylko spokojność sumienia nadaje.

Przy tym wszakże ascetyzmie, nie zaparł się tego pięknego uczucia, jakiem dla rodzinnej ziemi był przyjęty. Kiedy wypadki zaszłe u nas w roku 1831. oddały jego synowi Ignacemu w obronę twierdzę krajową Modlina, wtedy lubo pochylony wiekiem, młodzieńczym jednak zapałem odezwał się do niego: Jeżeli prośby moje Bóg wysluchać raczy, a ty synu uznasz tego potrzebę, przybędę do ciebie, abyśmy, ja z krzyżem, ty z orężem w ręku, zachęcali wszystkich do poświęcenia się i utrzymania w podwładnych tej odwagi, której dałeś dowody, aby bronili świętych praw naszych.

Skoro w jesieni 1835. roku był mocno zapadł na zdrowiu, uczuł, iż się już z łoża nie podniesie i spoglądał z radością na kres życia swego, które było nieprzerwanem usposobieniem się do dobrej śmierci. Jeszcze w ciągu pięciotygodniowej choroby po kilkakroć przystępował z wielką gorącością ducha do śś. Sakramentów, oraz z całą do momentu skonania przytomnością zasnął w Bogu w południe

na dniu 11. listopada 1835. r. otoczony uwielbieniem tych, co go poznali, miłością i wdzięcznością tych, co od niego zależeli przeżywszy lat 81.

Stosownie do woli jego, odbył się pogrzeb w kościele św. Krzyża według skromnego ceremoniału przyjętego dla członków zgromadzenia XX. Missjonarzy. Ale we trzy tygodnie potem, ciało jego staraniem Józefa Ledochowskiego, syna najstarszego, sprowadzone zostało z Warszawy do familijnych grobów w Kościele Klimóntowskim, gdzie zaniesione na barkach synów, wnuków i zacnych współobywateli, złożone zostało w miejsce ostatniego spoczynku, obok śmiertelnych szczątkow małżonki, która go w tych poważnych sklepieniach o trzydzieści dwa lat wyprzedziła i obok zwłok Jerzego Ossolińskiego założyciela miasta Klimóntowa i fundatora tamtejszej bazyliki. Obfite łzy ludzi wszelkiego stanu i wyznania, któremi ten wspaniały przybytek w dzień pogrzebu był natłoczonym, dawały miarę istotnej straty, jaką społeczność w osobie jego poniosła. A pochwały oddawane mu przez księdza Słomczyńskiego nie były czczemi słowami codziennych Nekrologów, gdyż był to mąż prawy, czuły, a razem mocnej duszy jakich jest mało. [1])

Wydał pisma następujące:

1) Zdanie szlachcica nieupodlonego, ani najemnego datkiem rossyjskich rubli in fol. 1789. anonime bez miejsca druku, przeciwko Sewerynowi Rzewuskiemu.

2) List do Stanisława Małachowskiego Marszałka sejmu z dnia 25. listopada 1789. drukowany in 4to na ośmiu stronnicach b, w. m. d. o sejmie.

3) Pismo ziemianina wołyńskiego do W. Turskiego delatora w sprawie xięcia Ponińskiego podskarbiego w. koron. in 4to stron. 4.

4) Do pewnego obywatela i posła za granicą przebywającego

[1]) Kazanie Ks. Słomczyńskiego obacz przy końcu w Dodatkach pod lit. K.

5) Odpowiedź na pismo zagraniczne per oblatam do xiąg ziemskich Wdztwa bracławskiego podane.

6) Myśli nad pismem: Deklaracya gabinetu Petersburgskiego.

7) Katalog ustaw i odmian w ciągu sejmu teraźniejszego zaszłych dla pamięci cnotliwych i oświeconych obywateli, a dla zawstydzenia złośliwie i upornie myślących. Wyszły drukiem pod czas sejmu czteroletniego.

8) Do Biskupów o starożytnej matce Babilonu i nieodrodnej corce Massonii w r. 1816. in 4to str. 8. b. w, m. Po raz pierwszy podobno drukowano w r. 1791.

9) Do Kanonika światowego b. w. m. 1816 in 4to str. 8.

10) Do plebana przepisy ewangeliczne święcie dopełniającego b. w. m. 1816, in 4to str. 10.

11) Do J. W. Imci Xięcia Deputowanego (X. Lanckorońskiego) 1818. in 4to str. 9.

12) Mowa na dzień konsekracyi Ks. Prospera Burzyńskiego biskupa Sandomirskiego. Kraków 1819. in 4to.

13) Mowa podczas introdukcyi na probostwo infułackie Klimóntowskie ks. Stanisława Jastrzębskiego, dotychczasowego plebana Gorlickiego d. 18. marca 1819. r. in 4to str, 12.

14) Notice sur deux medailles polonaises edites, qui se trouvent dans le cabinet royal de Münich en Baviére. Münich 1842. w 8ce str. 8. Medale Seweryna Bonara i Piotra Myszkowskiego.

15) Odezwa do Redaktorów nieprzyjaźnych kościołowi katolickiemu. Kraków w drukarni Kwartalnika 1835. in 4to str. 4.

16) Rzut myśli o Massoni in 4to str. 8.

17) Tegoczesny widok świata b. r. i m. in 4to str. 4.

18) Zbiór różnych pism od r. 1815. do 1820. Kraków in 4to str. 79. Pisze tu, o Massonii, Ateizmie i kilka mów do Xięży. Pisał też list do Łuskiny redaktora gazety warszawskiej.

Antoni hrabia Ledochowski zostawił sześcioro dzieci, a mianowicie: córek dwie; Apolonię, Izabellę i synów czterech: Józefa, Ignacego, Tadeusza, i Tymoteusza.

I. **Apolonia** urodzona dnia 9. lutego 1787. roku pierwszego ślubu Stanisława Witołda hrabiego Aleksandrowicza dziedzica dóbr Konstantynowa w Podlaskiem zmarłego 1826. r, powtórnego zaś Józefa Ledochowskiego starościca bronowskiego małżonka, umarła dnia 28. lutego 1873. roku.

II. **Izabella** urodzona dnia 3. września 1793. roku, zaślubiona Wiktorowi Rembielińskiemu, Senatorowi i kasztelanowi Królestwa polskiego, zmarła w Warszawie dnia 11. października 1866. roku.

III. **Józef** urodzony w Pieczychwostach na Wołyniu dnia 10. marca 1786 roku, szambelan dworu Królestwa polskiego w skutek działu ojcowskiego z dnia 24. lutego 1818. roku, objął w dziedzictwo miasto Klimóntów z rezydencyą w Górkach, tudzież Nowowieś, Nawodzice i Smerdynię z przyległościami. Pojął w śluby małżeńskie Maryę Zakrzewską herbu Jastrzębiec, córkę Marszałka szlachty cyrkułu taraszczańskiego. Przykładem ojca zdawszy majątek swym synom, przeniósł się w krótce po 1840tym roku do Wiednia, gdzie prawdziwie bogobojne życie prowadził. Umarł tamże dnia 24. listopada 1859. roku, pochowany na cmentarzu Waehring, wystawiwszy tu przed parą laty piękny grób familijny dla krewnych swego nazwiska w Austryi zamieszkałych. Wdowa zaś po nim weszła w kilka dni po jego śmierci do klasztoru PP. Bernardynek w Krakowie, przyjąwszy imię siostry Elżbiety oblekła suknię zakonną. Za brewem papiezkiem jednakże, od swych ślubów uwolniona, opuścila klasztor w roku 1861. i udała się do Paryża, gdzie dnia 30. marca 1863. roku doszedłszy lat 64., życie zakończyła. Posiadała ona wielką naukę i była znaną z rozumu i z szczególnej czynności. Z powodu odkrytej jej korrespondencyi z Kardynałem Lambruschinim 1845. roku, któremu uciski kościoła katolickiego w Polsce i na Rusi donosiła, przez Rząd rossyjski niejakiś

czas w Warszawie u Wizytek była zamkniętą. Za wdaniem się jednak jej szwagra Tadeusza Feldmarszałka, który w tym celu do xięcia Paszkiewicza jeździł, została z więzienia wypuszczoną, jednakże pod warunkiem całkowitego oddalenia się z kraju.

Hrabia Józef zostawił pięcioro dzieci, a mianowicie: córkę Helenę i czterech synów: Juljana, Mieczysława, Jana i Antoniego.

a) **Helena** urodzona dnia 25. lutego 1821. roku wydała się za hrabiego Atanazego Miączyńskiego, dziedzica dóbr na Wołyniu.

b) **Juljan** urodził się dnia 13. lutego 1820. roku, służył początkowo jako porucznik w pierwszym półku Ułanów xięcia Koburga. Wystąpiwszy z wojska austryackiego, wrócił do kraju, objął majątek klimóntowski i ożenił się z Karoliną Hulewicz. Umarł bezdzietnie w Dreznie dnia 31. października 1859. roku. Był kawalerem orderu papiezkiego S. Grzegorza W. i w ostatnich czasach radzcą w Dyrekcyi głównej towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie. Napisał broszurkę pod tytułem: Uwłaszczenie przez wykup. Korzyści tego trybu wyjścia ze stanu panszczyznianego 1857. r. in 8vo.

c) **Mieczysław** urodził się dnia 29. października 1823. roku. Od dzieciństwa swego jakby niewidzialną do stanu duchownego pociągany siłą, po stanowczem przygotowaniu się, oswiadczył swoją chęć stałą rodzicom, i otrzymał zezwolenie, gdyż bogobojni rodzice nie mogli się opierać powołaniu, którego samo nawet wspomnienie poiło radością serce ukochanego dziecięcia. Jakoż na miesiąc przed zaszczytnem ukończeniem i z największą chlubą szkół gimnazyalnych w Warszawie, zapisał się juz tamże w poczet Alumnów Sgo Krzyża, a chociaż pierwsze przywdzianie sukni duchownej, odbywać się zwykło w seminarjum, jednakże na prośbę rodziców, ceremonja ta dopełnioną została w rodzinnem miejscu w kościełe Klimóntowskim w dobrach dziedzicznych położonym, obok grobu znakomitych przodków, aby ich cienie sprzyjały i błogosławiły tak

świętemu zamiarowi, wśród kwiatów zdobiących świątynię, aby te świadcząc o czystych młodzieńca uczuciach, unosiły ku niebu ze swą wonią pobożne westchnienia, rozrzewnienie i rodzicielską z ukochanego syna Bogu ofiarę. Dnia tedy 17. sierpnia 1841. roku o godzinie 10. z rana Nominat biskup Sandomirski Klemens Bąkiewicz w towarzystwie miejscowego duchowieństwa zaintonował: „Veni Creator,“ przy końcu którego, młodzieniec w najwiekszem upokorzeniu odebrał błogosławieństwo rodzicielskie, poczem nastąpiło poświęcenie sukni, którą przyjąwszy z rąk J. W. Pasterza przywdział w zakrystyi; następnie znajdował się na mszy świętej i przyjął z całem rodzeństwem swojem najświętszy Sakrament. Po mszy świętej pan hrabia Józef ojciec aspiranta w następującym głosie objawił radość swoją z tak chwalebnego przedsięwzięcia:

Synu kochany! Aczkolwiek nie jestem obdarzony wymową, ani łatwością pięknego wysłowienia myśli moich, abym mógł w tej świątyni i w zgromadzeniu tak uroczystem, jak jest obecne, przemówić w sposób ujmujący do ciebie i do was wszystkich tu w jedno grono zebranych, wszelako nadto jest w tej chwili przepełnione serce moje radością, abym zdołał też myśli i uczucia moje w milczeniu zachować.

Gdy Opatrzność w mem połączeniu małżeńskiem z najdroższą mi w świecie małżonką moją raczyła błogosławić, i dozwoliła tak miłemu dla serc naszych rodzicielskich cieszyć się potomstwem, nieraz już od lat wielu w modlitwach moich gorące prośby do nieba zanosiłem, prosząc, by jednego z czterech synów naszych, Bóg dla chwały swojej do stanu duchownego powołać raczył. I stało się, że iskra płomienia miłości Jego zabłysła w tym z pomiędzy was dzieci moje, który jeszcze przed swem narodzeniem, był niesiony w łonie macierzyńskiem przed ołtarz cudownej Matki Boskiej w Częstochowie. Tam synu mój, w tym świętym przybytku, który od wieków tyle w murach swoich mieści religijnych pamiątek i gromadzi tylu pobożnych pielgrzymów, bogobojna matka twoja pełna

wiary, u stóp ołtarzy i przed trybunałem pokuty i rozgrzeszenia, wylewając łzy obfite, oraz drogie brzemię ciała i duszy twojej w słabem łonie dźwigając, polecała cię łącznie ze mną miłosierdziu boskiemu i wstawieniu się za tobą Najświętszej Boga Rodzicy, wprzód jeszcze, nim najpierwszy płacz twój, przybycie twoje na ten świat przemijający, na ten świat nędzy i płaczu zwiastował. Tej ja to szczególnie okoliczności: oraz modlitwom, zasłudze i błogosławieństwu ś. p. Ojca mego, a dziada twojego, którego czcigodne zwłoki w tym kościele spoczywają, przypisuję pociechę, jakiej my, rodzice twoi dzis doznajemy widząc cię w szatę sług Boga przywdzianego. Pilnuj ją troskliwie, abyś tę suknię niewinności, przez przeciąg całego życia twego nieskalaną mógł z sobą do grobu zanieść. A jeżeli przez ułomność, jaka do ludzkiego jestestwa jest przywiązaną, nie mógłbyś się niekiedy jakowej lekkiej plamy na tej czystej szacie ustrzedz; to ją pewnie tak ja ufam w twej zagruntowanej Religii, w twej gorącej ku Bogu żarliwości, w takim razie obfite i gorzkie łzy twoje z takowej skazy obmyją.

Obdarzyła cię Opatrzność światłem i mocnem uczuciem, które ci znikomości rzeczy ludzkich dostatecznie wyjaśniły, a oraz myśli, dążenie i życzenia twoje ku niebu skierowały. Postępuj w tym trudnym zawodzie, który sobie obierasz, z zupełnem zaufaniem, iż miłosierdzie boskie dozwoli ci godnie odpowiedzieć świętemu powołaniu twemu, które cię doprowadzi przy łasce jego do zbawienia duszy twojej, tudzież przy pomnożeniu chwały bożej, służyć będzie ku pociesze i zbudowaniu rodziców i rodzeństwa twego, oraz w ogólności ku zbudowaniu znajomych i bliźnich twoich.

Tuszę ja sobie, synu mój drogi, znając usposobienie serca i duszy twojej, że winnica Chrystusowa, w której z taką radością i z takiem upragnieniem pracować się zabierasz, nie jedną korzyść z trudów twoich odniesie, tak jak z rozkoszą widzę, że nie nadaremną była praca, jaką około ukształcenia umysłu i serca twego, łożyła matka

twoja, nigdy o dobro moje i o dobro wasze kochane dzieci moje niezmordowana. Imię zaś Mieczysława, pierwszego w Polsce chrześcijanina, było ci na chrzcie świętym jakby natchnieniem i przeczuciem jakimś nadane. Tak jak jemu Bóg pobłogosławił, iż naród, któremu przewodniczył, z ciemności bałwochwalstwa do światła wiary Chrystusowej nawrócił, i taż wiara coraz bardziej u przodków naszych, w następnych wiekach rozszerzała się, kwitła i jaśniała, tak też i ty kochany Mieczysławie, będąc pierwszym w imieniu Ledochowskich, który do kapłaństwa stanu wstępujesz, światłem i gorliwością swoją o chwałę boską będziesz gorejącą gwiazdą wiodącą swym przykładem, dziś żyjącą rodzinę twoją, a w przyszłości jej pokolenie do życia religijnego, bogobojnego, z przykazaniem boskiem zgodnego.

Wszakże synu mój! porzucając świat, jego zwodniczą, łudzącą próżność i zbyt przemijające jego rozkosze poświęcając się wyłącznie służbie Boga, Jego chwale, zbawieniu twemu, i pracy apostolskiej ku zbawieniu bliźnich, niezerwiesz dla tego, ani twych familijnych związków, ani swych dla nas uczuć. Niezapomniesz nigdy, ile winien jesteś rodzicom, którzy od przyjścia twego na świat, aż do tej oto chwili z najczulszą troskliwością, nie tylko około wszystkich potrzeb twoich doczesnych chodzili, ale w młodocianem sercu twojem miłość cnoty, oraz zamiłowanie Boga i swiętej naszej wiary katolickiej zaszczepiali, tudzież umysł twój udziałem zdolności ukształcili i zbogacili. Niezapomnisz o nich w modlitwach twoich korząc się za ich ułomności i przewinienia przed obliczem boskiem. Będziesz równie pamiętnym w gorących modlitwach twoich o potrzebach duszy i ciała rodzeństwa twego. Ja zaś cię zaręczam, że jesteś, a tem bardziej będziesz od tej chwili, celem miłości i uwielbienia nie tylko tegoż rodzeństwa twego, ale oraz celem najgorętszej miłości rodziców twoich, którzy cię teraz stosownie do życzeń twoich, służbie Boga poświęcając, w Imię jego święte jak najczulej błogosławią

i oddają cię w ręce szanownego duchowieństwa, w którego poczet masz szczęście wstępować. [1])

Na to odpowiadając Ksiądz Choroszynski prokurator kapituły sandomierskiej, przedstawił dobitnie charakter i położenie kapłana, oraz zwrócił uwagę młodego kandydata do stanu duchownego na te pociski, które od niewdzięcznego świata rzucane bywają na kapłana wiernie służącego Bogu. Wzniecał w nim nadzieję przyszłości pomyślniejszej, którą w potędze ramienia Wszechwładcy pokładać należy. Cały zaś ten obrzęd religijny sprawił na widzu wielkie wrażenie, który łzawem okiem, a życzliwem sercem towarzyszył mu do przedsionka ołtarza, na którym złożyć miał pierwiastki poświęceń Panu Zastępów.

Po dwóch latach spędzonych u XX. Missjonarzy w Warszawie, udał się do Rzymu w celu ukończenia nauk teologicznych w Akademii duchownej, w której to stolicy przez parę lat jako kapłan świecki zamieszkał. Nowo obrany papież Pius IX. szczególnie go kochał, a otoczywszy go swą życzliwością, aż do końca panowania swego z oka go niespuszczsł. W roku 1849. wysłał go do Madrytu jako ablegata papiezkiego w celu doręczenia kapeluszów kardynalskich dwóm Arcybiskupom hiszpańskim, z którego to powodu ozdobiony został orderem Izabelli katolickiej z gwiazdą. W roku 1850. został Audytorem Nuncyatury w Lizbonie. W roku 1857. mianowany prałatem domowym papiezkim, wysłany był do Ameryki południowej do Santa Fe di Bogota stolicy nowej Granady, jako Ablegat apostolski w missyi nadzwyczajnej. Opuszczając Lizbonę, ozdobiony został przez Króla krzyżem kommandorskim z gwiazdą orderu Niepokalanego Poczęcia Matki Najświętszej, a Patryarcha Jerozolimski zaszczycił go krzyżem grobu Pańskiego.

Tu wszakże był kres jego swobody i pomyślności. Odtąd począł doznawać pocisków zawodnego losu, który tkając w ręce swych ulubieńców prześliczne róże, razi ich

---

[1]) Pamiętnik Religijno-moralny. Warszawa T. I. 1841. str- 474.

kolcami ostrza swych darów. Wszczęta w Bogota rewolucya w roku 1861. wypędziła go z Ameryki, z kąd z niebezpieczeństwem życia uchodząc przybył do Rzymu, gdzie równie dotkliwą otrzymał wiadomość, że majątek, który wyjeżdżając do Ameryki powierzył był pewnemu jegomości przez spekulacye giełdowe zupełnie się ulotnił. Straciwszy majątek, znalazł łaskę Ojca świętego, który go bardzo serdecznie powitał, a w konsystorzu w październiku tegoż roku odbytym, mianował go Arcybiskupem tebańskim in partibus i wysłał go w godności Nuncyusza apostolskiego do Brukselli, gdzie blisko pięciu lat bawił. Przy końcu roku 1865. w skutek oświadczenia woli Ojca świętego dnia 16. listopada jednomyślnie przez Kapitułę poznańską obrany został Arcybiskupem gnieznieńsko-poznańskim, dnia zaś 8. stycznia 1866. roku w Rzymie prekonizowany otrzymał polecenie udania się do Króla belgijskiego w celu oddania mu hołdu przy wstąpieniu jego na tron belgijski, którym to aktem zakończył swój zawód dyplomatyczny.

Zostawszy tedy Prymasem królestwa polskiego, zajął stanowisko wysokie, świetne, czysto moralne. Przyjął obowiązek przewodnika ogółu, którego części tak są różnorodne, iż zastosować się do każdej z nich, do ich stanu osobistego położenia, zbijać i wykorzeniać przesądy i dodatki obrażające czysty katolicyzm, każdego zaspokoić, być wystawionym jak gorejąca pochodnia do wyświetlenia dróg prawych pielgrzymów na tej ziemi błąkającym się; każdy to przyzna, że trzeba do tego wielkiej mocy duszy, dzielności i wytrwania w dobrem przedsięwzięciu, Czcigodny Prymas stanąwszy na świeczniku pańskim, przy łasce boskiej godnie odpowiadał warunkom wysokiego stanowiska swego. W swoich listach pasterskich w roku 1870 wydanych jasno wytknął obowiązki swego posłannictwa wzywając przytem duchowieństwo, by trwając przy wierze z trzodą sobie powierzoną pomocy w tak ciężkim zawodzie jemu nieodmawiało.

Zazdrość atoli, która nieprzychylnem nań patrzała okiem, dalej poszła, nadzwyczajnych od niego rzeczy wy-

magała. Nieprzyjaciele poczęli otwarcie nicować jego sprawy. Ale kto? Ateusze! którzy zredukowawszy do nicości godność człowieka, niżej bydląt stanęli. Najlepszym chęciom Prymasa, złe wskazywano cele. Ale kto? Bezwyznaniowcy! ludzie bez żadnych zasad religijnych i moralnych, bez wyższego ukształcenia duszy. Na największe poświęcenia Prymasa, zarzucano płaszcz obłudy. Ale kto? Heretycy! ludzie opierający się na fałszu i przewrotności. Nagana atoli z ust ludzi niemających Religii w sercu, największą jest dlań chwałą. Cała ta najemna czereda synów ciemności, najśliczniejszy, bo z najwonniejszych kwiatów spleciony wieniec włożyła na skronie naszego czcigodnego Prymasa i dzielnego obrońcy Katolicyzmu. Wszakże on stanął na kresach polskiego kościoła, wzniosłem jego zadaniem było najdroższą śpuściznę narodową od zupełnej zachować zagłady. Kiedy Protestantyzm na chwiejnym oparty racyonalizmie wydając ustawy majowe, któremi nietylko Katolicyzmu, ale każdego wyznania religijnego wzruszył podstawy, Ledochowski stojący na straży domu bożego, wszystkiemi oparł się siłami wyrokowi niosącemu zgubę zasadóm, które człowiekowi drogę do wieczności wskazują. Co za tem poszło, wiadomo jest całemu światu.

Protestantyzm dzielnością uzuchwalony bagnetów poważył się sądzić naszego poczciwego Prymasa, poważył się wyzuć go z majątku, poważył się jako burzyciela spokoju publicznego zamknąć w więzieniach Ostrowa. Tam parę lat męczennik sprawy bożej cierpliwie zniósł katusze więzienne. Tysiące dobrze myślących wysyłało adressy współudziału dla Tego, który dla imienia Chrystusowego tak wielkie znosił poniżenie. Głowa Kościoła katolickiego nad grobem pochylony starzec powracającego do Rzymu przycisnął rozrzewniony do serca ojcowskiego i nadał mu godność Kardynała.

Ta tedy wzgardzona, zdeptana, ta wspaniała jednak wysmukła, ascetyczna postać, gdyby nie była pochodzenia polskigo, byłaby może zasiadła na Stolicy apostolskiej po

śmierci Piusa IX. Wszelako życzymy mu jak najprędszego powrotu do ośierociałej owczarni, żeby pod jego zarządem dawną powagą zajaśniał kościół katolicki w Polsce.

d) **Jan** urodzony dnia 16. stycznia 1825. roku. Dwa razy w śluby małżeńskie wstępował i ma kilkoro dzieci. Dostał od ojca dobra Pęchów, które gdy owdowiał, sprzedał, a nabył potem Laskarzew w Lubelskiem.

e) **Antoni** urodzony dnia 4. października 1832. roku. Wstąpiwszy jako kadet do 56go pułku piechoty barona Fürstenwäerther, został tamże oficerem, potem przeszedłszy jako porucznik do 6go pułku huzarów króla Würtembergskiego, opuścił w tej randze służbę wojskową, i ożenił się w roku 1851. z hrabianką Julją Logothetty, z której ma dwie córeczek. Owdowiawszy, pojął w powtórne śluby baronównę Izabellę Zessner, z którą ma też dzieci. Mieszka w Hradisch na Morawii.

IV. **Ignacy** urodził się dnia 13. stycznia 1789. roku w Krupie na Wołyniu, odebrał ówczesnym w kraju naszym zwyczajem prywatnie w domu rodzicielskim początkowe nauki. Oddany potem do akademji szlacheckiej Terezianów w Wiedniu z wielkiem zamiłowaniem ćwiczył się w naukach prowadzących młodzież do stanu rycerskiego. Zkąd przeniesiony do akademii Inżynierów, skończył w niej cały kurs nauk, jaki tam był wykładany. Arcyksiąże Karol mając go jako ucznia celującego dobrze zaleconego, mianował go w roku 1808. oficerem 3go pułku piechoty w czasie nader krytycznym, gdy niespożyta duma Napoleona I. w całej prawie Europie zgubne ruchy wywołała. W tym stopniu miał udział w bitwie pod Ratyzboną, w której dnia 23. kwietnia 1809. roku z licznym orszakiem dostał się w niewolę francuzką. Jako jeden z oficerów austryackich w języku francuskim bieglejszy stawiony na pobojowisku przed Napoleonem, który wypytawszy się o jego narodowości, srogo mu wyrzucał: że jako Polak niebacząc na dobre zamiary Cesarza dla jego narodu, śmie przeciwko niemu walczyć. Dotknięty do żywego tak bolesnym, a niezasłużonym wyrzutem, nie mając ku uwadze,

tylko obronę swego honoru, w jednej chwili bierze śmiałą decyzyę i nie bacząc na wszystko, co go spotkać mogło, odważył się odpowiedzieć władcy Europy: Żołnierz wiernym być powinien swojej chorągwi.

Niestety! te dobre zamiary, w których szlachetność mało kto wierzył, spełzły na niczem, gdyż Napoleon żądał daninę krwi ludów li tylko dla dogodzenia niepohamowanej swej namiętności w celu osiągnienia ciągłych przewrotów i pomnożenia w państwach ościennych swych zdobyczy. Uciśnione narody wszędzie przeciw niemu jawny rokosz podniosły, a walcząc piórem i orężem przeciwko najazdom tym dowolnym, tłoczącemu despotyzmowi Korsykanina tamę położyć usilowali. Jeden tylko szlachetny naród polski wytrwał przy nim aż do końca, jeżeli już nie w niego to wierzył w jego szczęśliwą gwiazdę, która mu wszędzie przewodniczyła i do cudownych prawie wypadków drogę wskazywała, lubo przez to daleko sroższe, niżeli przedtem ukuli na siebie więzy. Pan Ignacy był nieodrodnym synem Ojczyzny. On podobnie w Napoleonie widział zręcznego sternika, który nawę życia jego do pożądanej przystani mógł doprowadzić. Serce jego rwało się do obozu rodaków, a honor wojskowy nie pozwałał opuszczać potajemnie chorągwi, której wierność zaprzysiągł. To też przepędziwszy bardzo przyjemnie czas niewoli francuzkiej u jednego proboszcza będącego pierwej jego guwernerem w domu rodzicielskim, przy zmianie jeńcow wojennych, gdy wrócił do Austryi otrzymawszy przeznaczenie do 4go pułku huzarów Księcia Hessen Homburga, prosił o uwolnienie ze służby austryackiej.

Wystąpiwszy tedy z wojska rakuzkiego, wstąpił w randze porucznika do wojska polskiego, do pułku artyleryi konnej do pierwszej kompanii, będącej pod ówczas pod dowództwem brata jego ciotecznego Władysława Ostrowskiego, później Marszałka sejmowego. Podjęte z największym zapałem wyprawy bojowe, odznaczyły go w wielu potyczkach, za co też ozdobiony krzyżem wojska polskiego, uczuł w sobie tak wielką radość, iż jak sam nieraz po-

wiadał, większej radości i uszczęśliwienia podobnego nigdy w życiu nie doznawał.[1]) Zostawszy kapitanem artyleryi konnej w nowo uformowanem wojsku polskiem pod księciem Józefem Poniatowskim, wysłany był do fortecy Gdanska w roku 1812., gdzie z całą pierwszą kompanią artyleryi przyłączony został do korpusu Marszałka Macdonalda, który tworząc skrajne lewe skrzydło wielkiej armii francuzkiej, posuwał się do Rygi. W owym to czasie generał pruski Jork zdradziecko i niecnie odstąpił od przymierza francuskiego, a korpus Macdonalda przyspieszonym i nader utrudzonym marszem znaglony został do cofania się z pod Dynaburga ku Gdańskowi. Wtedy to przy cofaniu się Francuzów kompania pierwsza artyleryi konnej polskiej, wiele poniosła trudów i ofiar, tworząc tylną straż korpusu francuzkiego, który walecznie broniła od napadu Moskali. W bitwie pod Labiau dnia 3. stycznia 1813. roku pan Ignacy został rannym. Kula armatnia moskiewska strzaskała mu prawe kolano. Wśród srogiego mrozu wieziony na sankach o kilka mil ztamtąd oddalonego Królewca dopiero dnia 16. stycznia mógł być amputowanym. Po wejściu wojsk rossyjskich do tego miasta; został jeńcem wojennym, i dopiero po wyleczeniu, mógł w pół roku później wrócić do Warszawy. Za waleczność, której dał nowy dowód pod Labiau i którą urzędowe sprawozdanie „niepospolitą“ zowie, został ozdobiony podówczas wielce przez wojsko cenionym, a pożądanem krzyżem orderu Legii honorowej.

Kalectwo tak ciężkie w dwudziestym czwartym roku życia poniesione, które dla każdego byłoby usprawiedliwionym powodem do zapragnienia spoczynku, nieprzeszkodziło zamiłowanemu w swym stanie i kraj kochającemu młodemu a już weteranowi służyć wojskowo. Wszedłszy w roku 1815. do nowo przez Aleksandra I. cesarza Rossyi formującej się armii polskiej, powołany został jako kapitan do komisyi z oficera każdego stopnia złożonej, a przeznaczony do

[1]) Czas krakowski z roku 1870. Liczba 87 z dnia 16. Kwietnia.

czynienia wyboru pomiędzy oficerami, którzy wszyscy w tej małej trzydziestu tysięcznej armii pomieścić się nie mogli. Znalazłszy się w tej komissyi wiekiem najmłodszy, a więc pierwszy głos mającym, był nie raz w bardzo przykrem położeniu i nie jedną walkę pomiędzy obowiązkiem, a uczuciem serca złożyć musiał. Mówił, że to było położenie jedno z najtrudniejszych w jego życiu i dziękował Bogu, że sumienia swojego wiernie słuchając, żadnej nieprzyjaźni z tego tytułu nigdy od nikogo nie doświadczył.

Przy tej nowej organizacyi mianowany najprzód Majorem, a następnie podpółkownikiem przy bateryi pozycyjnej konnej gwardyi królewskiej, został odkomenderowany i mianowany dyrektorem arsenału składowego Warszawskiego, który tak gustownie urządził na sposób arsenału Wiedeńskiego, że go cudzoziemcóm przybywającym do Warszawy, jako jedną z osobliwości upiększających stolicę pokazywano. Obok tego zaszczytnego zajęcia, zapragnął też miłego sercu związku, który przez ożenienie się z Ludwiką Górską herbu Nałęcz, córką Adama Górskiego, starosty wieksznańskiego i Weroniki Sierakowskíej w roku 1821. osiągnął. Uciecha domowa przerywaną niekiedy bywała utrapieniem zpowodowanem ze strony naczelnictwa rządowego. Zawiadując bowiem sumiennie summami na uporządkowanie arsenału przeznaczonemi, i w poczuciu godności szlacheckiej, nie mógł się zniżyć do podłego niewolnictwa przed wielkim księciem Konstantym, znanym powszechnie z swej dzikości i zapalczywego usposobienia wodzem wojska polskiego, który go nie lubił, a czasami jak znienawidzonego przez siebie prześladował.

Jednakowoż mimo wyraźnej niechęci Namiestnika carskiego w roku 1828. postąpił na Półkownika komendanta arsenału. W roku następnym 1829. słynny z nauki Jan Feliks Piwarski konserwator gabinetu rycin przy bibliotece publicznej warszawskiej, oraz professor szkoły przygotowawczej do instytutu politechnicznego ućcził go dedykacyą dzieła swego pod napisem: Wnętrze zbrojowni warszawskiej w czterech' kolorowych tablicach: „1829. Interieurs

de l' Arsenal de Varsovie, en IV. planches illuminées. Dedié á Mr. le Cte Ledochowski, Colonel de l' Artillerie de la garde royale polonaise.“ Gdy jeden z pierwszych egzemplarzy tego ślicznego dzieła przedłożono W. Księciu Konstantemu, w taką wpadł furyę, że nie jemu jako głównodowodzącemu wojskiem polskiem, ale komendantowi Arsenału owe widoki przypisano, iż ołówkiem, który miał pod ręką, egzemplarz mu ofiarowany pobazgrał. Co się zaś stało z temi żółcią moskiewską namaszczonemi rysunkami, nie wiadomo.

Faktem atoli jest niezaprzeczonym, że popędliwa drażliwość Księcia, biedny naród polski do ostateczności popchnęła. W rozpaczliwej boleści za broń chwycono, a Ledochowski trzymający zawsze z narodem w owej pamiętnej nocy 29. listopada roku 1830. ludowi sam osobiście bramy arsenału otworzył. Lud warszawski znany z niepohamowania objawów swoich zapału, a otaczający go zawsze czcią swoją, właśnie gdy najspieszniej jechał dla otwarcia arsenału, wyprzągł, mu konie i ciągnął w powozie, jakby w tryumfie, do którego czasu podobnego nie było, co on tak zabawnie nieraz opowiadał, a zawsze ze łzą wdzięczności w oku.

Na początku roku 1831. Rząd narodowy mianował go generałem brygady i gubernatorem fortecy Modlina. Wtedy otworzyło mu się pole do wielkiej czynności, nadarzyła się oraz sposobność zastosowania praktycznie obszernych wiadomości sztuki wojennej. Przy największej gorliwości o uzbrojenie i o uzupełnienie fortyfikacyi pod jego komendą będącej twierdzy, miał także w wielkiej baczności lazarety wojskowe, które osobliwie w czasie Cholery z narażeniem własnej osoby pilnie zwiedzał. Wszystko zatem podług możności do wytrzymania oblężenia przygotowawszy, w ciągu wojny atakowanym nie był, a na sommacyę feldmarszałka Dybicza, aby dobrowolnie twierdzę Modlina Rossjanom wydał, odpowiedział z godnością, w poczuciu której był niezrównanym. Oto jest osnowa odezwy feldmarszałkowskiej :

Do pana półkownika Ledochowskiego komendanta Modlina. Bóg opiekun sprawiedliwej sprawy, obdarzył zwycięztwem wojska carskie. Działania wojenne w dniach 7. i 13. okazały, że nowe usiłowania byłyby daremne, aby oprzeć się postępom armii Jego Cesarskiej Mości. Wojska polskie biły się walecznie i z odwagą godną lepszej sprawy. Ich wojskowe uczucia mogą być zadowolone. Te sceny zapału powinny też ustać. Żołnierze, którzy jeszcze niedawno temu uważali współobywateli za nieprzyjaciół, z którymi wojują, mogą już zapragnąć końca wojny bratobójczej. Znam osobiście pana Półkownika. Zasłużyłeś na względy Wskrzesiciela Polski i onego Monarchy, który z jego tronem, odziedziczył i jego cnoty. Wiem, że jesteś Pan walecznym oficerem, równie znakomity honorem, wychowaniem, jako też miłoscią ku Ojczyznie. A przecież ta Polska, dla ktorej Pan jesteś gotów całą krew wylać, wystawiona jest na wszystkie klęski, które nierząd i wojna sprowadzają. Wasze własne wojska oznaczały swój przechód rabunkiem i spustoszeniem wszelkiego rodzaju. Wojska cesarskie mimo swego przywyknięcia do karności, znajdując zwaliska, musiały powiększyć smutne położenie mieszkańców. Takie są nieuchronne skutki wojny. Czy też ten sam los nie czeka i inne prowincye? Aby tyle nieszczęść uniknąć, dosyć jest jednakże powrócić szczerze do obowiązków wierności względem Jego cesarskiej i królewskiej Mości. Dosyc jest odnowić przysięgi, które można było złamać, lecz od których nie można się uwolnić. Najjaśniejszy Cesarz i Król wydał amnestyę i ogłosił zapomnienie przeszłości dla tych wszystkich, którzy dali się w błąd wprowadzić. Jego wspaniałomyślność rozciągnie się nawet do winnych żałujących. Jego cesarska Mość raczyła upoważnić mię do tego; potrafię zatem wykonać Jego wysokie i wyniosłe wyroki. Niechże więc ci, którzy szczerze ojczyznę miłują, którzy czują się wstanie oddać jej pożyteczne usługi, niech ci będą pierwsi w powrocie do poddania się, nie mogącego mieć nic ubliżającego, gdyż takowe opierać się będzie na spełnieniu winnego obowiązku.

Powszechny szacunek, który współziomkowie dla Pana mają, Jego niezależne położenie, pozwalają Mu dać wielki i pożyteczny przykład. Czy pan Półkownik będzie się wzdrygał, oddać tak ważną usługę swej ojczyznie? Jeżeliby się podniósł głos jakiego burzyciela, aby Pana obwinić, będziesz miał za sobą aprobacyę wszystkich ludzi rozsądnych, a w krótkim czasie i w przyszłości błogosławieństwo kraju przywróconego do pokoju, do porządku i zamożności. Polecam półkownikowi Kiel adjutantowi Jego cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia. udać się jako parlamentarzowi do Pana, aby Mu niniejszy list wręczyć. Wcale niezamyślam pana Półkownika uwieść. Nie ja proponowałbym Mu podłość. Niechcę także określić terminu, aby poznać pańską rezolucyę. Rozważ Pan to dobrze.

Honor, pańskie obowiązki względem Jego ojczyzny i względem jego Monarchy, powinny Go kierować w tej okoliczności. Obyś mógł Pan podzielać moje przekonanie o tem, czego Polska od Pana oczekuje i o wzniosłości usługi, którą Pan jesteś wstanie jej oddać. Zaszczyciłeś Pan swoją Ojczyznę swem męztwem i swemi talentami; niech też pański przykład wydobędzie ją z przepaści, w którą ją kilka skazitelnych obywateli wtrąciło. Ten posiada szczególne męztwo, który śmie pierwszy stawić czoło srogościóm anarchistów. Oby pan Półkownik mógł mi niezadługo dać sposobność zapewnienia Go o moim wysokim szacunku. Feldmarszałek Dybicz Zabałkański Miłośna dnia 19. lutego 3. marca 1831. r.

Na to odpowiedział pan Ignacy następnie:

Panie Marszałku. Półkownik Kiel adjutant J. C. W. Wgo Xięcia Konstantego, który mi wręczył list Waszej Excellencyi z dnia 3. b. m. nie mogąc się zatrzymać tak długo, aby wziąść z sobą odpowiedź pisemną mam zaszczyt przesłać onę dzisiaj panu Marszałkowi przez porucznika Sobieskiego. Chlubiąc się, jak to czynić powinienem pochlebnemi wyrazami, któremi Wasza Excellencya mnię osobiście zaszczyca, będę się starał i spodziewam się panie Marszałku, że potrafię i mojem przyszłem postępowaniem

zasłużyć na szacunek Waszej Excellencyi i na sąd pomyślny tak dzielnego wojownika, jak i świetnego Wodza. Znając doskonale usposobienie załogi Modlina, którą mam zaszczyt komenderować, mogę śmiało zaręczyć pana Marszałka, że w niczem nieustąpi temu wojsku, do którego się liczy i tej waleczności, której prawość Waszej Excellencyi raczy oddawać sprawiedliwość.

Nierozbierając osnowy listu Waszej Excellencyi, a osobliwie niedyskutując nad punktem tyczącym się korzyści odniesionych w dniach na zawsze pamiętnych 19go i 25go lutego przez wojska cesarskie na obrońcach naszej świętej i ucywilizowanej Europy wspólnej sprawy, jest mi jednakże niepodobnem oświadczyć panu Marszałkowi, że my wszyscy mamy powód oglądać się na te wypadki z zupełnie innego stanowiska. Ale nawet chociażby położenie naszego wojska było takie, jakie się Waszej Excellencyi podoba dać nam do zrozumienia, chociażby nam inna niepozostawała przyszłość, jak powiększyć naszemi osobami liczbę tylu tysięcy męczenników miłości niepodległości narodowej; załoga Modlina niewahałaby się wcale bronić swego honoru wojskowego i dać dowody swego poświęcenia obywatelskiego. Byłaby przekonaną zapewnić sobie nawet tym sposobem poszanowanie ciemiężycieli wolności naszej Ojczyzny i współudział wszystkich narodów, których życzenia i nadzieje wiążą się z naszem heroicznem powstaniem Mam zaszczyt panie Marszałku, kłaniać Mu się uniżenie. Komendant twierdzy Modlina półkownik Ignacy hrabia Ledochowski. Modlin 5go Marca 1831. r. [1])

Pomimo oburzenia, które się w tej odpowiedzi przebija, widzieć się daje w tych roztropnych wyrażeniach niepospolita towarżyska ogłada, jaka go zawsze w każdym czynie znamionowała. W miesiąc po wzięciu Warszawy, gdy już niestety cały kraj był podbitym i gdy resztki wojska polskiego na pruskie i austryackie terytoryum uchodziły, przekonawszy się, że obrona fortecy, żadnej nieprzy-

[1]) Listy w oryginale obacz przy końcu w Dodatkach pod lit. L.

niosłaby korzyści dla sprawy narodowej, powziął zamiar bohatera starożytności godny, siebie z całą załogą, aby w ręce moskiewskie nie wpaść, w powietrze wysadzić. Zamiar ten szczytny spełzł na niczem w skutek zwołanej rady wojennej, która dla oszczędzenia niepotrzebnego krwi rozlewu, za poddaniem twierdzy głosowała. Tak tedy zmuszony dnia 9. października przeprowadził z hrabią Bergiem układy względem złożenia broni. W którym to akcie poddania zawarował sobie, że żadnego względu, ani dla siebie ani dla garnizonu nie żąda i owszem wynurzył życzenie być na równi ze wszystkimi towarzyszami broni traktowanym.

W ostatniem tem jego publicznego zawodu tak smutnem dziele przeprowadzonem w obec zapalonych lontów, rozwinął Ledochowski tyle dyplomatycznego taktu, tak godnie reprezentował honor pobitej, ale do ostatka bronić się gotowej armii, że zupełnie nieprzyjacielowi zaimponował, a u swoich podwoił sobie miłość i wdzięczność stwierdzoną trzystu podpisami oficerów na akcie pożegnalnym, który ceniąc wyżej nad ordery, synóm w papierach swoich jako najdroższą śpuściznę zostawił. Na prędce zapewne kilku wierszami objęty adres pamiętny, wyrazili oni temi słowy: Officerowie załogę twierdzy Modlina składający, przejęci uwielbieniem i rzetelnym szacunkiem dla Dowódzcy tej twierdzy Generała hrabi Ledochowskiego Ignacego, Męża, który w każdych zdarzeniach dawał dowody uczucia najszlachetniejszego, wzorem był Cnót Narodowych i przymiotów wojskowych, mają sobie za przyjemny obowiązek złożyć Mu hołd wysokiego szacunku i przywiązania do Jego osoby. Modlin dnia 9. października 1831. r.

Po oddaniu twierdzy, feldmarszałkowi Paszkiewiczowi w Nowymdworze przedstawiony, gdy mu tenże wyrzucał, dla czego wezwaniu Dybicza zadość nieuczynił odpowiedział: „Najlepszą przyczyną, dla której wtenczas twierdzy nie poddałem, jest ta, że aż po dziś dzień byłem wstanie ją trzymać.“ Wraz z innymi generałami polskimi będąc na wygnanie do Syberyi skazanym, gotował się do tej

mimowolnej podróży, gdy za wstawieniem się W. Xięcia Michała, w którego ręce Modlin oddał, ułaskawionym został, chociaż o to bynajmniej nie prosił.

Wiadomo też, że po rozwiązaniu wojsk polskich przez Cara Mikołaja w roku 1831., pensjonował Rząd rossyjski wszystkich oficerów odpowiednio randze, którą przed powstaniem mieli. Na nadzwyczajną chlubę zasługuje zaś pan Ignacy, iż on był jedynym z całego wojska polskiego, który chociaż nie majętny, pensyi rocznej 9.000 Złp. należącej mu się jako byłemu półkownikowi gwardyi nieprzyjął. Za te pieniądze niechciał się dać zdegradować i przyznać się niby do winy, iż w roku 1831. piastował urząd generała w wojsku narodowem. Ten postępek, który najlepiej charakteryzuje szlachetność jego uczuć i pogardę korzyści doczesnych, jeżeliby te miały być w brew swemu przekonaniu, godzien jest przejść do wiadomości potomnych wieków i być w rodzie Ledochowskich powtarzanym od pokolenia do pokolenia! Przez 38 lat, które jeszcze żył wzgardził więc 342.000 Złp, aby nic z rąk moskiewskich nie przyjąć. A tak jako pensyi brać niechciał, tak podobnież do przyjęcia ofiarowanych mu urzędów rossyjskich żadnym sposobem nie dał się nakłonić.

Z tem wszystkiem, zachował on zawsze młodzieńczo żołnierskie uczucie honoru wojskowego, zachował nadzwyczajną świeżość umysłu, żywość charakteru, wytworną grzeczność, a przytem żołnierską otwartość i szczerość w opowiadaniu o wypadkach i ludziach. W patryotyzmie jego i nienawiści nieprzyjaciół było coś, co przypominało konfederatów barskich, pomimo to na odbierane od Rossyan wojskowych dowody uszanowania, odpowiadał z uprzejmością bo strzegąc sam towarzyskiej grzeczności, umiał ją cenić w drugich i z wdzięcznością, a powagą przyjmować. Jego zapał do wszystkiego, co wzniosłe i piękne, sprawiał, że obcowanie z nim zawsze pouczające i dziwnie miłe, podwajało za każdym razem ten urok, jaki nie myśląc o tem, wywierał na drugich.

Aby niebyć nikomu ciężarem, dobra Ossolin z zamkiem przepadłe na niego z działu ojcowskiego, sprzedał swemu rządcy zamieszkując prywatnie w Warszawie, gdzie dnia 16. czerwca 1833. roku stracił małżonkę wierną towarzyszkę życia swego skołatanego, którą tamże pochował w kościele OO. Kapucynów. Niezwykła uroczystość wywołała go z tego miejsca smutku i utrapienia do Pragi czeskiej, gdzie w roku 1836. na ziemi sławiańskiej, koronował Polak Cesarza Austryi Ferdynanda I. na króla czeskiego. Tam otrzymał pochlebne uznanie swych zasług z ust najwyższego dowódzcy armii rakuzkiej Arcyksięcia Karola, który znał go osobiście z dawnych lat, udzieliwszy mu łaskawe posłuchanie, gdy przyszła mowa o wypadkach z roku 1831. te pamiętne wymówił słowa: „nigdyśmy ciebie z oka niespuszczali i chełpiliśmy się, żeś był uczniem naszej akademji.“

We trzy lata później śmierć zażądała jeszcze jednej ofiary od niego. Miluchna Hanulka jego w samym rozkwicie wieku zostająca córka przeszła do wieczności. Strata ukochanego dziecka wydaliła go z Warszawy. Zabrawszy bowiem resztę dzieci wyniósł się do Bawaryi w celu dokonania stosownej edukacyi w Mniszewie stolicy tego królestwa. Po kilkoletnim tu pobycie, jeździł do Petersburga w sprawie testamentu szwagra swego Józefa Górskiego, byłego Marszałka gubernii Wileńskiej. Potem bawił już to na Litwie, już w Królestwie, nakoniec uporządkowawszy sprawy familijne, w roku 1855. w przygotowanym przez siebie mieszkaniu osiadł w Klimóntowie na dewocyi w klasztorze OO. Dominikanów, ktorych się żartobliwie generałem nazywał.

Taki szanowny, do ostatniej chwili tak miły, tak interesujący starzec, mógł między dziećmi, lub przyjaciółmi, którzy go puścić z pomiędzy siebie nie chcieli, pędzić resztę dni tak wesoło, jak nawykł i lubił, bo upodobanie to, zawsze acz w późnym wieku pozostało w nim widoczne. Obrał jednak spokojne, a posępne siedlisko zakonne, rozbudzając w sobie godny przykład starodawnej szlachty polskiej,

która za młodu z szablą w ręku płoszyła po dzikich stepach wroga ojczyzny, która na harcach krwawych z najezdnikiem młode lata spędziwszy, na starość z różańcem w ręku, w mniszem odzieniu, z Bogiem się jednała. W mury klasztorne sprowadziły go religijne pobudki, by na starość więcej się oddać Bogu, o którym nigdy wśród wiru światowego i wrzawy wojennej niezapominał. Tu przebolał okrutny zawód najpiękniejszych swych nadziei, tu przepłakał zgon drugiej swej córki, tu znosząc cierpliwie srogi cios, jaki dotknął ukochaną ojczyznę, z rezygnacyą oddawał się woli bożej, a częstemi praktykami religijnemi pokrzepiał ducha skołatanego w sobie i w swem otoczeniu, gdyż nie zrywał zupełnie ze światem, nikim nie gardził. To też każdy, o ile mógł tylko najczęściej odwiedzał go, zawsze czegoś ciekawego o starych i nowych rzeczach się dowiedział, a opowiedzianego, z tym zupełnie oddzielnym jemu właściwym darem opowiadania, okraszonego nieszkodzącym nikomu dowcipem i fantazyą, jakiej nie jeden młody mógł mu pozazdrościć.

Przejęty pokorą chrześcijańską, niechciał być pochowanym w grobach familijnych, ale na publicznym cmętarzu, „Położyć jaki znak na mym grobie, a kazdy za mą duszę się pomodli,“ są słowa jego testamentu Nareszcie jak przystało na żołnierza katolika opatrzony ŚŚ. Sakramentami, spoczął w Panu dnia 29. marca 1870. roku, a dnia 9. kwietnia odprawiło się za niego żałobne nabożeństwo w kościele N. P. Maryi w Krakowie. [1])

Rzucając to krótkie wspomnienie na pomniku męża mającego zaszczytną kartę w dziejach naszych walk i bojów, mamy prócz tego obowiązek powiększenia o jedno ogniwo tego łańcucha tradycyi, który jest jakby warownią cnoty i honoru narodowego.

Dzieci miał czworo: dwie córek i dwóch synów jeszcze żyjących.

---

[1]) Czas Krakowski z roku 1870. Nr. 81 i 87.

a) **Anna** urodzona dnia 24. grudnia 1824. roku, zmarła w Warszawie dnia 23. października 1839. roku. Pochowana pierwotnie na cmętarzu świętokrzyskim, po zniezieniu którego, przeniesioną została na Powązki, gdzie ma pomnik.

b) **Ludwika** urodzona dnia 25. kwietnia 1828. roku, wydaną była za Lucyana Morykoniego, dziedzica dóbr Soły i Swiadoście na Litwie, po długiej uciążliwej chorobie zmarła dnia 6. stycznia 1860. roku. Jej zwłoki spoczywają w kaplicy przy kościele Swiadośćkim.

c) **Józef** urodzony dnia 8. marca 1822. roku. Zapisem testamentowym odziedziczył po wuju Józefie Górskim, piękne dobra Poszyrwińcie na Litwie i Gentyliszki na Żmudzi. Ożenił się dnia 27. maja 1847. roku z Aleksandryną Łęską, z której ma dzieci. Obywatel zacny, miłujący pamiątki ojczyste, nie szczędzi kosztów na utrwalenie pamięci swych Antenatów. Przebywa najwięcej w Wilnie.

d) **Antoni** urodzony dnia 3. sierpnia 1823. roku, otrzymawszy w roku 1843. paszport emigracyjny od rządu rossyjskiego, wszedł do wojska austryackiego spełniając życzenia stryjów swoich, którzy w tym zawodzie świetne zrobili kariery. Dnia tedy 1. czerwca t. r. wstąpił jako kadet do 4go pułku Kürassierów, barona Mengen, zaś dnia 15. marca 1844. roku mianowany podporucznikiem w pierwszym pułku huzarów imienia cesarza Ferdynanda, w którym się rangi rotmistrzowskiej ku końcu 1849. roku dosłużył. Opuściwszy służbę wojskową w miesiącu marcu 1851. roku, ożenił się dnia 20. października tegoż samego roku z Maryą hrabianką Seilern, damą orderu krzyża gwiaździstego. Nabywszy posiadłość Sitzenthal w Niższej Austryi, tamże z nią osiadł i przez blizko dziesięć lat, szczęśliwe i spokojne dnie spędzał. W roku 1854. po złożeniu przepisanych dowodów genealogicznych, otrzymał klucz szambellański nominacyą cesarską z dnia 4. czerwca. W końcu 1860. roku przeniósł się do Wiednia, gdzie dnia 17. kwietnia 1861. roku, ukochaną żonę stracił. Pochowana spo-

czywa z trzema córeczkami, które ją wyprzedziły do wieczności w grobie familijnym w Waehring. Odnowiwszy śluby małżeńskie dnia 17. czerwca 1862. roku z Józefą hrabianką Salis-Zizers również damą krzyża gwiaździstego, mieszkał jakiś czas w Loosdorf. W roku 1871. jeździł do Rzymu, jako delegat i członek bractwa Ś. Michała diecezyi S. Hipolitańskiej, złożyć Ojcu świętemu Piusowi IX. z powodu jego jubileuszu, Adres i świętopietrze w ilości 23.000 franków. Wielce szlachetny obywatel, szczerze przywiązany do wiary swych Ojców, mieszka w St. Poelten i zajmuje się troskliwie wychowaniem licznego potomstwa, ktorem go Opatrzność hojnie pobłogosławić raczyła, gdyż ma dziesięcioro dzieci.

V. **Tadeusz** urodzony dnia 28. października 1790. r. w Krupie na Wołyniu. W dwunastym roku wstąpił do Terezjanum, a potem przeszedł do c. k. Akademji Inżinierów w Wiedniu, którą z rangą oficerską dnia 2go marca 1809. roku opuścił. W kilka tygodni później dnia 23, kwietnia, jako podchorąży drugiego pułku piechoty Jana barona Hiller, miał szczęście odznaczyć się w bitwie pod Ratyzboną. W chwili bowiem, gdy francuzkie szturmowe kolumny przy odgłosie bębnów ze wszech strón do miasta wkraczały, a wojsko cesarskie dostało rozkaz cofania się, książe Filip Hessen Homburg, podówczas pułkownik i dowódzca tego pułku, spostrzegłszy, młodego Ledochowskiego, powierzył mu kommendę nad małym oddziałem, który trzy chorągwie pułku zasłaniał, z poleceniem starania się, aby te święte sztandary w ręce nieprzyjacielskie nie wpadły. Z nieustraszoną odwagą z bagnetem w ręku podchorąży Ledochowski, utorował sobie drogę w pośród grenadjerów Oudinota, i na czele swych do połowy zredukowanych ludzi, udało mu się złączyć z resztą pułku, która za miastem stojąc, z okrzykiem radości ocalone chorągwie powitała. Dnia następującego, zawierał rozkaz dzienny obszerne opisanie tego czynu walecznego, w nagrodę którego, młody oficer na porucznika awansowanym został. W kilka miesięcy potem, przeniesiony jako porucznik do 4go pułku huzarów

Hessen Homburg, odznaczył się w bitwie pod Wagram dnia 6. lipca, w owej to sławnej i rozpaczliwej walce, w której dzielny pułkownik Kisielewski życie stracił.

W ówczesnej burzliwej epoce wojennej, był awans w wojsku nadzwyczajny. Nic zatem dziwnego, że już w roku 1813. napotykamy pana Tadeusza jako rotmistrza i dowódzcę szwadronu, w nowo utworzonym pułku Ułanów imienia Cesarza, który Stany galicyjskie własnym kosztem zobowiązały się wystawić. Swoją tedy czynnością wielce się przyczynił do prędkiej organizacyi tego oddziału wojskowego. W lutym 1816. roku mianowany c. k. podkomorzym, miał ten zaszczyt za wyraźnym rozkazem Cesarza Franciszka, przy jego osobie służbę pełnić. Równie też w roku 1821. podczas kongresu w Weronie, był w tym samym charakterze kommendorowanym do ówczesnego następcy tronu szwedzkiego, a późniejszego króla Oskara, przy której okoliczności został ozdobiony szwedzkim orderem Miecza. Po tym z Majora w trzecim pułku huzarów Arcyksięcia Ferdynanda, został podpułkownikiem w siódmym pułku Kirasyerów Henryka hrabiego Hardego, a dnia 21. września 1830. roku, mianowany półkownikiem i dowódzcą trzeciego pułku Ułanów Arcyksięcia Karola, dnia zaś 29. lutego 1836. roku posunięty na generała majora i dowódzcę brygady.

Tym sposobem przepędził lat 36 w zawodzie wojskowym, składając przy każdej sposobności znakomite dowody swej zapobiegliwej działalności, odbywając służby w Czechach, w Węgrzech, a na końcu w Kronsztadzie. Mimo dobrego wyglądania cierpiał oddawna na jakąś wewnętrzną słabość i czując się już nie zdolnym do dalszej służby, wziął uwolnienie dnia 10. stycznia 1845. roku, jako Feldmarszałek-Leitnant i odtąd już żył zupełnie prywatnie. W którym to stanie śmierć nagle go zaskoczyła dnia 22. lutego 1856. roku. Pochowany w grobie familijnym w Waehring pod Wiedniem. Portret jego, znajduje się w galeryi obrazów Akademii Inżinierów w Klosterbruck między generałami, którzy z tego zakładu wojskowego wyszli. Z działu

ojcowskiego, przypadły na niego dobra Zakrzew, które on swemu synowcowi Julianowi Ledochowskiemu sprzedał. [1])

VI. **Tymoteusz** urodził się dnia 27. stycznia 1797 r. Jak jego starsi dwaj bracia, tak i on odbył swe nauki w Akademii Inżinierów w Wiedniu, z której dopiero po pacyfikacyi Europy wyszedł. Służył początkowo jako podchorąży w drugim półku piechoty. Następnie przeszedł do drugiego półku ułanów ks. Schwarzenberga, gdzie w skutek powolnego awansu z pokoju wynikłego, dopiero po kilkunastu latach, dowódzcą szwadronu został. Na kongresie w Opawie dnia 20. października 1820. roku, pełnił obowiązki oficera służbowego przy Królu pruskim. W rzeczonym zaś półku Ułanów, żyjąc z nim w bliższych stosunkach, poznał jego szlachetność charakteru i obszerne naukowe wiadomości hrabia Clam-Martinitz, który gdy zostawszy później generałem adjutantem Cesarza Ferdynanda I. i gdy w roku 1837. zajmowano się utworzeniem dworu młodych Arcyksiążąt, synów Arcyksięcia Franciszka Karola, a synowców cesarskich, i szukano w tym celu wojskowych pod każdym względem zalecających się, poradził także wezwać do nich pana Tymoteusza. Cesarz idąc za tą radą, mianował go niebawem podkomorzym i na Majora IIgo półku huzarów awansował. Udało mu się i u dworu, mimo nader odpowiedzialnego położenia, trudnych obowiązków i młodego wieku jemu powierzonych Książąt, uzyskać w krótkim czasie tak zaufanie dostojnych rodziców, jako też i pierwszych przywiązanie. Stan atoli słabowity jego zdrowia, niedozwolił mu niestety, długo pozostać przy Arcyksiążętach i już po pięciu latach służby dworskiej, widział się zmuszonym prosić w roku 1843. o uwolnienie z tak zaszczytnego miejsca i o dimissję z wojska. Zadosyć czyniąc jego życzeniu, mianował go jeszcze Cesarz półkownikiem i w nagrodę zasług dworowi cesarskiemu oddanych, wręczył mu osobiście krzyż kawalerski orderu Leopolda. Posiadał on także krzyż kawalerski pierwszej klasy orderu parmezańskiego

---

[1]) Przyjaciel Domowy Lwów 1857. str. 36 i zapiski familijne.

S. Jerzego przez cesarzowę Maryę Ludwikę jemu konferowany.

Od roku 1843. zostawał pan Tadeusz ciągle w Wiedniu, gdzie chorobie od dawna mu dokuczającej w 49tym roku życia dnia 17. lipca 1846. roku uległ. Tamże na cmentarzu Śgo Marka, wystawił mu synowiec jego Antoni, syn Ignacego pomnik. Odziedziczone działem ojcowskim dobra Pęchów w Sandomirskiem, sprzedał bratu swemu Józefowi.[1])

II.
Pokolenie Waska.

Miał ten Wasko dwie córek: Annę za Iwonim, a drugą niewiadomego imienia za Borkiem, tudzież syna Bohdana wymienionego w uchwale sejmu walnego Wileńskiego w roku 1528. między obywatelami ziemi Wołyńskiej. Miał on stawić na wyprawę wojenną jednego jeźdca, a zatem posiadał dymów ośm. Zostawił synów Stefana i Teodora, oraz córkę jednę za Hrynickim, drugą za Skubijda Koźlińskim. Na tem też skończyło się, gdyż to pokolenie zupełnie wygasło. [2])

III.
Pokolenie Denyska.

Mocno rozgałęzione to pokolenie przetrwało aż do dni naszych. Denys Ledochowski mający cząstkę na Ledochowie, zostawił czterech synów: Jacka, Juchna, Pawła i Lewka, którzy po ojcu zwali się także Denysowiczami.

[1]) Zapiski familijne w posiadaniu p. hr. Antoniego Ledochowskiego.
[2]) Metryka litowska ks. 201. fol. 237. Kossakowski T. II. k. 2.

I. **Jacko** żył około 1564. roku i zostawił córkę.

II. **Juchno** miał córkę Fedorję za Wasylem Horłowskim.

III. **Pawło**, czyli Pasko miał czterech synów: Fedora, Matwija, Bohuszu i Iwasza.

a) **Fedor** z Marjanną Mojsiejowną miał syna Hrehorego, z którego była Aleksandra za Falkowskim i Teodora za Ihnatowskim.

b) **Matwij** był bezdzietny.

c) **Bohusz** miał czterech synów: Danyłę bezdzietnego, Wasyla, który zostawił syna Aleksandra, Iwana mającego córkę Marjannę za Zurańskim i Halszkę najprzód za Pawłem Andruszkiem, a potem za Janem Żańkowskim Łukasza bezdzietnego.

d) **Iwan** zostawił syna Jerzego, który z Katarzyną Bukojemską miał trzech synów Fedora, Jerzego i Iwana.

IV. **Lewko** miał dwóch synów: Iwana i Grzegorza.

A) **Iwan** miał syna Jerzego, który w roku 1632. podpisał elekcyę Króla Władysława czwartego. Z Anastazyi Sebastyanówny miał trzech synów: Michała, Samuela i Zacharyasza z których było największe potomstwo.

1) **Michał** wojski nowogrodzki. około roku 1670. Była za nim Regina Hawratyńska, z którą miał dziewięcioro dzieci, a mianowicie córek cztery: Annę za Golańskim, Anastazyę za Humirowskim, Katarzynę za Piotrowskim. Teofilę ochrzczoną przez Ks. Jacka Rzeczkowskiego w Podkamieniu dnia 6go Maja 1680. roku. Wydaną za Czosnowskim. Synów zaś pięciu: Stefana ochrzczonego w Podkamieniu przez Ks, Stefana Jurkowskiego dnia 22. lipca 1671. roku w przytomności Stanisława Garnuchowskiego i Barbary Kłońskiej, który ożeniony z Marjanną Trykaczówną żadnego niezostawił potomstwa. Piotra ochrzczonego przez Ks Augustyna Czernielowskiego w Podkamieniu dnia 26. lipca 1677. roku w przytomności Jana Kazi-

mirza i Katarzyny Drożbickich, który za młodu umarł. [1]) Mikołaja bezpotomnie zmarłego, Jerzego i Samuela.

a) **Jerzy** z Konstancyą Lutomirską miał synów: Michała starostę rawickiego, który z powodu pieniężnych procesów w roku 1740. ogłoszony został banitą. Żoną jego była Hajkiewiczowna, z którą miał córkę wydaną za Tołkacza. [2]) Tudzież **Mikołaja Kazimirza** bezdzietnych. **Krzysztofa** ochrzczonego w Podkamieniu dnia 15. marca 1694. roku bezdzietnie zmarłego. Były też trzy córki: **Urszula Terezia** ochrzczona w Podkamieniu przez Ks. Połutowskiego dnia 15, czerwca 1696. roku, która za młodu umarła. [3]) **Dominika** w klasztorze Dominikanek we Lwowie celowała pobożnością i wzorowem życiem. Z powodu swej roztropności obieraną była kilka razy Przeoryszą klasztoru, którym przykładnie rządziła, tamże też żyć przestała około 1766. roku. [4]) **Marjanna** za Malińskim. O niej podaje Księga podkamieniecka wiadomość następującą:

---

[1]) Liber vitae Rękop. podkamieniecki pag. 16. A. D. 1671. die 22. Julii Ego Fr. Stephanus Jurkowski baptisavi puerum nomine Stephanum parentum nobilium Dni Michaelis Ledochowski et Reginae conjugum legitimorum filium. Patrini fuerunt D. Stanislaus Garnuchowski et D. Barbara Kłońska nobiles. pag. 26. A. D. 1677. die 26. Julii Ego Fr. Augustinus baptisavi puerum nomine Petrum parent. nobil. D. Michaelis Ledochowski et Reginae conj. leg. filium Patrini fuerunt Joannes Casimirus et Catharina Drożbicka. pag. 20. A. D. 1680. die 6. Maji Ego Fr. Hyac. Rzeczkowski baptisavi puellam nomine Theophilam parent nobil. D. Michaelis Ledochowski et Reginae conj. leg. filiam Patrini fuere: Casimirus Ledochowski et Virgo Joanna Ledochowska.

[2]) Akta przechowuje Archiwum podkamienieckie OO. Dominikanów.

[3]) Liber vitae Ręk. podk. A. D. 1694. Fr. Anselmus baptisavi puerum Christophorum D. Georgii et Constantiae Ledochowskie etc. p. 35. A. D 1696. die 15. Junii.. puellam Ursulam Theresiam etc.

[4]) Cathalogus Fratrum in Dno defunctorum Rękop. lwowskich Dominikanów pag. 27. A. 1766. Dominica Ledochowska materaliquoties Cntus Leopoliensis dignissima nobilitate et moribus.

My niżej podpisani Ojcowie Konwentu S. Góry Rożańcowej zakonu kaznodziejskiego, którzy należymy do Consilium w tymże konwencie czynimy wiadomo: Iż J. W. pani Marjanna z Ledochowskich Malińska, Podkomorzyna krzemieniecka z łaskawości i wrodzonej ku temu świętemu miejscu Jej Imieniowi przychylności, ofiarowała konwentowi naszemu na chwałę panu Bogu i ratunek duszy swojej wiecznemi czasy trzytysiące Złp. Z których 2.000 legowała na wieczne obligacye, a trzeci tysiąc tak dysponowała: aby niewzruszenie w depozycie klasztornym był konserwowany aż do jej zejścia (które w jak najpóźniejsze niech Bóg przedłuży lata) z tego świata, a po długiem jej życiu, jak tylko klasztor zostanie uwiadomiony o tymże nieuchronnym dla wszystkich śmierci dekrecie wypłaconym, tak zaraz, bez najmniejszej odwłoki za jej duszę solenne obowiązany będzie odprawić egzekwje z jak najliczniejszemi mszami tak obrządku łacińskiego, jako i greckiego. Jeżeliby zaś z przytomnych księży na takowym akcie do zupełnego zadosyć uczynienia pomienionej obligacyi nie wystarczyło, tedy do korespondencyi tysiąca złotych, klasztor po innych kościołach za duszę Marjanny rozdać jałmużnę obligowany być ma. Takową my więc summę do rąk naszych odebrawszy i w regestra konwentskie w pisawszy, obiecujemy tym pismem naszym uczynić zadość we wszystkiem tej wyraźnej woli i świątobliwej intencyi J. W. Kollatorki, a oraz przyrzekamy, tak względem pomienionego tysiąca bez zawodu obligacye do skutku przyprowadzić; jako też względem dwóch tysięcy na wieczny oblig legowanych w niżej wyrażonych obowiązkach które są: iż po śmierci J. W. Kollatorki mają być odprawiane w czasie każdego roku mszy świętych dwanaście czytanych, jeden Anniwersarz w miesiącu Styczniu z Officium za zmarłych i procesją rekwialną z litaniami o Najśw. Maryi Pannie. Także poki jej życia, to między żyjących; po zakończonych zaś jak najdłuższych latach między zmarłych, od każdego Księdza tu mieszkającego powinno być miane wiecznemi czasy Memento. Te więc i wyżej wyrażone obowiązki, że

niezawodnie od konwentu tutejszego będą wypełnione, sumienia nasze i następców naszych w tym wszystkim obowiązujemy i na to wszystko dla lepszej wagi przy pieczęci konwentskiej własnemi rękami podpisujemy. W konwencie Ś. Góry Rożańcowej nad Podkamieniem, dnia 28. Marca 1772 roku. X. Henryk Russyan. S. T. D. Exprowincyał Przeor kntu Ś. Góry Roż, X. Marcelli Kucharski S. T. L. Subprzeor. X. Antoni Berhk S. T. Prez. Regent. X. Antoni Nowacki S. T. P. Mgr. Nowicyatu. X. Wawrzyniec Kiryakiewicz S. T. P. Bakałarz. X. Piotr Belau S. T. L. Mgr. Studii. X. Mikołaj Mosiałkiewicz Predykator galny. X. Dominik Orzeszkiewicz S. T. L. Filozofii professor. X. Mikołaj Iżycki S. T. L. Professor Filozofii Sekretarz Konwentu. [1])

Za duszę Marjanny z Ledochowskich Malińskiej odprawia się w Podkamieniu co roku jeden Anniwersarz i sześć mszy czytanych.

b) **Samuel** był najprzód stolnikiem smoleńskim, a od dnia 27. czerwca 1722. roku podsędkiem ziemskim krzemienieckim. Poniósł wielkie straty z powodu napadu kozackiego, jak to widać z następującej protestacyi przed księgami grodzkiemi krzemienieckiemi dnia 11. czerwca 1736. roku uczynionej: Iż lubo każdemu wiadoma publica calamitas. podczas teraźniejszej nieszczęśliwej inkursyi przez rabunki kozackie, od których niepoślednie i owszem i ciężką, a prawie ostatnią ruinę fortuny między innemi Ichmść mi dostało się cierpieć klęskę moderno manifestanti, ponieważ nie tylko dobra poenitus zrujnowane pozostały, rzeczy ruchome i porządek żołnierski, konie jezdne, stada, bydła, miedzie, cyny, owo zgoła cały sprzęt gospodarski zabrano; ale też papiery, munimenta, i dyspozycye różne, kwity, membrany, cessje, kontrakty, zapisy, karty ręczne rózne, jedne porozrzucano, poszarpano, drugie w koło podeptano i siła papierów jeszcze niedostaje, osobliwie karty ręcznej na Zlp. Ośmset od Imc pana Stawskiego, dekretu

---

[1]) Liber Consiliorum Conventus Ord. Praedicator in Podkamień ab Anno 1764. pag. 79.

wojskowego z Ichmści pany Radzimińskiemi, kwitu od jejmosci pani Radziminskiej ręcznego i innych siła, ponieważ dla słabości zdrowia comparentis nie są wszystkie zrewidowane papiery, w czem manifestans exinde aby jakowej nie poniósł w dalsze czasy szkody, iteratis de diligentia sui manifestatur, salva posteritatis manifestationis melioratione si opus fuerit reservata. [1]) Umarł w Szymkowcach zkąd przywieziony do Podkamienia, pochowany został pod ołtarzem św. Jacka dnia 10. marca 1744. roku. [2]) Żoną jego była Anna z Nęchów, która go o kilka lat wyprzedziła do wieczności. Z niej zostawił córkę Marjannę wydaną za Mikołaja Dunin Borkowskiego łowczego czerniechowskiego i dwóch synów: Antoniego i Józefa.

a) **Antoni** był podczaszym łomżyńskim. Znajduje się w archiwum familijnym kontrakt oryginalny między nim, a Jerzym Maciejem Gierdziowiczem Dziusą o arędę części wsi Zawirowa z dnia 23. kwietnia 1746. roku. Umarł w Łosiatynie, zkąd przywieziony do Podkamienia, pochowany jest pod ołtarzem świętego Jacka dnia 29. listopada 1760. roku. [3])

b) **Józef** jako sędzic krzemieniecki ożenił się z Justyną Kakowską, z której miał synów: Stanisława ochrzczonego w Podkamieniu dnia 16. grudnia 1723. roku i Felicyana Mateusza ochrzczonego w Podkamieniu dnia 3. października 1724. roku. [4]) Ta Justyna umarła 1734. roku,

---

[1]) Dokument posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

[2]) Registrum sepultorum Rękop. podk. Anno Domini 1744. die 10. Martii sepultus et ad altare S. Hyacinthi in sepulchro Perillris M. D. Samuel Ledochowski annor plus minus 70 de villa Szymkowce.

[3]) Registrum sepultorum A. D. 1760. die 29. Novembris sepultum est corpus in ecclesia ad altare S. Hyacinthi Perillris M. D. Antonii Ledochowski Subdapiferi Łomżynensis annorum 56 plus minus de Łosiatyn.

[4]) Liber vitae Rękop. podk. pag. 98. A. D. 1723. die 16. Decembris baptisatus est infans nomine Stanislaus parentum generosorum Josephi et consortis Ledochowsciorum conjugum legitimorum. pag. 102. A. D. 1724. die 3. Octobris Ego Fr. Alphon-

której pogrzeb odprawił się w siedm lat pożniej, jak to kronikarz zakonny wspomina: Anno Domini 1741. die 6. Januarii odprawił się akcik pogrzebowy Imci pani Ledochowskiej sędzicowej krzemienieckiej de domo Kakowskiej przed siedmiu laty zmarłej. Na tym akciku był sam Imc pan Ledochowski sędzic, Imc pani Kakowska. Na ten pogrzeb dano półbeczek miodu, wołu, faskę masła i światełko, ale Konwent objad, msze, kondukt etc. wziął na siebie. [1]) Jędrzej Kakowski, Cześnik trembowelski, ojciec pani Justyny w testamencie z dnia 11. stycznia 1745. roku. wspomina: Do kościoła Baworowskiego dwa tysiące złotych obligując tegoż Jogomości Xiędza baworowskiego i jego succedaneos, aby mszą świętą jednę, co tydzień za duszę córki mojej Justyny Ledochowskiej odprawowali perpetuis temporibus w zamkowej kaplicy. [2])

Dziateńki z pierwszego małżeństwa wcześnie poumierały. Pan Józef po raz drugi ożenił się z Konstancyą Alexandrowiczówną chórążanką bełzką. Otrzymał Starostwo karlikowskie i zajął się opieką siostrzenic po zmarłej siostrze Marjannie, na co panowie Borkowscy mocno sarkali. Czem dotknięty pan Józef, stając w obronie swego honoru dnia 14. grudnia 1750. roku protestuje przeciwko Borkowskiemu mówiąc: Iż ci Wielm. Ichmść obwinieni nieprzejrzawszy się w sprawie de tutoribus legitimis opisanym najprzód niesłusznie i nienależycie negując tutoreatum moderno manifestanti de lege et justitia concessum, śmieli i ważyli się crudo calamo tegoż Wielm. protestanta opisać, że jakoby miał vi et violento modo pozostałe dobra po niegdy zeszłych Wielm. Borkowskich łowczych czernie-

sus Kadłubowski baptisavi infantem nomine Felicianum Matthaeum M. D. Josephi Ledochowski et Justinae conjugum legitimorum nobilium. Patrini fuere M. D. Felicianus Drzewiecki judex Cremenecensis M. D. Szwyjkowska. M D. Batkowski. M. D. Anna Brzuchowska. M. D. Antonius Jasiński. M D. Rosa Brzuchowska.

[1]) Filipowicz in Sacro Diario pag. 5. Ręk. podk.

[2]) Urzędowy testament przechowuje klasztor podkamieniecki.

chowskich zajechać i per vim także odebrać, jako jejmość panny Łowczanki siostrzenice swoje, co per omnia negatur i inkwizycyą dowiedzione być nie może, bo szczególnie niniejszy comparens na fundamencie prawa ze trzema ludźmi, to jest Woźnym i dwoma szlachtą jako prawo mieć chce, tudzież i z ludźmi swoimi służącymi sine ulla diffidatione na Ichmściów obwinionych jako objiciunt przyjechawszy siostrzenice swoje odebrał, jakoż same panie Borkowskie pobłogosławiwszy libere wyprawili i tak kazawszy obwołać possessją in praesentia dwóch szlachty Wny manifestans woźnemu, pacatissime ad propria powrócił etc. [1])

Zostawił z Konstancyi Alexandrowiczowej córek trzy: Angelikę primo voto za Piotrem Borsza z Drzewca Drzewieckim herbu Nałęcz podkomorzym krzemienieckim. 2 voto za Januszem xięciem Sanguszką Strażnikiem wielk. koronnym. Pani ta przewodniczyła sejmikom, stawała na czele stronnictwa reformy w czasie sejmu czteroletniego, słowem najczynniejszy brała udział we wszystkich czynnościach burzliwej polityki ówczesnej. Zmarła w roku 1825. Teressę za Szymonem Szyrkowem generałem lejtnantem wojsk rossyjskich. Franciszkę primo voto za Augustem Miączyńskim Starostą krzepickim. 2 voto za Grzegorzewskim. Synów zaś dwóch: Mikołaja i Marcina.

aa) **Mikołaj** najprzód kapitan wojsk koronnych w roku 1769., dalej starosta włodzimirski, dnia 26. marca 1787 r. został Rotmistrzem kawaleryi narodowej, na koniec w roku 1792. dnia 12. maja otrzymał Kasztelanję lubaczewską. Orderów polskich kawaler poślubił Natalję de Tepplów, lecz żadnego z niej potomstwa nie zostawił.

bb) **Marcin** Starosta bronowski, orderu sw. Stanisława kawaler, żonaty primo voto z Elżbietą Karasiową wdową kasztelanową wizką, secundo voto z Marjanną Łączyńską wdową po Rembielińskim chorążym wizkim. Był on posłem na sejm wielki konstytucyjny w roku 1788.,

---

[1]) Dokument posiada p. hr. Antoni Ledochowski.

odznaczył się patryotyzmem i wymową. Zostawił dwóch synów: Jana i Józefa. **Jan** poseł jędrzejowski w roku 1831. z emigracją polską kraj opuściwszy, zamieszkał od owego czasu w Paryżu, gdzie też w październiku 1865. r. żywota dokonał. Był zonaty z Joanną Wielowiejską, wcześnie owdowiawszy, żadnego potomstwa nie zostawił. [1]) Jest podobno autorem broszurek następujących: Do Fr. Wołowskiego i B. Niemojowskiego. Paryż druk A. Pinard 1834, in 8vo str, 19. Kilka słów na kilka słów przez Alex. Jełowickiego. Paryż drukiem P. Baudouina 1834. in 8vo str. 7. Uwagi nad listem drugim o Polsce umieszczonym w ósmym arkuszu Kronika E. P. Paryż druk P. Baudouina 1834. in 8vo str. 4. [2]) **Józef**. którego pierwsza żona Łączyńska, druga zaś Apolonia hr. Ledochowska wdowa po Stanisławie hr. Alexandrowiczu. W młodości służył jako kapitan w wojsku polskiem i został ozdobionym krzyżem złotym: Virtuti militari. Umarł w Warszawie dnia 10. marca 1866. roku, przeżywszy lat 77. Z pierwszego małżeństwa zostawił kilka córek i syna **Konstantego**, który wychowany we Francyi tamże osiadł i jest po dziś dzień reseurur géneral desimpots a Valenciennes. Ożenił się z baronówną de Menneval, córką sekretarza przybocznego Napoleona I., z której ma dwóch synów: Napoleona i Eugenjusza. **Napoleon** źle się wykierował, uciekł do Ameryki i pojął tam jakąś awanturnicę rozwódkę Szwejkowską z Litwy, która podczas rewolucyi 1863 r. żyła z Moskalem Gurieff i z nim kilkoro dzieci miała. Poszedłszy za Napoleona, opuściła go w kilka dni po ślubie, oświadczając mu, że z mężem nieposiadającym majątku żyć nie może, że tylko imię jego mieć chciała. Teraz wałęsa się po Litwie i poniewira imię Ledochowskich.

Eugenjusz zaś jest obecnie w Vendome kapitanem

---

[1]) Zapiski familijne przez tegoż hr. Antoniego Ledochowskiego.

[2]) Estreichera Bibliografia Kraków 1874. T. II. str. 558 podaje inną datę. Ledochowski Jan urodzony 1791 † 10. września 1874. — Notabilites contemporaines Paris 1844. T. I.

armii francuzkiej i żonaty z baronówną de Brimont, posiadającą trzy zamki, z których dwa w Normandji. [1])

2) **Samuel** syn Jerzego z Teofilą Wysocką miał synów trzech: Jana bezpotomnie zeszłego. Aleksandra który z Anną miał syna Franciszka ochrzczonego w Podkamieniu przez O. Konrada Zdanowskiego dnia 18. kwietnia 1706. r. [2]) i Wojciecha który z Konstancyą Drzewiecką miał córek dwie: Marjannę za Stanisławem Gulińskim i Anastazję za Dobrzańskim.

3) **Zacharjasz** syn Jerzego z Alexandrą Szczeniowską miał dwóch synów: **Bazylego** który z Johanną Hordyńcówną miał syna Kazimirza. **Jakóba** podstolego drohickiego zacnego i pobożnego obywatela, który w Warkowicach pierwszy zrobił fundusz w roku 1729. dla OO. Bernardynów, a żona jego Marjanna z Saszewskich dokończyła tę fundacyę wybudowaniem klasztoru i kościoła św. Franciszka, który konsekrował Augustyn Czarnecki sufragan kijowski w roku 1737. [3]) Mieli córkę Annę, którą wydali za Józefa Wyhowskiego, Starostę wielatyckiego, młodo bardzo zmarłą, gdyż zaledwie lat 22 przeżyła. W roku 1747. odbył się jej pogrzeb w Podkamieniu z wielką wystawą, jak o tem Liber Memorabilium tegoż klasztoru na stronnicy 10tej donosi pod napisem: Relacya o sprowadzeniu i depozycyi ciała ś. p. J. W. Jejmość pani Anny z Ledochowskich Wyhowskiej Staróściny Wielatyckiej, tudzież o apparencyi pogrzebowej w Podkamieniu na górze świętej rożańcowej w kościele OO. Dominikanów. R. P. 1747. dnia 19. czerwca.

Sprowadzono ciała die 18 ejusdem na wozie wspaniałym kirem czarnym okrytym, w którym był cug koni

---

[1]) Zapiski familijne w posiadaniu p. hr. Antoniego Ledochowskiego.

[2]) Liber vitae Rękop. podk. pag. 48. Anno Domini 1706. die 18. Aprilis Ego Fr. Conradus Zdanowski baptisavi puerum nomine Franciscum Nobilis M. D. Alexandri et Annae Ledochowskich conjugum legitimorum filium. Patrini fuere: Joannes Temberskiet M. D. Constantia Ledochowska.

[3]) Mój Pamiętnik Zakonu WWOO. Bernardynów w Polsce Lwów 1874. str. 383.

poszóstny także w kapach kirowych. Assystowali ciału aż do figury Ś. Jana Nepomucena kapłani ritus graeci uniti i liczna ludzi gromada z pochodniami. Przeciw ciału wyszli wszyscy zakonnicy z świecami białemi. Studenci z Alumnatu z chorągwią. Bractwo różańca św. z świecami i z miasta cechy z świecami. Był oraz znaczny konkurs Ichmościów gości na ten akt zgromadzony i liczna frekwencya ludu pospolitego. Processya z świecami zastąpiła od figury św. Jana Nepomueena, aż do bramy klasztornej. Wyjęto zaraz ciało z wozu na mary i nieśli bracia różańca św. przy którem 12 dworzanów J, W. pana Starosty wielatyckiego w żałobie szli z pochodniami kościelnemi białemi. Podczas processyi zakonnicy spiewali Psalm zwyczajny i kapela żałośnie przegrywała na różnych instrumentach. Gdy przyprowadzono ciało do kościoła i złożono na katafalku srebrzanym, który stał na postumencie pokrytym całunem axamitnym kościelnym. Była zaraz Exhorta z ambony z przywitaniem ciała ś. p. Starościny. Po exhorcie, był śpiewany zwyczajny kondukt. Trumna, w której było ciało, obita axamitem karmazynowym z galonem srebrnym. Po końcach i po bokach trumny, blach cztery srebrnych z herbami misternie wyrobionemi. Kosciół zaś cały tak adornowany.

Na tronie wielkiego ołtarza na koperdymencie płóciennym cały wierzch zasłaniającym ołtarza, był odmalowany pałac, to jest dom JJ. WW, Wyhowskich. Na facyacie tego domu, były odmalowane herby z kolligaconej familii, z między tych jeden herb J. W. Ledochowskich śmierć wydzierała, a z drugiej strony Fama niedopuszczała uskarzając się temi słowy: E medio truculenta rapit, które na spodzie słowa takim wierszem wyłożone w szponach orzeł trzymał: En patriis hinc inde Domus stat condita fulcris, e medio tollit mors truculenta sibi. W środku tego koperdymentu, orzeł herbowny J. WW. Wyhowskich był odmalowany na piersiach mający Abdank w czerwonem polu, z którego głowy śmierć koronę strącała: Et ex hoc uxor bona corona viri, sama niby śmierć opowiadała: cecidit

corona capitis Tren 5. U spodu na tablaturze był odmalowany genjusz lamętujący temi słowy: Heu quanta ruina domus. Toż samo u spodu wierszem wyłożona takim: Heu mundi jactura gravis, lachrymabile vulnus. Una cadit fatis quanta ruina Domus. Po bokach tegoż ołtarza, były tablatury z kolumnami i herbami. Na prawej stronie genjusz na karteluszu te prezentował słowa: Dominus deus benedixit in omni, et nihil tibi defuit. Deuter 2. Na lewej stronie podobnież genjusz te słowa trzymał: Desiderio erat tibi Domus patris tui. Gen. 31. Qui in altis habitat. Psalm 112. Na ołtarzu pana Jezusa była tablatura, na której w gorze odmalowany czas z kosą i klepsydrą dociekającą ten z genjuszem otworzywszy grób, trzymał grobowiec, to głosząc wierszem: Labilis hora venit, qua velox pando sepulchrum. Haec vitae in cursu porta cuique patet. U dołu odmalowana śmierć trumnę do grobu wnosząca, a że z potomkami J. W. małżonkiem ś. p. Starościnę rozdzieliła, to takim wyraziło się wierszem: A sobole ex chari laribus proh! flebile damnum, dilectam ad tumulum mors trahit atra suum. Nad tą tablaturą w górze było symbolum wyrażające smiertelne zaćmienie luminarza polskiego to jest J. W. Starościny. Była odmalowana gwiazda obłokiem zasłoniona cum lemmate: Prohibet umbra lucem. Na ołtarzu św. Wiktoryi na tablaturze były genjusze Amoris,' Liberalitatis, Pietatis et Famae płaczące nad trumną wystawioną w gorze epigrafem: Languent uno funere multi. U dołu też słowa wierszem ułożone: Heu dolor, en tristes languent hoc funere multi. Quam graviter cunctos vulnerat una clades. W górze było symbolum wyrażające żal wszystkich nad jedną śmiercią. Były drzewa wraz stojące, i siekiera jedna z ręką utkwiona cum lemmate: Una percutit omnes Nad katafalkiem był portret J. W. Starościny, pod którym odmalowany orzeł mający na piersiach w tarczy serce w którem herby JJ. WW. Wyhowskich i Ledochowskich złączone. Śmierć zaś, usiłowała wydrzeć z serca herb J. W. małżonki i niby raniła roździerając serce na co taki lament: Fatum triste mihi laniat, sed numina testor. Tollitur e vivis.

Corde superstes erit. Kościół cały od wielkiego ołtarza, po wszystkich ołtarzowych filarach był obity kirem całym. Świec wielkich białych i pomniejszych, tak na ołtarzu wielkim, jak i po dwóch pobocznych i przy katafalku i na arkadach kościelnych, razem i z temi, co byli po sześć na wszystkich innych ołtarzach, ktorych było ustrojonych 16 efficiebat numerus 310. Lamp łojowych na całym ołtarzu wielkim, na gankach kościelnych, na dwóch ołtarzach pobocznych, po arkadach i filarach wszystkich kościelnych było numero 1.800

Die 19. zrana o godzinie piątej odprawowały się msze swięte przez różnych Xięży. Było bowiem świeckich xięży 3. OO. Jezuitów 3. OO. Karmelitów 2. OO. Franciszkanów 12. OO. Bernardynów 12. OO. Dominikanow polskiej prowincyi 2. OO. Dominikanów podkamienieckich do mszy 26. Kapłanów ritusgraeci uniti 12. O godzinie ósmej spiewali wigilje i mszę OO. Franciszkanie, po nich OO. Bernardyni. O godzinie 11. OO. Dominikanie Verba, po których śpiewał summę O. Przeor przy graniu kapelli. Po sumie była exhorta z ambony z pożegnaniem wszystkich. Po exhorcie kondukt zwyczajny. Potem złożono ciało do grobu J. W. Ledochowskich przed wielkim ołtarzem, gdzie oraz leży niegdyś ś. p. J. W. Jerzy Wyhowski podczaszy podolski półkownik ordynacki ojciec J. W. Józefa Wyhowskiego Starosty wielatyckiego. Podczas sumy aż do dyspozycyi ciała, 12. dworzanów asystowało z pochodniami białemi. Całe nabożeństwo skończyło się o godzinie drugiej z południa Po wszystkiem J. W. Starosta zaprosił na obiad żałobny gości wszystkich. Nazajutrz die 20. odprawiały się egzekwje, tyleż było mszy, ile wczoraj. Spiewali wigilje OO. Franciszkanie z OO. Bernardynami. Po nich OO. Dominikanie. Potem wyszła suma grana, po sumie kondukt zwyczajny spiewali wszyscy zakonnicy. Skończyło się nabożeństwo o godzinie dwunastej. [1])

[1]) **Registrum Sepultorum Rękop. podk. Anno Domini 1747. die 19. Junii sepultum est corpus Illris olim et Mgficae Dnae Annae de Ledochowskie Wyhowska Capitanae Wielatycensis in sepulchro**

B) **Grzegorz Lewkowicz** żyjący jeszcze w roku 1598. miał żonę Eudoxię Dederkałównę. Z niej było czterech synów: Hordy z żoną Anną Nowicką miał syna Mikołaja ożenionego z Osuchowską. Andrzeja, Abrahama i Iwana, oraz jednę córkę Katarzynę. Temu Iwanowi, czyli **Janowi** przypisują dawne tablice genealogiczne bardzo liczne potomstwo. Z pierwszej żony Anny Długoszówny, miał mieć córek dwie: Teofilę za Kopystyńskim, Cecylję za Kornickim. Synów zaś: **Wojciecha** podobno miecznika wołyńskiego ożenionego z Teressą Tarnowską. **Jerzego Gabryela** ożenionego z Anną Bychawską, z której była córka **Teressa** wydana za Piątkowskiego, oraz syn **Jan**, który zrobił testament następujący:

W Imię Ojca, i Syna i Ducha świętego Amen. Ponieważ życie ludzkie za nieróżny tylko wypełnia czas, wieczności sobie trudno mając pretendować, człek zaś mając przestrogi, żeby zawsze czuł na śmierć nie wiedząc dnia, ani godziny. Ja Jan na Ledochowie Ledochowski niegdy Ichmościów Gabryela Ledochowskiego i Anny Bychawskiej syn w wierze świętej katolickiej rzymskiej urodzony, wychowany i ten czas wieku pędzący wiedząc dobrze, żem jako człowiek śmiertelny zawsze na śmierć z przestrogi i nauki kościelnej gotów być powinny, że póki jeszcze zdrowia Bóg najwyższy użyczył dysponować fortuny od Boga powierzonej i od rodziców zostawionej oglądając się na lata nieprzestarzałe jeszcze mi nie przyszło, tudzież za zatrudnieniem niewinnej napaści i inwolucye w prawne ter-

---

quod est ante majus altare annorum circiter 22. Bentkowski w swoich zapiskach powiada, że ona była żoną Krzysztofa Popiela. Lecz z dokumentów urzędowych wiadomo, że Popiel miał wdowę po Stefanie Ledochowskim podstolim wołyńskim zmarłym 1732. roku. Wtedy miała ta Anna córka Jakóba podstolego Drohickiego dopiero lat siedm. Związek tedy tej Anny z Popielem jest absurdum. — Stecki w dziele Wołyń. T. II. pag. 412. nazywa tę Annę Wyhowskiego żonę starościanką włodzimirską, co być może. Zacny jej ojciec Jakób mógł osiągnąć tej godności, a może i tu pomyłka.

Anna Wyhowska była córka Adama i

miny fortuny mojej przez zawziętych ludzi, którym niech Bóg odpuści, a mnie grzesznemu, niech to łaską swą i odpuszczeniem grzechów nadgrodzi, teraz kiedy widzę przed sobą jako posła śmierci dopuszczonej od Boga chorobę, żebym bez dyspozycyi fortuny mojej, i to co mi Bóg do szafowania powierzył nie zostawił widząc nagotowanych za żywota mego na rozerwanie tylko jej niesłusznie z krzywdą naturalnego prawa, z czego tylko by przekleństwa i obraza urosła boża, mojej zaś, ani rodziców moich duszom ztąd żadnej niebyłoby pomocy i owszem ciężkość. Lubo rodzona moja Jejmość pani Teressa Piątkowska bez kontrowersyi wszelkiej sukcessorką naturalną mojej fortuny zostaje, bo jeszcze i posagu niepartycypowała, lubo in fide bona nastąpiły zapisy wyroku z przywiedzenia stryjowskiego dla różnych okoliczności, które ja sumieniem dobrem za niesłuszne uznaję, ale że z miłosierdzia ku rodzicom i mnie samemu, nie tylko się tego nie napiera, ale jeszcze mię do tego przywodzi, abym to na chwałę boską obrócił, żeby ztąd i jej duszy mógł być ratunek; więc abym mógł mieć w niebie cząstkę u Boga z rodzicami memi i Bogu na chwałę na fortunie mojej tu w Ledochowie sześć tysięcy kościołowi tutejszemu podkamienieckiemu Najświętszej Panny Różańcowej u OO. Dominikanów naznaczam, aby z grodowym zapisem tego dla słabości zbytniej sił, potwierdzić gdy nie mogę, rodzona zaś moja w tym nie jest powodem i assensem; więc upraszam i obliguję onę, ażeby jeżeli Bóg najwyższy z tej choroby mi wstać niepozwolił i autentycznie potwierdzić by mi tej dyspozycyi nie przyszło, aby ona z miłości tej, którą znam przeciwko sobie i pobożności, którą panu Bogu poślubiła tę dyspozycyą grodownie według prawa należycie ugruntowała i zapis uczyniła, intromissyi w te dobra ex nunc Ichmściom OO. Dominikanom pozwoliła, którą Ichmość OO. Domikanie dyspozycyą przyjąwszy za duszę moją i rodziców moich Boga błagać będą. Zasługi zaś moje i długi wszystkie siostrzeńcowi memu leguję i oddaję. Inne zaś ruchomości wszelkie siostrze mojej Jejmość pani Piątkowskiej jako naturalnie

należące naznaczam. Tamte zaś dobra w Krzemienieckim powiecie leżące Kuczmanówkę i połowa Sosnuwki, że mi gwałtem wzięte, i oto dla rewolucyi teraźniejszych i kłótni prawem windikować nie przyszło, te rodzona moja, lub synowi swemu, a siostrzeńcowi memu, lubo też tymże OO. Dominikanóm dysponować i cessyą uczynić wolą będzie miała, jak swoim dysponować. Czeladce zaś zasługi i rodzona moja z tychże dóbr ruchomych wypłaci. Jeżeliby mię zaś Bóg przywiódł do zdrowia, wolną sobie zachowuję dyspozycyą i ten testament, jeśliby mi nie przyszło roborować, tedy go oblatować rodzonej mej proszę, i tę oblatę jakoby roboracya nastąpiła, tegoż waloru mieć chcę jakoby w niczym od nikogo zgwałcony nie był, sądem bożym obowiązuję. Ażeby zaś siostrzeniec mój zasługi i długi moje wiedzieć mógł, co teraz mogę, przy słabości wyrażam onemu dla informacyi. U Imc pana Samuela Ledochowskiego długu za konia 320 Złp. co mi jego pachołek ukradł z jegomościnej okazyi, której nie wyrażam, wie Jegomość, że w tym winien, bo mi nagrodzić nieraz deklarował, tylko aby pieniądze mu zkąd przypadły. U Jegomości pana Stefana Ledochowskiego zasług moich własnych 250 Złp. U Jegomości pana Gostkowskiego w Lisiczyńcach moich zasług 300 Złp. U Imc paną Łosiowskiego 300 Złp. wytrąciwszy expensa. U Imci pana Ukryńskiego 320 Złp. w Załużu expensa potrąciwszy. U Imci pana Żabiewskiego zasług 320 Złp. wytrąciwszy expensa i funkcja moja przy nim ćwierć jedna, ostatek co się co pokaże z karty wiadomości, to mój siostrzeniec sobie odszuka, lub też jak chce dysponować będzie. Która to wola moja, aby swój effekt wzięła, Boga o to proszę i aby duszę moję do chwały swej przyjął, pokornie Matki Bożej cudownej na tym tu miejscu błagam i suplikuję i ciało moje grzeszne aby tu przy tem miejscu świętem pogrzebione było, żądam. A ten testament będąc zdrowego rozumu, lubo przy słabości sił, ręką moją podpisuję i Ichmościów przyjaciół, aby podpisali upraszam. Działo się w rezydencyi siostry mojej w Podkamieniu dnia ostatniego grudnia Roku Pańskiego 1709.

Jan Leđochowski. Andrzej Michał Cichowski Wojski podolski. Ksiądz Tomasz Nowomiejski zakrystyan klasztoru podkamienieckiego Franciszek Miniewski. Antoni Kamieński. [1])

Z drugiej żony Katarzyny Wysockiej, miał mieć pięć córek: Katarzynę, Marjannę, Barbarę Konstancyę, Annę i syna **Stanisława** wojskiego krzemienieckiego. który z pierwszej żony Katarzyny Uchańskiej miał synów: **Antoniego** i **Mikołaja** stolnika mścisławskiego i półkownika pancernej chorągwi Króla Jegomości wcześnie zmarłego a dnia 25. sierpnia 1747. w Podkamieniu pod ołtarzem św. Jacka pochowanego. [2]) który z Anną Czarnecką podkomorzanką bracławską miał trzech synów: **Romualda**, **Wojciecha** miecznika podolskiego około roku 1755. który z Pągowską żoną miał mieć córkę wydaną za Dobrzyńskiego, synów zaś **Franciszka** i **Józefa** stolnika wołyńskiego w r. 1786. który z Marjanny Dobrzyńskiej, miał córkę Katarzynę za Wężem i syna Piotra ożenionego z Tomkowiczówną. Tudzież **Józefa** szambelana, poźniej stolnika wołyńskiego który miał dwóch synów: **Łukasza** ożenionego z Teklą Stecką, z których był **Romuald** były Marszałek gubernii wołyńskiej, ożeniony z Leontyną Czacką. **Wincenty** były Marszałek gubernii Dubieńskiej w r. 1803. z którego pochodzi **Apolinary**, czy też **Apollonjusz** dziedzic Kodnia. Z drugiej żony Krystyny Żurawnickiej w roku 1680 miał tenże Stanisław córki: Teofilę za Kurdwanoskim, Barbarę za Staniszewskim i Katarzynę za Peretyatkiewiczem komornikiem łuckim.

---

[1]) Testament urzędowy przechowuje Archiwum zakonne w Podkamieniu.

[2]) Registrum Sepultorum Rękop. podk. Anno Domini 1747 die 25. Augusti sepultum est corpus ad altare S. Hyacinthi Dni Nicolai Ledochowski Colonelli S. R. M. annorum plus minus 40 de villa Ledochów.

IV.

Pokolenie Haska.

Najmniej głośne, a po krótkim nader żywocie zgasło zupełnie. — **Hasko** czyli Jan Ledochowski miał dwóch synów: **Hawryła**, od którego pochodził **Iwan** i **Jacko** ojciec Oryny za Sadowskim i Anny za Motowidłem. **Michnę**, od którego był **Winko** i **Fedor**, który miał **Semena** ożenionego z Marjanną Żukowską około 1615, roku. Z której miał córkę Zuzannę za Kleczkowskim i synów dwóch: **Piotra** ożenionego z Trzebuchowską i **Hieronima**, który z pierwszej żony Marjanny Wigockiej miał cztery córek: Annę I. voto za Tyszkowskim II. voto za Fultynowiczem Helenę za Wrzostowskim, Krystynę za Korytko. Petronellę za Franciszkiem Czarneckim cześnikiem wołyńskim i półkownikiem wojsk koronnych. Oraz syna **Samuela** ożenionego z Pogroszewską, z której była córka Zofia I voto za Dąbrowskim II. za Zielińskim. Z drugiej żony Katarzyny Cyrynianki miał córkę Marjannę za Iżykowskim i syna Kazimirza ożenionego z Sawicką, z których był syn Franciszek i córka Marjanna za Kunickim.

Są ślady pisemne wielu innych Ledochowskich. Stefana półkownika, Andrzeja półkownika, Jerzego regimentarza wojsk koronnych, Władysława, Alexandra kanonika inflantskiego w roku 1787, Janusza dziedzica w Smordowie Romana w Ostrowcu. Ledochowscy wystawili pałac w Matwiejowicach w roku 1868. Marjannę 95 lat mającą pochowano w Podkamieniu dnia 29. stycznia 1761. roku. Joannę z Ledochowskich Gruinę pochowano też w Podkamieniu dnia 20. stycznia 1763. roku. Ledochowskie były za Krasickimi, Duninami, Nohoreckimi, Dyakowskimi, Batkowskimi, Zagórskimi etc. etc.

Dodatki.

A.

Sigismundus Dei gratia Rex Poloniae, supremus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masowiae, etc. Dominus et haeres, Generosis Joanni Sienieński de Gołogury Castellano Haliciensi, Nicolao Leśniowski Gułombek judici Leopoliensi et Petro Ożga notario terrestri Buscensi fidelibus dilectis gratiam nostram regiam. Generosi fideles dilecti, quaesti sunt Nobis fideles Gniewosz et Hawryło Ledochowscy ex Capitaneatu Cremenecensi suo et fratrum suorum nominibus se magnas injurias occasione ademptionis certorum agrorum et pratorum una cum subditis suis in bonis suis haereditariis a generoso Joanne de Kamieniec et in Olesko Palatini de Podolia et aulico serennissimi Dni Regis junioris filii nostri charissimi pati supplicando a Nobis, ut illos tueri ex benignitate nostra regia dignaremur. Quare cum id subditis nostris merito debeamus, de dictis injuriis autem conquerentium nisi re oculis subjecta, determinare nihil possumus. Fidelitatibus vestris de quorum fide et juris prudentia nobis bene est persuasum, id negotii committendum duximus, praesentibusque committimus mandantes, ut feria sexta post festum sancti Francisci proxima ad locum differentiarum una cum alliis Comissariis, quos serennissimus praefatus filius noster charissimus ex parte eorundem nobilium Wolynensium pro die praefata est designaturus, descendant, et auditis partium propositionibus, allegationibus et responsis occasione praefatarum injuriarum hinc inde mutuo exortarum cognoscant, et ubi partes utrinque voluerint, negotiumque inter illos de finibus intercesserit, visis signis metalibus, seu consignationibus, auditoque senum fide dignorum si opus fuerit medio corporali

juramento testimonio nulli partium favendo, sed Deum et justitiam habendo prae oculis, in quo conscientias vestras oneramus, id quod juris et justitiae fuerit decernant faciendo id, quod decreverint ad generalium Comissariorum tam ex regno et dominiis nostris, quam Ducatu magno Lithvaniae designandorum determinationem firmiter per partes observari. Quodsi generoso Joanni de Camieniec visum fuerit, alios Comissarios ad fidelitates vestras adjungere, id ipsi non inviti admittimus, modo sint ejusmodi, qui de jure finium regundorum negotio eo congnoscendo et determinando praeesse possint, et numerum aliorum judicum Comissariorum ex parte magni ducatus Lithvaniae designandorum non excedant facturae Fidelitatis vestrae pro officio suo et gratia Nostra. Datum Piotrkoviae feria sexta post festum sancti Francisci proxima Anno Domini 1547. —

B.

Sigismundus III. Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiae, Livoniaeque etc. nec non Suecorum, Gottorum, Vandalorumque haeridarius Rex Significamus praesentibus literis Nostris, quorum interest universis et singulis, oblatas esse ad acta Cancellariae Nostrae minoris, literas papireas inscriptas ex actis judiciorum ordinariorum generalium Tribunalis regni Lublinensis extraditas, sigillo terrestri Lublinensi obsignatas, et manu generosi Nicolai Brodowski Notarii terrestris Lublinensis subscriptas, cessionem de villis Uwin et Romanów per generosum Albertum Staniszewski in personas Ledochowskich conjugum factam continentes integras et illaesas omnique suspicionis nota carentes, quas ut actis Cancellariae nostrae minoris inseri, ac earundem rescriptum authenticum extradi mandare dignaremur est Nobis supplicatum. Quarum literarum tenor de verbo ad verbum sequitur talis: Actum Lublini in judiciis

ordinariis generalibus Tribunalis Regni feria quarta post Dominicam Cantate proxima. Anno Domini Millesimo sexcentesimo decimo septimo. Coram judicio ordinario generali Tribunalis Regni Lublinensis et actis praesentibus, comparens personaliter generosus Albertus Staniszewski de majori Staniszewice districtus Cernensis claviger sacrae regiae Majestatis Luceoriensis, mente et corpore sanus foro competenti omisso et jurisdictione propria posthabita, praesenti vero in se posteros et bona sua quo ad actum praesentem benevole assumpta publice, libereque recognovit. Quia ipse inhaerendo literis consensus sacrae regiae Majestatis, de omni ac integro jure suo advitalitio a sacra eodem regia Majestate super bona villarum Uwin et Romanów in palatinatu Bełzensi et districtu Buscensi sita et jacentia sibi dato et concesso, tum et de bonis ipsis et summa super eisdem habita in privilegiis originalibus specificata et expressa, cum omni jure, dominio, possessione et usufructu praedictarum villarum Uwin et Romanów attinentiis, pertinenciis, agris, pratis, campis, rubetis, sylvis, nemoribus, borris, indaginibus, areis, hortis, pomariis, stagnis, piscinis, lacubus; fluviis, curiis, tabernis, molendinis, subditis in eisdem bonis residentibus, censibus, laboribus, decimis, fructibus, redditibus, proventibus, usibus, obventionibus, commodisque universis et singulis, nullis penitus exceptis neque pro se reservatis, sed prout eadem bona ipse recognoscens vigore jurium suorum praedictorum, tenuit, habuit et possidebat, tenereque, habere et possidere deberet. Tam ex nunc generosis Samueli Ledochowski judici terrestri Cremenecensi et Helizabethae de majori Staniszewice Ledochowska conjugibus legitimis cedit et condescendit plenarie, omneque et integrum jus suum advitalitiale, et summam ad eadem bona sibi servientem in eosdem vigore ejusdem privilegii sacrae regiae Majestatis transfert, transfundit et incorporat, pro ut transtulit, transfudit et incorporavit praesentibus, privilegiaque super bona praefata et sumam servientem praesentibus circa eandem transfusionem ipsis conjugibus dedit. Quamque ex nunc circa

judicium praesens et acta ea tribunalia regni Lublinensia idem recognoscens praedictis Ledochowskie conjugibus in ea ipsa bona cessa, ac summam realem intromissionem et actualem pacificamque cum usufructu possessionem per Ministerialem quemcumque Regni generalem et Nobiles duos, praesentibus ipsis additos et deputatos dat, et confert, quam nullomodo denegare, imo libere admittere se et suos successores submittit, hac sua personali recognitione ad praemissa mediante. Nicolaus Brodowski Notarius Terrae Lublinensis. Nos itaque supplicationi praedictae benigne annuentes literas suprainsertas ex eisdem actis describi atque autenticae extradi mandavimus, volentes ut robur debitae firmitatis obtineant. In cujus rei fidem praesentes sigillo Regni Nostri communiri jussimus. Datum Varsaviae die ultima mensis Martii Anno Domini 1618. Regnor nror. Pol. 31 Suet. vero 25 Ao Andreas Lipski Eps. Luceor. Vice cancellarius Reg. Pol.

C.

Michael Dei gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Mazoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviae. Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest universis et singulis. Adeo grata nobis esse eximia generosi Stephani Ledochowski succamerarii Cremenecensis abunde in Nos et Rempublicam contestata merita, ut nullam velimus intermittere occasionem, qua eum singulari nostra non complectamur munificentia. Qua propter et ad praesens faciendum esse duximus, quatenus jus advitale, quod ipsi super bona nostra regalia, scilicet villam Plaszowa in palatinatu Wolhynensi districtu Cremenecensi sitam et jacentem servit et competit Generosae quoque Annae Ledochowska consorti ipsius communicaremus; prout praesentibus literis nostris communicamus et tribuimus. Quae quidem bona villae Plaszowa dictae,

cum omnibus agris, pratis sylvis, nemoribus, et omnibus utilitatibus ad eadem bona ex antiquo et ad praesens spectantibus memorati generosus Stephanus Ledochowski succamerarius Cremenecensis et generosa Anna Ledochowska conjuges legitimi ambo in solidum tenebunt, habebunt et possidebunt ad extrema vitae suae, seu alterius eorum superstitis tempora. Promittimusque et Nobis et serennissimis successoribus nostris non esse Nos, neque serennissimos successores nostros ab usu et pacifica possessione dictorum bonorum praenominatos conjuges amoturos, neque amovendi cuiquam potestatem daturos, sed salvum et integrum jus advitale ipsis ambobus, seu alterutri eorum conservaturos, quod et serennissimi successores nostri praestabunt. Ratione cujus advitalitatis, quartam partem proventuum ex iisdem bonis provenientium juxta leges Regni antiquas et recentiores Ratam usitato tempore quotannis referre tenebuntur, sylvarum praeterea et granicierum diligentem custodiam habebunt, aedificia sarta tectaque conservare, subditos insolitis laboribus et oneribus non agravare debebunt. Juribus nostris regalibus, Reipublicae, Ecclesiaeque catholicae salvis manentibus. In cujus rei fidem, praesentes manu nostra subscriptas, sigillo Regni communiri jussimus. Datum in castris ad Lublin die 26 mensis Octobris Anno Domini 1672. Regni nostri Anno quarto. Michael Rex.

D.

Michael Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae Samogitiae, Kijoviae, Volhiniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeque. Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest universis et singulis, dedimus facultatem et consensum nostrum regium generoso Stephano Ledochowski Castellano Bracławiensi, certas sortes villae Buga ad bona oppidi Białykamień dicta nostra hae-

reditaria spectantis de, et ex manibus generosorum Casimiri et Stephani Suskich earundem sortium, seu bonorum possessorum modernorum obligatariorum justis pecuniarum summis eximendi et in potestatem suam eliberandi, daremus et concederemus, prout damus et concedimus praesentibus literis nostris. Quae quidem bona supraspecificata, seu sortes villae Buga cum omnibus agris, pratis, campis, pascuis, hortis, sylvis, lacubus, piscinis, fluviis, subditis, eorum laboribus, censibus, proventibus, molendinis, tabernis, aliisque universis attinentiis et pertinentiis, antiquitus et adpraesens ad eadem bona spectantibus, ac alias prout praememorati gnosi Suscii tenebant, habebant et possidebant; dictus quoque generosus Castellanus Bracłaviensis eodem jure tenebit, habebit et possidebit juribus nostris regalibus, reipublicae ecclesiaeque romano catholicae salvis In cujus rei fidem praesentes manu nostra subscriptas sigillo minori communiri mandavimus. Datum Varsaviae die 20 mensis Februarii Anno Domini 1673 Regni nostri 4 anno. Michael Rex.

E.

Augustus II. Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Kijoviae, Volhyniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeque, nec non haereditarius Dux Saxoniae, Princeps atque Elector. Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest universis et singulis aesti mare merita, pensare virtutes ad regium decus referri censemus, munerari vero fidelitatem, ac pronum in Nos et Rempublicam obsequium justitiae distributivae et gratitudinis est tenerrimae. Quare cum robur dexterrimum in arte militari et probata actionibus et consiliis quibusvis Magnifici Francisci in Ledochów Ledochowski Castellani Volhyniae Rotmagistri nostri eniteat laudis odorea faciendum duximus, ut ipsi tenutam nostram hucusque in admi-

nistratione R. Josephi Szumlański Episcopi ritus graeci disuniti Leopoliensis existentis olim vero ad Metropolim Kijoviensem pertinentem, ex vi pactorum ad dispositionem nostram devolutarum regias villas Grudek et Obarów cum attinentiis in Palatinatu Volhyniae districtu vero Luceoriensi jacentia daremus et conferremus, prout praesentibus damus et conferrimus, ratione cujus privilegii Nostri praedicto Magnifico Ledochowski Castellaneo Volhyniae praefatas villas Grudek et Obarów cum omnibus attinentiis et pertinentiis ad easdem villas ab antiquo spectantibus nullis plane exceptis tenebit, habebit et possidebit ad extrema vitae suae tempora. Promittimus autem Nobis et serennissimis successoribus nostris non esse nos amoturos dictum Magnificum Castellanum Volhyniae a possessione harum villarum, neque cuipiam amovendi potestatem daturos, sed salvum et integrum jus ejusdem conservaturos, quod et serennissimi successores nostri praestabunt, neque post decessum ipsius easdem villas ad dispositionem receptionis nostrae, quam summa in literis expressa, vel ex taxa Comissariorum proveniens eorum integre numerata et persoluta fuerit. In quorum fidem manu nostra subscriptas sigillo Regni communiri jussimus. Datum Varsoviae die 30 mensis Julii Anno 1699 Regni vero Nostri II. Anno. Augustus Rex. —

F.

Manifestum Reipublicae Polonae in congressu generali Tarnogrodensi die 26. mensis Novembris Anno 1715. Illibata Regibus, dominisque sui gentis nostrae felicitas, si quando fortiori compelli potuerit argumento, ut deficiente ulterioris tolerantiae alimento universum Orbis ascenderet theatrum, causamque ageret suam, tum vel maxime cum in hoc interitus sui steterit gradu, unde fere ultimum esse ad funestam cladem Reipublicae descensum. Admirandam sane libertatis nostrae naturam esse quis judicet? cum

ad defendendam, tot jurium, legumque concurrant remedia ita, ut nulla patiatur vi opprimi, amoris tandem et observantiae erga Majestatem vinculo tot tantaque sustinuit pressurarum genera, in majus quasi honoris sui argumentum, quo probari potuit servandam esse Regibus nostris in integro fidem, cum nos vel ipsa legum authoritas in perimenti casu, ab omni dispensare valeat officio. Remonstratam satis esse Regni nostri patientiam jam ab ipsa serenissimi Regis Augusti II. Domini nostri clementissimi ad Poloniae thronum evectione, cum continua temporum serie, mutata antiquae felicitatis nostrae forma, susdeque procedebant cuncta, et in quoddam triste deformatum esse quis neget statum, spectaculum in quo tot miseriarum conduntur, cudunturque imagines, quod cuiquam Saxonum depingere licuit species, infremuit ad haec solummodo, ingemuitque legum authoritas, amatoque roboris sibi intali casu concrediti medio, silentium imposuit ori, ne libera quidem voce earumque usu diversa magis lacessere videatur fata ad supplices recurrere persuasa libellos, peragere id credens potestatem tranquillam, quod violenta nequiret. Sed leve fuisse punctum, cum inter armatas legiones silere saepissime leges, et quo majori, justiorique dolorum pondere instructas esse legationes, eo graviori furore, allegata proponi ulterioris pressurae onera, dum praeoccupata odio dominabatur male affectorum affectio. Cumque execrabilis exoticae militiae licentiae effrenata ad innocentem Rempublicam rabie, ferro invadi eam decreverat, si quam violentiam fecerat,. necessitatem appellavit. Ecquis proinde crederet, ut eam aliquando sperare poterimus ab ingrato exercitu gratitudinem! cui hoc solum non licuit, quod non libuit, et quos tot aluimus annis ad luxuriam ut amicos, sentiamus operto amicitiae velamine ut hostes. Quippe toto expilato depopulatoque Regno, nec ipsis sacris parcendo aedibus tota Polonia ad nullum alium conversa usum, nisi ut everso statu insupportabili contribueret onere et genere quod qnisque prosuo libitu, liberae genti imposuerit officialis accesserat cunctis pejor calamitatibus nefanda cru-

delitas, vel inipso proclamata belli furore, vix inter hostes practicata, quod magis mirum inter unius Domini subditos. Non compescuit enim divinarum, humanarumque timor legum, non obstitit personarum dignitas, non dissuasit innocentiae reverentia, uno verbo ipsa licentia exitioso erat inferior exercitu, vastae vastantique huic potentiae non aliud esse regimen, nisi quod male affectus genti nostrae persuasit animus, vel ad delendam jam nominis poloni umbram. Assumpta quippe contra nos Saxonum impietas, tanto impetu ad nostrum pervolabat interitum, ut vel cujus libet impatiens fieret· morae, nulloque omisso quod quae cumque tulerit occasio facinore. Jam et enim superbus serennissimorum pie defuncti desideratissimi Regis Poloniae Joannis III. filiorum captivationis ausus, jam sacrilega Episcoporum detentio, Senatorum extra Regnum nulla culpa sequestratio, legum postpositio, status eversio, bellorum, oederumque sine consensu Reipublicae susceptio, legationum ab ea tota, licet inscia cum plenaria instructione extra Regnum varias ad aulas expeditio, iniqua spontaneae quasi per Nos contributionum exsolutionis (cum violenta manu extortae fuerint) interpraetatio, residentiarum Nobilium invasio, ibique Senatorum et variarum insignis qualitatis personarum cum nefanda crudelitate interemptio, innumerabiliumque prorsus in liberum regnum legibus, juribusve munitum, pressurarum et miseriarum introductio, ita ut tot millium millia animarum Christi immemorabilis in tam opulento Regno fames ad extraneas deduxerit gentes, vel altero tanto in escam bestiis inedia dedit. Quibus occurrere malis, nullum aliud redintegrandae pristinae felicitatis adinveniri videbatur medium, cum tot vicibus supplex ad S. R. Majestatem patientia non plus solatii tulit praeter inanem verborum apparatum. Itaque cum et generalis Baudiss in castris sub nova civitate Korczyn locatis inter suscepta ab exercitu nostro in ordine ad capitulationem puncta, evacuationem totius exercitus saxonici tam in campo quam in praesidio ubicumque in Regno et Magno Ducatu Lithvaniae commorantis in spatio duarum septima-

narum spopondit, beneficio usus ad educendos ex manibus victoris exercitus nostri milites suos, secus capitulationi et obligationi suae fecerat. Facto ergo per extrema consiliorum legibus patritiis authorisata opus erat. Proindeque nos Regni Proceres, relictis in praedam domibus indomito hosti, et nulla feroci nobis noxa, ferroque et igne minanti recenter per Universales generalis Fleming in publicum editas literas, labenti consulentes regno hucusque in campo securi, quousque tandem optata temporibus pax non redeat nostris, manifestamur coram supremo cordium, cogitationumque humanarum scrutatore, ejusque sanctissimo Vicario, sancta apostolica Sede Domino nostro clementissimo, cujus paternam in spiritualibus plenarie agnoscimus jurisdictionem, coram augustissima et invictissima sacra caesarea regiaque Majestate, cujus imperium sit semper faustissimum, serennissimis et invictissimis, catholicissima et christianissima Majestatibus, aliisque serennissimis et potentissimis Regnis, Principibus et Rebus publicis, praesertim vero coram serennissima et potentissima Carea Majestate, totoque et universo orbe non alio fine et intentione Status nostros ad hanc confoederati unionem, nisi ultimae impulsu necessitatis ad redintegrandam in Regno nostro tranquillitatem publicam, firmandam securitatem universalem, pacandamque Rempublicam totam. Absitque omnis ad pervertenda haec pia consilia malevolorum vesana interpraetatio in sacram quasi Majestatem Regem nostrum Augustum II. Dominum clementissimum inde aliqua promanaturas machinationes, cum vel maxime circa tuitionem ejus nos esse juramenti vinculo obstrictos. Fas nobis dederat saxonicum nefas ad conspiranda contra oppressionem eorum media, justamque naturalis defensionis proclamationem, ut vim vi repellere liceat, stantibus in omnibus punctis et clausulis illaesis cum aliis vicinis Regnis et Potentiis antiqua tractatuum forma et praxi conscriptis foederibus. Itaque implorata a sanctissima Dei dextera benedictione justam ne nostram derelinquat causam, omnes obtestamur supra specificatas, sanctissimam sacramque Sedem, Majestates et

potentias, ad quas publicae expediuntur legationes ut in tam deplorato innocentis Reipublicae nostrae statu, non solum justam adinveniamus compassionem, sed ipso christiano impulsu adaequata ad reprimendos hostiles conatus feramus auxilia, ne plus ultra crudeli saevire liceat hosti, cui nunquam licuit liberum opprimere Regnum. Stanislaus Ledochowski S. C. M. G. R, P. Wyjęto z księgi pisanej Filipowicza "Święta Gora Rożańcowa" istniejącej w klasztorze podkamienieckim OO, Dominikanów.

G.

Stanislaus Augustus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Czerniechoviaeque. Universis et singulis quorum interest, aut quomodolibet interesse poterit notum facimus. Postquam ad Regni gubernacula ita disponente Numine concordibus Poloniae Lithvaniaeque gentis suffragiis feliciter evecti sumus, confestim studio benemeritos de Nobis decorandi benemerituros excitandi, Ordinem Sancti Stanislai Episcopi et Martyris totius Regni et Nostri Patroni seorsivo diplomate Nostro die 7 mensis Maji Anno Domini 1765 constituimus. Cum itaque generosus Franciscus Ledochowski Rothmagister cohortis loricatae exercitus Regni nostri meritis et virtutibus, quae ipsum commendant pollere dignoscatur, Nosque eum gratia Nostra regia dignum esse judicaverimus, eundem ordine praefato Sancti Stanislai condecorandum et numero ipsius adnumerandum, adscribendumque esse censuimus, uti de facto cum omnibus juribus, praerogativis ad mentem praefati diplomatis institutionis ad extrema vitae suae tempora condecoramus, adnumeramus et adscribimus. Quod omnibus quorum interest, ad notitiam deducendo, extraneos amice requirimus. Subditis vero Nostris mandamus ut praefatum generosum Franciscum Ledochowski pro Equite Ordinis Sancti Stanislai

habeant, nominent et agnoscant. In cujus rei fidem, praesens gratiae Nostrae documentum manu nostra subscriptum sigillo Regni communiri jussimus. Datum Varsaviae die 29. mensis Maji Anno Domini 1775 Regni vero nostri 11. anno. Stanislaus Augustus Rex.

H.

Stanislaus Augustus Dei gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithvaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeque. Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest universis et singulis. Quod cum ad mentem legis in consilio ad latus Nostrum permamenti, tres Candidati per vota secreta ad vacantem post fata Mgfici Petri Miączyński Palatinatum Czerniechoviensem electi, Nobisque propositi ut unum ex illis ad hunce Palatinatum eligeremus. Nos habentes rationem insignium meritorum gnosi Francisci Ledochowski Ordinis Sancti Stanislai Equitis Nobis et Reipublicae variis in occassionibus, ac functionibus publicis praestitorum, faciendum esse duximus, ut ipsi ex Candidatis memoratum Palatinatum Czerniechoviensem daremus et conferremus, prout quidem cum jurisdictione Palatinali, cum que omnibus juribus, praerogativis, muniis immunitatibus de lege et antiqua praxi ad dictum Palatinatum spectantibus ad extrema vitae suae tempora, vel altioris alicujus dignitatis assecutionem tenendum, habendum et obeundum damus et conferimus. Quod omnibus quorum interest, praesertim vero Magnis Senatoribus, generosis Dignitariis, Officialibus, universaeque Nobilitati Palatinatus Czerniechoviae notum esse volentes mandamus, quatenus, praefatum gnosum Franciscum Ledochowski abhinc pro vero, legitimo, et actuali Palatino Czerniechoviensi habeant, nominent et agnoscant, eique de loco, juribus, praerogativis, muniis, jurisdictionibus ut ipsi respondeant et ab iis responderi curent pro gratia regia. In

quorum fidem praesentes manu nostra subscriptas, sigillo Regni communiri jussimus. Datum Varsaviae die 10 mensis Decembris Anno Domini 1776. Regni vero nostri 13 anno. Stanislaus Augustus Rex.

I.

Testament.

W Imię Trójcy przenajświętszej, Ojca, Syna i Ducha świętego.

Nie potrafię dokładniej oznaczyć ostatecznej woli, chęci i życzeń moich, i obfitszego i pewniejszego zbioru majątku w użyciu zbawiennego i szczęśliwego ukochanym dzieciom moim zostawić wraz z przydaniem w Imię Jezusa Chrystusa ojcowskiego błogosławieństwa w drodze wieczności, a dobrego powodzenia w tem przemijającem, niknącem życiu, jak następne do zachowania podać reguły, jako jedyny skarb pełen pokoju, wesela i niezachwianej pomyślności z ufnością w Bogu położonej, a to przy ścisłem pełnieniu przepisów ewangielicznych.

1. To jest: Znajomość, obecność, bojaźń i miłość Boga i praw Jego świętych zachowanie, nadewszystko przekładać, i w Nim jednym mieć nadzieję i wznosić ku Niemu myśli i serce, a to tem chętniej, gdy mówi: „bezemnie nic uczynić nie możecie.“

2. Jezusa Chrystusa wyznawać za najwyższego Pasterza, Zbawiciela i Sędziego, pełnić przykazanie, pilnować dróg żywota, jak sam o tem naucza słowy i przykłady.

3. Nieodstępować nigdy od kościoła katolickiego na wiecznej trwałości i jedności zbudowanego i ustalonego i dla tego do żadnej nie należeć sekty, ani kryjomych, pokątnych zchadzek, wynalazku ślepoty, płodu niedowiarstwa i przewrotności zawsze niestałej, kłamliwej, błędnej, i niekczemnej przed światłością nauki z Niebios zesłanej: „i dam bojaźń do serc ich, aby odemnie nieodstępowali.“

4. Rzeczy kościołowi bożemu poświęconych nie tykać, ani przywłaszczać, nieprawość bowiem i kłamstwo zwykle zamienia się w ubóstwo i nędzę, przechodzi do 3go i 4go pokolenia.

5. Z bliźnim zgodnie, mianowicie w rodzeństwie sprawiedliwie i łagodnie, z wyrozumieniem i cierpliwością, w miłości, cichości i pokorze poczynać, ile że Bóg strzeże chodzących w prostocie, objawia się malutkim i daje zrozumienie uniżonym wiernym

6. Na głos ubogiego pracownika, sieroty i wdowy mieć politowanie, i wedle możności zaradzić, opatrzyć a z ubogiego nieszukać zysku: „Biada! który buduje dom swój w niesprawiedliwości i ucisku ludu."

7. Pychą, zuchwalstwem, nadętością, zdradą, omamieniem i fałszywem tłómaczeniem brzydzić się i nie brać jak mówi Prorok: „złe za dobre, dobre za złe, przekładać ciemność nad swiatłość, światłosć nad ciemność."

8. Niedopuszczać gniewu, porywczości, zemsty, zazdrości, podejścia i wszelkiej szkodliwości, albowiem pada gniew boży i udręczenie na każdą duszę człowieka źle czyniącą."

9. Nie być ospałym, próżniakiem, leniwym, ale czynnym, pracowitym, usłużnym i wdzięcznym.

10. W każdej zwierzchności i urzędowaniu zachować sprawiedliwość, strzedz się przestępstwa i krzywoprzysięztwa, a prawdę przekładać z umiarkowaniem bez obawy i trwogi „i nie bójcie się słów człowieka grzesznego, bo chwała jego gnój i robactwo jest."

11. Unikać obmowy, szyderstwa, łakomstwa, chciwego zbioru, ostrzega bowiem Apostoł: „że którzy pragną być bogatymi, wpadają w sidło diabelskie."

12. Kochać prawdę, w niej się wzmacniać, podchlebstwem, obłudą i podłem nadskakiwaniem gardzić, a w niczem się nie chlubić, wedle przypowieści Salamona: „Niech cię chwali cudzy, a nie usta twoje, obcy, a nie wargi twoje."

13. W sprawach świata być obojętnym, rozsądnym, niepragnącym, słowem bez zgryzoty i uniesienia się; w powodzeniu niechełpliwym; w złej doli nietroszczącym wedle napomnienia Pawła Ś.: „kto smutek zbytni, tu smutkiem zwiększa, od śmierci bywa pożarty.

14. Wyrzec się wszelkiej namiętności, podniety szatańskiej, zachowywać wstrzemięźliwość, trzeźwość, czystość, niewinność, obyczajność, w umowach i obowiązkach wierność, i tym sposobem: „każde drzewo z owocu swego bywa poznane, bo niezbierają z ciernia fig, ani z głogu winnych jagód.“

15. Najszczególniej chronić się grzechu, tego główngo nieprzyjaciela duszy i ciała, który nas z łaski poświęcającej wyzuwa i do wielu w tem nawet życiu prowadzi nieszczęść, jak smutne przykłady i Pismo święte tego dowodzi: „Że nie jest użyteczne, odstąpić zakonu i sprawiedliwości bozej i że niezbożnie czynić, nie bywa bez karania.“

W tem miejscu należy zrobić uwagę, że prawdziwa mądrość pochodzi z wysokości Niebios, a jej nauka i wiara stanowi moc i znajomość nadprzyrodzonej filozofii, wyjaśnia wielkość i dobroć tajemnic boskich, wskazuje stosunki względem Stwórcy i niemi nas z Nim jednoczy, uprzyjemnia cnotę, potępia występki, odkrywa wieczność, dowodzi nieśmiertelność, podaje sposoby nabycia żywota. a uniknienia zatracenia przez wytrwałość w dobrem, a przełamanie złego: „Kto zwycięży, będzie obleczon w szaty białe i niewymażę imienia jego z ksiąg żywota.“

16. Nakoniec być gruntownie cnotliwym, o chwałę Boga gorliwym, w słowie, w nauce i modlitwie aż do końca wytrwałym i to wszystko życiem przykładnem dopełniać i utwierdzać, jak o tem opiewa: „Obrałem drogę prawdy, przysiągłem i postanowiłem strzedz sądów sprawiedliwości Twojej.“

Prześwietny Trybunał z ustawy prawodawczéj stróż prawdy i sprawiedliwości (gdyż tu inaczej ani pomyśleć wolno) niemal naturalny opiekun pozostałego majątku,

zechce wiernie ten zbiór skarbu milionowy droższy nad złoto, ogłosić i w c ałości wydać ukochanym dzieciom moim aby go używali ku chwale Boga, zbawieniu dusz i doczesnej pomyślności. Z tem jednak zastrzeżeniem, że jeśli się komu podoba, w całości, lub niektóre wyjątki z tego prawdy zbioru w pamięci i sercu zatrzymać, wolno będzie każdemu udzielić tego daru duchownego do użytku osobistego i społeczności wielce użytecznego.

W czem więcej upatruję korzyści dla powszechności niż w mylnej pracy łakomstwa zwykle zgubnej, lub w zamiłowanej oświacie tegoczesnej, li światowej, burżliwej, wiarołomnej, jadem złości i przewrotności zatrutej, pełnej zwodnictwa i bezkarnej cielesnej rozwiązłości, widzialnie wzmagającej się obrzydłości Antychrysta z ujmą tej ofiary w dopełnieniu wieków, szczególnie teraz szerzącej się, a w Ewagielii i Piśmie świętem jawnie i wyraźnie przepowiedzianej, mianowicie: u Mat. r. 24. „Gdy ujrzycie obrzydłośc spustoszenia, opowiedzianą przez Daniela proroka stojącą na miejscu świętem. Kto czyta, niech rozumi, albowiem na ówczas będzie wielki ucisk.“ Tu jeszcze przydać o ukaraniu świata słowa u Ezechjela r. 9 „A od świątyni mojej poczniecie.“ Groźniej opowiada Piotr święty w liście 4. „Czas jest aby się sąd począł od Domu bożego.“ Izali nie tak się dzieje? ażali figowe drzewo przestało wydawać owoc, a siekiera do korzenia, nie jestże przyłożona? lub czy niejesteśmy ostatecznie zbliżeni do końca wieków podlug przypowiedzenia Apostoła świętego do Tymot. 3. „A wiedźcie to, iż w ostatnie dni, nastaną czasy niebezpieczne, będą ludzie sami siebie miłujący, chciwi, bardzo pyszni, bluźnierze, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, złośnicy, bez miłości przyrodzonej, bez pokoju, potwarcy, niepowściągliwi, zdrajce, uporni, i rozkoszy więcej miłujący niżeli Boga.“

Nie masz tu potrzeby wyliczać rozkrzewione poprzednicze, niewątpliwe widzialne skazówki przyjścia Antychrysta, zgonu świata; dość zważyć nieszczęsny tok, ruch i obrót jego, jak się dzieje, co się dzieje i na co się zanosi.

Któż bowiem teraz temu powszechnemu wszystkich stanów rozwolnieniu i zepsuciu zaprzeczy. „Rozmnoży się nieprawość, oziembnie miłość wielu, a wtedy przyjdzie koniec. Któż niezrozumi, prócz niezbożnych, ustającej świętej ofiary w niszczeniu wszędzie kapłanów i kościołów? „Przyszedłszy, ażali znajdzie wiarę!! Łuk. 13. Któż nie widzi i nie słyszy, co raz nowo polityczny, szumny, rozhukany zawrót i zdzierczy pustoszący zamęt, i nie przekonywa się o uciskach i dolegliwościach tu i owdzie nawzajem dręczących. „A same tylko utrapienie da wyrozumienie słuchowi naszemu. Izaj. 25.

Któż niedostrzega zdziczałych maksym względem Religii i rządów, oraz srogich spisków knujących się z wolności opinii, tej bezdennej, niewyczerpanej sprzeczności, prawdziwie studni przepaści, nakształt owej bestyi w objawieniu świętego Jana opisanej i najeżonej allegorycznemi znakami, rozumi się bluźnierstwem, wszeteczeństwem, zuchwalstwem, oporem odszczepieńców i tym podobnie. A tak złość i wyniosłość dochodzi swej miarki, jak czytamy u Pawła świętego do Thess. r. 2. „Już się sprawuje tajemnica nieprawości, przeto iż miłość prawdy nieprzyjęli, aby byli zbawieni, dla tego poszlę im skuteczność oszukania, aby kłamstwu wierzyli. Któż niepoznaje, że kłamstwo staje się ulubionem bożyszczem, iż wyuzdana samowolność gałązka oświaty, narzuca nowy system rządu, że niepodległość duch czasu, iskra wzniecająca płomienie rewolucyjne rozciąga teraz swoje panowanie na zwaliskach dawnych praw, a księga ewangieliczna, ta to najpierwsza Konstytucya Niebios, nigdzie ściśle nie jest zachowana, albowiem mówi Apostoł święty: „Przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, a od prawdy słuchanie odwrócą, a do bajek się obrócą, i nie masz, ktoby z wylewem krwi obstawał. Królowie martwem, głuchem, niemem i pobłażającem stali się narzędziem, nie dziw tedy, że niszczący pożar opinii oparty na tolerancyi, zasiewania błędów przeciw nauce Chrystusa i namiestniczej władzy w kościele Jego coraz się wzmaga, a obłąkanie i namiętność dzieło piekła

bierze przewagę u bezbożnych, a klęski publiczne i domowe skutki grzechu i przekleństwa ogłaszają sprawiedliwy gniew Boga, jak o tem opiewa Jerem. r. 2. „Niemasz mojej bojaźni u ciebie, złamałeś jarzmo moje, zawstydzili się królowie, książęta, kapłani i nie będziecie mieli nieszczęśliwego.“ Oto są mówi Ewangielia: „początki boleści, będzie ucisk i zamięszanie narodów, i gdy to ujrzycie, wiedźcie, iż blisko jest we drzwiach.“

Któż nakoniec nie pogląda z drzeniem, boleścią i strachem na te pełne szumu i wichru poprzednicze znaki nadchodzącego sądu bożego: „i odkryje się sąd jako woda, a sprawiedliwość jako potok gwałtowny“ Amos r. 5. Podobnież i w księdze mądrości jest napisano: „Aniście strzegli prawa sprawiedliwości, aniście chodzili według woli bożej, strasznie, a prędko okaże wam się sąd, tem pewniej i spieszniej.“ wedle wyrazu Piotra świętego w liście 3. „Dzień Pański przyjdzie jako złodziej,“ i tamże naucza: „Niech wam tajno nie będzie, iż dzień u Pana, jako tysiąc lat, a tysiąc lat, jako jeden dzień.

Tak jest, i oczywiście ten głos niemylny Ducha św. w ogólności i w szczegółach zaczyna się pełnić w miarę czasu nieprawości królestw: „a pan Bóg Zastępów zniszczy je z oblicza ziemi i płakać będą wszyscy mieszkańcy na niej.“ Ozeasz r. 9. w miarę zniewagi praw Zbawiciela, słowem, piórem, czynem, w miarę zachwiania Tronów, rozruchem i nieporozumieniem między ludem, dalej wzrószenia zasad społeczności, zmienienia na złe obyczajów, jak wyraża tenże prorok Ozeasz r. 10. „oraliście niezbożność, żęliście nieprawość, jedliście owoc kłamstwa“ i na ostatek zepsucia serc, tego nieszczęsnego zawiązku pierwszej sprężyny niedowiarstwa (w niechętnem przełamaniu nałogu pożądliwości) i tem samem zaciętej pogardy co tylko jest świętem; jak by już wybiła godzina: „rozwiązania szatana po tysiąc lat.“ Apokal. r. 20. Albo jakby: „gromy trąb aniołów wylewających siedm czasz na ziemię pełnych gniewu bożego, ran i plag ostatecznych.“ Apok. r. 15. już się

rozpoczynały, i w istocie musi mało pozostawać nad światem, kiedy z tą usilnością i natężeniem złe wszędzie zaszczepia.

Taki skład rzeczy w niczem niepodchlebny, ognisty, w opisie groźny, a następnie w skutku okropny, stanowi ten wprawdzie nieznany rodzaj testamentu, lecz stosowny do nawalności nadzwyczajnych zdarzeń, częstokroć głupich, przeoświeconych, ślepotą okrytych, brudnych i lubieżnych, jak jest napisano: „A niewiasta przyodzianą była w purpurę, złoto drogi kamień, mając kubek złoty w ręce swej, pełny plugastwa i wszeteczności.“ Apok: r. 17. Wszak i w tem nawet prawdzi się w sprawie wiadomej skutkiem proroctwo: „Oto odkryję sromotę twoję przed obliczem twoim i ukażę narodóm nagość twoję, a królestwom hańbę twoją.“ Nahum r. 3.

Ten tedy wypis tylu niezbitych prawd, nie będzie wszystkim dogodny i przyjemny, „jako nieznającym dróg Pańskich.“ Mat. r. 16, gdy jednak wielu jest przejętych bojaźnią Boga, przemawiam do tych w celu użytku i posługi, równie i do obojętnych w duchu miłości bliźniego, jednym ku wzmocnieniu, drugim ku poprawie: „Czyńcie owoce godne pokuty, bo jeśli pokutować nie będziecie wszyscy zginiecie. Łuk. 3 13. Daję to pożegnanie i ostatnią przestrogę słowy Mojżesza, niegdyś przed swem odejściem z świata do ludu Izraela mówiącego: „Oto kładę przed oczy wasze dziś błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo, jeśli posłuszni będziecie przykazaniom pana Boga waszego. Przekleństwo, jeśli nie będziecie posłuszni mandatom pana Boga waszego, ale odstąpicie z drogi, którą ja wam teraz okazuję i pójdziecie za bogami cudzemi, których nieznacie. Deut. r. 11.

Tym sposobem wolny pozostaje wybór być sługą Boga, lub niewolnikiem szatana, pracować na niebo, lub piekło, być cnotliwym, lub występnym, przekładać zbawienie nad potępienie. Łatwo każdy tych działających skłonności w kryjówce serca swego, tego to kierunku dobrego i złego

zawsze jednak z możnością czynienia dobrze, łatwo każdy mówię, w kryjówce serca swego dostrzeże i wyśledzi z przekonaniem ku jakiemu zmierza przeznaczeniu, czy szuka wyroku miłosierdzia, czy sądu zemsty i zatracenia jak mówi Jezajasz r. 1. „A zetrze złośniki i grzeszniki społem“ i znowu w Ezech.: „i w ogniu zapalczywości mojej dmuchnę na cię.“ A najboleśniej będzie, gdy rzecze: „Nieznam was, idzcie w ogień wieczny.“ Mat. 25.

W tym całym powyższym opisie, ile zgromadziłem dostatku i majątku (bo w pieniądzach nie miałem upodobania, nieznałem sekretu łakomstwa, osobliwie z krzywdą bliźniego, pomnąc zawsze na słowa Dawida w r. 75. „A głupiego serca zasnęli bogacze i nic nieznaleźli w rękach swoich.“ Tyle zostawiam zbioru dobrej woli ludziom, a nienaśmiewcóm chodzącym według własnych pożądliwości na swoje zatracenie“ list 3. Piotra świętego. Zostawiam jednak bez uszczerbku osobistego, bo z tymże jedynie niezwiędłym zbiorem rozumie się chrześcijańskiej (nie światowej, nie nowowierczej, ani nowożerczej) moralności, pójdę i pragnę stanąć przed tronem Boga z poddaniem się najwyższej woli Jego, w duchu pokory, wstydu, żalu, skruchy, w nadziei nieskończonego miłosierdzia i zasług męki Jezusa Chrystusa, w oczekiwaniu mocą wiary i miłości nadejścia i oglądania chwały wiekuistej wedle zapewnienia ewangielicznego i świadectwa Jakóba świętego w liście 2.: „że miłosierdzie przewyższa sąd,“ też i Paweł święty utwierdza w r. 4. do Filipensów: „A pokój boży, który wszelki zmysł przewyższa, niechaj strzeże serc waszych w Chrystusie Jezusie.“

Tu jest ostatni zakres woli, chęci, życzeń i uwag moich Pismem świętem wzmocnionych, tu jest główny przedmiot znajomości pobytu naszego na tej ziemi (którą uważać można tylko za cień okazałości w Niebiesiech wierzącym w odkupienie i zmartwychwstanie) abyśmy życie nasze od Stwórcy nam dane, Jemu i zbawieniu dusz poświęcali inaczej jesteśmy gnojem, popiołem i śmiercią okryci. Oby

nakoniec ważność tej sprawy, miała miejsce przed oblicznością Boga, dla chwały świętego Imienia Jego! Oby Wszechmocność i miłosierdzie nieograniczone, owe skarby dobroci Jego niewyczerpane, w świętem zawsze, mocnem natchnieniu i obfitem błogosławieństwie kochane dzieci moje, zachowała na dzień odkupienia wedle nauki Pawła świętego de Efezów w r. 4. „i niezasmucajcie Ducha świętego, w którym zapieczętowani jesteście na dzień odkupienia.“

Za exekutorów tego testamentu obieram i postanawiam kochane dzieci moje i wszystkich cnotliwych szczególnie Panujących, obecność i bojaźń Boga mających. Niech się tak stanie! Antoni hrabia Ledochowski. Dan w Górkach Roku Pańskiego 1821 u schyłku wieku mego. Upraszam i obowiązuję wszystkie dzieci moje, aby każde z osobna po jednym egzemplarzu tego testamentn zachowało dla podania go w czasie potomstwu swemu równie w jednymże duchu znajomości i miłości bożej.

K.

Mowa żałobna przy składaniu ciała ś. p. J. W. hrabi Antoniego Ledochowskiego do grobu dnia 4. grudnia 1835. r.

Tekst. Grób mi tylko pozostał. Job. w rozd. 17,

Oto całe dziedzictwo, cały spadek, który po tylu trudach, cierpieniach i zabiegach śmiertelnym dostaje się w podziale. I któżby się spodziewał, ażeby najcelniejsze dzieło Stwórcy na ziemi, zbogacone tylu darami serca i umysłu i ozdobione rozumem, który niekiedy w ciekawości swojej aż do zasłonionych przed człowieka wzrokiem tajemmic wielkiego Boga wdzierać się zdaje. Któżby się mówię spodziewał, ażeby ten sam człowiek, który swoim nawet dziełóm nieśmiertelności cechę nadawać usiłuje, sam nakształt cienia i błyskawicy przemijał? Przecie niestety! smutne doświadczenie aż nadto przekonywa nas

o tem. Te posępne pomniki, te okropne groby prawie łzami oblane, są widocznym dowodem, i nikt się tu nieznajduje, któregoby dłoń przyjaźna na tem miejscu na martwe zwłoki, dziada, rodzica, krewnego, sąsiada garści ziemi nieprzyrzuciła. Lecz taka jest wola Stwórcy, ażeby to, co znikomem było w pyle śmiertelności zasypiało, a cząstka Bóstwa nieśmiertelna na swego Ojca łono powróciła. Oto księga otwarta tej prawdy. J. W. hrabia Antoni Ledochowski, mąż, którego życia historję cnoty same splotły, którego cnoty Bóg wynagradzając długością dni napełnił życie. Mąż mówię ten, wypełniając śmierci wyrok, wypełnia wolę Boga i martwemi usty z Jobem mówić się zdaje: Grób mi tylko pozostał.

Tak jest zgromadzeni Panowie! to jest ostatnie nasze schronienie. Powrócą znikome szczątki składające naszą istotę do ziemi, z której się wzięły i staną się pastwą tych samych żywiołów, które wpływają do tej machiny, póki ją nieśmiertelna dusza, ów to promyk doskonałego Bóstwa ożywia. Ten to jest ostatni przytułek, który święta Religia odbierając na łono swoje ducha swych synów, zwłokom ich wyznaczyła. Umrzemy! a prochy ciał naszych pomieszane będą z ziemią, i jak woda w nie wsiękną. Różnice urodzenia, nauki, zaszczyty zginą, wszystkich nas śmierć zrówna, i okaże jednakowy każdego początek i koniec nikczemności. Są tej prawdy dowodem miejsca powszechnych milczeń, które braci naszych kapłanów, pozostałym dzieciom rodziców, rodzicom ulubione potomstwo, osieroconej żonie męża, mężowi żonę, przyjacielowi przyjaciela, w tak równej szali nikczemności utrzymuje, iż wszedłszy w te otwarte groby, z trudnością by przyszło rozpoznać, czyje są koście. O co za mocna i przekonywająca nauka o nikczemności naszej! Poważamy dużo doczesne rzeczy, swiatowa sława oczy nasze mami, sądzimy porywczo z pozorów podług tego, co jest teraz, a nie uważamy co śmierć mówi: Człowiecze marne to jest, fałszywe, za czem się ubiegasz! Tu dopiero pójdź człowiecze do tego śmiertelnego widoku, tu otworz księgę na progu dwóch światów złożoną, a nau-

czysz się, co to jest wszystko na świecie. Tu zbliż się wyniosły filozofie, a za każdy system swojej zmyślności, znajdziesz stanowczą i nigdy niezaprzeczoną prawdę, iż nieodzownemu śmiertelności prawu koniecznie uledz musisz. Tu zbliż się mocarzu swiata, który blaskiem zajęty za nieśmiertelnego się poczytujesz, jak twoje berła i korony o ten grób się rozbijają i znikają. Patrz rycerzu bez litości który skrwawione laury na mogiłach zbierasz, jak one z tobą upadną i zwiędnieją. Patrz dumny bogaczu, niesprawiedliwy panie! którzy serca wasze błyszczącemu kruszcowi w niewolę oddawszy, więcej względu na bogaty występek, niż na ubogą cnotę ukazujecie, jak tylko łokci kilka płótna i kawałek drzewa z sobą do grobu weźmiecie. Patrzcie! którzy odważacie się zapytywać Boga o jego układach i ganicie mądre Jego rady, jak teraz małymi jesteście. Słowem patrzmy wszyscy śmiertelni ludzie, jaka między kolebką, a trumną rożnica? Płaczemy i kwilemy się w kolebce, jakby ogłaszający sami sobie niedołężność natury i okropne życia wypadki, leżemy w trumnie jako smutne rozwaliny nikczemnej ciała bryły; zaczynamy w kolebce otwierać oczy i rozpatrywać się po świecie; zamykamy je w trumnie na sen wieczny przed słońcem i ziemią. Wychodzimy z kolebki na teatr świata, gramy role na jego scenach; w trumnie odarci z mamiących przedmiotów powracamy do prochu, z któregośmy wyszli. Cóż tedy jest na świecie człowiek? oto szczypta piasku, którego proszki powiew wiatru po różnych kątach rozmiata. Oto tuman dymu, który się dla tego w górę wznosi, aby tamże rozchodził się i niknął. Sama tylko cnota za granice życia przechodzi i gościniec do szczęśliwej otwiera wieczności.

Na ten to cnoty gościniec ś. p. J. W. hrabia Ledochowski zawsze spoglądał, ażeby gdy ciało legnie na zniszczenie w grobie, dusza natenczas na chrześcijańskich cnotach wznieść się mogła do górnej nieba ojczyzny. Świadomo wam jest obecnie zgromadzeni Panowie i nam wszystkim nie tajno, iż hrabia Ledochowski na którego śmiertelne

w tej chwili patrzymy zwłoki od pobożnych i czcigodnych rodziców, jako pod cieniem rozłożystego drzewa prawdziwie katolickiej Religii i maxym Ojców Polskich wychowanie wziąwszy, zdaleka stronił od przewrotnych zepsutego świata opinii hańbiących szlachetność duszy człowieka. Obdarzony wrodzonym rozsądkiem i wysoką nauką, zawsze szukał głosu rozumu, który go dzielnie pobudzał do oddawania Twórcy najgłębszej uniżonności i wdzięczności hołdu. Poznawał najgłębszą przepaść mądrości potężnego Boga, o którego cudownych dziełach i o tem wszystkiem, co do wierzenia podał, ani z płochością sądził, ani z oziębłością rozmawiać nie zwykł. Owszem zachowując świętą prostotę patryarchalnych czasów. z ubolewaniem ganił tych, którzy to poziomym dowcipem chcieliby nadwerężać starożytne ołtarze, duszę z ciałem porównać, utwor machiny świata przypadkowi przyznać, szanownej Religii obrzędy płonnym wymysłem uczynić, a przez które ś. p. Antoni Ledochowski tem mocniej wzbudzał się do uwielbienia wysokich tajemnic Nieba, im bardziej granice ludzkiego rozumu przechodziły. Znał bowiem dobrze, iż wiara prawdziwa i prawdziwy rozum nigdy sobie nie są przeciwne, a tak poddając rozum pod ster Religii, ziścił to widocznie, że wszystkie swoje czynności w jej granice, jakoby w najczystszej ożywiając krynicy, najsłodszą przyszłego losu czerpał nadzieje.

Nie są to płonne powieści. albowiem gdy to mówię na własnej Ledochowskiego dziedzinie, gdy przemawiam w pośród was, którzyście od lat młodocianych byli nieodstępnymi życia jego świadkami i towarzyszami, wśród bliższej jego cnót i towarzyskich przymiotów okolicy, dacie niezaprzeczone świadectwo, jak był człowiekiem wzorowym. Świątynio Boga żywego, ty jesteś najlepszym świadkiem, z jakiem uszanowaniem i wylaniem pobożnego serca na twych obrzędach znajdował się. Z jak głębokiem uczczeniem zwykł padać przed twemi ołtarzami. Świadkiem jesteś szanowny Pasterzu! jak ściśle zachowywał z katedry tego miejsca ogłaszane prawa. Świadkami jesteście Wy duchowne i klasztorne osoby, jakiegoście w Ledochowskim dobro-

dzieja znajdowali. Wy nakoniec okolic bliskich i najdalszych włości słudzy i poddani! powiedźcie czyście kiedy jego ojcowskiej nie doznali opieki? O zaiste! gdybym mógł was wszystkich przed tym podwojem, które się zwłokom ś. p. Antoniego Ledochowskiego otworzyły, widzieć, ileżbym tu nieznalazł rozczulonych domowników, którzy słodyczy serca ś. p. Ledochowskiego kosztowali, ileżbym nieznalazł rozpłakanych podwładnych, którzy w nim ojca tylko widzieli; ileżbym nieznalazł nieutulonych sierót, które jego dobroczynności doznawały! nieszczęśliwych i opuszczonych, których jego miłosierna ręka gorzkie łzy obcierała i głębokie rany serca goiła. Gdy więc ten, na którego śmiertelne zwłoki patrzymy, był prawym chrześcijaninem przez zupełne swej woli poddanie pod wolę Boga, gdy był tkliwym i czułym ojcem, który dla wypłacenia się z długu towarzystwu ludzkiemu, troskliwie się zajmował wychowaniem swych drogich dzieci i wpajaniem zasad świętych moralności i religii w ich serca, które dzisiaj wśród skażonego świata, za wzór pobożności są uważane, gdy ś, p. hrabia Ledochowski nie był panem, lecz ojcem dla swych domowników, sług i poddanych, — gdy był człowiekiem, który nosił wspaniałe dobroczyńcy imię, który się umiał litować nad nędzą i częstokroć łzy nędzy ocierając, łzy wdzięczności wyciskał. — Jakiego używa spoczynku podrożny po przebytych kniejach świata, jaką pociechą przejęty bywa żeglarz, gdy uniknąwszy burzliwego łoskotu fali morskiej, do portu bezpiecznego przypłynie, taką pociechę musiała uczuć jego dusza na widok lecącego śmierci pocisku. Słusznie więc na ten czas mógł się odezwać z Prorokiem Pańskim: „Oto idę do domu Pana i Twórcy mojego, oto idę do Ojca, do którego codziennie wołałem: Ojcze nasz! Ojcze nasz! któryś jest w niebiesiech!“

O gdyby mąż ten szanowny, którego nam śmierć wydarła, z zagranicy drugiego świata mógł tu jeszcze powrócić; powiedziałby nam: tam nikną wszystkie widoki człowieka — tam się śmiertelnik w prawdziwej okaże postaci,

tam nagrodzone owoce pracy, osatnie wysilenia uspokojone, fałsz odrzucony, a cnota jaśnieje. Tu jest ostateczność, tu się kończą zwodnicze nadzieje — tu wszystko ginie, a cnota sama do wyższych człowieka unosi sklepień i ona zradza ten promień nadziei, i te nieskończoności uczucia. Ale gdy to mówię, zdaje mi się słyszeć głos mieszkańców, którzy wyrokiem nieba smutne te zalegli lochy: Antoni pójdź między nas, złóż zwłoki twoje na łono ostatniej cichości; pożegnaj świat i oderwij się od wrzawy jego! O głosie przeraźliwy! już że tak miła osoba z pośród nas uchodzi, już że ten klejnot patryarchalny zabytków gaśnie nam na zawsze — już że się Antoni Ledochowski zamyka na wieki przed słońcem, które mu ostatni raz przyświeca. O głosie przeraźliwy? bodajeś nam nigdy tego nie ogłaszał!

O Religio! Ojczyzno! Familio! Obywatele! do Was tu, do Was mówię słowy Joba do Dawida o Abnerze wyrzeczone: Coście uczynili, czemuście go z pośród siebie puścili poszedł i nie wróci! Żałujcie niepowetowanej straty i mówcie choć po szkodzie: Ciebie przykładzie cnót wszelkich puścić od nas niepowinniśmy. Mów śmiało Ojczyzno! Ten, który tyle w kraju się zasłużył, który nie osobistego, lecz wspólnego szczęścia ludów szukał, ten który niósł pomoc potrzebną każdemu, którego sami Monarchowie wierności doznali, a złączone Stany, dają mu świadectwo jak w poselstwach, deputacyach miał za cel sumienie i sprawiedliwość dla wspólnego dobra wszystkich. On nigdy się z tej ziemi oddalać nie powinien. J. WW. Józefie, Ignacy, Tadeuszu, Tymoteuszu hrabiowie Ledochowscy, mówcie do patryarchalnego waszego ojca: Tyś był celem przywiązań naszych, tyś był w szczególności uszczęśliwieniem, a w ogólności zaszczytem domu naszego, Ciebież więc z pośród nas wypuścić powinniśmy? Wielkich nadziei wnukowie! Wy mówię, straty dziada waszego zataić niepotraficie. Wy płacze i kwilenia się dziecinne mięszając z słowami rzeczcie: O jak nam dobrze było z tobą żyjącym, najukochańszy dziadu! Tyś nas najmilszemi, wiekowi naszemu przyzwoitemi do siebie przytulał pieszczotami.

Tyś z pociechą oczu i serca twojego obfite na nas zlewał błogosławieństwa, lepszego nad Ciebie, którego już tracimy mieć nie będziemy mogli. Poddani. słudzy, dobrocią pana waszego obdarzeni powiedźcie: O dobry nasz Panie! Tyś był ojcem naszym, poważnym w rządach, uważnym w rozkazach, hojny w nagrodzie, w ukaraniu więcej miłościwy niż sprawiedliwy, ciebie to już tracimy! O bodajbyś tu był wiekował dla pociechy naszej!

Ale darmo, stało się zadosyć woli boskiej i mimo powszechnych życzeń, władnący wszystkiem najwyższy Rządca powołał go do siebie, który już więcej nie wróci. Otrzyjcie przeto gorzkich łez potoki i obmyjcie oczy w najsłodszem źródle Religii, która nam wskazuje, że odtąd o Antoniego Ledochowskiego u Boga się pytać macie.

Zacni zgromadzeni! W tej poważnej chwili, w której, was trąba żałobna przed te podwoje wieczności zgromadziła, w tej chwili, w którejście duszę waszą do dołu tego przenieśli, dźwignijcie się z tego grobu, który się dla zwłok tylko J. W. Antoniego Ledochowskiego otworzył, a przeświadczywszy się o tem, że tą drogą przeszli dziadowie i naddziadowie nasi i my wszyscy tą drogą przejść musimy, w cieniach krzyża Chrystusowego szukając dla siebie ulgi, odnieśmy korzyść z tego żałobnego obchodu.

Zgromadzeni Panowie! rzucając okiem na te martwe zwłoki, starajcie się przez czyste obyczaje i nieskażoną cnotę na miłość, szacunek i przywiązanie wszystkich zasłużyć. Miejcie zawsze w żywej pamięci, że człowieka istnienie jako cień przemija; bądźcie więc czułymi i względnymi ku poddanym waszym. Niech łzy sierót, żale nędznych matek i jęk nieszczęśliwych budzą w sercach waszych słodkie litości uczucia. Nie dla samych siebie żyć powinniśmy; ludzkość ma do serc naszych niezaprzeczone prawo, a Jezus Chrystus powiedział: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól psuje i złodzieje wykopują, ale skarbcie sobie skarby w Niebie, gdzie ani mole psują, ani złodzieje wykopują.“ Oto macie przed oczyma Panowie

moi! całą majętność! którą z sobą śmiertelny do grobu zabiera. Uczmy się wszyscy z tego śmierci widoku, że przyjdzie ta chwila, która nagły rozbrat z wszystkiemi rzeczami zrobi, cnota tylko jedna, jak miłymi w obliczu ludzi czyniła, tak w wieczności zalecać nas będzie. Tak jest! łzy nasze, cierpienia i trudy dopiero przyszłość wynagrodzi.

Dostojna ś. p. J. Wgo Ledochowskiego Familjo! Okazujesz jak byłaś do najlepszego ojca przywiązana, lecz w pośrod ciężaru i smutku, umiej pocieszać zbolałe serce świętemi Religii prawdami. Utraciłaś wprawdzie patryarchę twojego rodu, wzór cnót i szlachetnych przymiotów lecz pamiętaj, że on żyje w sprawiedliwych Ojczyznie i tam o tobie niezapomni. A ty młode pokolenie ś. p. Ledochowskiego pielęgnuj w swojem łonie nasiona moralności i Religii, będzie to najtrwalszy pomnik, jaki wznieść możecie dziada waszego pamięci. I gdy żyć przestał na ziemi. w sercach cnotliwych dzieci, wnuków i najpóźniejszych pokoleń przez cnoty odradzać się będzie,

Na czele pełniących tę ostatnią religijną posługę kapłanów, Wny Infułacie i Pasterzu miejsca! Ty dajesz pierwszy; przykład jak są szanowne związki przyjaźni, które cię z ś. p. J. W. hrabią Ledochowskim łączyły. Ty im się wywiązując, wznosisz ręce do nieba i wzywasz miłosierdzia Pana Zastępów nad duszą Antoniego. Odbierz ten prawdziwy zysk cnoty, tę prawą rozkosz serca, którą człowiekowi daje poświęcenie się ludzkości.

Szanowni Obywatele! i Wy czuli na tę stratę przyjaciele! Hrabia Ledochowski ziomek wasz, sąsiad i jednej ziemi obywatel, czule się z wami żegna i dziękuje godnym imionom waszym za dochowanie mu tej przyjaźni, której istotnie dziś doznaje, gdy akt ten przytomnością waszą zaszczycony kończy na zawsze.

Ale jeszcze tu powinienem obrocić mowę moję do was obdarzeni dobroczynnością waszego Pana słudzy i Poddani. Już pana waszego, ojca i opiekuna nie masz!

już on was więcej za przybyciem swojem ratować i pocieszać nie będzie; nierozumiejcie, aby wraz z życiem jego ustały obowiązki, któreście mu winni. Wspaniałość jego i hojność, z jaką się stał twórcą waszego losu, dopóty rozciągnęła dług waszej wdzięczności, dopóki życie wasze trwać będzie. Szanujcie wdzięcznem wspomnieniem pamiątkę dobrodziejstw jego. Nazwał on was wiernymi, pamiętajcie, aby wam sumienie wasze to osądziło, co on osądził warte nagrody, pamiętajcie poświęcać wasze westchnienia, aby was nieosądzono niegodnymi Jego nagrody.

Zgromadzone Duchowieństwo! Chluba zawodu naszego, podpora Religii i przykład cnót wszelkich w osobie ś. p. J. W. hrabi Antoniego Ledochowskiego upadły. Czyż mąż, który się tyle wszystkim przysłużył, nie jest godzień, abyśmy dla niego w sercach i pamięciach naszych pomnik zbudowali? Tak jest! wznieśmy wszyscy myśli nasze do Boga i połączonemi głosami wołajmy; jak niegdyś wołał jeden z uczonych na pogrzebie cesarza Teodozjusza: O Boże! nie wynijdziem z tego miejsca, dopóki Cię nie uprosimy o przyjęcie duszy Antoniego do Przybytków Twoich! Amen. X, M. Słomczyński.

L.

A Monsieur Monsieur le Colonel Ledoukhowsky Commandant de Modlin.

Dieu, Protecteur de la cause juste, a accordeé aux troupes Imperiales la victoire. Les affaires du 7 et du 13 ont du démontrer que de nouveaux efforts seront tentés en vain pour resiter aux progres des armés de Sa Majesté. Les troupes Polonaises se sont battu vaillament et avec un courage digne d' une meilleure cause. Leurs voeux militaires peuvent donc aussi etre satisfaits. Ces scenes de cournage doivent avoir un terme. Des soldats qui naguere encore regardajent comme concitoyens des ennemis qu' ils combattent, peuvent desirer la fin d' une guerre fratricide.

Je vous ai connu personnellement, Monsieur le Colonel, Vous avez merité l' attention du Restaurateur de la Pologne et celle du Monarque qui avec son trone, a herité de ses virtus. Je sais que vous etes un officier brave devonement a la patrie. Et cependant cette Pologne, pour laquelle vous etes pret de verser tout votre sang, est en proie a tous les maux qua meront l' anarchie et la guerre. Vos propres troupes ont marqué leur passage par les pillages et les devastations de tout genre. L'armée Imperiale quelques habitudes de discipline qu'elle ait, a du trouvant des ruines, aggraver la situation penible des habitans. Tels sont les resultats inevitables de la guerre. Le meme sort est il reserve encore a dautres provinces? Pour echapper a tant de malheurs, il suffit cependant d'un retour sincere aux devoirs de fidelité envers Sa Majesté Imperiale et Royale. Il suffit de renouveler des sermons, que l'on a a puvioler, mais dont rien ne saurait delier.

L'Empereur et Roi a proclamé armuistie de oublie du passé pour tous aux qui se sont laisses egares. Sa generosité sé tendra meme sur les coupables respentans. Sa Majesté a daigne m'investir de ses pouvoirs, je saurai remplir ses hautes et magnanimes decisions.

Qué aux donc qui portent un sincere amour a leur patrie, qui se sentent capables de lui rendre encore d'utiles services, sojent les premiers a revenir a une so umission, qui ne peut avoir rien de deshonorant, puis quelle repose sur un devoir positiv.

L'estime generale que vos compatriotes vous accordent, votre position independante, vous permettent de donner grand et utile exemple. Vous refuserez vous, Monsieur le Colonel. a rendre cet important service a votre patrie? Si la voix de quelque fauteur de troubles śelevait pour vous accuser, vous aurez en votre faveur l'approbation de tous les gens sensens et dans un prochain avenir et dans la posterité, les benedictions d' un pays rendu a la paix, a l' ordre et a la prosperite. Cest une recompense d' un coeur digne et genereux.

Je charge le Colonel Kiel aide de camp de Monseigneur le Grand Duc, de serendre en parlementaire aupres de Vous pour Vous remetre cette letre.

Je ne pretends pas Monsieur le Colonel Vous seduire. Ce n'est pas moi qui vous proposerais une lacheté. Je ne veux pas non plus Vous fixer un terme pour connaitre votre resolution. Pesez le bien, l'honneur, Vos devoir envers Votre patrie et votre Souverain, doivent vous servisr de guide dans cette occurence.

Puissiez Vous partrager ma conviction sur ce qu'attend de vous la Pologne, sur l'eminence du service que Vous etes a meme de lui rendre. Vous avez honoré Votre patrie par Votre valeur et vos talento, que Votre exemple la tire d l' abime, ou l' ont plonge quelques citoyens peuvent. Il est doné d' un noble courage celui, qui le premier ose biaver lesfureurs des anarchistes.

Puissiez vous Monsieur le Colonel, moffrir ainci bientot l' occasion de vous assurer de ma haute estime. Fml. Fr. Diebitsch Zabalkansky. Milosna le 19. Fevrier 3 Mars 1831.

Reponse a la sus dite lettre du Marechal Diebitsch.

Monsieur le Marechal.

Le colonel Kiel, aide de camp de S. A. Ile le Grand Duc Constantin, qui ma apporté la lettre de V. E. du 3. du courant, n'ayant pu s'acreter assez longtemps pour prendre une réponse par ecrit, jai l'honneur Monsieur le Marechal de vous l'adresser aujourd' hui, perle lieutenant Sobieski.

Flatte, comme je dois l' etre des expressions obligeantes, dont Votre Excellence m' honore en particulier, je tacherac et jéspereque je suarai Mrle Marechal meriter encore par ma conduite ulterieure l' estime de V. E. et l' opinion favorable d' un aussi vaillant guerrier, qu' illustre capitaine. — L'esprit de la garnison de Modlin, que jaj l' honeur de commander m'etant parfaitement connu, je puis tout aussi hardiment vous garantir Mrle Marechal, qui elle ne cedera en rien a cette armée, dont elle fait partie,

et a la vaillance de laquelle l' equité de Votre Excellence se plait a rendre justice.

Sans discuter le contenu de la lettre de V. E. et surtout sans en anàliser le point relatif aux avantages remportes parl'armée Imperiale de Russie sur les defenseurs de notre cause sacrée et commune a l'Europe civilisée, il m'est cependant impossible Mrle Ml dene pas vous declarer que nous avons tout lieu d'envisager ces evénements sous un aspect bien different, Mais quand meme la situation de notre armée serait telle, qu' il plait a V. E. de nous la laisser sousentendu, quand meme il ne nous resterait pas d' autre avenir que celui d' augmenter de nos personnes, le nombre de tant de milliers de martyrs de l' amour de l' indepedance nationale, la garnison de Modlin n' hesiterait point encore a soutenir religieusement son honneur militaire, et a faire preuve de son devovement civique. Elle serait certaine de s' assurer ainsi l' estime des opresseurs meme de la liberté de notre patrie! et interet de toutes les nations, dont les voeux et esperances se rattachent a notre heroique soulevement.

Jai l' honneur Monsieur le Marechal de vous salver avec respect.

Le commandant de la Place de Modlin. Colonel Ign. Comte Ledochowski.

Modlin ce 5. Mars 1831.

Dokumenta pod literami B. C. D. F. G. H. I. K. są własnością pana hrabiego Antoniego Augusta Ledochowskiego.

Z drukarni „Gaz. narod." J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

